

**Studia
Politicae
Universitatis
Silesiensis
Tom 10**

PRACE
NAUKOWE



UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

NR 3042

Studia Politicae Universitatis Silesiensis

Tom 10

pod redakcją
Jana Iwanka i Mieczysława Stolarczyka
przy współpracy
Rafała Glajcara



Redaktor serii: Nauki Polityczne

Jan Iwanek

Recenzent

Janusz Jarosiński

Rada Programowa „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”

Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski)

Roman Bäcker (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Bogusława Dobek-Ostrowska (Uniwersytet Wrocławski)

Ján Koper (Matej Bel University in Banská Bystrica, Slovakia)

Barbara Krauz-Mozer (Uniwersytet Jagielloński)

Tomasz Mielczarek (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Andrzej Podraza (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Alicja Stępień-Kuczyńska (Uniwersytet Łódzki)

Stanisław Sulowski (Uniwersytet Warszawski)

Tadeusz Wallas (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Ryszard Zięba (Uniwersytet Warszawski)

Kolegium Redakcyjne

Jan Iwanek (przewodniczący)

Mieczysław Stolarczyk (zastępca przewodniczącego)

Janusz Sztumski, Sylwester Wróbel

Rafał Glajcar (sekretarz)

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej:

Central and Eastern European Online Library

www.cceol.com

Śląska Biblioteka Cyfrowa

www.sbc.org.pl

Spis treści

Od Redakcji	9
-----------------------	---

Systemy polityczne

Małgorzata Domagała, Jan Iwanek: Regionalne i lokalne ustroje polityczne	15
Michał Bról: Młodzieżowa rada gminy jako przykład uczestnictwa młodzieży w życiu społeczno-politycznym	30
Joanna Kurek-Bąk: Transformacja polskiego systemu partyjnego po 1989 roku	53
Şule Toktaş: Political parties, elections and democracy: A close-up on the political history of Turkey	83
Mateusz Wajzer: <i>Graffiti</i> polityczne jako subforma wyrażania poglądów politycznych poprzez działania symboliczne (eksponowanie symboli): Buenos Aires w dobie kryzysu lat 2001—2002	99

Komunikowanie społeczne

Stanisław Michalczyk: Teoria wartości informacji: historia i współczesność	131
Agnieszka Turska-Kawa: Media jako źródło zaspokajania fundamentalnych potrzeb. Rozważania w kontekście teorii „użytkowania i gratyfikacji”	147

Stosunki międzynarodowe

Tomasz Kubin: W poszukiwaniu rezultatów... Polityka Unii Europejskiej wobec Białorusi	173
---	-----

Recenzje i omówienia

Charles King: <i>Extreme Politics: Nationalism, Violence, and the End of Eastern Europe</i> , New York: Oxford University Press, 2010, ss. 256 (Zbigniew Kantyka)	203
Krystyna Leszczyńska (red.): <i>Rzeczpospolita Polska 1989—2009. Problemy wybrane</i> , Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010, ss. 210 (Rafał Głajcar)	207
Noty o Autorach	215

Table of Contents

From Editorial 9

Political Systems

Małgorzata Domagała, Jan Iwanek: Regional and local political systems 15

Michał Broł: Youth district councils as an instance of youth participation in sociopolitical life 30

Joanna Kurek-Bąk: Transformation of polish party system after 1989 year 53

Şule Toktaş: Political parties, elections and democracy: A close-up on the political history of Turkey 83

Mateusz Wajzer: Political *graffiti* as an subform of express of political conviction by the symbolic activities (display of symbols): Buenos Aires in crisis period of 2001—2002 99

Social Communication

Stanisław Michalczyk: Theory of information values: History and contemporary times . . 129

Agnieszka Turska-Kawa: The role of media in fulfilling the basic needs. Considerations in the context of the “uses and gratifications” theory 147

International Relations

Tomasz Kubin: In the search of results... European Union Politics to Belarus 173

Reviews and Discussions

Charles King: <i>Extreme Politics: Nationalism, Violence, and the End of Eastern Europe</i> . New York: Oxford University Press, 2010, ss. 256 (Zbigniew Kantyka)	203
Krystyna Leszczyńska (red.), <i>Rzeczpospolita Polska 1989–2009. Problemy wybrane</i> . Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010, ss. 210 (Rafał Głajcar)	207
Notes about the Authors	215

Od Redakcji

Z niekłamaną dumą i satysfakcją przekazujemy do rąk Czytelników dziesiąty już tom publikacji „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. Jak wszystkie poprzednie, ma on formułę otwartą, co sprawia, że zamieszczone w nim teksty są zróżnicowane pod względem tematycznym. Wszystkie jednak wpisują się w obszar badawczy współczesnej politologii, ukazując jej interdyscyplinarność.

Autorami zdecydowanej większości artykułów, które znalazły się w niniejszym tomie, są pracownicy i doktoranci Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Niemniej jednak, jak zwykle, na łamach naszego periodyku znalazło się miejsce na tekst osoby z zaprzyjaźnionego ośrodka naukowo-dydaktycznego. Tym razem jest to opracowanie Şule Toktaş z Kadir Has University w Stambule, które postanowiliśmy opublikować w języku angielskim, co, mamy nadzieję, nie tylko nie utrudni Czytelnikom jego odbioru, ale pozwoli na zachowanie oryginalności wywodu i uniknięcie niebezpieczeństwa związanego z przekładem na język polski.

Uwzględniając problematykę poruszaną przez autorów poszczególnych artykułów, postanowiliśmy je pomieścić w trzech blokach tematycznych: „Systemy polityczne”, „Komunikowanie społeczne” i „Stosunki międzynarodowe”. Uzupełnieniem całości jest dział „Recenzje i omówienia”. Znaleźć w nim można informacje o publikacjach z dziedziny nauk politycznych, które ukazały się w ostatnim czasie na rodzimym rynku wydawniczym i na rynkach zagranicznych.

Dział zatytułowany „Systemy polityczne” otwiera artykuł autorstwa Małgorzaty Domagały i Jana Iwanka *Regionalne i lokalne ustroje polityczne*, w którym autorzy zwracają uwagę na problematykę rozproszenia władzy. Nie chodzi przy tym jednak o analizę koncepcji Monteskiusza, ale skoncentrowanie się na pionowym podziale „od dołu do góry”. Zasadniczego znaczenia nabierają w związku z tym procesy decentralizacji systemów politycznych,

co wymusza nowe spojrzenie na relacje między władzą centralną i lokalną. Drugi artykuł, autorstwa Michała Broła, poświęcony jest problematyce demokracji na szczeblu lokalnym, a zatytułowany *Młodzieżowa rada gminy jako przykład uczestnictwa młodzieży w życiu społeczno-politycznym*. Poruszone w nim zagadnienie nie jest zbyt szeroko opisane w literaturze politologicznej, co nadaje tej analizie autorski charakter. Zwrócenie uwagi na polityczną i społeczną partycypację młodych ludzi w funkcjonowaniu społeczności lokalnych ma również bardzo istotne znaczenie w kontekście badań nad rozwojem demokracji w Polsce. W kolejnym artykule, zatytułowanym *Transformacja polskiego systemu partyjnego po 1989 roku*, Joanna Kurek-Bąk analizując wyniki kolejnych wyborów do Sejmu RP, ukazuje najistotniejsze zmiany w układzie sił politycznych na krajowej scenie partyjnej. Z kolei artykuł *Şule Toktaş Political parties, elections and democracy: A close-up on the political history of Turkey* stanowi cenne źródło informacji na temat ewolucji tureckiego systemu politycznego w XX wieku. Wydzielając trzy etapy rozwoju, autorka pokazuje przebieg procesów demokratyzacyjnych, a także rysuje perspektywę obecności Turcji w Unii Europejskiej. Jednocześnie zwraca uwagę na dwa istotne problemy w procesie konsolidacji demokracji: kwestie religijne i kwestię kurdyjską. Dział „Systemy polityczne” zamyka artykuł Mateusza Wajzera „*Graffiti*” polityczne jako subforma wyrażania poglądów politycznych poprzez działania symboliczne (eksponowanie symboli): *Buenos Aires w dobie kryzysu lat 2001–2002*. Ze względu na poruszoną problematykę można by go potraktować również jako swoiste wprowadzenie do działu „Komunikowanie społeczne”. Odwołując się do sytuacji w Argentynie na początku XXI wieku, autor ukazuje nietypowy sposób manifestowania społecznego niezadowolenia. Działania symboliczne, wyrażone w formie *graffiti* politycznego, okazują się bowiem najmniej narażonym na represje środkiem artykulacji poglądów politycznych.

Dział „Komunikowanie społeczne” obejmuje dwa artykuły. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Teoria wartości informacji: historia i współczesność*, Stanisław Michalczyk zwraca uwagę na istotne w dziennikarstwie zagadnienie selekcji tematów i wydarzeń. Kryteria owej selekcji stanowią ważny aspekt nauki o komunikowaniu. Problematyka ta stanowi podstawę do analizy historii myśli oraz aktualnego stanu rozwoju tak zwanej teorii wartości informacji. Autorką artykułu *Media jako źródło zaspokajania fundamentalnych potrzeb. Rozważania w kontekście teorii użytkowania i gratyfikacji* jest Agnieszka Turska-Kawa. Analizuje ona relacje między mediami a potrzebami jednostek. Prezentuje badania, które przyczyniły się do ugruntowania założeń teorii użytkowania i gratyfikacji, wyznaczających jednocześnie etapy jej rozwoju.

W dziale „Stosunki międzynarodowe” znalazł się artykuł Tomasza Kubina *W poszukiwaniu rezultatów... Polityka Unii Europejskiej wobec Białorusi*

poświęcony specyficie polityki prowadzonej przez Unię Europejską wobec autorytarnego reżimu białoruskiego. Autor nie tylko ukazuje, że jest ona odmienna od tej, którą UE prowadzi wobec pozostałych sąsiadów, ale jeszcze przeprowadza analizę przyczyn jej niepowodzeń.

W zamykającym tom dziale „Recenzje i omówienia” znaleźć można dwie recenzje publikacji politologicznych.

Oddając w ręce Czytelników niniejszy tom periodyku „Studia Politice Universitatis Silesiensis”, mamy nadzieję, że zaprezentowana w nich problematyka spotka się z żywym zainteresowaniem i dyskusją, a także przyczyni się do dalszego rozwoju badań politologicznych.

Redaktorzy tomu

Systemy polityczne

Małgorzata Domagała, Jan Iwanek

Regionalne i lokalne ustroje polityczne*

Abstract: Regional and local political system

Considerations on political systems on a regional and local level are tightly connected with decentralization processes of political systems. Contemporary state structures have become dysfunctional in many cases in relation to developmental challenges of societies. After the period of excessive centralization, finished with a deep crisis, strong and deep decentralization processes, the result of which was giving a harmonious power division back happened several dozen years ago. A well-known division of political systems according to system (constitutional) criteria that was formed years ago and took into account above all the relationship between a legislative power, the government and the head of state, that is, between the legislative and the executive level can be extended by a classification of political systems on a regional and local level nowadays. The main criterion of typology can be the relations (competence scope) between central (general) and regional as well as local authorities. The proposed division of system forms of democratic countries would be the following: 1. Unitary countries with a self-government system, 2. Unitary countries with a territory autonomy and self-government, 3. Federal countries with a self-government system, and 4. Federal countries with a territory autonomy and self-government.

Key words: self-government system, regionalism, localism

Rozważania o ustrojach politycznych w regionach i na poziomie lokalnym pozostają w ścisłym związku z procesami decentralizacji systemów politycznych. Centralizm, monolityczność władzy publicznej w odniesieniu do współczesnej demokracji, nie ma od dawna racji bytu, choć nieustannie obserwujemy pośród polityków i niektórych ugrupowań politycznych wyraźne dążenia do wzmacniania władzy centralnej czy może — lepiej powiedzieć — zwiększania zakresu jej kompetencji i roli w państwie współczesnym.

* Artykuł ukazał się wcześniej w „Regionalnych Studiach Politycznych Humanitas” 2010, R. I.

Do pewnego stopnia wynika to z ciągłych jeszcze obaw związanych z ograniczaniem zakresu suwerenności państwowej w dobie integracji i globalizacji. Z pewnością jest też zjawiskiem silniejszym w grupie tak zwanych nowych demokracji europejskich. Tymczasem współczesne struktury państwowe stały się w wielu wypadkach dysfunkcjonalne w stosunku do wyzwań rozwojowych społeczeństw. Po okresie nadmiernej centralizacji, zakończonej głębokim kryzysem, kilkadziesiąt lat temu wystąpiły silne i głębokie procesy decentralizacyjne, których efektem było przywrócenie harmonijnego podziału władzy. Rzeczywistość każdego państwa wyznacza granice przeprowadzenia pełnej decentralizacji, niemniej jednak współczesny demokratyczny system państwowy, oprócz monteskiuszowskiego podziału władz, został poszerzony o nowy pionowy (wertykalny) podział od dołu do góry. Rozproszenie władzy stało się immanentną cechą dynamiki systemu politycznego, powszechnie akceptowaną i przyjętą w państwach europejskich. Poszukiwanie koncepcji urzeczywistniającej przemiany w strukturach i zarządzaniu państwem w ramach decentralizmu państwowego wymusiło nowe spojrzenie na relacje między władzą centralną a lokalną. Zmiany zmierzały w kierunku znalezienia optymalnego rozwiązania, wiążącego efektywność i skuteczność polityczną władzy z szeroką partycypacją obywateli w dokonujących się przemianach decentralizacyjnych.

Znanemu podziałowi systemów politycznych według kryteriów ustrojowych (konstytucyjnych), które skonstruowano przed laty, uwzględniających przede wszystkim relacje między władzą ustawodawczą, rządem i głową państwa, czyli między legislaturą a pionem władzy wykonawczej, dzisiaj można poszerzyć o klasyfikację ustrojów politycznych na poziomie regionalnym i lokalnym. Zdaniem autorów, głównym kryterium typologii będą relacje (zakresy kompetencyjne) między władzą centralną (ogólnopaństwową) a władzami regionalnymi i lokalnymi. Przydatnym kryterium może być znany podział na państwa unitarne i federalne, choć od kilkadziesiąt lat (szczególnie w nauce hiszpańskiej i włoskiej) został on uzupełniony o pojęcie państwa regionalnego.

Kryterium to jednak nie wyczerpuje złożoności zagadnienia. Nie istnieją bowiem, zdaniem autorów, zasadnicze różnice w odniesieniu do klasyfikacji ustrojów na poziomie regionalnym i lokalnym, które by podlegały sztywnej dywersyfikacji między państwem prostym a związkowym. Państwo federalne dopuszcza przecież możliwość współistnienia z ustrojem autonomii terytorialnej i samorządem. Proponowany podział form ustrojowych państw demokratycznych byłby następujący:

- 1) państwa unitarne z ustrojem samorządowym,
- 2) państwa unitarne z ustrojem autonomii terytorialnej i samorządem,
- 3) państwa federalne z ustrojem samorządowym,
- 4) państwa federalne z ustrojem autonomii terytorialnej i samorządem.

Można zatem zauważyć, że we współczesnych państwach demokratycznych mamy do czynienia z trzema formami rządów na poziomie subcentralnym (regionalno-lokalnym):

- 1) ustrojami samorządu terytorialnego (pamiętając o ich zróżnicowaniu i dynamizmie przemian),
- 2) ustrojami autonomii terytorialnej,
- 3) ustrojami jednostek (części składowych federacji).

Zanim jednak wskażemy najważniejsze cechy ustrojowe tych jednostek, warto zwrócić uwagę na istotne problemy, które choć mają znaczenie wstępne, w pewnym sensie poboczne, to jednak dla przejrzystości wywodu są bardzo potrzebne.

Decentralizm stał się cechą, koniecznym elementem współczesnej demokracji. Pominięcie decentralizmu jest niemożliwe zarówno w aksjologicznym definiowaniu demokracji, jak i w zastosowaniu metody opisowej. Normatywną cechą współczesnej demokracji jest przekonanie, że władza większości nie może naruszać autonomii mniejszości. Doświadczenia ostatnich kilkudziesięciu lat wyraźnie na to wskazują.

Zbiór pojęć, które korespondują z decentralizmem, jak również i samo pojęcie decentralizmu, są zatem niezmiernej wagi. Znajdujemy się w swoistym gąszczu terminologicznym: „region”, „regionalizm”, „autonomia”, „autonomia terytorialna”, „lokalizm”, „samorząd lokalny”, „samorząd terytorialny”, „państwo regionalne”, „państwo autonomiczne”, „podwójne państwo”, „państwo lokalne”. A ponadto, nierzadko pojęcia te są używane w różnych znaczeniach, mało precyzyjnie. Czasem lepiej bywają rozumiane w odwołaniu się do języka potocznego czy intuicji niż w języku naukowym.

Decentralizm wprowadzany w celu poprawy efektywności sprawowania władzy państwowej w dobie współczesnej ma nowe (dodatkowe?) uzasadnienie. Jest nim poszukiwanie form ustrojowych dla państwa regionalnego. Regionalizm (regionalizacja) nie jest już tylko jakimś etapem przejściowym, typowym dla społeczeństw nierozwiniętych, w których nie doszło do pełnego scalenia politycznego kraju. Region — choć trudno nie uznać przemożnego wpływu czynników kulturowych — jest także jednostką polityczno-administracyjną podziału terytorialnego państwa, co w konsekwencji determinuje wykształcenie się nowych płaszczyzn uznania go przez innych i własnego poczucia odrębności (w tym interesów ekonomicznych i politycznych). Jeśli państwo nacjonalistyczne — jak pisze Francis Fukuyama — jest nieracjonalną formą uznania¹ (bo ograniczoną), to można przyjąć odpowiednio, że państwo realizujące ideę otwartości, a tym samym znoszące dyskryminację zróżnicowania, można uznać za racjonalne. Państwo nacjonalistycz-

¹ Por. F. Fukuyama: *Koniec historii*. Przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań 1996, s. 289.

ne w swych dążeniach unifikacyjnych w społeczeństwie zróżnicowanym etnicznie i narodowo w istocie różnice te pogłębia.

Segmentacja organizacji państwa przybiera postać rozmaitych form decentralizacyjnych, które to — paradoksalnie — upodobniają się do siebie (standaryzują się). W istocie więc, formy ustrojowe jednostek podziału administracyjnego, które pojawiały się w odpowiedzi na procesy unifikacyjne, stają się wzorcami (standardami) w skali ponadnarodowej. Spotykamy dwa rodzaje oddziaływań środowiska międzynarodowego. Przede wszystkim bezpośrednio, w postaci sformalizowanych norm ustalanych przez instytucje integracji ponadnarodowej², a nadto pośrednio, przez naturalne (dyfuzja kulturowa wytworów politycznych, prawnych) oddziaływanie (nieraz wzajemne) rozwiązań organizacyjnych, ustrojowych, instytucji prawnych, idei, a następnie adaptowanie ich w innych państwach, szczególnie w okresie ich transformacji ustrojowej³. Tym bardziej, że państwa znajdujące się w okresie rozwoju zwanym demokratyzacją chętnie przyjmują rozwiązania sprawdzone.

Globalizacja i procesy integracyjne współczesnego świata, a w szczególności Europy, jakie obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach, są procesami nowymi zarówno co do swego zasięgu, jak i jakości. Mają charakter totalny, gdyż dotyczą wszystkich podstawowych sfer życia społecznego: gospodarki, wojskowości, kultury i polityki. Globalizacja jest procesem nieskończonym. Ciągłe bowiem odkrywane są nowe płaszczyzny integracji, w tym także te będące rezultatem procesów dezintegracji. Globalizacja to upodobnianie się struktur i systemów gospodarczych, militarnych, sposobów życia wraz z kulturą masową, systemów wartości społecznych, a także przenoszenie procesów decyzyjnych na poziom transnarodowy i unifikacja instytucji prawnych. Stanowi ona proces w części stymulowany, w części żywiołowy, tworzy nowe płaszczyzny zależności instytucjonalnych, ponadpaństwowych, ma wyraźny kierunek centralizacyjny. W interesującej nas dziedzinie globalizacja charakteryzuje się upodobnianiem struktur państwowych (władzy) i systemów politycznych. Choć postępująca etatyzacja życia społecznego jest niewątpliwa, ma ona jednak inny wymiar. Wraz z pomniejszaniem roli państwa suwerennego wzrasta odpowiednio etatyzacja transnarodowa.

² Jak choćby przyjęta i ratyfikowana przez Polskę Europejska Karta Samorządu Terytorialnego z 15.10.1985 roku. Por. Dz.U. nr 124 z dnia 25.11.1994, poz. 607 i 608.

³ Wzorce te są bardzo chętnie popularyzowane przez uczonych. Jako przykład można przytoczyć słowa J. Kłoczowskiego (*Demokracja lokalna*. W: *Demokracja lokalna w krajach Europy Środkowej*. Red. A. Miszczuk. Lublin 1995, s. 11): „Szukając miejsca dla naszych demokracji lokalnych w ustroju państwa, musimy dzisiaj w sposób szczególny pamiętać o miejscu, jakie wyznaczają nam państwa Unii Europejskiej. Unia odwołuje się do starej, bardzo europejskiej zasady pomocniczości, przypomianej przez lata z uporem zwłaszcza przez papieży”.

Czy regionalizm jest efektem lokalizmu, regionalizmu czy raczej procesów — jak chcą niektórzy — będących rezultatem zaściankowości i zacofania? A może proces dzielenia i zróżnicowania istniał i istnieje, a jedynie konflikty i napięcia międzynarodowe o podłożu kulturowym i religijnym są przejawami nieskończonych podziałów i granicami unifikacji świata społecznego? Podziały wbrew globalizmowi, a może zgodnie z nim, charakteryzował przed laty Ryszard Kapuściński: „Społeczeństwo świata rozwiniętego postrzega świat nierozwinięty jako zespół zagrożeń. Rozumuje tak: jeśli tylko wyjdziemy poza opłotki naszego świata, świata rozwiniętego, to wszędzie czyhają na nas zagrożenia. W Rosji — mafie, na południu — islamscy fundamentaliści itd. Wszędzie jest wojna. Wobec tego musimy szczerze zamykać nasze granice, coraz mocniej chronić naszą spokojną konsumpcję”⁴.

Regionalizm i regionalizację dość zgodnie przyjmuje nauka o stosunkach międzynarodowych za formy chronologicznie wcześniejsze od globalizmu. Jeśli jednak spojrzeć na zjawisko globalizacji z punktu widzenia nauki o kulturze, trudno nie zauważyć, że wymiana dóbr kulturowych, a skutek tego wzajemne przenikanie oraz wpływy dzięki procesowi dyfuzji kulturowej, istniała zawsze. Możliwe było jedynie przyspieszenie albo hamowanie tego procesu. W warunkach globalizacji wymiana i ruch tworców kulturowych przebiegają na niespotykaną dotychczas skalę, w tempie dotąd nieznanym. Wydaje się, że tu powinniśmy szukać pewnego znaczenia globalizmu. Być może do celów czysto utylitarnych interesuje nas nie tyle badanie związków, jakie zaliczamy do sfery globalizmu czy też jakie globalizację kreują, ile badanie współzależności pomiędzy sferą globalizmu a innymi, na przykład regionalizmem. Globalizm w takim ujęciu nie będzie oznaczał jakiegoś stanu nasycenia całej czy przynajmniej większej części kuli ziemskiej, a zatem nie będzie określany przez granice terytorialne oddziaływania. W istocie ważniejsze wydaje się takie określenie charakteru związków, które razem tworzą pewne jakości, kierunki, cele (jeśli kierunki są wcześniej zakładane, co oczywiście nie musi mieć miejsca) rozwoju świata, a — lepiej powiedzieć — cywilizacji (czy cywilizacji dominujących — jeśli takowe istnieją).

Dochodzimy w tym miejscu do przekonania, że globalizm, choć badany najwcześniej przez naukę o stosunkach międzynarodowych, może i powinien być przedmiotem badań innych dyscyplin, a w szczególności nauki o kulturze. Rezultaty badań w innych dyscyplinach mogą być bowiem bardziej miarodajne. Nauka o stosunkach międzynarodowych niczego tu nowego od wielu lat nie wniosła. Trudno też nie zauważyć, że pojęcia globalizmu, regionalizmu i lokalizmu można dzisiaj uznać za pojęcia potoczne. Intuicyjnie wiemy, wyczuwamy, jaka jest ich treść, gdy tymczasem bliższe ich określenie napotyka trudności. Także i w nauce. Definicji tych pojęć jest wiele, są one

⁴ R. Kapuściński: *Lapidarium II*. Warszawa 1995, s. 146.

zmieniane, tak zresztą jak zmienia się otaczający nas świat. Można uznać, że są to już dzisiaj pojęcia przyjmowane *a priori*, które mogą być przydatne do tłumaczenia różnych zjawisk, można je w związku z tym uznać za pojęcia wieloznaczne.

Jest też prawdopodobne, że regionalizacja występuje jako reakcja na procesy unifikacyjne współczesnego świata. Kulturowe poszukiwania małych ojczyzn (społeczności lokalnych) wydają się coraz bardziej intensywne. Jak to określa Antonina Kłoskowska: „Znamienne dla paradoksalnego charakteru epoki jest współistnienie globalizacji z silnie manifestującymi się tendencjami narodowymi i nacjonalistycznymi”⁵. Segmentacja organizacji współczesnego państwa demokratycznego staje się normą i rozwiązaniem wręcz wymaganym. Pojęcie demokracji współczesnej zawiera zatem *implicite* cechę decentralizmu. Współczesną demokrację pojmujemy jako zdecentralizowaną formę ustrojową, w której region staje się coraz powszechniej jednostką podziału terytorialnego państwa⁶. Oznacza to również, że ustrojowa zasada podziału władz obejmuje nie tylko podział horyzontalny, ale i wertykalny⁷. Wątpliwości i pytania o chronologię może nie są aktualnie najważniejsze. Wszak odpowiedzi będą zależały od przyjęcia określonych definicji opisujących te zjawiska. Przykładowo, czy można nie uznać argumentów tych, którzy powiadają, że już *pax romana*, a później porządek karoliński były starożytną i wczesnośredniowieczną postacią globalizacji.

Ważniejsza wydaje się konstatacja, że globalizmu i globalizacji nie należy regionalizmowi przeciwstawiać. Najpewniej odkąd tylko powstały, występowały wspólnie i jednocześnie. „Immanentną częścią procesu globalizacji jest postępująca segregacja przestrzenna, separacja oraz wykluczenie” — zauwa-

⁵ A. Kłoskowska: *Kultury narodowe wobec globalizacji a tożsamość jednostki*. „Kultura i Społeczeństwo” 1997, R. 41, nr 4, s. 3.

⁶ Zdania na ten temat są oczywiście podzielone. Przytoczmy słowa Bohdana Jałowickiego: *Rozwój lokalny*. Warszawa 1989, s. 106: „W historii myśli społecznej spotykamy przeciwstawne stanowiska. Jedni uważają, że warunkiem demokracji jest decentralizacja, centralizacja zaś jest wyrazem autokratyzmu i prowadzi nieuchronnie do despotyzmu i totalitaryzmu. Drudzy zaś sądzą, że demokratyczny lub autokratyczny sposób sprawowania władzy może być względnie niezależny, ponieważ są to w zasadzie sfery odrębne”. Autor skłania się ku drugiemu stanowisku, z czym do pewnego stopnia trudno się zgodzić. Tym niemniej nie znajdujemy tu argumentu adekwatnego do czasów współczesnych, by demokracja scentralizowana i unifikacja, jaka za nią podąża, znosiły zróżnicowanie regionalne.

⁷ W literaturze spotykamy pojęcia bliskie: państwo regionalne i państwo lokalne. Jedno i drugie jest związane z decentralizacją państwa unitarnego, choć pierwsze częściej kojarzone bywa ze strukturą państwa autonomicznego, drugie natomiast — z systemem samorządowym. Nie podlega dyskusji, że te schematy nie odpowiadają całkowicie rzeczywistym (w tym prawnym) rozwiązaniom w Europie. Szerzej: M. Domagała, J. Iwanek: *Państwo lokalne, państwo regionalne*. W: *Polityka, przedmiot badań i formy jej przejawiania się*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk. Katowice 2000, s. 140—150.

za Zygmunt Bauman⁸. Trudno nie zadać pytania o zasadność przekonania co do istnienia dwóch odrębnych procesów współczesnego świata: globalizacji i regionalizacji? Czy mamy, w sensie poznawczym, do czynienia z jednym zjawiskiem, czy też z dwoma, a jeśli z dwoma, to z jakimi wzajemnymi współzależnościami? „Los modnych słów — pisze Bauman — jest bardzo zbliżony: im więcej doświadczeń zyskuje dzięki nim przejrzyste wyjaśnienie, tym bardziej same stają się mętne i niejasne”. A Antonina Kłoskowska konstatuje przy innej okazji, że w nauce raczej interpretuje się pojęcie globalizmu, niż analizuje samo zjawisko⁹. Do pewnego stopnia niezależnie od tej opinii, naszym zdaniem, prawdziwy jest sąd, że oto procesy decentralizacyjne pozostające w ścisłym związku z regionalizacją są — paradoksalnie — stymulowane przez procesy globalizacyjne.

Spróbujmy, w skrótowym zakresie, wskazać na najważniejsze, w naszym rozumieniu, cechy tego procesu współczesnego świata. Bauman rozumie globalizm najszerzej, jak tylko można: „Globalizacja to to, co się dzieje z nami wszystkimi”¹⁰. Książka Baumana to w istocie książka o ruchu. Jego podziały: mały i duży (Wielki Podział to podział między dwoma blokami światowymi) występowały i występują w sferze globalizacji. „Integracja i rozdrobnienie, globalizacja i podział terytorialny są procesami komplementarnymi... Tak zwane procesy globalizacji pociągają za sobą przywileje ponownie przyznawane lub odbierane, nowe podziały na dobrobyt i nędzę, dostęp do bogactw i władzę albo niemoc, swobodę albo jej ograniczenia. Dzisiaj jesteśmy świadkami obejmującego cały świat procesu restratyfikacji społecznej, w toku którego ustanawiana jest nowa hierarchia społeczno-kulturalna na skalę światową”¹¹. Trudno oprzeć się wrażeniu, że publikacja ta jest w istocie mało spójna, wielowątkowa, pozostawiająca przekonanie, że globalizacja jest czymś żywiołowym, dotyka wszystkiego, co ważne we współczesnym świecie, jest dziełem — produktem bogatych, tworzy podziały głębsze i rozleglejsze od tych, które istniały, uniemożliwia — przez kosmopolityzm — porozumienie, dzięki niej zanika suwerenność państwa, a samo państwo narodowe jest w istocie wielką klęską współczesności.

Od dawna toczy się spór nie tylko o to, czego globalizacja dotyczy, ale i o to, od kiedy mamy z nią do czynienia. Według jednych powstała już wtedy, kiedy wystąpiły pewne postacie systemów dążących do uniwersalizmu (nie podzielamy poglądu o możliwości występowania zjawisk i proce-

⁸ Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2000, s. 7.

⁹ A. Kłoskowska: *Kultury narodowe wobec globalizacji a tożsamość jednostki*. „Kultura a Społeczeństwo” 1977, nr 4, s. 4.

¹⁰ Z. Bauman: *Globalizacja...*, s. 72.

¹¹ Ibidem, s. 84. Dobrym przykładem książki, która rozwija te aspekty (gospodarcze i społeczne) procesu globalizacji jest praca Hansa-Petera Martina i Harald Schumanna: *Pułapka globalizacji*. Przeł. M. Zybura. Wrocław 1999.

sów uniwersalnych), jak przykładowo — rzymski czy chrześcijański (karoliński) porządek; według drugich jest przejawem mnogości i podobieństw pewnych zjawisk czy stanów rzeczy (w myśli Baumana znajdujemy przypomnienie pojęcia Rolanda Robertsona „glokalizacji”). Dyskusja ta dzisiaj nabiera szczególnego znaczenia. Jedność w wielości — hasłowo wyrażać ma zakładany stan i charakter przyszłej Europy, ale czy wiele może wyjaśniać przypominanie, że europejskie historyczne uniwersalizmy są w stanie determinować współczesne procesy integracyjne? Zdzisław Krasnodębski wręcz stwierdza, że „Dla naszej dyskusji jest ważniejsze spostrzeżenie, że wysiłki, aby osiągnąć polityczne zjednoczenie Europy, podejmowane są w czasie, kiedy kulturowa jedność w postaci chrześcijańskiej wspólnoty jest radykalnie kwestionowana albo w ogóle już nie istnieje”¹². Nie sądzimy, że globalizacja jest procesem wyłącznie żywiołowym albo też wyłącznie sterowanym, i że wyjaśnia wszystkie problemy cywilizacji. Można doszukiwać się jej początków, a także i tego, czego dotyczy, choć wydaje się oczywiste, że w badaniach nad globalizacją podejście monodyscyplinarne może być zawodne.

Zgodzić się trzeba z tezą, że w sferze instytucji polityczno-prawnych obserwujemy unifikację rozwiązań, sięganie po wzorce sprawdzone czy przynajmniej w części narzucane przez społeczność międzynarodową jako standardy świata liberalnej demokracji. Unifikacja ta jest ponadto wymuszana integracją międzynarodową. Uwidacznia się szczególnie w systemach prawnych, finansowych, a także w już istniejących instytucjach demokracji ponadpaństwowej. Niespotykany wcześniej rozwój instytucji transnarodowych i systemu powiązań, uzależnień międzypaństwowych stawia w nowym świetle zjawisko globalizmu. Globalizacja pomniejszająca sferę samodzielności podmiotowej państwa nie jest czymś wyłącznym, nie wypełnia obrazu współczesnego świata. Jak to określa Wnuk-Lipiński: „[...] globalizacja współczesnego świata, stawia nowe problemy, które podważają tradycyjną liberalną wizję porządku międzynarodowego jako zbioru suwerennych, demokratycznych państw narodowych”.

Z jednakową siłą jednak rozwija się proces odwrotny: regionalizacji i lokalizmu, zarówno w skali międzypaństwowej, jak i państwowej. Coraz większego znaczenia nabierają instytucje lokalne oraz rozwój regionalny. Antonina Kłoskowska zauważa: „Znamienne dla paradoksalnego charakteru epoki jest współistnienie globalizacji z silnie manifestującymi się tendencjami narodowymi i nacjonalistycznymi”¹³. Wydaje się, że dopóki te dwa odmiennie ukierunkowane prądy będą współistniały, a może lepiej powie-

¹² Z. Krasnodębski: *Pewność Europy. W: Nowa jedność Europy? Rozważania filozoficzne*. Red. A. Przyłębski, L. Romani, A. Speer. Poznań 2001, s. 101.

¹³ A. Kłoskowska: *Kultury narodowe...*, s. 3.

dzieć: wzajemnie hamowały się i równoważyły, rozwój współczesnych instytucji demokratycznych nie będzie zagrożony. Paradoks epoki jawi się jako coś pożądanego. Nacjonalizm i lokalizm dopiero gdy pozbawione są konkurencyjnego oddziaływania demokratycznego środowiska międzynarodowego, mogą stać się zagrożeniem i niebezpieczeństwem. Wspomniany Fukuyama nie odmawia nawet nacjonalizmowi pewnej dozy racjonalności. Píše: „Nacjonalizm jest zjawiskiem nowożytnym ponieważ zastępuje stosunek hegemonii i poddaństwa stosunkiem wzajemnego i równościowego uznania. Nie jest wszakże w pełni racjonalny ponieważ ogranicza uznanie tylko do członków grupy narodowej lub etnicznej”¹⁴. Potrzeba odczuwania odrębności — o której swego czasu pisał Paweł Rybicki — nie jest ani czymś zasługującym na potępienie, ani czymś budzącym obawy. Stanowi naturalną reakcję na unifikację, nadrzędność interesów globalnych, presję zewnętrznych wzorców kulturowych i faktyczną nierówność kultur narodowych czy regionalnych. Tymczasem współczesne instytucje demokratyczne jawią się jako część, przejaw globalizmu. Mają postać podobną, zunifikowaną, są standardami współczesnego rozwiniętego świata, stając się powoli elementem „kultury wielkich zmarłych białego człowieka”. Demokracja zawsze upowszechniała się między innymi jako rezultat oddziaływania zewnętrznego (dyfuzji idei, wpływów politycznych, interesów gospodarczych, a nawet podbojów). Nic zatem dziwnego w tym, że dla charakterystyki i zasadności określonej instytucji ustrojowej odwołujemy się do doświadczeń większej grupy państw, a racjonalizowanie ustroju jednego państwa dokonuje się przez sięganie po sprawdzone rozwiązania u innych. Uwagę tę w całości można odnieść do interesujących nas zjawisk związanych z występowaniem form ustrojowych (rządzenia) na tych poziomach terytorium państwa demokratycznego: samorządu terytorialnego, autonomii terytorialnej i ustrojów jednostek wchodzących w skład zróżnicowanych współczesnych federacji.

Debata nad kształtem demokracji lokalnej jako nowym wyzwaniem dla państwa przetoczyła się przez wiele krajów Europy Zachodniej już w latach siedemdziesiątych. Później w związku z przemianami politycznymi idea państwa lokalnego wkroczyła również do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Sam termin „państwo lokalne” został wprowadzony przez brytyjską uczoną Cynthię Cockburn¹⁵ w czasie toczącej się w Wielkiej Brytanii w 1977 roku dyskusji na temat rozbudowy samorządu terytorialnego i zmiany polityki lokalnej¹⁶. W tym czasie zaczęto postrzegać rolę samorządu jako integralnej części całego systemu politycznego, jako przeciwwagi dla centralistycznych

¹⁴ F. Fukuyama: *Koniec historii...*, s. 289.

¹⁵ C. Cockburn: *The Local State. Management of Cities and People*. London 1977.

¹⁶ G. Stoker: *Theories of Local Government and Politics*. W: *Wartości podstawowe samorządu terytorialnego i demokracji lokalnej*. Red. P. Swianiewicz. Warszawa 1997, s. 17; B. Jałowiecki: *Rozwój lokalny*. Warszawa 1989, s. 66 i nast.

tendencji rządu i Partii Konserwatywnej. Perspektywą lokalizmu był rozwój samodzielnych, wybieralnych samorządów. Przyczyn eksplozji instytucji samorządowych należy poszukiwać w ociążałości struktur państwowych, niewydolności i małej efektywności, a także ponoszeniu nazbyt dużych kosztów realizacji funkcji publicznych. Obrońcami samorządności byli w szczególności John Stewart i George Jones¹⁷. Ich argumentacja zawierała cztery elementy:

1. Wartość samorządu leży w szerokiej dostępności do władzy. Dyfuzja władzy jest wartością fundamentalną, a wybieralny samorząd „może reprezentować rozpowszechnienie demokratycznej władzy w naszym społeczeństwie”¹⁸;
2. Różnorodność decyzji podejmowanych przez poszczególne społeczności stanowi o wartości samorządu. Samorządność pozwala na uwzględnienie zróżnicowania w potrzebach, preferencjach i problemach;
3. „Widzialność” decyzji samorządowej, wynikająca z faktu, że radni i urzędnicy „żyją blisko decyzji, które podejmują, blisko ludzi, na których życie oddziałują, i blisko obszaru, który kształtują”¹⁹;
4. „Samorząd będąc mniej odległy, sprawia, że władza może postępować bardziej spójnie; umożliwia to jasny i zrównoważony wybór dotyczący promowania wartości wyznawanych przez społeczność lokalną”²⁰.

Cała argumentacja tak zwanych lokalistów podkreślała zdolność samorządów do generowania innowacji, zwiększania możliwości wyboru podejmowanego przez społeczeństwo, a także do promowania pluralizmu i partycypacji.

Koncepcja kształtowania demokracji lokalnej była związana bezpośrednio z nową „ideologią samorządową”, którą szeroko lansowała nauka zachodnia. W krajach postkomunistycznych renesans lokalizmu i rozważania nad problematyką społeczności lokalnych pojawiły się ze zrozumiałym opóźnieniem, ale jednocześnie wyrażały żarliwy optymizm co do przemian ustrojowych państwa, wynikających z wprowadzenia nowego porządku w organizacji społeczeństwa. W idei lokalności upatrywano siły i możliwości wyjścia z obszaru cywilizacyjnego niedorozwoju państwa, sama zaś ideologia „lokalizmu”, wykorzystująca „uśpiony potencjał”²¹, jawiła się jako „samosprawdzająca się utopia”²². Atrybutami tworzonego lokalizmu miały być: „względna autonomia oraz upodmiotowienie w zakresie gospodarczym i społecznym

¹⁷ G. Jones, J. Stewart: *The Case for Local Government*. London 1983, s. 5.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ A. Kukliński: *Uśpiony potencjał*. „Życie Gospodarcze” 1984, nr 13.

²² W. Giełżyński: *Lokalizm, samosprawdzająca się utopia*. „Państwo i Kultura Polityczna. Zeszyty Politologiczne” 1988, nr 5, s. 56.

konkretnych społeczności lokalnych w ramach szerszego układu społeczno-przestrzennego i politycznego”²³.

W odróżnieniu od autonomii regionalnej, występowanie samorządu terytorialnego we współczesnym państwie demokratycznym traktować należy przede wszystkim jako decentralizację administracji państwowej. Nie wyczerpuje to złożoności tej formy realizacji funkcji publicznych, ale z pewnością uwzględnia od lat znane ujęcie administracyjno-prawne. Samorząd, rzecz jasna, nie jest jedynie władztwem administracyjnym. Niemniej jednak ważne jest wskazanie, że powstaje z mocy prawa jako władczy atrybut społeczności lokalnej w realizacji własnych i zleconych funkcji publicznych. Społeczność lokalna w drodze demokratycznych wyborów powołuje organy samorządowe (stanowiące i wykonawcze), które przecież nie mieszczą się w pojęciu „administracja”, a tym bardziej nie są adekwatne do pojęcia „organ administracyjny”, co nie oznacza, że pewne czynności nie odpowiadają czynnościom administracyjnym. Samorząd terytorialny jako forma ustroju należy do najwcześniejszych postaci decentralizmu. Jednostki samorządu pierwotnie zostały wydzielone z całości administracji i wyodrębnienie takie opierało się na uznaniu odrębności statusu jednostki terytorialnej²⁴. Chodziło o nadanie samodzielności prawnej interesowi lokalnemu, o uznanie jego swobody w zarządzaniu własnymi sprawami oraz o przyznanie mu mocy wiążącej (uczestnictwo organów lokalnych w podejmowaniu decyzji), przynajmniej w niektórych sprawach ogólnopaństwowych. Oczywiście, samodzielność jednostki samorządowej nie jest bezwzględna, opiera się bowiem na konkretnej normie prawnej i to ona (norma) określa granice bezwzględnej samodzielności²⁵. Dla jasności wyводу warto zwrócić uwagę w tym miejscu na różnicę między podziałem terytorialnym państwa a samorządem terytorialnym. Samorząd funkcjonuje w granicach terytorialnych (przestrzennych) jednostek podziału terytorialnego państwa. To nie oznacza jednak, by te dwa rodzaje jednostek terytorialnych traktować jako synonimy. Tym bardziej, że spojrzenie historyczne wskazuje na to, iż oddziaływanie było dwustronne. Bywało, że to samorząd powstawał w istniejących już jednostkach podziału terytorialnego, ale też znajdujemy przykłady odwrotne, jak i z których wynika, że to jednostki podziału terytorialnego powstały do celów samorządu terytorialnego (jak choćby powołanie powiatów w realizacji polskiej reformy samorządu terytorialnego z 1998 r.).

²³ Za: K. Sowa: *Lokalizm, centralizm i rozwój społeczny*. „Państwo i Kultura Polityczna. Zeszyty Politologiczne” 1988, nr 5, s. 56.

²⁴ W teorii samorządu powstało wiele zróżnicowanych koncepcji. Wystarczy przywołać polską myśl samorządową z okresu II Rzeczypospolitej, w której występuje teoria J. Panejki — traktowana jako teoria państwowa, i T. Bigo — jako naturalistyczna (zdecentralizowana).

²⁵ P. Buczkowski: *Społeczna recepcja reformy samorządowej. Samorząd terytorialny w Polsce*. [Senat RP]. Materiały na seminarium. Warszawa 1992.

Względna samodzielność jest głównym elementem samorządu, istotnym, jeśli idzie o formułowanie kryteriów wyróżniających go z całej grupy organizacji. Samorząd działa z woli państwa, które w drodze ustawowej przesądza o jego powstaniu, organizacji i zakresie działania. Zbigniew Leoński do istotnych cech samorządu zalicza to, że:

- „1. przepisy prawa powinny zabezpieczyć określonym grupom społecznym i wyłoniłym przez nie organom prawo do zarządzania »swoimi« sprawami (korporacyjny czy zrzeszeniowy charakter samorządu),
2. grupy te uczestniczą w wykonywaniu samorządu obligatoryjnie z mocy ustawy (członkiem samorządu staje się z mocy ustawy, a nie dobrowolnie z mocy własnego oświadczenia woli),
3. grupy te i ich organy wykonują zadania należące do administracji publicznej,
4. owo zarządzanie odbywa się na zasadach samodzielności (decentralizacji); wkraczanie w formie nadzoru w działalność samorządu możliwa jest wyłącznie w formach przewidzianych ustawą i nie naruszających owej samodzielności”²⁶.

Dwie pierwsze cechy oddają charakter samorządu, cała zaś klasyfikacja stanowi niejako swoisty wzorzec cech samorządowych, według którego powinien przebiegać jego rozwój. Wynika to z faktu, że w rzeczywistości samorząd ma samodzielną władzę bezwzględną tylko w ramach ustalonych przez normy prawne i władza samorządu ma charakter względny, a nadanie jej tytułu władzy najwyższej dla ogółu członków grupy społecznej wskutek przyznania jej maksimum kompetencji jest nierealne²⁷.

Rozwiązania prawne dotyczące ustroju samorządu terytorialnego w poszczególnych państwach są mocno zróżnicowane, jednak wszędzie samorząd traktowany jest jako organizacyjnie i prawnie wyodrębniona korporacja mieszkańców²⁸. A ponadto, samorząd terytorialny jest dynamicznie rozwijającą się formą rządów, z bardzo wyraźnymi różnicami pomiędzy jego historycznymi (nieraz sprzed kilkudziesięciu lat) a współczesnymi postaciami. By nie wspomnieć o różnicach występujących współcześnie w grupie państw demokratycznych.

Samorząd terytorialny stanowiąc jedną z podstawowych instytucji ustrojowo-prawnych, wywodzi swój byt i gwarancje działania z aktów prawnych najwyższego rzędu, łącznie z konstytucją (choć regulacje konstytucyjne bywają nader ogólnikowe). Ustalenia normatywne nie dają pełnej i wyczerpującej definicji samorządu, mimo to pozwalają na określenie jego istoty poprzez opisanie podmiotu i przedmiotu samorządu oraz sposobu wykony-

²⁶ Z. Leoński: *Ustrój samorządu terytorialnego w Polsce*. Poznań 1994, s. 8.

²⁷ P. Buczkowski: *Spoleczna recepcja...*

²⁸ Można tu wskazać Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego jako akt standaryzujący pozycję samorządu, przynajmniej w tych państwach, które ją ratyfikowały.

wania zadań administracji państwowej. Podmiotem samorządu jest zawsze społeczność zamieszkała na określonym obszarze i zorganizowana w terytorialny związek samorządowy. Państwo natomiast nakłada na nie obowiązek realizacji określonych zadań. Byt samorządu uzależniony jest od woli ustawodawcy. Suwerenem w tym wypadku jest państwo, samorząd suwerennych praw nie posiada²⁹.

Akcentując odrębność terytorialnych związków od państwa, należy wskazać, że mają one osobowość prawną. Skoro wykonują zadania administracji państwowej muszą korzystać ze środków prawnych właściwych władzy państwowej, jednocześnie samodzielność samorządu sięga granic prawnie ustalonego nadzoru państwa. Treści i środki nadzoru określone są w ustawach, a wykonywanie czynności nadzorczych należy do rządowego organu administracji ogólnej³⁰.

Mówiąc o walorach samorządu, zawsze podnosi się kwestie samodzielności. Eugeniusz Smoktunowicz pisał: „[...] samorząd bez samodzielności traci swój sens, nie może bowiem ponosić pełnej odpowiedzialności za swoją działalność, tymczasem odpowiedzialność ta zapewnia samorządom wyższą efektywność działania, niż mogą mieć organy administracji państwowej powołane do załatwienia tych samych spraw”³¹. Samodzielność i wynikająca z niej odpowiedzialność pozwala na realizację jednej z podstawowych funkcji samorządu: stymulowania procesów integracyjnych w ramach społeczności lokalnych. Aby ów proces mógł postępować konieczny jest podział kompetencji, ale w taki sposób, aby decyzje były podejmowane możliwie najbliżej obywatela. Przytoczona zasada zwana „subsydiarnością”³², winna być imperatywem przy podziale kompetencji pomiędzy władzą centralną a lokalną. Zawarty w niej postulat jest nakazem niepowierzenia jednostce większej tego, co może zrobić, równie wydajnie i efektywnie, jednostka mniejsza. Zatem zasadą jest dążenie do jak najbardziej racjonalnego podziału władzy między poszczególne szczeble, stosownie do kryteriów efektywności. „Subsydiarność jest przeciwstawiona centralizmowi oraz zbędnemu sprawowaniu władzy (władzy centralnej) skierowanej ku dołowi”³³. Taki optymalny rozdział często określany jest terminem „dokładna adekwatność”. Dodajmy, iż zasadę tę przyjęła Unia Europejska, choć pozostaje kwestią otwartą, do któ-

²⁹ Z. Niewiadomski: *Samorząd terytorialny w Europie Zachodniej*. Warszawa 1990; Idem: *Samorząd terytorialny w warunkach współczesnego państwa kapitalistycznego*. Warszawa 1989.

³⁰ B. Dolnicki: *Nadzór nad samorządem terytorialnym*. Katowice 1993.

³¹ E. Smoktunowicz: *Pojęcie i rodzaje samorządów*. W: *Z zagadnień prawa cywilnego*. Red. L. Ledziński. Białystok 1991, s. 188.

³² Ch. Millon-Delsol: *Zasada pomocniczości*. Przeł. Cz. Porębski. Kraków 1995.

³³ D. Lasok: *Bridge: Law and Institutions of Europe an Union*. Butterworths 1994, s. 38.

rych szczebli administracji powinna się odnosić się subsydiarność. W centrum uwagi pozostają jednostki usytuowane w strukturze zaraz po państwie, czyli „regiony”.

Poruszona kwestia nadania kompetencji nie może być rozumiana jako zagarnięcie części władzy organom państwowym. Jest to wynik nowej logiki w dynamizmie „pionowej” demokracji, skupiającej decentralizm wzbogacony ideą subsydiarności i partnerstwa. Warto w tym miejscu zaakcentować, że samorządu nie można przeciwstawiać państwu, gdyż stanowi on formę udziału społeczeństwa w kierowaniu sprawami publicznymi w państwie, podnosząc tym samym skuteczność jego zarządzania³⁴. Nie jest zatem istotne, kto wykonuje funkcje publiczne, ważne, by realizowanie ich było efektywne. Dwubiegunowość państwo—samorząd (jaka czasami jest widoczna w świecie polityki) jest dwubiegunowością, z tego punktu widzenia, całkowicie nieuzasadnioną i sztuczną.

Charakterystycznym zjawiskiem końca epoki jest zmiana w postrzeganiu władz samorządowych. Dotyczy to nie tylko państw, które wkroczyły na drogę transformacji demokratycznej, reorganizacja władz lokalnych bowiem objęła niemal wszystkie rozwinięte państwa. Restrukturyzacja samorządu opiera się przede wszystkim na przekształceniu relacji pomiędzy władzą centralną a władzami lokalnymi. Często bywa reakcją na wzrost skali interwencjonizmu państwowego. Jednocześnie złożoność systemu władz lokalnych w zaawansowanych demokracjach sprawia, iż postrzeganie samorządu w kategoriach centralizmu i decentralizmu należy uznać za zbyt uproszczone.

Współczesna debata nad rolą samorządu sięga głębiej i wiąże się z przekształceniami powiązań pomiędzy różnymi poziomami władzy, z wykorzystaniem przemian stosunków władzy w obrębie samego społeczeństwa³⁵. Kształtowanie samorządu terytorialnego jest procesem ciągle ewoluującym. Nie istnieje model czy wzorzec końcowy definitywnie stabilizujący pozycję, strukturę i rolę władzy lokalnej. Trudno też, przy bardzo zróżnicowanych koncepcjach, podać uniwersalną „teorię samorządu terytorialnego”³⁶. Można jednak wskazać na trzy zasadnicze atrybuty samorządu. Cytowani już autorzy tak je charakteryzują³⁷:

³⁴ M. Ciepaj: *Demokracja w społeczeństwie obywatelskim. Studia i monografie*. Opole 1991, s. 72.

³⁵ Ciekawe studia z zakresu współczesnych koncepcji rozwoju samorządu przedstawia F. Kjellberg: *The Changing Values of Local Government*. W: *Wartości podstawowe samorządu...*, s. 57.

³⁶ *Ibidem*, s. 138. Dyskusja nad samorządem podąża w dwóch nurtach: 1) naturalistycznym, w którym istnienie samorządu wynika z naturalnego rozwoju i 2) funkcjonalistycznym, upatrującym w samorządzie formy decentralizacji administracji państwowej.

³⁷ J. Stewart, R. Greenwood: *The Purposes and Character of Local Government*. Birmingham 1985, s. 57.

- wolność pojmowana jako autonomia, jako hamulec przed koncentracją władzy politycznej i ekonomicznej, władza zdecentralizowana jest mniej podatna na naciski i nadużycia;
- partycypacja, czyli demokratyczne uczestnictwo, aktywny udział i zaangażowanie jednostek w proces samorządzenia w sposób bezpośredni, bądź pośredni;
- wydajność rozumiana jako efektywność alokacji zasobów w dyspozycji społeczności lokalnych zgodnie z ich preferencjami i potrzebami.

Wskazane wartości w konfrontacji z rzeczywistością jawią się jako ideał, jednak bez tej ideologicznej podstawy można by zakwestionować w ogóle cel i legitymizację samorządu. Tymczasem demokracja lokalna, wyrażająca się właśnie w formie samorządu, to podstawa każdego współczesnego demokratycznego państwa prawa. Refleksja nad demokracją lokalną, samorządem, doczekała się już kilku koncepcji. W tym miejscu ograniczymy się jedynie do ich wskazania. Koncepcje:

- agencyjno-samorządowa jako integralny element władzy państwowej;
- lokalizmu — oparta na zasadach instytucjonalno-społecznych;
- teorii wyboru publicznego — podkreślająca znaczenie interesów osób wyżej ulokowanych w strukturach władzy;
- państwa dualnego — w której państwo pełni funkcję inwestycyjną i konsumpcyjną;
- relacji społecznych — wyższy i niższy poziom reprezentacji interesów społecznych.

Bez wątpienia, demokracja lokalna dzisiaj utożsamiana jest z ideą samorządu terytorialnego. Ten z kolei postrzegany jest jako fragment władzy publicznej, działającej w lokalnym systemie politycznym³⁸.

³⁸ A. Antoszewski: *Istota władzy samorządowej*. W: *Polityka lokalna — właściwości, determinanty, podmioty*. Red. E. Ganowicz, L. Rubisz. Toruń 2008, s. 43.

Michał Brol

Młodzieżowa rada gminy jako przykład uczestnictwa młodzieży w życiu społeczno-politycznym

Abstract: Youth district councils as an instance of youth participation in sociopolitical life

The aim of this article is to present the issue of youth councils of municipalities in the broader context, namely in this case, the social and political participation of young people in the local communities. Author systematise the knowledge about the forms of youth activity at the local level, proposes a comprehensive definition of youth district councils, and also shows the functions that perform this type of structure. The article is a political science analysis of the phenomenon rather not discussed in field of self-government literature.

Key words: youth district councils, social participation, politicae participation

Młodzieżowe rady gmin działają w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a zatem narodziły się wraz z nowym samorządem terytorialnym. Choć formalnie możliwość ich powoływania powstała w 2001 roku z nowelizacją ustawy o samorządzie gminnym, to ich historia ma już dwadzieścia lat. Wydaje się to dobrą okazją do podsumowania ich działalności, ale także do szerszego spojrzenia na tę dość niszową problematykę w dziedzinie badań samorządu terytorialnego.

Dotychczas najobszerniejsze opublikowane informacje statystyczne dotyczące młodzieżowych rad gmin pochodzą z połowy 2007 roku. Są to wyniki badań prowadzonych przez Ogólnopolską Federację Młodzieżowych Samorządów Lokalnych. Jak się okazało, 70 jednostek samorządu terytorialnego zastanawiało się nad powołaniem młodzieżowej rady, a w 112 samorządach takie rady działały w przeszłości. Ostatecznie udało się też potwierdzić funkcjonowanie 224 młodzieżowych rad w Polsce — najwięcej w województwach

dolnośląskim, śląskim i wielkopolskim¹. W wyniku badań, jakie prowadziłem na początku 2009 roku, tylko na terenie województwa śląskiego potwierdziłem działanie 17 młodzieżowych rad gmin, w tym w 8 miastach na prawach powiatu, w 3 gminach powyżej 20 tys. mieszkańców oraz w 6 gminach poniżej 20 tys. mieszkańców. Jednocześnie ustaliłem, że w 11 miejscowościach młodzieżowa rada działała w przeszłości, w 12 zaś planowano powołanie takiej rady². Z kolei dane pochodzące z końca 2009 roku, które opracowane zostały przez Akademię Młodzieżową „Activitatis.pl”, potwierdzają funkcjonowanie w województwie śląskim 32 młodzieżowych rad gmin (10 w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich oraz 22 w gminach miejskich). Ponadto odnotowane zostało istnienie 2 młodzieżowych rad powiatów. Zebrane statystyki pokazują także, że w przeszłości działało 13 młodzieżowych rad gmin (odpowiednio 6 w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich oraz 7 w gminach miejskich), jak również 1 młodzieżowa rada powiatu. Potwierdzone zostało także, że w 89 gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, 17 gminach miejskich oraz 13 powiatach młodzieżowe rady nigdy nie powstały³.

Pewnych informacji statystycznych dostarcza także zrealizowany przez Młodzieżową Radę Miasta Szczecin projekt „Pozycja Młodzieżowych Rad w Polsce”⁴. W kolejnych czterech spotkaniach regionalnych uczestniczyło 39 młodzieżowych rad gmin. Dla reprezentacji młodzieży z województwa kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego spotkanie odbyło się w Szczecinie i uczestniczyło w nim 10 młodzieżowych rad gmin, 1 nieformalna młodzieżowa rada miasta oraz Rada Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego. W Łodzi odbyło się spotkanie dla przedstawicielstw z województw lubelskiego, łódzkiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego i zebrało się wówczas 10 młodzieżowych rad gmin, Rada Młodzieży Rzeszowa oraz Parlament Dzieci i Młodzieży Wojewódz-

¹ Ogólnopolska Federacja Młodzieżowych Samorządów Lokalnych, Spis Powszechny Młodzieżowych Rad 2006 [http://www.federacja.org/spis2006_aktualnosc.html (31.10.2010)].

² M. Broł: *Funkcjonowanie młodzieżowych rad gmin na przykładzie wybranych miast województwa śląskiego*. [Niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. S. Wróbla, Katowice 2009].

³ J. Józwiak: *Spis Powszechny Młodzieżowych Rad* [Akademia Młodzieżowa „Activitatis.pl” (17.11.2009)]; informacje uzyskane przez pocztę elektroniczną; autor badania otrzymał odpowiedzi z 88% polskich samorządów terytorialnych, w przypadku zaś województwa śląskiego — z 91%. Mimo wysłanych 4 zapytań i ponagleń 17 śląskich samorządów nie przekazało informacji.

⁴ Pozycja Młodzieżowych Rad w Polsce [<http://www.innowacje2009.pl/pozycja-mlo-dziezowych-rad-w-polsce> (31.10.2010)]; projekt ten rozpoczął się 15 lipca 2009 r. i trwał do 1 kwietnia 2010 r.; skierowany był do członków młodzieżowych rad oraz osób bezpośrednio pracujących z młodzieżą i składał się z 4 spotkań regionalnych (każde o zasięgu 4 województw) oraz spotkania ogólnopolskiego w Warszawie (podsumowującego, dla uczestników poprzednich spotkań regionalnych).

stwa Lubelskiego. Dla młodzieży z województw dolnośląskiego, małopolskiego, opolskiego i śląskiego spotkanie odbyło się w Gliwicach i uczestniczyło w nim 9 młodzieżowych rad gmin, 1 młodzieżowa rada powiatu oraz 1 Parlament Młodzieży. Ostatnie spotkanie regionalne dla województw podlaskiego, pomorskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego miało miejsce w Białymstoku w grudniu 2009 roku i wówczas doświadczeniami mogło wymienić się 10 młodzieżowych rad gmin oraz 1 młodzieżowa rada powiatu.

Gminne reprezentacje młodzieży w polskim ustawodawstwie Definicja młodzieżowej rady gminy

W ustawie o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 roku, w wyniku nowelizacji z dnia 11 kwietnia 2001 roku, pojawiły się trzy zapisy ważne z punktu widzenia historii młodzieżowych rad gmin. Katalog zadań własnych gminy określanych w artykule siódmym jako „zadania własne w szczególności obejmujące”, poszerzony został o wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej oraz współpracę z organizacjami pozarządowymi⁵. Kluczowy jednak jest nowy artykuł 5b, który można uznać za konkretyzację zapisu o wspieraniu i upowszechnianiu idei samorządowej.

Po pierwsze, artykuł 5b stanowi, że gmina podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród mieszkańców gminy, w tym zwłaszcza wśród młodzieży⁶. Zaakcentowanie szczególnej potrzeby podejmowania działań na rzecz czy wobec młodzieży moim zdaniem wydaje się w pełni uzasadnione. Istotne jest to, że część grupy społecznej młodzieży ze względu na wiek nie ma biernego ani też czynnego prawa wyborczego. Choć należy poczynić tu zastrzeżenie, że nie to jest główną przesłanką dla powoływania młodzieżowych rad. Najważniejszym powodem, dla którego dookreślenie „zwłaszcza wśród młodzieży” jest zasadne, wydają się bowiem względy socjalizacyjne. Nie są to jednak jedyne argumenty, co znajdzie swój wyraz w dalszej części niniejszego artykułu.

Po drugie, omawiana ustawa wskazuje podmiot, który wyraża zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy. Jest nim rada gminy i jej zgoda ma charakter fakultatywny. Ponadto młodzieżowa rada gminy może być utworzona tylko na wniosek zainteresowanych środowisk. Warto tu przytoczyć chociażby słowa Rudolfa Taubenszląga, który pisze, że inicjatywa zawsze

⁵ Ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95, art. 7, ust. 1.

⁶ Ibidem, art. 5b, ust. 1.

musi wychodzić ze strony uczniów, ważna jest dobrowolność oraz brak „uprzedniego ułożenia statutów i regulaminów”⁷.

Ważny jest zapis o charakterze młodzieżowej rady gminy, który określono jako konsultacyjny⁸. Ustawodawca w klarowny sposób wskazał zatem cel i sens powoływania i działania gminnych reprezentacji młodzieży. Tymczasem, jak wykazuje analiza statutów młodzieżowych rad, charakter konsultacyjny nie zawsze jest odnotowywany w wystarczający sposób w ich statutach, co przekłada się na ich działalność w tym zakresie.

Wreszcie po trzecie, omawiany artykuł zobowiązuje radę gminy, by powołując młodzieżową radę gminy, nadała ona jej statut. Statut taki musi określać tryb wyboru jej członków i zasady działania⁹. Poszczególne gminy w różny sposób realizują ten zapis.

Pojawienie się zapisu o młodzieżowych radach gmin w ustawie poprzedzone było faktycznym ich funkcjonowaniem. To ważne w kontekście słów Roberta D. Putnama, który pisał, że twórcy nowych instytucji często budują zamki na lodzie, a reforma instytucji nie zawsze zmienia zasadnicze tory polityki. Według Putnama to, że reformy instytucji zmieniają zachowania, jest hipotezą, a nie pewnikiem. Teoretykom instytucji brakuje kontrolnego układu odniesienia, dzięki któremu można by ocenić empiryczne skutki zmiany reguł gry¹⁰. W przypadku zapisu o powoływaniu młodzieżowych rad gmin taki punkt odniesienia istniał. Od początku lat dziewięćdziesiątych. podejmowane były bowiem inicjatywy tworzące nie tylko struktury nazywane młodzieżowymi radami gminy, ale też na przykład fora młodzieży danej gminy. Brak regulacji ustawowej nie przeszkodził zatem — przynajmniej do czasu — w organizowaniu się młodych ludzi w grupy i realizowaniu ich zamierzeń. Trudno też ocenić, czy powstanie omawianego zapisu artykułu 5b spowodowało wzrost liczby młodzieżowych rad gmin, bo choć przybywa gmin, które powołują takie rady, to fakt ten może wiązać się bardziej z ogólnym rozwojem samorządów lokalnych niż z zapisami ustawowymi.

Pierwsza młodzieżowa rada gminy powstała w Częstochowie na mocy uchwały z dnia 19 września 1990 roku w sprawie utworzenia Rad: Dziecięcej i Młodzieżowej Miasta Częstochowy. Proces ten wspierał późniejszy prezydent Częstochowy Tadeusz Wrona¹¹. Z informacji uzyskanych od niego wynika, że nie było żadnych gotowych wzorów, żadnych rozwiązań czy też

⁷ R. Taubenszlag: *Samorząd uczniowski jako czynnik wychowania społecznego*. Warszawa 1960, s. 75.

⁸ Ustawa o samorządzie gminnym, *ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ R.D. Putnam: *Demokracja w działaniu*. Przeł. J. Szacki. Kraków 1995.

¹¹ Tadeusz Wrona był prezydentem Częstochowy w latach 1990—1995, następnie w latach 1997—2001 był posłem na Sejm RP III kadencji, od 2002 do 2009 r. ponownie pełni funkcję prezydenta Częstochowy.

projektów statutów. Można powiedzieć, że Wrona był zainspirowany ideą młodzieżowych przedstawicielstw na poziomie samorządu terytorialnego, za sprawą wyjazdu stażowego do Francji, gdzie takie instytucje już wtedy działały. Na początku lat dziewięćdziesiątych młodzieżowe rady powstały w kilkudziesięciu miastach Polski i tym samym przestał to być jedynie eksperyment. W związku z tym — jak wspomina Wrona w odpowiedzi na pismo autora — potrzebne było ustawowe umocowanie Młodzieżowych Rad, by dać im prawne podstawy bytu. Istotne to było, bo zdarzył się przypadek, że w jednym z województw wojewoda zakwestionował uchwałę o powołaniu MRM, ze względu na brak podstaw prawnych. Interesujące jest to, że na etapie prac sejmowych nie proponowano alternatywnych rozwiązań dla powołania młodzieżowych rad gmin, co łączyć można z brakiem szczególnie mocnego poselskiego poparcia tej inicjatywy. Alternatywne rozwiązania powstały wcześniej — między innymi lansowany był pomysł, by rady były przedstawicielstwem organizacji młodzieżowych. Zdaniem Wrony, taki model ograniczał jednak możliwości aktywności osób niezrzeszonych. Ostatecznie, w większości miast przyjął się model mieszany — większość młodzieżowych radnych pochodzi z organizowanych w szkołach wyborów, część miejsc rezerwowana jest dla przedstawicieli organizacji. Zdarza się też, że przedstawiciele organizacji nie są formalnie członkami młodzieżowych rad i nie mają prawa udziału w głosowaniach, ale stają się głosem doradczym czy też współpracownikami.

Czym jest zatem młodzieżowa rada gminy? Zbigniew Leoński, autor licznych publikacji z zakresu prawa administracyjnego, napisał, że młodzieżowa rada gminy „nie jest to jakaś odrębna gmina, lecz pomocniczy organ konsultacyjny”¹². Nie jest to zatem jednostka pomocnicza, która miałaby jedynie udzielać pomocy organom działającym w podziale zasadniczym (gminie), ale osobny organ. Praktyka funkcjonowania młodzieżowych rad pokazuje, że mogą one być nazywane organizacjami pozarządowymi i tak traktowane. Tymczasem, jak pisze Sławomir Tkaczyk (a głos to ważny, ze względu na pełnioną funkcję¹³), „młodzieżowa rada [gminy] nie jest organizacją pozarządową, gdyż jej szczególny charakter określa jej miejsce w samorządzie terytorialnym”¹⁴. Proponuję zatem, by młodzieżową radę gminy określać mianem organu pomocniczego gminy, który z założenia

¹² Z. Leoński: *Ustrój i zadania samorządu terytorialnego w Polsce*. Poznań 1994, s. 164.

¹³ W latach 1996—1998 był on przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miasta Koszalina [<http://www.mrmk.pl/historia.html> (10.01.2010)]; pełnił również funkcję prezesa Ogólnopolskiej Federacji Młodzieżowych Samorządów Lokalnych [<http://www.federacja.org/sklad.html#zgromadzenie> (1.06.2009)].

¹⁴ S. Tkaczyk: *Standardy funkcjonowania w Polsce młodzieżowych rad gmin, młodzieżowych rad powiatu*. W: *Materiały II Konwencji Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej*. Warszawa 2003, s. 71.

ma charakter konsultacyjny, jest powoływany przez radę gminy w drodze uchwały, pochodzi z demokratycznych wyborów, a to z kolei sprawia, że organ ten przybiera formę reprezentacji, a nie otwartego forum. Ponadto młodzieżowa rada gminy, jako forma aktywności społeczno-politycznej młodzieży, wyróżnia się zasięgiem działania obejmującym daną gminę oraz większym stopniem legitymizacji niż inne formy takich aktywności. Młodzieżowa rada w wyniku wyborów zostaje uprawniona do reprezentowania określonej grupy społecznej, jaką w tym przypadku jest młodzież szkolna. Nie jest to organizacja pozarządowa, choć może podejmować działania charakterystyczne dla tego typu organizacji (jak np. akcje charytatywne, organizacje imprez sportowych lub kulturalnych o zasięgu lokalnym), w tym zwłaszcza działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej.

Analiza statutów młodzieżowych rad gmin

Statuty młodzieżowych rad gmin najczęściej zawierają stwierdzenie, że stanowią załącznik do stosownej uchwały rady gminy (a jej wykonanie powierzane jest wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi). Statuty prezentują wiele cech wspólnych. Najczęściej są podzielone na rozdziały, co stanowi mniej lub bardziej udaną próbę systematyzacji. Przymiotnik „młodzieżowa” oraz zapis ustawy mówiący o charakterze konsultacyjnym i powoływaniu na wnioski zainteresowanych środowisk przekłada się na odpowiednie zapisy w statutach. Można wyodrębnić takie określenia, jak organ samorządowy młodzieży, organ konsultacyjny, samorządowa reprezentacja młodzieży, reprezentacja uczniów, młodzieży uczącej się. W ustawie czytamy, że rada gminy, powołując młodzieżową radę gminy, nadaje jej statut określający tryb wyboru jej członków i zasady działania¹⁵. Przepisy ogólne statutów powtarzają ten zapis ustawowy albo też zostaje on rozszerzony o cele lub zadania.

Przepisy ogólne, co można uznać za cechę wspólną analizowanych statutów, podkreślają takie kwestie, jak to, że rada jest reprezentacją młodzieży, a podstawą jej działalności jest społeczna praca radnych, nie jest związana z żadną partią polityczną lub ugrupowaniem politycznym, nie posiada osobowości prawnej. Często w tym miejscu jest także określana długość kadencji (najczęściej są to dwa lata). Zagadnienie wyboru członków jest omówione bardziej lub mniej szczegółowo w statucie lub też zawiera on odesłanie do osobnego dokumentu w postaci ordynacji wyborczej. Generalnie, wyróżnić

¹⁵ Ustawa o samorządzie gminnym.

można dwa podejścia do reprezentowania uczniów: reprezentowani są uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych lub tylko ponadgimnazjalnych. Kolejnym rozdziałem, jaki można uznać za cechę wspólną, jest rozdział traktujący o celach, jakie stawiają przed sobą młodzieżowe rady, oraz środkach ich realizacji (środki działania). Ponieważ cele wymieniane w statutach wyglądają bardzo podobnie, posłużę się konkretnym przykładem, a mianowicie dokumentem z Mysłowic, w którym czytamy, że „Celem działalności Rady jest reprezentowanie interesów myślowickiej młodzieży, upowszechnianie idei samorządowej, wspieranie aktywności ludzi młodych w mieście oraz podejmowanie innej działalności ważnej z punktu widzenia młodzieży”¹⁶. W kolejnym paragrafie znajdujemy zapis: „Rada realizuje swoje cele poprzez:

1. Uczestniczenie w podejmowaniu ważnych z punktu widzenia młodzieży decyzji.
2. Reprezentowanie swoich wyborców wobec władz miasta i administracji szkolnej.
3. Współpracę z Radą Miasta oraz Prezydentem Miasta.
4. Podejmowanie działań propagujących cele Rady.
5. Inspirowanie i koordynowanie inicjatyw młodych ludzi.
6. Wspieranie i organizowanie życia kulturalnego, sportowego oraz intelektualnego w środowiskach młodzieżowych.
7. Prowadzenie działalności informacyjno-doradczej.
8. Nawiązywanie współpracy z krajowymi oraz zagranicznymi organizacjami, których cele pokrywają się z celami Rady.
9. Zgłaszanie wniosków.
10. Podejmowanie uchwał i opinii”¹⁷.

Poza nakreśleniem celów, jakie stawiają sobie młodzieżowe rady gmin, autorzy statutów chcieli także podkreślić potrzebę niezależności. Najpewniej to z tego powodu w statutach zaznacza się, że młodzieżowe rady są organami apolitycznymi, co może budzić wątpliwości politologiczne. Tym istotniejsze jest rozwiązanie, jakie pojawia się w statucie Młodzieżowej Rady Miasta Jastrzębie Zdrój, w którym stwierdza się, że młodzieżowa rada jest organem apartyjnym, niezwiązanym z żadną partią polityczną lub ugrupowaniem politycznym, co wydaje się trafniejszym sformułowaniem.

Ustawodawca, o czym już pisałem, określił charakter młodzieżowej rady jako konsultacyjny. Nie oznacza to, że nie może ona pełnić innych funkcji. Jednak zgodnie z ustawą powinna mieć charakter konsultacyjny. Spośród analizowanych statutów pięć zawiera rozdział *Działalność konsultacyjna rady*. Są to statuty młodzieżowych rad Dąbrowy Górniczej, Jastrzębia Zdroju,

¹⁶ Statut Młodzieżowej Rady Miasta Mysłowice, 2009, § 8.

¹⁷ Ibidem, § 9.

Mysłowic, Olsztyna i Sosnowca. Treść tego rozdziału jest niemal identyczna dla wszystkich tych miast, dlatego posłużę się statutem młodzieżowej rady miasta Jastrzębia Zdroju:

- „1. Rada ma prawo przedstawiania Radzie Miasta, Prezydentowi Miasta, opinii w sprawach dotyczących funkcjonowania samorządu lokalnego, a w szczególności w sprawach dotyczących rozwoju młodego pokolenia.
2. Opinie w sprawach określonych w ust. 1 Rada może wydawać z własnej inicjatywy w formie przyjętego przez Radę stanowiska.
3. Zainteresowany Organ samorządu gminnego może zwrócić się do Rady z prośbą o wydanie opinii w danej sprawie, określając termin jej wydania, nie krótszy jednak niż dziesięć dni. Nie przedstawienie opinii we wskazanym terminie uważa się za rezygnację z prawa jej wyrażenia.
4. Przewodniczący Komisji Rady Miasta Jastrzębie Zdrój może zaprosić przedstawicieli Rady do udziału w posiedzeniu Komisji w charakterze obserwatora.
5. Rada ma prawo do otrzymywania przed każdą Sesją Rady Miasta projektu porządku obrad wraz z projektami uchwał”¹⁸.

Poza tym statuty regulują takie kwestie, jak organizacja wewnętrzna — organy rady, którymi są: prezydium złożone z przewodniczącego, zastępców (w różnych liczbach, zawsze wskazywanych w statutach), sekretarza oraz (rzadziej) skarbnika. Wszystkie statuty zawierają sprecyzowanie kompetencji poszczególnych organów i często zaliczają do nich *expressis verbis* także komisję rewizyjną. Do organów zaliczyć można także komisje stałe, doraźne lub zespoły problemowe, których celem jest wykonywanie konkretnych zadań wynikających z uchwał młodzieżowej rady gminy.

Kwestię, której poświęcone są osobne rozdziały statutów, stanowią także sesje rady. Najczęściej stosuje się zwrot, że rada obraduje na sesjach. W zdecydowanej większości przypadków zadbano o zapis, że to przewodniczący rady zwołuje sesje. Poszczególne statuty różnią się pod względem określania częstotliwości spotkań. Stosowane zapisy traktują o zwoływaniu sesji, z podaniem konkretnej ich liczby (np. nie rzadziej niż pięć razy w roku itp.) lub — częściej — określeniem minimalnej ich częstotliwości (np. nie rzadziej niż raz w miesiącu, raz na dwa miesiące, raz na kwartał), lub też pozostają przy określeniu „rada obraduje na posiedzeniach zwoływanych w miarę potrzeb”. Jednocześnie poza często występującym zapisem, że sesje nie mogą odbywać się w czasie wakacji letnich i ferii zimowych, odnaleźć można również zapis, że sesje nie powinny kolidować z zajęciami szkolnymi lub zapis, że winny odbywać się w czasie wolnym od nauki. Poza tym w statutach przewidziano możliwość zwoływania sesji nadzwyczajnych.

¹⁸ Statut Młodzieżowej Rady Miasta Jastrzębie Zdrój, 2009, § 39.

Formy reprezentacji młodzieży w samorządzie terytorialnym

Przedstawienie różnych form aktywności społeczno-politycznej młodzieży pozwala na szersze i pełniejsze spojrzenie na problematykę młodzieżowych rad gmin. Już na wstępie zaznaczyć należy, że uczestnictwo młodzieży nie tylko na poziomie lokalnym może mieć różny charakter. Niemieccy autorzy — Klaus Hurrelmann i Christian Palentien rozróżniają generalnie następujące formy:

1. Modele wywierania bezpośredniego wpływu przez obniżenie dolnej granicy wieku wyborczego czy też wprowadzenie tak zwanego rodzinnego prawa wyborczego.
2. Modele konsultacyjnego wywierania wpływu, które na poziomie gminy przybierają formę dziecięcych i młodzieżowych forów, parlamentów, rad konsultacyjnych.
3. Modele adwokackiego wywierania wpływu poprzez przedstawicielstwa interesów dzieci i młodzieży (pośrednicy, rzecznicy)¹⁹.

Można przyrzeć się również bardziej szczegółowej typologii form uczestnictwa młodzieży na przykładzie Niemiec, opisanej przez Claudię Zinser. Te formy to:

1. Reprezentatywna forma uczestnictwa, to znaczy gremium z wybranymi lub delegowanymi przedstawicielami swojej grupy wiekowej. Zalicza się do niej: młodzieżowe rady gminy (przede wszystkim w Badenii-Wirtembergii); młodzieżowe rady miasta (np. w Północnej Nadrenii i Westfalli); młodzieżowe rady doradcze (np. w Szlezwiku-Holsztynie), dzielnicowe rady młodzieżowe oraz dziecięce i młodzieżowe parlamenty. Te powoływane niedawno działają często na podstawie zasady delegowania. Jak pisze autorka, delegowanie składu gremium oraz osób prowadzących przynosi określone metodyczne i pedagogiczne konsekwencje. Mimo to przydzielono je do jednej grupy form reprezentacyjnych bez względu na sposób wyboru członków. Ze 153 gmin w 20% preferowane są reprezentacyjne modele uczestnictwa.
2. Otwarta forma uczestnictwa, która jest często znana pod nazwą dziecięcego lub młodzieżowego forum. Czasami używa się też określeń: zgromadzenie młodych obywateli, dziecięca konferencja, „hearing” młodzieży. Forma ta charakteryzuje się wolnym dostępem dla wszystkich zainteresowanych — dzieci i młodzieży. Pozwala na spontaniczne uczestnictwo. Ta forma znajduje zastosowanie w 35% spośród 153 gmin.
3. Forma uczestnictwa zorientowana na projekty, które są zazwyczaj tematycznie i czasowo ograniczone, a jednocześnie pozwalają na korzystanie z kreatywnych metod. Duża część projektów dotyczy obszaru gier

¹⁹ S. Debiel: *(Sozial-)Pädagogische Positionsmarkierung von Partizipation*. In: *Die Demokratie entdeckt ihre Kinder. Politische Partizipation durch Kinder- und Jugendforen*. Hrsg. W.D. Dukow, S. Spindler. Opladen 2000, s. 39—40.

- i zabaw, czasu wolnego (np. miejsca dla skejterów). Spośród 153 gmin 70% stosuje taką formę uczestnictwa i daje to pierwsze miejsce tej formie spośród wszystkich 6.
4. Przedstawicielstwo dzieci i młodzieży w gremiach dla dorosłych, które jest rozumiane jako możliwość uczestnictwa bezpośrednio w grupach planujących złożonych z dorosłych. Forma ta zakłada prawo głosu w takich gremiach. Zalicza się do nich na przykład miejskie koła robocze, rundy „okrągłego stołu” czy inicjatywy obywatelskie. Jak podaje Zinser, takie przedstawicielstwa są rzadko wymieniane w literaturze przedmiotu, niemniej jednak obecne są w sposób aktywny w 14% gmin.
 5. Kontakty z politykami, a właściwie bezpośrednie kontakty, które oferowane są przez polityków dzieciom i młodzieży tak, by umożliwić im wypowiedzenie się, zaprezentowanie swoich problemów i kwestii, które ich dotyczą. W praktyce są to odwiedziny polityków w szkołach, wycieczki klasowe do ratusza, godziny przyjęć, skrzynki kontaktowe na pisemne skargi i zażalenia. Ta forma dostępna jest w 7% z 153 gmin.
 6. Uczestnictwo w instytucjach otwartych placówek dla młodzieży. Ta forma, jak przyznaje sama autorka, niezbyt pasuje do reszty ze względu na brak konieczności odniesienia do przestrzeni gminy jako całości. Była jednak wymieniana w ankiecie (12% ze 153 gmin). Chodzi tu o współdecydujące lub samodecydujące gremia, które powstają w takich punktach spotkań młodzieży.

Poszczególne procenty nie sumują się do 100% (łącznie to 158%), gdyż możliwe było zaznaczanie wielu odpowiedzi. Jak się okazuje, gminy niemieckie równolegle wprowadzają różne formy uczestnictwa²⁰. Zinser powołuje się na badania Federalnego Ministerstwa do spraw Rodziny, Seniorów, Kobiet i Młodzieży, które zostały przeprowadzone w 1 003 niemieckich gminach. Okazało się, że ankietę wypełniło 40% gmin, a społeczne uczestnictwo młodzieży na poziomie lokalnym jest możliwe w 38% z nich²¹.

Zaprezentowane typologie traktuję tu jako kontekst dla gminnych reprezentacji młodzieży w Polsce, a te z kolei proponuję umieścić w szerszej grupie: reprezentacje młodzieży. Sugeruję następujący ich podział:

- 1) reprezentacje²² młodzieży na poziomie międzynarodowym — na przykład The European Youth Parliament²³, Rada Młodzieżowa Euroregionu Bałtyk²⁴;

²⁰ C. Zinser: *Erfahrungen mit Modellen gesellschaftlicher Beteiligung von Kindern und Jugendlichen in der Bundesrepublik*. In: *Die Demokratie entdeckt ihre Kinder...*, s. 311—312.

²¹ Ibidem, s. 305—308.

²² Choć niekoniecznie w sensie demokracji przedstawicielskiej, bo uczestnicy sesji EYP nie są wybierani w osobnych wyborach do tej struktury.

²³ European Youth Parliament [<http://www.eypej.org> (31.10.2010)].

²⁴ *Euroregion Bałtyk*. Red. E. Waśkiewicz. [http://www.warmia.mazury.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=915&Itemid=416 (31.10.2010)].

2) ogólnopolskie reprezentacje młodzieży — na przykład Sejm Dzieci i Młodzieży²⁵ (ma raczej charakter doraźny), Ogólnopolska Rada Samorządów Uczniowskich (funkcjonowała w 1996 r.); od lat postulowano także powołanie ogólnopolskiej reprezentacji — Polskiej Rady Młodzieży²⁶; projekt jej utworzenia został wówczas uznany za niezgodny z konstytucją, Ministerstwo Edukacji Narodowej powróciło do tego pomysłu w 2010 roku; w lutym 2011 roku przyjęty został statut Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych, która ma funkcjonować przy Ministerstwie. Pierwotny

²⁵ Wszechnica Sejmowa: Informacje o SDiM [<http://edukacja.sejm.gov.pl/sejm-dzieci-i-młodzieży/informacje-o-sdm/> (31.10.2010)].

²⁶ Nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym nie jest jedynym przykładem tworzenia w Polsce prawa związanego z aktywnością społeczną młodzieży na poziomie lokalnym. W lutym 2005 r. złożony został do Marszałka Sejmu rządowy *Projekt ustawy o przedstawicielstwach młodzieży i ich uczestnictwie w życiu publicznym*. Poza powołaniem Polskiej Rady Młodzieży projekt ten umożliwiał także tworzenie wojewódzkich rad młodzieży. Na terenie każdego województwa miałyby być tworzone wojewódzkie rady młodzieży będące przedstawicielstwem młodzieży danego województwa. Do rad wojewódzkich, zgodnie z projektem, każda młodzieżowa rada gminy miałaby możliwość zgłoszenia po 1 przedstawicielu. Do zadań wojewódzkiej rady młodzieży, dzięki uczestnictwu przedstawicieli młodzieżowych rad gmin, należałoby m.in. inicjowanie i opiniowanie strategii rozwoju regionalnego i lokalnego w zakresie dotyczącym młodzieży. W projekcie ustawy nie przewidywano określenia formy organizacyjno-prawnej wojewódzkich rad młodzieży. W uzasadnieniu wojewódzkie rady młodzieży określono mianem forum porozumienia, wymiany poglądów i opinii dotyczących młodzieży. Tym tłumaczono brak konieczności nadawania radom osobowości prawnej. W uzasadnieniu projektu ustawy powoływano się na fakt funkcjonowania podobnych młodzieżowych struktur w wielu krajach europejskich (*Projekt ustawy o przedstawicielstwach młodzieży i ich uczestnictwie w życiu publicznym*, art. 24, ust. 1. [http://ks.sejm.gov.pl/proc4/projekty/3795_p.htm] (1.01.2010)]. W opinii w sprawie zgodności projektu wspomnianej ustawy z Konstytucją RP można przeczytać, iż „w formie Polskiej Rady Młodzieży mamy do czynienia z tworem wykreowanym przez organy władzy państwowej, o statusie państwowej osoby prawnej, którego jednym z ustawowych obowiązków jest współpraca z organami administracji publicznej. Można w tym upatrywać zarzewia słabości misji Rady, gdyż ta prezentuje się tu jako podmiot tworzony odgórnie, kontrolowany i utrzymywany przez władzę. [...] Zagadnienie przedstawicielstwa młodzieży i jego uczestnictwa w życiu publicznym, nie wymaga żadnej *lex specialis*”. M. Granat: *Opinia w sprawie zgodności z Konstytucją RP projektu ustawy o przedstawicielstwach młodzieży i ich uczestnictwie w życiu publicznym*. Druk sejmowy nr 3795, Warszawa 2005 [[http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/\(\\$All\)/AC2BFABFB3B053C4C1257003003CF966/\\$File/I1025_05.rtf?OpenElement](http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/($All)/AC2BFABFB3B053C4C1257003003CF966/$File/I1025_05.rtf?OpenElement)] (1.01.2010)]. Projekt ustawy został przez tego autora uznany, co do zasady, za niezgodny z Konstytucją RP. W opinii o projekcie ustawy przygotowana przez innego eksperta do spraw legislacji stwierdza się, że „projekt ustawy ingeruje nader szczegółowo w materię, które z istoty rzeczy winny być pozostawione — w ustroju opartym o zasadę społeczeństwa obywatelskiego — aktywności samych zainteresowanych (idea narzucania aktywności społecznej przymusowych struktur organizacyjnych jest wyrazem zasady przeciwstawnej, zasady korporacjonizmu)”. P. Sarnecki: *Opinia o projekcie ustawy o przedstawicielstwach młodzieży* [...]. Druk sejmowy nr 3795. Warszawa 2005 [[http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/\(\\$All\)/E17386A3FA0C2280C1256FEE002D5167/\\$File/I1025_05.rtf?OpenElement](http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/($All)/E17386A3FA0C2280C1256FEE002D5167/$File/I1025_05.rtf?OpenElement)] (1.01.2010)].

zamysł utworzenia Polskiej Rady Młodzieży (która miałaby być formą reprezentacji) został zatem przekształcony w projekt pod nazwą Polska Rada Organizacji Młodzieżowych (co w pewnym stopniu i sensie można uznać za reprezentację reprezentacji młodzieży).

3) reprezentacje młodzieży w samorządzie terytorialnym:

- a) na poziomie regionalnym (rozumianego jako samorząd województwa), na przykład Rada Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego,
- b) na poziomie powiatu — młodzieżowe rady powiatu,
- c) na poziomie gminy — gminne reprezentacje młodzieży, a wśród nich:
 - młodzieżowe rady gmin (w rozumieniu ustawy o samorządzie gminnym),
 - młodzieżowe rady dzielnic,
 - rady, grupy młodzieżowe powoływane przy wójcie, burmistrzu, prezydencie,
 - rady samorządów uczniowskich — Krakowska Rada Samorządów Uczniowskich²⁷.

Omawiając zagadnienie znaczenia i roli reprezentacji młodzieży w samorządzie terytorialnym, wymienić można ich poszczególne funkcje. Zaliczyć należy do nich funkcję artikulacyjną i realizacji interesów, konsultacyjną, socjalizacyjną, edukacyjną i adaptacyjną oraz integracyjną i innowacyjną. Mówiąc o tej pierwszej, przywołać można słowa Marcina Sakowicza, który przypomina o dużej dysproporcji reprezentacji radnych samorządowych ze względu na wiek, podając, że największe dysproporcje dotyczą ludzi w wieku od 18 do 29 lat, a więc osób z kategorii społecznej „młodzież”. Ich udział w całkowitej liczbie ludności Polski to niemal 20%, tymczasem wśród radnych stanowią oni 4,4% (dysproporcja na poziomie 15,3%). Nadreprezentację tworzy grupa radnych w wieku od 40 do 59 lat — w społeczeństwie stanowiąca 15,6% populacji, wśród radnych samorządowych zaś sięgająca 70% (dysproporcja na poziomie 53,3%)²⁸. Autor, który przygotował takie zestawienie na podstawie danych GUS, dodaje jednocześnie, że „fakt ten może stano-

²⁷ Za wpisaniem jej obok takich podmiotów, jak młodzieżowe rady gminy, przemawia działalność prowadzona przez tę organizację młodzieżową, która ma podobny charakter do inicjatyw młodzieżowych rad gmin. Krakowska Rada Samorządów Uczniowskich organizowała akcje charytatywne takie jak „Gwiazdka dla zwierząka”, „Uśmiech kosztuje mniej od elektryczności i daje więcej światła”, „Kraków dzieciom”, „Świąteczna paczka”, „Radosna Wielkanoc” oraz konferencje dla gimnazjalistów i maturzystów, spotkania na których poruszano problematykę młodzieży niepełnosprawnej, przestępczości wśród młodzieży oraz przedsiębiorczości ludzi młodych. Jest to organizacja młodzieżowa działająca przy Centrum Młodzieży im. dr. Henryka Jordana w Krakowie [http://www.projekt-krakow.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=21&Itemid=37 (1.01.2010); <http://www.krsu.com.pl/>, ostatni wpis na jej stronie internetowej pochodzi z 19.03.2010 (31.10.2010)].

²⁸ M. Sakowicz: *Modernizacja samorządu terytorialnego w procesie integracji Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2006, s. 228.

wić barierę modernizacyjną polskiego samorządu. Z badań wynika, iż osoby młode są bardziej podatne na zmiany, chętniej w nich uczestniczą, szybciej się uczą i przystosowują do nowych warunków²⁹. Można odwołać się do stwierdzenia, że o składzie rady gminy decydują wyborcy. Jednak należy też dodać, że to komitety wyborcze decydują o składzie list wyborczych, a głosy oddane na poszczególnych kandydatów rozstrzygają o ich wyborze tylko w gminach liczących do 20 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach podziału mandatów dokonuje się proporcjonalnie do łącznej liczby ważnie oddanych głosów na kandydatów danej listy³⁰.

Przedstawione stwierdzenia mogą być argumentem za tym, by włączać do młodzieżowych rad gmin także grupę osób powyżej 18 lat, a jednocześnie nieprzekraczających 30 lat, by odwołać się tutaj do Barbary Hajduk, która pisze, że młodzież jako kategoria społeczna to „określona ilość ludzi w danym społeczeństwie w wieku od 15—16 do 30 lat (wg kryterium ONZ) charakteryzująca się uzależnieniem materialnym i ograniczoną możliwością samostanowienia”³¹. Argument taki traci jednak na znaczeniu, jeśli weźmiemy pod uwagę psychologiczne różnice rozwojowe pomiędzy grupą gimnazjalistów, czy nawet licealistów, a grupą studentów czy też absolwentów studiów wyższych. Poza tym studenci najczęściej studiują poza swoją rodzinną miejscowością, a co za tym idzie nie jest do końca jasne, czy mieliby wówczas wchodzić w skład młodzieżowych rad w swoich rodzinnych gminach, czy też w gminach, w których studiują. Co więcej, wydaje się, że osoby studiujące częściej identyfikują się z grupą „studenci” niż „młodzież”, a ta pierwsza grupa dysponuje własnymi przedstawicielstwami (samorządy i parlamenty studentów), które nierzadko podejmują współpracę i wchodzi w interakcje z władzami lokalnymi.

Funkcje młodzieżowych rad gmin

Niezależnie od wspomnianych sporów kluczowe jest przedstawienie implikacji dla zagadnienia artykulacji i realizacji interesów. Są to zarazem dwie

²⁹ Ibidem, s. 229. „Leopold Rosenmayr charakteryzuje młodzież (14—24 lata) jako kategorię społeczną szczególnie podatną na przyjmowanie nowych wartości”. Cyt. za: K. Przecławski: *Instytucje wychowania w wielkim mieście: wybrane problemy socjologii wychowania*. Warszawa 1971, s. 115.

³⁰ Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw z dnia 16 lipca 1998, Dz.U. 1998 Nr 95 poz. 602, art. 87, art. 88.

³¹ *Społeczne problemy środowiska akademickiego*. Red. J. Garlicki. Warszawa 1989, s. 16; cyt. za: B. Hajduk: *Socjalizacja studentów*. Warszawa 2003, s. 73.

istotne funkcje młodzieżowych rad gmin, ale także reprezentacji młodzieży w ogóle. Punktem wyjścia niech będzie to, że reprezentacje młodzieży mogą trafnie zidentyfikować potrzeby grupy, którą są przedstawicielami. Możliwe jest nazwanie i wyrażenie potrzeb czy interesów, a także ich późniejsza realizacja. Odwołując się do rodzajów podmiotowego zróżnicowania działań artykulacyjnych³², można przyjąć, że działania młodzieżowych rad gmin mają raczej charakter działań w obrębie ośrodka kierowniczego, choć zdarzają się także działania przeciwne wobec planów czy decyzji ośrodka władzy — na przykład protesty przeciw likwidacji szkół. Całość tych działań wpisuje się w podział kanałów artykulacji³³ — reprezentacja młodzieży, na przykład młodzieżowa rada gminy, staje się kanałem artykulacji interesów, co przeciwdziałać może alienacji politycznej. Należy tu poczynić zastrzeżenie, że nie musi to jednocześnie wykluczać działań ukierunkowanych na modyfikację kanałów artykulacji — takie działania zalicza się do modelu uczestnictwa w ramach ekspresji alienacji politycznej³⁴. Obok modelu uczestnictwa obserwowany jest model wycofywania i to on bardziej odpowiada, jak się wydaje, najczęstszemu rozumieniu zjawiska alienacji politycznej. Jej typy to bezsilność odnosząca się do przekonania jednostki, że jej działanie jest nieskuteczne, „daremne”, oraz niewiara, czyli poczucie, że kanały artykulacji zamykają się na określone grupy społeczne. Typem alienacji politycznej jest także bezsensowność, czyli uświadomiony brak zrozumienia sposobu i mechanizmu działania systemu politycznego. Jest nim również izolacja, polegająca na przypisywaniu niskiej wartości kanałom artykulacji, które są cenione przez osoby sprawujące funkcje kierownicze w systemie politycznym. Potrzeby społeczne mogą nie przekształcać się w postulaty polityczne w wyniku alienacji³⁵.

Zdaniem Davida Eastona system polityczny to system adaptacyjny, który reaguje aktywnie na bodźce ze środowiska. Pozwalają na to mechanizmy takie jak równowaga, zmiana środowiska czy też odizolowanie od jego wpływu, przekształcanie wewnętrznych stosunków, modyfikacja celów, ról i zadań³⁶. Pytania brzmią: Jaką formę będzie mieć „wejście” do systemu politycznego? Czy rada gminy chce „dzielić się” władzą z obywatelami? Warto tu dodać, że wyobcowanie z systemu politycznego spowodowane może być jego nieefektywnością, ale bywa też określane jako zjawisko dwuwymiarowe spowodowane brakiem politycznej skuteczności oraz polityczną

³² P. Gieorgica, J. Tarkowski, R. Żółtaniecki: *Władza i polityka lokalna*. Warszawa 1980, s. 196.

³³ Ibidem, s. 206.

³⁴ Ibidem, s. 202.

³⁵ Ibidem, s. 203.

³⁶ D. Easton: *The Political System. An inquiry into the State of Political Science*. New York 1959; cyt. za: S. Wróbel: *Funkcjonalistyczne koncepcje władzy*. W: *Władza polityczna. Koncepcje i ujęcia zjawiska*. Red. S. Wróbel. Katowice 1997, s. 61.

nieufnością³⁷. Należy zwrócić uwagę na to, że umożliwianie funkcjonowania reprezentacji młodzieży może zarówno przeciwdziałać alienacji politycznej, jak i — paradoksalnie — jej sprzyjać. Takie mogą być skutki tworzenia pozorów wpływu na rzeczywistość w miejsce realnych działań. Poczucia podmiotowości człowiek nabywa, gdy jest przeświadczony o własnym wpływie na zdarzenia³⁸. Gdy taki wpływ traci, możemy zarówno mówić o utracie podmiotowości, jak i przewidywać zarysowanie się postawy alienacyjnej.

Rozmowy i obserwacje, jakie przeprowadziłem wśród młodzieżowych rad gmin, pozwalają uznać, że skupiają one osoby zainteresowane przede wszystkim działalnością społeczną, a nie tylko polityczną. W tym sensie nadużyciem są stwierdzenia, w myśl których młodzieżowe rady uznaje się wyłącznie za kuźnię kadr lokalnych elit politycznych. Na zagadnienie polityczności można też spojrzeć, odnosząc się do słów Bogdana Suchodolskiego, który pisze o „człowieku niepolitycznym”. Broni on go, pisząc, że nie można o takim człowieku mówić lekceważąco. Autor ten wskazuje na grupę osób, które są wolne od „politycznych ambicji i namiętności”, organizują swoje życie „w rejonach niepolitycznego działania”, pochłania je praca i twórczość, aktywność społeczna i kulturalna, życie rodzinne³⁹. W przypadku młodzieży istotne są pytania: Czy otrzymuje ona szansę sprawdzenia się przed ewentualnym wyborem drogi „człowieka niepolitycznego”? Czy jest to rzeczywiście wybór, czy skutek sytuacji lub czyjejs decyzji?

Reprezentacje młodzieży, nie tylko na poziomie lokalnym, mogą pełnić funkcje konsultacyjne wobec innych podmiotów (nawet w przypadku młodzieżowych rad gmin, takim podmiotem jest nie tylko rada gminy, ale może być nim na przykład wójt, burmistrz, prezydent miasta). W wypadku młodzieżowej rady gminy konsultacyjny charakter zapisany został w ustawie o samorządzie gminnym. Wydaje się zatem celem ustawodawcy i założeniem, że ma to być podstawowe (czy wręcz ustawowo jedyne) zadanie młodzieżowej rady. Nie jest tak w istocie, a to praktyka działalności ukazuje funkcje pełnione przez te podmioty. Na pewno realne korzystanie z funkcji konsultacyjnej pozwala zaliczać młodzieżowe rady (a raczej konkretne z nich) do podmiotów politycznych⁴⁰. Jeśli mówić będziemy o ujęciu insty-

³⁷ A. Bronowicka: *Alienacja polityczna i społeczna jako wyznacznik zachowań wyborczych młodzieży*. W: *Wyzwania i zagrożenia demokracji w Polsce w obliczu wyborów 2005*. Red. A. Bronowicka. Opole 2006, s. 55.

³⁸ K. Świątnicki: *Nagrody zewnętrzne a motywacja: rehabilitacja nagród zewnętrznych*. W: *Psychologia społeczna w zastosowaniach*. Red. K. Lachowicz-Tabaczek. Wrocław 2001; za: B. Hajduk: *Socjalizacja studentów...*, s. 33.

³⁹ B. Suchodolski: *Wychowanie mimo wszystko*. Warszawa 1990, s. 92.

⁴⁰ Działalność reprezentacji młodzieży uznać można za przejaw społecznej aktywności obywatelskiej. Jak pisał Jerzy Reguński, taką aktywność „należy odróżniać od aktywności strictly politycznej, np. działalności w partiach politycznych”. J. Reguński: *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacja*. Warszawa 2000, s. 333. Znajduje to swoje odzwiercied-

tucjonalnym podmiotowego rozumienia polityki, wówczas młodzieżowa rada gminy, jako instytucja o charakterze prawnym, zaliczana będzie do systemu politycznego (a nie tylko do jego otoczenia). Z kolei w ujęciu przedmiotowym polityki akcent pada na pojęcie władzy. Robert Dahl powiedziałby, że rządzą ci, którzy potrafią zmodyfikować treść decyzji, stąd wypływałaby kolejna funkcja, czyli rządzenie. Takową można by jednak przyporządkować do konkretnych podmiotów. Okazuje się, że młodzieżowe rady — z różnych przyczyn — rzadko są włączane w ten proces. Funkcja konsultacyjna bywa rozumiana jedynie jako dostarczenie materiałów na kolejną sesję rady gminy do przegródki z napisem „Młodzieżowa Rada Miasta”, co nie odróżnia jej zbyt od funkcji dostępnej zwykłemu obywatelowi, który także ma prawo do otrzymywania informacji publicznej. Tymczasem partycypacja może zwiększyć skuteczność działania władzy lokalnej i może służyć zbudowaniu mocniejszej bazy społecznej dla władzy⁴¹. W podobnym tonie wypowiadał się Piotr Sałustowicz, pisząc, że zainteresowanie ze strony władz lokalnych udziałem młodzieży czy dzieci nie jest motywowane czysto ideologicznie, lecz wynika z konkretnego dążenia do skutecznego działania. Jak pokazuje przykład duńskiego miasta Odense, na wyspie Funen udział dzieci i młodzieży w procesach planowania dróg do szkół, sportowych klubów czy pływalni zaowocował w ciągu następnych dziesięć lat 80-procentowym spadkiem liczby wypadków wśród dzieci⁴².

We wszystkich reprezentacjach młodzieży realizowana będzie natomiast funkcja socjalizacyjna. Wszak reprezentacje zakładają wybory, a już samo ich przeprowadzenie wpisuje się w wypełnianie tej funkcji, nawet jeśli zostaną one przeprowadzone bez zachowania odpowiednich standardów (!). „Socjalizacja to proces, dzięki któremu jednostka wdraża się do sposobu życia swojej grupy i szerszego społeczeństwa przez uczenie się reguł i idei zawartych

lenie w zapisach statutów niektórych młodzieżowych rad oraz w praktyce ich działalności — nie są one związane z partiami politycznymi. Twierdzenia zawarte w niektórych statutach młodzieżowych rad, że są to organizacje apolityczne nie jest najtrafniejsze. Chociaż, co prawda nie zmierzają one do zdobycia władzy, to jednak podejmują działania „w celu osiągnięcia określonych zamierzeń” — *Słownik języka polskiego* Wydawnictwa Naukowego PWN [online], hasło: polityka [<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2572025> (11.01.2010)], a to jedna z możliwości definiowania pojęcia polityka. Istotna dla tych rozważań jest definicja zachowania politycznego, którym nazywa się „wszystkie typy czynności jednostki lub zbiorowości służące adaptacji do zmian otoczenia politycznego, pojmowanej zarówno jako bierne przystosowanie, jak też aktywne współoddziaływanie na stan otoczenia”. Najwyraźniej zatem twórcom statutów chodziło bardziej o apartyjność i niezależnienie od władzy lokalnej.

⁴¹ P. Frączak: *Rola aktywności obywatelskiej w rozwoju lokalnym*. W: *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnej, od komunikacji do współpracy*. Red. M. Warowicki, Z. Woźniak. Warszawa 2001, s. 49.

⁴² P. Sałustowicz: *Udział młodzieży w samorządności lokalnej*. W: *Materiały II Konwencji Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej*. Warszawa 2003, s. 63.

w kulturze⁴³. Nabiera on wyjątkowej dynamiki w dzieciństwie i młodości, w okresach przygotowania człowieka do samodzielnego życia w społeczeństwie⁴⁴. Głównymi celami socjalizacji jednostki, jak podaje Eugenia Mandal, jest przygotowanie do pracy zawodowej oraz życia rodzinnego⁴⁵. Polega ona na „przechodzeniu od czynności indywidualnych do zespołowych, wykonywanych wspólnie przez grupę”⁴⁶. Choć proces ten jest najbardziej dynamiczny w okresie dzieciństwa i młodości, to często podkreśla się, zgodnie z szerszym ujęciem socjalizacji, że oznacza ona wszelkie zmiany zachodzące w człowieku w różnych okresach jego życia. Dokonuje się to pod wpływem ogólnie rozumianej kultury⁴⁷. Socjalizacja bywa także określana jako „proces powstawania i rozwoju osobowości zachodzący we wzajemnej zależności ze społecznie przekazywanym środowiskiem socjalnym i materialnym. Przy czym chodzi zwłaszcza o to, jak człowiek staje się podmiotem zdolnym do społecznego działania”⁴⁸. Klaus J. Tillmann zwraca uwagę na to, że socjalizacja jest procesem aktywnego przyswajania sobie przez jednostkę warunków środowiska, a nie tylko przejmowaniem oczekiwań społecznych. W teoriach socjalizacji, zdaniem tego autora, nie należy pomijać umiejętności aktywnego przekształcania środowiska⁴⁹. Taka aktywność własna jednostki jest „niewątpliwie istotnym czynnikiem rozwoju poznawczego”⁵⁰.

W literaturze przedmiotu odnaleźć można także określenie relacji socjalizacji i wychowania, które stanowią proces, czynnik powodujący socjalizację. Wychowanie jest drogą do socjalizacji⁵¹. Jako świadome i planowe wpływanie przez dorosłych na dzieci i młodzież jest określane jako część czy też podkategoria procesu socjalizacji⁵². Skoro wychowanie ma być podkategorią socjalizacji, to podobnie jak ona „towarzyszy ludziom w ciągu całego ich życia, stając się jego ważnym składnikiem. [...] Tak pojmowane wychowanie wiąże się z życiem człowieka jako istoty społecznej, a równocześnie także

⁴³ P. Sztompka: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2005, s. 391.

⁴⁴ B. Hajduk: *Socjalizacja studentów...*, s. 28.

⁴⁵ E. Mandal: *Psychologiczna analiza procesu socjalizacji*. W: *Współczesne problemy socjalizacji*. Red. E. Mandal, R. Stefańska-Klar. Katowice 1995, s. 16.

⁴⁶ M. Przetacznikowa: *Rozwój struktury i mechanizmów regulacyjnych czynności ludzkich*. „Psychologia Wychowawcza” 1971, T. 2; cyt. za: E. Mandal: *Psychologiczna analiza...*, s. 11.

⁴⁷ E. Mandal: *Psychologiczna analiza...*, s. 12.

⁴⁸ D. Geulen, K. Hurrelmann: *Zur Programmatik einer umfassenden Sozialisations-theorie*. In: *Handbuch der Sozialisationsforschung*. Hrsg. K. Hurrelmann, D. Ulich. Weinheim 1980, s. 51; cyt. za: K.J. Tillmann: *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Przeł. G. Bluszczy, B. Miracki. Warszawa 2006, s. 6.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ E. Narkiewicz-Niedbalec: *Socjalizacja poznawcza uczącej się młodzieży. Studium z zakresu socjologii wiedzy i edukacji*. Zielona Góra 2006, s. 21.

⁵¹ K. Przeclawski: *Instytucje wychowania...*, s. 13—14.

⁵² D. Geulen, K. Hurrelmann: *Zur Programmatik...*

jako istoty indywidualnej. [...] Wychowanie musi [...] tak kształtować młode pokolenia, aby podjęły one trud racjonalnego kierowania cywilizacją”⁵³.

Oprócz tego rozróżnienia dwóch terminów, rozgranicza się również socjalizację pierwotną, zwaną też wczesną, i socjalizację wtórną określaną również jako późniejsza. Każda z nich wprowadza w inne obszary życia społecznego. W pierwotnej człowiek uczy się „abecadła społecznego” w rodzinie, we wtórnej zaś istotną rolę odgrywają także szkoła i grupa rówieśnicza⁵⁴. W socjalizacji wtórnej treści mogą być przekazywane zarówno jawnie, jak i anonimowo, tym bardziej, że liczy się w niej bardziej rola niż osoba⁵⁵.

Specyficzną formą socjalizacji jest socjalizacja polityczna, określaną jako społeczne i osobiste źródła poglądów politycznych albo jako proces wprowadzania w kulturę polityczną. Jej efektem jest zbiór postaw, przekonań, norm wartościujących oraz uczuć w stosunku do systemu politycznego. Obejmuje także wiedzę, oceny, jak również uczucia związane zarówno z żądaniami i roszczeniami pojawiającymi się na wejściu do systemu, jak i ich zaspokajaniem przez władze⁵⁶.

Jeśli mowa o wiedzy, łączyć to można z formalnym wykształceniem jednostki, któremu rangę nadaje socjalizacja jako przygotowanie do pełnienia ról społecznych. Poziom wykształcenia, wiedza teoretyczna wyznaczają możliwości tworzenia scenariuszy pełnienia ról społecznych⁵⁷. W szeroki obszar wiedzy wpisać można również doświadczenia, które kumulują się dzięki aktywności w różnych sferach społecznych i odkrywaniu wielu realnych rzeczywistości. Konsekwencją tego jest nabycie umiejętności wykorzystywania licznych strategii radzenia sobie z sytuacjami życiowymi⁵⁸. Doświadczenia związane ze skutecznością własnych programów działania mają wpływ na poczucie tożsamości. Oznacza ono „sposobienie siebie jako osoby wyodrębnionej z otoczenia, dysponującej spójnymi i trwałymi kompetencjami osobowościowymi. Jest ono warunkiem zachowania podmiotowości i podejmowania niewymuszonych z zewnątrz działań”⁵⁹. Opanowywanie określonej przedmiotowej rzeczywistości jest zależne od stopnia jej udostępnienia

⁵³ B. Suchodolski: *Wychowanie mimo wszystko...*, s. 162.

⁵⁴ D. Geulen, K. Hurrelmann: *Zur Programmatik...*; B. Szacka: *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa 2003, s. 152.

⁵⁵ B. Szacka: *Wprowadzenie...*, s. 154.

⁵⁶ R. Geisler: *W poszukiwaniu cnót obywatelskich. Socjalizacja polityczna a elity regionalne województwa śląskiego*. W: *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*. Red. M.S. Szczepański, A. Śliz. Tychy—Opole 2004, s. 225.

⁵⁷ B. Hajduk: *Socjalizacja studentów...*, s. 29.

⁵⁸ U. Bronfenbrenner: *Die Ökologie menschlichen Entwicklung. Natürliche und geplante Experimente*. Stuttgart 1981, s. 41—42; cyt. za: B. Hajduk: *Socjalizacja studentów...*, s. 29.

⁵⁹ A. Bartoszek: *Spoleczne tworzenie osobowości. Zarys socjologicznych teorii osobowości*. Katowice 1994, s. 137.

przez innych ludzi. Tworzy się wówczas pole działalności życiowej, w której „człowiek nabywa umiejętności i zdolności samodzielnego działania poprzez operacje praktyczne (umysłowe i fizyczne)”⁶⁰. Jest to związane z działalnością instytucji społecznych i zbiorowości ludzi, które „otaczając jednostkę, stawiają ją przed wielu zadaniami oraz wyposażają w środki ich realizacji”⁶¹.

Opisana funkcja socjalizacyjna nierozzerwalnie łączy się z funkcją edukacyjną i adaptacyjną, które obejmują nie tylko uczenie się nowych sytuacji i radzenie sobie z nimi, kształtowanie nowych umiejętności społecznych czy ekonomicznych, ale przede wszystkim uzyskiwanie praktycznej wiedzy na temat samorządu terytorialnego i dzielenie się nią z innymi osobami.

Do wspomnianych funkcji reprezentacji młodzieży dodam jeszcze funkcje: integracyjną oraz innowacyjną. Druga z nich odnosi się do realizowanych projektów, które mogą mieć nowatorski charakter. Pierwsza funkcja natomiast może być rozumiana zarówno jako integracja uczniów — członków organów przedstawicielskich, grup problemowych czy zespołów projektowych, jak i jako integracja w ramach społeczności lokalnej. Samorząd to wszyscy mieszkańcy, a nie tylko „władza”, i powoływanie reprezentacji młodzieży zwłaszcza na poziomie lokalnym może przeciwdziałać takiemu postrzeganiu rzeczywistości. Powołanie młodzieżowej rady gminy jest szansą, by zapobiegać powstawaniu schematu *My — Oni* i zamieniać go na współpracę ośrodka władzy z młodymi mieszkańcami. Samo jednak utworzenie rady tego nie gwarantuje, a nawet wprost przeciwnie, niewykorzystanie takiej możliwości może sprawić, że władza lokalna będzie przez młodzież postrzegana gorzej po nieudanej współpracy niż przed jej rozpoczęciem.

Szanse często występują obok zagrożeń i dotyczy to wszystkich wymienionych funkcji: artikulacyjnej, nadawania podmiotowości, przeciwdziałania alienacji, konsultacyjnej, socjalizacyjnej, adaptacyjnej, edukacyjnej, integracyjnej, innowacyjnej. W pewnym sensie funkcje te, albo przynajmniej niektóre z nich, mają dwa wymiary: artikulację umożliwia się nie tylko młodzieżowym radnym, ale też ich wyborcom. Swoje interesy, potrzeby mogą przedstawić nie tylko młodzieżowi radni, ale też radni dorośli. Podmiotem stają się młodzi ludzie, ale oni także mogą traktować przedstawicieli ośrodka władzy bardziej podmiotowo, personalnie. Konsultacje mogą być prowadzone zarówno oddolnie, jak i na wniosek ośrodka władzy, członkowie młodzieżowej rady podlegają socjalizacji, ale też sama rada staje się podmiotem socjalizującym otoczenie. Funkcja edukacyjna również realizowana może być w dwóch kierunkach — uczą się młodzieżowi radni, ale sami mogą też uczyć innych, na przykład przeprowadzając konkursy wiedzy o samorządzie czy też szkolenia dla osób spoza własnej rady.

⁶⁰ Ibidem, s. 114.

⁶¹ Ibidem.

Ocena funkcjonowania młodzieżowych rad gmin i wnioski

Wspomniany wcześniej Tadeusz Wrona, jako osoba zaangażowana w powstanie młodzieżowych rad w Polsce, w odpowiedzi na moje pytanie, jakie były oczekiwania wobec takiej formy reprezentacji młodzieży, powiedział o współodpowiedzialności. To było jego zdaniem słowo-klucz, w którym wyrażały się oczekiwania wobec młodzieżowych rad miast. Przypomniwał on, że samorząd to wspólnota mieszkańców, a ideałem jest, gdy wszystkie grupy obywatelskie przyjmują na siebie odpowiedzialność za wspólne dobro. Według niego „dobro wspólnoty potrzebuje idealistów, ludzi gotowych bezinteresownie angażować się w działania na [jego rzecz]”. Młodzież, aby być dobrym partnerem w realizacji określonych zadań, musi być traktowana poważnie. Zdaniem Wrony „problemy rodzą się tam, gdzie młodzież traktowana jest paternalistycznie; powoduje to wzrost nastrojów roszczeniowych lub odrzucających racje wspólnoty”. Natomiast „jeśli poważnie, z pełnym zaufaniem powierzmy młodym ludziom odpowiedzialność, to efekt będzie pozytywny”. Wrona określił młodzieżowe rady jako świetne szkoły liderów społecznych. Wspomniwał, że byłych młodzieżowych radnych spotyka w różnych formach aktywności⁶² społecznej i gospodarczej, a to oznacza, że „pozostał w nich duch współodpowiedzialności za miasto”. Nie sprowadzałby on jednak zagadnienia młodzieżowych rad do kwestii rekrutacji kadr czy korzyści dla lokalnej elity. Zwraca natomiast uwagę, że „problemem często jest brutalne zderzenie społecznikowskiej pasji z formalizmem wymaganym przepisami o finansowaniu zadań publicznych”. Jako zagrożenie postrzega on coraz większe upartyjnienie w samorządach oraz sprowadzenie młodzieży do roli klientów w młodzieżówkach partyjnych.

Interesującym dokumentem dla oceny idei, jaką stanowi powoływanie młodzieżowych rad miast, jest opinia⁶³ prezydenta miasta Krakowa w sprawie desygnowania młodzieżowej rady w tym mieście. Prezydent zaopiniował projekt uchwały negatywnie. Zwrócił on uwagę, że konstrukcja Młodzieżowej Rady Miasta jest oparta na strukturze pracy „dorosłej” rady miasta. Młodzieżowa Rada miałaby obradować w trybie zbliżonym do działania ciał przedstawicielskich właściwych dorosłym. Stwierdza on, że „w projekcie nie uwzględniono temperamentu ludzi młodych, że nadmiernie formalizuje ich działania i nie bierze pod uwagę poziomu ich kompetencji.

⁶² Jeden z byłych młodzieżowych radnych kandydował do Rady Miasta w Częstochowie, jednak się do niej nie dostał.

⁶³ Opinia nr 26/2009 prezydenta miasta Krakowa z dnia 20 kwietnia 2009 r. w sprawie projektu uchwały Rady Miasta Krakowa w sprawie powołania młodzieżowej Rady Miasta Krakowa — druk nr 1085 [http://www.bip.krakow.pl/_inc/rada/posiedzenia/show_pdfdoc.php?id=45383 (1.06.2009)].

Ponadto może mieć dla samych członków Młodzieżowej Rady niepożądane konsekwencje”. Pisze on, że członkami rady zostają osoby, które się nie znają i pochodzą z różnych środowisk, tymczasem „w grupie młodzieżowej, której uczestnicy znają się słabo i spotykają rzadko, praca jest niezwykle nieefektywna. Młodzież bowiem w mniejszym stopniu niż dorośli jest nastawiona zadaniowo”.

Prezydent Krakowa obawia się, że młodzieżowym radnym zabraknie kompetencji do realizacji poważnych celów i przypuszcza, że młodzieżowi radni będą zużywać dużo czasu i energii na przeprowadzanie formalnej pracy, takiej jak sporządzanie protokołów, sprawozdań. To może ich zniechęcić do pracy samorządowej, „bo będą poznawać ją od najmniej pasjonującej strony. Efektem takiej pracy będzie frustracja i poczucie niespełnienia”. Obawia się on bezproduktywnych formalnych działań, z których niewiele wynika, i zaznacza, że realizacja koncepcji charyzmatycznego lidera bądź małej grupy oznaczać będzie zatamizowanie i większość będzie pozbawiona wpływu na działania rady.

Prezydent zwrócił ponadto uwagę na brak zapisu o wprowadzeniu opiekuna. Podkreślił on niezwykle znaczenie takiej dorosłej osoby, która pomaga oceniać realność projektów oraz motywuje do pracy zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Jednocześnie prezydent przypomniał o funkcjonowaniu Krakowskiej Akademii Samorządności, która jest projektem skierowanym do uczniów aktywnych społecznie, a „jej powołanie było próbą odpowiedzi na wcześniejsze nieudane inicjatywy stworzenia Młodzieżowej Rady Miasta Krakowa”. Za sprawą warsztatów i wykładów uczniowie gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych zdobywają praktyczne umiejętności, które pomagają im w pracy na rzecz środowiska rówieśniczego, głównie w samorządach uczniowskich. Na spotkaniach przekazywana jest również wiedza na temat różnych aspektów społeczeństwa obywatelskiego. Opiekę merytoryczną i finansową nad projektem sprawuje pełnomocnik prezydenta miasta ds. młodzieży oraz referat ds. młodzieży w wydziale sportu i inicjatyw społecznych urzędu miejskiego⁶⁴. Mimo tej negatywnej opinii, Rada Miasta Krakowa 9 września 2009 roku podjęła uchwałę w sprawie powołania Młodzieżowej Rady Miasta Krakowa⁶⁵.

Wydaje się, że tego typu inicjatywy, jak Akademia Samorządności, nie wykluczają możliwości powołania i funkcjonowania młodzieżowej rady gminy. Omawiany artykuł 5b ustawy o samorządzie gminnym mówi wszak zarówno o ewentualnym utworzeniu młodzieżowej rady gminy, jak i o tym, że gmina podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Uchwała nr LXXX/1055/09 [http://www.bip.krakow.pl/_inc/rada/uchwaly/show_pdf.php?id=47834 (10.01.2009)].

samorządowej⁶⁶. Cennym argumentem w dyskusjach na temat młodzieżowych rad gmin mogą być słowa Norberta Eliasa, który pisał, że dzieci i młodzi ludzie są przez długi i wciąż wydłużający się czas izolowani od kręgów dorosłych. „W miarę jak zawody dorosłych stają się coraz bardziej wyspecjalizowane i złożone, młodzi ludzie z coraz szerszych odłamów ludności przechodzą pośrednie przygotowanie w specjalnych uczelniach takiego czy innego rodzaju, zamiast bezpośredniego przygotowania, dominującego w przeszłości. [...] wzrasta [...] czas przygotowania do dorosłości. Biologicznie dojrzały ludzie pozostają niedojrzali społecznie”⁶⁷.

Odnosząc się do opinii prezydenta Krakowa w jej części poświęconej realizacji koncepcji charyzmatycznego lidera i małej grupy, która miałaby prowadzić do atomizacji, można rozważyć, czy realna jest aktywna postawa większości. Z pomocą przychodzi tu tak zwana zasada „80/20” Vilfredo Pareto, co w analizowanym przypadku oznaczałoby, że około 80% efektywności młodzieżowej rady będzie wypracowane przez 20% jej członków. Ten sam autor za elitę uważał tych, którzy w określonej dziedzinie mają największe osiągnięcia. Ponadto można w tym miejscu odnieść się także do dość radykalnego cytatu zawartego w książce Roberta B. Cialdini: „95% ludzi to imitatorzy (naśladowcy), a tylko 5% to inicjatorzy”⁶⁸. Czy jednak młodzieżowe rady gmin mają być ideą skierowaną tylko do najbardziej aktywnych, czy też mogą aktywizować większe grupy młodzieży i być nastawione nie tylko na tworzenie, ale też przyswajanie pewnej wiedzy i umiejętności? Można stwierdzić, że już dziś realizują lub starają się realizować zarówno jedno, jak i drugie. Pytanie o stopień powszechności takich praktyk oraz generalną jakość ich koordynacji na poziomie organów gminy pozostaje jednak otwarte. Rozważania nad oceną funkcjonowania młodzieżowych rad gmin w Polsce mogą zaprowadzić także do kolejnego pytania: W jakim stopniu akceptować fakt, iż po pierwsze — idea ta trafia tylko do części uczniów i w pewnym sensie ma charakter zamknięty, a po drugie — raczej nie stanowi części całościowego lokalnego programu skierowanego do młodzieży? W tych rozważaniach istotne znaczenie mają wyniki badań, które wykazały, że uczestnictwo w programach młodzieżowych poprawia samoocenę, a w dalszej perspekty-

⁶⁶ Interesującym przykładem realizacji tego drugiego zapisu jest np. Konkurs Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym, który jest realizowany przez Zakład Samorządów i Polityki Lokalnej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego [<http://politologia.umcs.lublin.pl/index.php?strona=sekcja&id=185>, (11.01.2010)].

⁶⁷ N. Elias: *Spoleczeństwo jednostek*. Przeł. J. Stawiński. Warszawa 2008, s. 147. Autor ten tworzył od połowy XX w., jednak jego dzieła mogły liczyć na popularyzację oraz omówienia zarówno na świecie, jak i w Polsce od lat 90.

⁶⁸ R.B. Cialdini: *Wywieranie wpływu na ludzi*. Przeł. B. Wojciszke. Gdańsk 2003, s. 113.

wie czasowej sprzyja osiągnięciom edukacyjnym, uczestnictwu w stowarzyszeniach oraz osiągnięciom zawodowym w wieku 40 lat⁶⁹.

Członkowie i opiekunowie młodzieżowych rad, z którymi miałem okazję rozmawiać, podają podobne wady i zalety tych gminnych reprezentacji młodzieży. Mówią o tym, że to szkoła życia społecznego, szkoła zaangażowania, nauka odpowiedzialności, możliwość wymiany informacji i łączenia różnych środowisk. Różnica wieku młodzieżowych radnych nie jest dla wszystkich problemem, natomiast każda młodzieżowa rada zwraca uwagę na problem braku czasu i konieczność odnalezienia równowagi między obowiązkami szkolnymi i obowiązkami radnego. To łączy się z zagadnieniem motywacji, rozczarowaniami części radnych, którzy wcześniej mogli inaczej wyobrażać sobie pracę młodzieżowej rady, czy wreszcie z wykorzystywaniem możliwości ominięcia przez uczniów lekcji, co stanowiło jej partykularny interes. Zaletą dla młodzieżowych radnych jest możliwość wpływania na to, co dzieje się w mieście, wdrażania swoich pomysłów, poznawania innych aktywnych osób.

Oceniając funkcjonowanie młodzieżowych rad gmin, generalnie stwierdzić można, że tylko część z nich i raz na jakiś czas wypełnia przewidzianą w ustawie funkcję konsultacyjną, a pozostałe wypełniają ją w niewystarczającym stopniu lub nie wypełniają wcale. Odgrywają jednak istotną rolę w procesie socjalizacji i edukacji samorządowej młodego pokolenia. Co więcej, kolejne rady gmin zdobywają doświadczenia w zakresie współpracy z młodzieżą w warunkach decentralizacji. Wydaje się, że wnioski z faktu zaburzenia realizacji funkcji konsultacyjnej powinny być wyciągnięte zarówno przez młodzieżowe, jak i „dorosłe” rady gmin, tym bardziej, że wspólnie mogą one działać jeszcze lepiej na rzecz swojej społeczności.

Pozostaje ostatnie pytanie: Czy jeśli do drzwi, za którymi stoi zaangażowanie w samorządzie terytorialnym, puka mieszkaniac, to czy warto te drzwi otworzyć, a może nie tylko otworzyć, ale też zastanowić się, czy nie uchylić ich, zanim owo pukanie się rozlegnie? W tym kontekście uważam, iż na równi z jednostkami pomocniczymi gmin młodzieżowe rady gmin mogą być miarą jakości decentralizacji i otwartości władz lokalnych na współpracę z mieszkańcami. Zygmunt Bauman napisał: „Dziećmi ludzie są wtedy, gdy odpowiadają za nich inni; młodzieżą — gdy odpowiadają sami za siebie; dorosłymi — gdy odpowiadają za innych”⁷⁰.

⁶⁹ R. Larson, R. Jarrett, D. Hansen, N. Pearce, P. Sullivan, K. Walker, N. Watkins, D. Wood: *Zorganizowane działania młodzieży jako kontekst pozytywnego rozwoju*. W: *Psychologia pozytywna w praktyce*. Red. P.A. Linley, S. Joseph. Red. wyd. pol. J. Czapinski. Przeł. A. Jaworska-Surma. Warszawa 2007, s. 303.

⁷⁰ R. Dyoniziak: *Młodzież epoki przemian. Z badań polskich socjologów*. Warszawa 1965, s. 7; cyt. za: Z. Bauman: *Przyszłość młodych*. „Polska” 1962, nr 12, s. 18.

Joanna Kurek-Bąk

Transformacja polskiego systemu partyjnego po 1989 roku*

Abstract: Transformation of polish party system after 1989 year

With a collapse of the real socialism in the Polish political life the competitive mechanisms appeared deciding upon the substitution of a hegemonic party system with a pluralist system. The very evolution was reflected not only in an increase in the number of subjects politically active, but also in working out the rules concerning their functioning. The nature of the relations between the subjects creating a party system is conditioned by many factors providing certain dynamics to the processes of its transformation.

Incessantly from the first fully free election to the parliament in 1991, the Polish party system belongs to the multiparty system. This multiparty character was changing for the last twenty years. Was it possible? Following the changes that happened within the party system in the Third Republic of Poland the question will be answered.

Key words: transformation, political system, pluralist system

Obrady „okrągłego stołu” zapoczątkowały w Polsce proces zmian, mających ogromny wpływ na przyszły kształt całego systemu politycznego w III Rzeczypospolitej Polskiej. Upadek realnego socjalizmu dla systemu partyjnego oznaczał przede wszystkim wprowadzenie mechanizmów rywalizacyjnych, a tym samym jego ewolucję z modelu hegemonicznego do pluralistycznego. Ewolucja ta przejawiała się nie tylko w zwiększeniu liczby aktywnych politycznie podmiotów, ale też i w wykształcaniu reguł wzajemnych relacji pomiędzy tymi podmiotami. Charakter tych relacji uwarunkowany jest wieloma czynnikami, takimi jak: przepisy dotyczące powstawania, funkcjonowania i finansowania partii politycznych, czy zasady prowadzenia kampanii wyborczych. Jest to zgodne z pojmowaniem systemu partyjnego przez Wiesła-

* Tekst powstał w lutym 2011.

wa Skrzydłę, który termin ten definiuje jako „zespół zasad regulujących stosunki międzypartyjne danego społeczeństwa. Chodzi zatem o te zasady, które charakteryzują mechanizm bądź to współdziałania, bądź też rywalizacji partii politycznych w walce o władzę państwową”¹. Z definicji tej wynika zatem istnienie co najmniej dwóch podmiotów. Koresponduje to z postrzeganiem systemu partyjnego przez Giovanniego Sartoriego, który stwierdził, iż o systemie partyjnym możemy mówić w prawomocny sposób tylko wtedy, gdy istnieją w nim co najmniej dwie współzawodniczące partie². Jednak, jak twierdzi G. Sartori, nie każda partia działająca w kraju stanowi konstytutywny element systemu partyjnego. Wykazał on, iż kryterium liczbowe nie jest wystarczające do scharakteryzowania systemu partyjnego. W tym celu wprowadził pojęcie partii relewantnej, czyli partii istotnej dla funkcjonowania całego systemu partyjnego. Istotne są tu bowiem partie dysponujące potencjałem koalicyjnym (bez względu na to, jakim procentem miejsc w parlamencie dysponują) bądź potencjałem szantażu (mimo wykluczenia partii z kręgu potencjalnego koalicjanta, będąc opozycją, mają one realny wpływ na sposób prowadzonej rywalizacji). Są to dwa możliwe testy relewantności (potencjał koalicyjny oraz potencjalna możliwość użycia szantażu politycznego). Zatem partia zostaje uznana za relewantną, bez względu na rozmiar, jeżeli znajduje się w pozycji umożliwiającej jej wpływanie na kształt jednej z możliwych koalicji parlamentarnych³.

W literaturze spotyka się wiele klasyfikacji systemów partyjnych będących skutkiem uznania różnych kryteriów. Najprostsza z nich, typologia Maurice Duvergera, dzieli systemy na: jednopartyjne, dwupartyjne oraz wielopartyjne. Najważniejszym czynnikiem jest tu zatem liczba partii działających w ramach danego systemu. Podobną typologię zaproponował Jean Blondel, dzielący systemy partyjne na: dwupartyjne, dwupółpartyjne, wielopartyjne z partią dominującą oraz wielopartyjne bez partii dominującej. W typologii tej uwzględniono zarówno liczbę partii, jak i ich rozmiar. Arend Lijphart zwraca uwagę na to, że „Teoretyczna użyteczność schematów klasyfikacyjnych zależy od ich celu. Jeżeli kogoś interesuje »jakość« demokracji, to należy zachować typologię opartą na liczbie partii, lecz jeżeli zasadniczym teoretycznym przedmiotem zainteresowania pozostaje stabilność demokracji, powinna ona zostać odrzucona”⁴ i zastąpiona inną, która na przykład jako

¹ W. Skrzydło: *Podstawowe zasady ustroju politycznego*. W: *Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego*. Red. A. Burda, M. Rybicki, F. Siemieński, W. Skrzydło, T. Szymczak. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 95.

² G. Sartori: *Parties and Party Systems: A Framework for Analysis*. Cambridge 1976, s. 42—45.

³ Za: W. Sokół: *System partyjny*. W: *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*. Red. W. Sokół, M. Żmigrodzki. Lublin 2008, s. 116.

⁴ A. Lijphart: *Typologies of Democratic Systems*. „Comparative Political Studies” 1968, Vol. 1, s. 35.

czynnik decydujący bierze siłę poparcia wyborczego. Na podstawie tego właśnie kryterium Peter Mair wyróżnił cztery systemy⁵:

- system partii wielkich (duże partie⁶ stanowią średnio 83%, a małe 12,7%) na przykład Wielka Brytania,
- system partii małych (partie duże zdobyły średnio 41%, małe zaś około 58 %) na przykład Polska w 1991 roku,
- pośrednie systemy partyjne (partie duże zdobyły 63%, małe zaś średnio 34%),
- przejściowe systemy partyjne (gdymamy do czynienia z transformacją jednego z wymienionych systemów w inny).

Z kolei przywoływany już wcześniej G. Sartori zaproponował następujące cztery typy systemów partyjnych. System:

- partii predominującej (jedna z partii zdobywa zdecydowaną przewagę nad innymi partiami),
- dwupartyjny,
- wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany (w systemie funkcjonuje 5—6 partii, pomiędzy którymi jest niewielki dystans ideologiczny),
- wielopartyjny ekstremalnie spolaryzowany (w systemie występuje więcej niż 5—6 partii, a dystans ideologiczny między nimi jest znaczny).

Tabela 1

Klasyfikacja polskiego systemu partyjnego na podstawie wybranych typologii

Typologia	1991	1993	1997	2001	2005	2007
M. Duvergera	wielopartyjny					
J. Blondela	wielopartyjny bez partii dominującej			wielopartyjny z partią dominującą	wielopartyjny bez partii dominującej	
P. Maira	system partii małych	pośredni system partyjny	pośredni system partyjny	system partii małych	system partii małych	pośredni system partyjny
G. Sartoriego	wielopartyjny ekstremalnie spolaryzowany	wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany		partii predominującej	wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany	

Źródło: Opracowanie własne.

⁵ P. Mair: *The Electoral Universe of Small Parties in Postwar Western Europe*. In: *Small Parties in Western Europe. Comparative and National Perspectives*. Eds. F. Müller-Rommel, G. Pridham. London 1991, s. 47.

⁶ Duże partie to takie, które mają powyżej 15% poparcia wyborczego.

Opierając się na przedstawionych typologiach, można system partyjny w Polsce po 1989 roku po kolejnych wyborach parlamentarnych określić w sposób, w jaki przedstawiono w tabeli 1.

Jak widać (tab. 1), nieprzerwanie od pierwszych w pełni wolnych wyborów do parlamentu w 1991 roku polski system partyjny zaliczany jest do systemu wielopartyjnego. Często zadawanym pytaniem, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych z 2005 roku, w których główna walka polityczna rozgrywała się pomiędzy dwoma ugrupowaniami o rodowodzie postsolidarnościowym — PO i PiS — jest pytanie o możliwość zaistnienia w Polsce systemu dwupartyjnego. Aby jednak móc na nie odpowiedzieć, niezbędne jest prześledzenie zmian, jakie w tym względzie zachodziły przez okres ponad dwudziestu lat w wolnej Polsce, czym zajmę się w niniejszych rozważaniach.

Wybory parlamentarne 1989 roku

13 kwietnia 1989 roku Rada Państwa zarządziła na dzień 4 czerwca wybory do Sejmu i Senatu. Nieduży odstęp między datą zarządzenia wyborów a datą ich przeprowadzenia sprawił, iż kampania wyborcza była stosunkowo krótka. Andrzej Sokala przypuszcza, że „głównym powodem tego pośpiechu był zamiar zaskoczenia strony opozycyjno-solidarnościowej i wykorzystanie swojej przewagi wynikającej z posiadania struktur organizacyjnych, dostępu do mediów i środków finansowych”⁷. Wybory te opierały się na dwóch ustawach z 7 kwietnia 1989 roku, a mianowicie na: Ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989—1993 (w literaturze określaną czasami mianem „ordynacji politycznego kontraktu”⁸) oraz na krótkiej, bo liczącej zaledwie 17 artykułów, Ordynacji wyborczej do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jak sama nazwa wskazywała, rozwiązania przyjęte w odniesieniu do izby niższej były jedynie rozwiązaniami tymczasowymi. A więc pracę nad ich ostatecznym kształtem odłożono w czasie.

Wybory roku 1989 były charakterystyczne nie tylko ze względu na ich przełomowość w historii polskiej demokracji, ale też i ze względu na ich specyfikę, która stanowiła pokłosie obrad „okrągłego stołu”. Mowa tu oczywiście o kontrakcie zawartym pomiędzy dwiema stronami, które to w dniach

⁷ A. Sokala: *Wybory parlamentarne 1989 — próba rekonstrukcji*. „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3, s. 53.

⁸ Z. Jackiewicz: *Zmiany prawa wyborczego do Sejmu w okresie transformacji*. W: *Budowanie instytucji państwa 1989—2001*. Red. I. Jackiewicz. Warszawa 2004, s. 50.

6 lutego — 5 kwietnia decydowały o przyszłości Polski — stroną koalicyjno-rządową i opozycyjną. To za sprawą tych decyzji możemy mówić o całkowicie wolnych wyborach jedynie w odniesieniu do izby wyższej parlamentu. Wybory do Sejmu wolne bowiem były tylko częściowo, a to za sprawą wspomnianego kontraktu (stąd określenie Sejm kontraktowy), który zagwarantował 65% miejsc w izbie niższej dotychczasowej władzy. Ustalenia te znalazły swoje odzwierciedlenie w art. 39. Ordynacji: „[...] Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów wyborczych liczby mandatów przeznaczonych dla kandydatów członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, a także kandydatów członków Stowarzyszenia »PAX«, Unii Chrześcijańsko-Społecznej i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego oraz kandydatów bezpartyjnych. W każdym okręgu wyborczym przynajmniej jeden mandat jest przeznaczony dla kandydatów bezpartyjnych”⁹. Pozostałe 35% mandatów rozdzielonych zostało w wyniku wolnych wyborów, z zastosowaniem metody większości bezwzględnej, o czym stanowi art. 78. ust. 3. Ordynacji do Sejmu. W sytuacji niezyskania przez żadnego z kandydatów ponad połowy ważnie oddanych głosów, odbyć się miała II tura, do której przechodzić mieli ci, którzy w I turze otrzymali największą liczbę głosów.

Podobne rozwiązanie przyjęto w odniesieniu do Senatu. Jak pokazała sytuacja powyborcza, I tura (frekwencja wynosiła wówczas 62%) nie przyniosła pełnego obsadzenia wszystkich miejsc w parlamencie. Na 100 mandatów do Senatu obsadzonych zostało 92 (wszystkie zdobyte przez reprezentantów Solidarności). Na 264 mandaty do Sejmu przeznaczone wyłącznie dla strony rządzącej jedynie 3 kandydatom udało się uzyskać większość bezwzględną. Co ciekawe, klęskę poniosła lista krajowa. Na 35 umieszczonych na niej nazwisk jedynie 2 z nich uzyskały ponad połowę ważnie oddanych głosów. Stworzyło to sytuację impasową, w odniesieniu bowiem do listy krajowej w ordynacji nie przewidywano II tury. Zrodziło to potrzebę wprowadzenia zmian, co nastąpiło decyzją Rady Państwa z 12 czerwca. Zmiana ta polegała na przypisaniu tych 33 mandatów do puli miejsc obsadzanych przez stronę rządzącą, podlegającą „normalnej” procedurze wyborczej. Jak twierdzi Andrzej Zoll, strona opozycyjno-rządowa zgodziła się na takie rozwiązanie, by nie „dopuszczać do wybrania niepełnego składu Sejmu, co groziłoby głębokim kryzysem konstytucyjnym i daniem pretekstu komunistom do unieważnienia wyborów”¹⁰. Sukcesem dla Solidarności okazały się również wybory do Sejmu, na 161 możliwych bowiem mandatów uzyskali oni już w I turze 160 z nich.

⁹ Dz.U. 1989, Nr 19, poz. 102. Ustawa z dn. 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989—1993, art. 39, ust. 1.

¹⁰ A. Zoll: *Moje wybory*. W: *Demokratyczne prawo wyborcze Rzeczypospolitej Polskiej (1990—2000)*. Red. F. Rymarz. Warszawa 2000, s. 12.

Zgodnie z ordynacją, dwa tygodnie później przeprowadzona została II tura wyborów. Tym razem frekwencja była znacznie niższa i wynosiła zaledwie 25%. Przyczyny takiego stanu rzeczy można dopatrywać się w fakcie, że o znaczną część pozostałych do obsadzenia miejsc walczyła jedynie strona rządząca, co mogło zniechęcać wyborców. Solidarność ubiegała się jedynie o 1 miejsce w Sejmie oraz o nieobsadzone w I turze 8 miejsc do Senatu, co zakończyło się dla niej niemal całkowitym zwycięstwem, jedynie 1 mandat bowiem zdobyła osoba niezwiązana z obozem opozycyjnym.

Rezultat wyborczy Solidarności, oczywiście ze względu na specyfikę tamtej elekcji, odnosił się jedynie do tej części, w której posłowie i senatorowie wybrani zostali w wyniku wolnych wyborów. Wynik Solidarności był jej wielkim, niekwestionowanym sukcesem (tab. 2), co zaskoczyło przedstawicieli ancien régime'u. Miało to również spory wpływ na tempo i kierunek zmian, jakie nastąpiły później w Polsce. Klęska dotychczasowego obozu władzy miała „doniosłe konsekwencje polityczne wykraczające poza warianty rozwoju sytuacji rozważane przy »okrągłym stole«”¹¹.

Tabela 2

Wyniki wolnej części wyborów do Sejmu i Senatu z 1989 roku

Strona	I Tura		II Tura	
	Sejm (miejsca „bezpartyjne”)	Senat	Sejm	Senat
Solidarność	160	92	1	7
Obóz rządzący	0	0	0	0
Niezrzeszeni	—	—	—	1

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Badacze tej tematyki zwracają także uwagę na jeszcze jedną istotną z punktu widzenia systemu partyjnego kwestię. Wybory z czerwca 1989 roku dały początek dwubiegowości w rywalizacji politycznej. Rodowód partii stał się podstawą jej identyfikacji jako partii bądź to postsolidarnościowej, bądź też postkomunistycznej. Tendencja taka utrzymywała się w Polsce przez długie lata, a próby odejścia od takiego pojmowania pojawiają się stosunkowo od niedawna.

Interesująca jest również lapidarność zapisów dotyczących kwestii finansowych wyborów. Otóż tematyce tej poświęcony został jedynie art. 96. ordynacji, w którym ustawodawca stwierdzał, że „Koszty związane z wyborami pokrywane są z budżetu państwa [...]”¹². Szerzej w tej kwestii wypowiadali się dopiero twórcy ustawy z 28 lipca 1990 roku o partiach politycznych, o której więcej w kontekście wyborów z 1991 roku.

¹¹ M. Kallas, A. Lityński: *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*. Warszawa 2000, s. 193.

¹² Dz.U. 1989, Nr 19, poz. 102..., art. 96, ust. 1.

Pierwsza ustawa o partiach politycznych i jej wpływ na skład parlamentu po wyborach z 1991 roku

Długo, bo ponad dwa lata od upadku systemu realnego socjalizmu, przyszło czekać Polakom na w pełni wolne wybory do parlamentu. Sytuacja taka spowodowana była w znacznym stopniu brakiem ordynacji wyborczej, którą udało się uchwalić dopiero 28 czerwca 1991 roku. Wybory te nie mogły opierać się na ordynacjach z 1989 roku, one bowiem uchwalone zostały jedynie na potrzeby tamtych wyborów. Niemalże o rok wcześniej doszło do uchwalenia pierwszej polskiej ustawy o partiach politycznych, a dokładnie 28 lipca 1990 roku¹³. Jan Majchrowski zwraca uwagę na to, że „polskie prawo o partiach politycznych należało do najkrótszych i najbardziej lakonicznych na świecie”¹⁴. Liczyło ono bowiem jedynie 8 artykułów. Głównym inicjatorem powstania tej ustawy były partie wywodzące się z ancien régime’u, które to obawiały się (głównie były PZPR) przejęcia ich majątku¹⁵. Początkowo stanowisko Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego było nieprzychylnie temu pomysłowi, a to w obawie przed skutkiem, jaki mogła ta ustawa dla nich przynieść w postaci stworzenia dogodnych warunków do rozczłonkowania w ich łamach, a tym samym do utworzenia nowych stronnictw.

W trakcie prac legislacyjnych nad ustawą o partiach politycznych borykano się z wieloma zagadnieniami. Do najważniejszych Michał Bartoszewicz zalicza: definicję partii politycznych, wybór trybu zakładania partii, wybór organu właściwego do ewidencjonowania partii, zakazy dotyczące celów i działalności partii oraz rozwiązanie partii i skutki wykreślenia z ewidencji¹⁶. W rezultacie w ustawie w art. 1. definiowano pojęcie partii jako „organizacji społecznej występującej pod określoną nazwą, stawiającej sobie za cel udział w życiu publicznym, w szczególności przez wywieranie wpływu

¹³ Ustawa uchwalona została przy 1 głosie przeciwnym oraz 19 wstrzymujących się.

¹⁴ J. Majchrowski: *Pierwsza polska ustawa o partiach politycznych a podstawy pluralizmu politycznego u zarania III RP* [http://www.wuw.pl/ksiegarnia/tresci/studiaiuridica/43/43_7.pdf (20.11.2010)].

¹⁵ Majątek ten przed rozdysponowaniem stanowiło m.in. 1 869 nieruchomości o łącznej powierzchni pół miliona metrów kwadratowych, także olbrzymie sumy pieniężne (przelewane później na różne konta zagraniczne np. 22 mln franków szwajcarskich przelanych na rachunek PKO S.A. w Paryżu. Za: M. Walecki: *Geneza finansowania partii politycznych w Polsce*. W: *Finansowanie polityki. Wybory, pieniądze, partie polityczne*. Red. M. Walecki. Warszawa 2000, s. 59.

¹⁶ M. Bartoszewicz: *Nadzór nad partiami politycznymi w polskim porządku konstytucyjnym*. Warszawa 2006, s. 102.

na kształtowanie polityki państwa i sprawowanie władzy¹⁷. Takie ujęcie tego terminu dało możliwość zaliczenia jako partii politycznej wielu podmiotów, nie zostały w nim bowiem dookreślone pozostałe warunki, jakie należy spełnić, takie jak na przykład udział w wyborach, by móc stać się partią polityczną. Jak słusznie zauważył Mariusz Bidziński, „pojęcie to zdefiniowane zostało niefortunnie, gdyż trudno było odróżnić na tej podstawie partie polityczne od innych organizacji, w szczególności od grup nacisku, stowarzyszeń [...]”¹⁸. Przyjęta definicja partii politycznej korespondowała w zasadzie z zapisem art. 4. tejże ustawy, który przyjął ewidencyjny (prowadzony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie) model tworzenia partii. Tryb ewidencyjny zakłada swobodny charakter powstawania partii politycznych, bez stosowania proceduralnych ograniczeń co do ich tworzenia. Liczba osób niezbędna do założenia partii wynosiła wówczas 15, co dodatkowo ułatwiało sprawę. Zapisy te miały na celu pobudzenie społeczeństwa polskiego do pluralistycznej aktywności politycznej, a w zasadzie nauczenia go tej aktywności, która przez dziesiątki lat była niepożądana. Tak liberalne ujęcie skutkowało powstawaniem coraz to nowych partii. Większość z nich powstawała nie w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie, ale raczej w celu zaspokojenia indywidualnych ambicji ich liderów. Z prowadzonej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie ewidencji wynika, iż w tamtym czasie w ewidencji znalazło się ponad 260 pozycji. Wiele z tych partii nie miało najmniejszego wpływu na życie polityczne kraju, a tym samym, opierając na słowach G. Sartoriego, nie można było ich zaliczyć do partii konstytuujących system partyjny. Niemniej jednak taka sytuacja znalazła swoje przełożenie na skład parlamentu, który cechowała w latach 1991—1993 spora fragmentaryzacja i polaryzacja, a to powodowało trudności w funkcjonowaniu kolejnych rządów. Według wielu głosów, na spore rozczłonkowanie parlamentu w tamtych latach wpływ miała także uchwalona ordynacja wyborcza. Stanisław Gebethner zwraca jednak uwagę na to, iż „To nie ordynacja [...] doprowadziła do owego rozczłonkowania izby poselskiej. Sprawił to przede wszystkim [...] system partyjny (a może nawet jego brak [...]) charakteryzujący się rozbiem polskiej sceny politycznej [...]”¹⁹. Na potwierdzenie swoich słów skonfrontował on rezultaty podziału mandatów zgodnie z przyjętą wówczas metodą — z metodami odmiennymi. Rezultaty symulacji wyników są wprost porównywalne z wynikami wyborów z 1991 roku²⁰.

¹⁷ Dz.U. z 1990, Nr 54, poz. 312. Ustawa z dnia 28 lipca 1990 r. o partiach politycznych.

¹⁸ M. Bidziński: *Jawność finansowania partii politycznych. Analiza porównawcza*. W: *Obywatelskie prawo do informacji*. Red. T. Gardocka. Warszawa 2008, s. 173.

¹⁹ S. Gebethner: *Sejm rozczłonkowany: wytwór ordynacji wyborczej czy polaryzacji na polskiej scenie politycznej?* W: *Polska scena polityczna a wybory*. Red. S. Gebethner. Warszawa 1993, s. 170.

²⁰ Więcej na ten temat: S. Gebethner: *Sejm rozczłonkowany...*

Ordynacja do Senatu z 1991 roku niewiele odbiegała od tej sprzed dwóch lat. Ponownie zastosowano w niej system większościowy, z jedną tylko różnicą — niewymagane było uzyskanie większości bezwzględnej, a więc nie przewidywano w niej konieczności przeprowadzenia II tury. Ponownie także okręgami wyborczymi zostały obszary województwa, w których wybierano po 2 senatorów (po 3 w województwach warszawskim i katowickim). Odmienny był jednak sposób oddawania głosu na swojego kandydata. W ordynacji wyborczej do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 1991 roku zastosowano metodę zaznaczenia znakiem „X” (w kratce obok nazwiska) tego spośród kandydatów, na którego wyborca chce oddać swój głos (było to tzw. głosowanie pozytywne). W ordynacji z 1989 roku z kolei zastosowano metodę „niepotrzebne skreślić”, to znaczy, że wyborca powinien pozostawić nieskreślone nazwiska kandydatów, na których głosuje.

Znacznie trudniej przebiegała praca nad ordynacją do Sejmu, czemu nie należy się dziwić w świetle specyfiki zarówno samych wyborów do Sejmu X kadencji, jak i ordynacji, która stworzona została na potrzeby jednej tylko elekcji. Zatem prace nad nowym uregulowaniem kwestii wyborczych do izby niższej parlamentu ustawodawca musiał zacząć od podstaw. Zgodnie z art. 2. tejże ordynacji posłowie wybierani byli według zasady proporcjonalności. 391 posłów wybieranych było w wielomandatowych okręgach wyborczych, z zastosowaniem metody Hare-Niemeyera (bez progów wyborczych), a pozostałych 69 z tak zwanych list krajowych — z zastosowaniem metody Sainte-Laguë’a (z progami 5% w skali całego kraju). Godnym odnotowania jest także fakt personalizacji wyboru (wybierając którąś z partii, wyborca dokonywał tego poprzez zaznaczenie 1 z kandydatów znajdujących się na liście tej partii, a więc wskazywał jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu), element ten wpisał się bowiem na stałe w tradycję polskich wyborów parlamentarnych, a sięga on początkami właśnie roku 1991. Istotna jest w tym względzie również wielkość okręgów wyborczych, ponieważ faworyzować może bądź to duże, bądź małe partie. W przypadku wyborów z 27 października 1991 roku głosowanie odbywało się w dużych okręgach, w których wybierano od 7 do 17 posłów, a jak wiadomo, czym większy okręg, tym większe prawdopodobieństwo uzyskania przez partie mniejsze mandatu. Nie tylko wielkość okręgów sprzyjała wówczas partiom małym. Już sam fakt braku klauzul zaporowych wraz z jednoczesnym zastosowaniem metody Hare-Niemeyera dawał takim partiom spore szanse na mandat.

Wszystkie te czynniki nałożyły się na siebie i stworzyły sytuację, w której do walki wyborczej stanęło aż 111 komitetów wyborczych²¹ (6 980 kan-

²¹ Wśród nich licząca ponad 10 tys. członków Polska Partia Przyjaciół Piwa, czy Partia Przyjaciół Whisky, w skład której wchodziło 500 osób. Partia w swoich dokumentach zawierała zapis, iż wysokość składki członkowskiej wynosi jedną butelkę whisky rocznie. Za: A. Gargas, M. Wojciechowski: *Partie polityczne w Polsce*. Gdańsk 1991, s. 76.

dydatów), z których tylko 29 udało się zdobyć miejsce w parlamencie. Jak zauważa Mirosława Grabowska, „Gdyby ordynacja wyborcza przewidywała 3% klauzulę zaporową, to byłoby ich tylko 10, przy 5% nawet 9”²². Jednak jak stwierdził Stanisław Gebethner: „Przyjęta w 1991 r. ordynacja wyborcza do Sejmu pozwalała na możliwie wierne odzwierciedlenie politycznego układu sił w społeczeństwie i uwzględniała nieukształtowany jeszcze system partyjny”²³. Aż 11 komitetów wprowadziło do Sejmu zaledwie 1 posła. Partia zwycięska (Unia Demokratyczna) uzyskała jedynie 62 mandaty, a więc tylko o 2 miejsca więcej aniżeli Sojusz Lewicy Demokratycznej, który osiągnął w tych wyborach drugi wynik (tab. 3). W nowo wybranym Sejmie fragmentaryzacja i polaryzacja (dystans ideologiczny i programowy) były na bardzo wysokim poziomie. Żadnej z partii nie udało się przekroczyć nawet progu 15% poparcia. Utrudniało to pracę nad formowaniem rządu, który musiał w owych warunkach opierać się na koalicji większej liczby partii, a jak wiadomo — czym większa liczba partii w koalicji, tym trudniej o jej stabilność i trwałość. Sytuacja taka była skutkiem rozpadu bipolarnego systemu partyjnego i fragmentaryzacji zarówno ugrupowań postpeerelowskich, jak i Solidarności. Zintensyfikowało to proces kształtowania się partii politycznych, a tym samym, jak trafnie zauważa Krzysztof Knyżewski, zmuszało potencjalnego wyborcę do „orientacji na określone partie polityczne, a nie [jak miało to miejsce dwa lata wcześniej — J.K.-B.] opowiedzenia się za któryś z dwóch wrogich sobie obozów”²⁴, co nie było łatwe, głoszone bowiem przez partie hasła były zbliżone do siebie, często adresowane do całego narodu polskiego.

Tabela 3

Skład Sejmu I kadencji

Nazwa partii	Liczba miejsc w parlamencie
1	2
Unia Demokratyczna	62
Sojusz Lewicy Demokratycznej	60
Wyborcza Akcja Katolicka	49
Porozumienie Obywatelskie Centrum	44
Polskie Stronnictwo Ludowe Sojusz Programowy	48
Konfederacja Polski Niepodległej	46
Kongres Liberalno-Demokratyczny	37

²² M. Grabowska, T. Szawiel: *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991—1993*. Warszawa 1993, s. 177.

²³ S. Gebethner: *Osiemnaście miesięcy rozczłonkowanego parlamentu (listopad 1991—maj 1993)*. W: *Polska scena polityczna...*, s. 18.

²⁴ K. Knyżewski: *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*. Warszawa 1998, s. 94.

cd. tab. 3

1	2
Porozumienie Ludowe	28
ZSS „Solidarność”	27
Polska Partia Przyjaciół Piwa	16
Chrześcijańska Demokracja	5
Unia Polityki Realnej	3
Solidarność Pracy	4
Stronnictwo Demokratyczne	1
Mniejszość Niemiecka	7
Partia Chrześcijańskich Demokratów	4
Partia „X”	3
Ruch Demokratyczno-Społeczny	1
Ludowe Porozumienie Wyborcze „Piast”	1
Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem	1
Związek Podhalan	1
Polski Związek Zachodni	4
Wielkopolsce i Polsce	1
Ruch Autonomii Śląska	2
Bydgoska Lista Jedności Ludowej	1
Komitet Wyborczy Prawosławnych	1
Solidarność 80	1
Unia Wielkopolska okr. woj. leszczyńskiego	1
Sojusz Kobiet Przeciw Trudnościom Życia	1

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

W przywoływanej już wcześniej ustawie o partiach politycznych regulowano również kwestię finansowania partii. Tematyce tej poświęcony został art. 6 ustawy, w którym znalazł się między innymi zapis, że „Zasady finansowania partii politycznych ze źródeł publicznych na cele kampanii wyborczej regulują ordynacje wyborcze”²⁵, odsyłający w tym przypadku do ustawy z dnia 28 czerwca 1991 roku „Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”. Kwestii kampanii wyborczej i jej finansowaniu poświęcony

²⁵ Dz.U. 1990, Nr 54, poz. 312..., art. 6, ust. 5.

został w całości rozdział 15 teŝe ustawy. Umieszczone tam zapisy zezwalały na przekazywanie środków finansowych na cele kampanii wyborczej zarówno osobom fizycznym, jak i prawnym (z zastrzeŝeniem, iŝ w przypadku osób prawnych środki te pochodzić mogły jedynie z zysku). Zakazane natomiast zostało przekazywanie środków finansowych na ten cel z następujących źródeł: budżetu państwa i państwowych jednostek organizacyjnych, budżetu gmin i sejmików samorządowych oraz związków komunalnych, funduszy państwowych podmiotów gospodarczych oraz z zagranicy. Ordynacja ta po raz pierwszy nałóżyła na komitety wyborcze obowiązek przedkładania do Państwowej Komisji Wyborczej sprawozdania finansowego, które ma zawierać informacje o poniesionych kosztach kampanii, a także pozyskanych środkach na ten cel. Po raz pierwszy także wprowadzony został limit wydatków ponoszonych przez komitety wyborcze.

Rok 1991 stanowił początkową fazę transformacji, dla której charakterystyczne było silne identyfikowanie lewicowości z epoką PRL, co przejawiało się niechęcią ugrupowań prawicowych do jakiegokolwiek współpracy w ramach koalicji. Jak się później okazało, trend ten utrzymywał się w Polsce przez wiele lat, a nawet i obecnie w parlamencie znajdują się ugrupowania wykazujące tę niechęć.

Wybory parlamentarne 1993 roku — nowa ordynacja lekiem na rozdrobnienie parlamentu

Niemожność osiągnięcia przez rozczłonkowany Sejm porozumienia doprowadziła w końcu do rozwiązania parlamentu przez ówczesnego prezydenta RP Lecha Wałęsę, czego następstwem było rozpisanie na dzień 19 września 1993 roku nowych wyborów. Zanim jednak do tego doszło, posłom udało się uchwalić nową ordynację, która w znaczny sposób miała wpłynąć na liczbę partii mających znaleźć się w parlamencie.

Nowa ordynacja z 28 maja 1993 roku wprowadzała wiele zmian w sposobie rozdzielania 391 miejsc w parlamencie. Zabiegi, jakie w niej zastosowano (zmniejszenie okręgów i zwiększenie ich liczby, wprowadzenie progów zaporowych, metoda podziału głosów d'Hondta), miały na celu wyeliminowanie z parlamentu małych partii, aby dzięki temu uniknąć sytuacji, jaka wynikła po ostatnich wyborach, a której następstwem było rozwiązanie parlamentu. Zgodnie z nowymi zapisami, prawo uczestniczenia w rozdzielaniu mandatów miały te komitety, które przekroczyły 5% ważnie oddanych głosów w skali całego kraju, oraz koalicje komitetów, dla których ten próg wyno-

sił 8%. Również metoda podziału mandatów, jaką zastosowano (d'Hondta), jest metodą preferującą ugrupowania silne. Zmianie uległa także liczebność okręgów wyborczych. Zwiększono ich liczbę (z 37 do 52), wskutek czego stały się one mniejsze. Dla partii małych zmniejszenie okręgu oznacza jednoczesne zmniejszenie się ich szans na uzyskanie chociażby 1 mandatu. Nie bez zmian pozostawiono także listę krajową. Zwiększono w niej próg zaporowy (z 5% do 7%) oraz zrezygnowano z metody Sainte-Laguë'a na rzecz metody d'Hondta. Swoje miejsce w nowej ordynacji znalazł znany z wcześniejszej ustawy zapis dotyczący oddawania głosu: „Na karcie do głosowanie wyborca głosuje na listę kandydatów stawiając znak »X« w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu”²⁶. Zapis ten, jak wspomniałam już wcześniej, zagościł na stałe w polskich ordynacjach wyborczych.

Jak pokazała sytuacja powyborcza, nowa ordynacja przyniosła zamierzony skutek. 19 września 1993 roku do urn udało się ponad 52% uprawnionych do głosowania. Spośród 35 zgłoszonych komitetów, swoich posłów udało się wprowadzić zaledwie 6 z nich, plus oczywiście mniejszość niemiecka (tab. 4). Zwycięskie w tych wyborach okazały się partie lewicowe — SLD,

Tabela 4

Rozkład sił w Sejmie II kadencji

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie
Sojusz Lewicy Demokratycznej	171
Polskie Stronnictwo Ludowe	132
Unia Demokratyczna	74
Unia Pracy	41
Konfederacja Polski Niepodległej	22
Bezpartyjny Blok Wspierania Reform	16
Mniejszość Niemiecka Śląska Opolskiego	3
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców woj. katowickiego	1

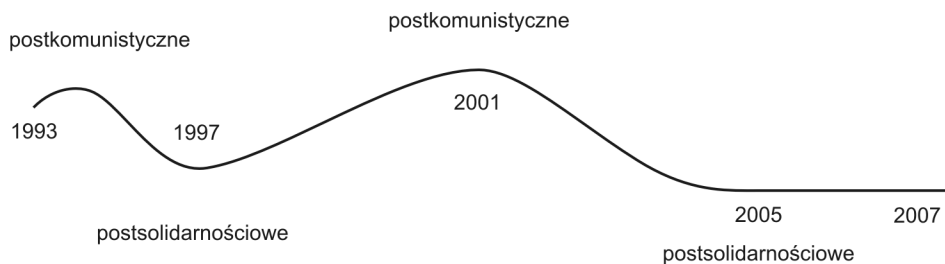
Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

PSL oraz UP, które łącznie zdobyły 344 mandaty, czyli ponad 74% miejsc. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w Senacie, w którym partie te zdobyły łącznie 73 miejsca. W rezultacie mieliśmy wówczas do czynienia z nadreprezentacją (i to znaczną) lewicy. Przyczyniła się do tego klęska partii prawicowych można upatrywać, jak słusznie zauważa Marek Migalski, w niezro-

²⁶ Dz.U. 1993, Nr 45, poz. 205. Ustawa z dnia 28 maja 1993 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, art. 39, ust. 2.

zumieniu bądź też zlekceważeniu wymogów nowej ordynacji wyborczej. Zatem nowa ordynacja uderzyła przede wszystkim w prawicę, która stała w tych wyborach „w rozsypce”, bądź też skusiła się na niepotrzebne tworzenie koalicji, co zniweczyło jej szanse na wygraną. Dwie spośród wymienionych partii lewicowych, które notabene osiągnęły kolejno dwa najlepsze wyniki — SLD i PSL, dysponowały wystarczającą większością głosów (65%), co umożliwiło im sformowanie rządu, w którego skład wchodziły jedynie te 2 partie. Posługując się terminologią zaproponowaną przez Lijpharta, stworzyły one koalicję minimalnie zwycięską, która zakłada jak najmniejszą liczbę partii w koalicji (żadnych „zbędnych pasażerów”). Była to tak naprawdę pierwsza stabilna koalicja w Polsce od 1989 roku, która przetrwała całe cztery lata, pomimo kilkukrotnych zmian na stanowisku Prezesa Rady Ministrów.

Wybory te zapoczątkowały także stałą tendencję w wyborach parlamentarnych w Polsce zwaną przez politologów sinusoidą. Terminem tym zwykło się określać zjawisko polegające na tym, że zwycięstwo w wyborach parlamentarnych osiągały na przemian partie postsolidarnościowe i postkomunistyczne (rys. 1). Cenzusem, jak widać na rysunku 1, jest rok 2007, w którym to po raz drugi z rzędu wygrało ugrupowanie o rodowodzie postsolidarnościowym, ale do tego powrócę jeszcze w dalszej części. Zdarza się, iż za punkt początkowy sinusoidy bierze się elekcję z 1991 roku. Jednak ze względu na wyniki, jakie osiągnęły partie, które weszły wówczas do Sejmu (tab. 3), trudno mówić w tym kontekście o wielkich zwyciężcach.



Rys. 1. Sinusoida wyborcza

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Nowa ordynacja oznaczała także nowe zasady w kwestii finansowania kampanii wyborczej. Co prawda, utrzymała ona w mocy zapis o pokrywaniu kosztów kampanii przez komitety z ich własnych źródeł, ale zabroniła ona tym razem pozyskiwania środków finansowych od osób prawnych. Pewnym *novum* była możliwość uzyskania przez komitet wyborczy dotacji z budżetu państwa. Ogólna kwota dotacji wynosiła wówczas 20% sumy wydatków preliminowanych w budżecie państwa w związku z organizacją przygotowań do wyborów i ich przeprowadzeniem.

Rok 1997 — nowa konstytucja, nowa ustawa o partiach politycznych, wybory parlamentarne na podstawie starej ordynacji

Rok 1997 był znaczący dla polskiego systemu partyjnego nie tylko ze względu na odbywające się wtedy wybory do parlamentu, ale również ze względu na uchwalenie dwóch ważnych ustaw: konstytucji oraz ustawy o partiach politycznych.

Uchwalona 2 kwietnia 1997 roku przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w swoich zapisach odnosiła się również do działania partii politycznych. Co prawda, nie zdefiniowano w niej pojęcia partii politycznej, ale w sposób ogólny określono jej cele — wpływanie metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa (art. 11), finansowanie — jawne. W myśl jej zapisów zabrania się działalności pewnej kategorii partii, a mianowicie tych, których program bądź działalność zakłada lub dopuszcza stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa, tych, które w swoich programach lub działaniach zakładają bądź dopuszczają nienawiść rasową i narodowościową, oraz tych odwołujących się do metod totalitarnych i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu.

Znaczne rozszerzenie tego, co zawierała już Konstytucja, stanowią zapisy ustawy o partiach politycznych z 27 czerwca 1997 roku. Jednym z głównych problemów, jakim zajął się ustawodawca, była właśnie kwestia finansowania partii, przez kilka lat bowiem mogliśmy obserwować liczne patologie, jakie szerzyły się w tej dziedzinie. Pierwszym zapisem rozdziału IV tejże ustawy, który zatytułowano *Finanse i finansowanie partii politycznych*, jest jawność źródeł finansowania partii. Rozdział ten w sposób szczegółowy odnosi się do tej kwestii. Jak zauważa Marek Żmigrodzki: „Przyjęty sposób finansowania partii z budżetu wzmocni przede wszystkim partie uzyskujące największe poparcie w wyborach parlamentarnych i w efekcie będzie służyć utrwalaniu i stabilizacji systemu partyjnego”²⁷. W ustawie zdefiniowano także pojęcie partii politycznej: „Partia polityczna jest dobrowolną organizacją, występującą pod określoną nazwą, stawiającą sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki państwa lub sprawowanie władzy publicznej”²⁸, co koresponduje oczywiście z zapisem przytaczanego uprzednio art. 11. Konstytucji RP. Jak zauważa M. Bidziński, mimo znacznego rozszerzenia definicji nadal jednak nierozstrzygnięty pozostaje problem braku istotnych cech, które pozwalałyby na odróżnienie partii politycznych od innych podobnych organizacji²⁹. Co cie-

²⁷ M. Żmigrodzki: *Nowy status partii politycznych (ustawa z 27 czerwca 1997 r.)*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 4, s. 31.

²⁸ Dz.U. 1997, Nr 98, poz. 604. Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, art. 1, ust. 1.

²⁹ M. Bidziński: *Jawność...*, s. 174.

kawe w tym względzie, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 27 maja 2003 roku orzekł, że „W porządku prawnym RP nie istnieje monopol partii politycznych na wpływanie metodami demokratycznymi na politykę państwa. Konstytucja w art. 11—13 tworzy przesłanki dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele, zorganizowani w różnych strukturach formalnych (partie polityczne, stowarzyszenia, organizacje społeczne, fundacje) realizują swoje cele wpływając na sprawy publiczne”³⁰. Wyrok ten zdaje się argumentem potwierdzającym przedstawiony problem.

Zmianie uległa procedura rejestracyjna. W miejsce trybu ewidencyjnego wprowadzono tryb rejestracyjny. Było to niezbędne do utrzymania tendencji stabilizacyjnej systemu partyjnego. Od tej pory każda partia chcąc uzyskać wpis do ewidencji musiała wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Sądu Okręgowego w Warszawie, któremu to przypisano funkcję nadzorczą w zakresie procedury rejestracyjnej. Zabiegu tego nie należy traktować jako ograniczenia wolności tworzenia i funkcjonowania partii politycznej, gdyż „osobowość prawna [...] umożliwia partii [...] uczestniczenie w obrocie cywilnoprawnym, jak każdej innej osobie prawnej”, co stwierdził w swym postanowieniu Sąd Najwyższy³¹.

Zwiększono także rygorystyczność w odniesieniu do liczby członków, która jest niezbędna, aby partia mogła powstać — z co najmniej 15 do 1 tys. Ustawa o partiach politycznych miała na celu zwiększenie kontroli nad procedurą rejestracji partii, ale też i nad działalnością partii w ogóle, stąd rola Trybunału Konstytucyjnego jako tego, który rozpoznaje zgodność z ustawą zasadniczą działalności partii i jej celów. W sytuacji orzeczenia przez Trybunał o sprzeczności celów partii z Konstytucją Sąd Okręgowy odmawia wpisu takiej partii do ewidencji. Postanowienie wydane w ten sposób nie podlega zaskarżeniu. Analizie poddawany zostają zarówno statut, jak i program danej partii. Jacek Sobczak zaznacza jednak, iż zgodnie z obowiązującymi zapisami, zgłaszający nie ma obowiązku przedłożenia programu partii nawet w formie załącznika³². Stanowi to element fakultatywny, wobec czego poddany może zostać badaniu jedynie w sytuacji dołączenia go do zgłoszenia.

21 września 1997 roku przeprowadzone zostały wybory do Sejmu i Senatu. Pierwszy raz od 1989 roku odbyły się one na podstawie tej samej, co

³⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 27 maja 2003 r., K11/03.

³¹ Postanowienie SN z 7 lutego 2002r. sygn. akt T CKN 1028/99. Za: M. Bartoszewicz: *Nadzór nad partiami politycznymi w polskim porządku konstytucyjnym*. Warszawa 2006, s. 146.

³² J. Sobczak: *Nadzór nad partiami politycznymi sprawowany przez sąd i Trybunał Konstytucyjny w procesie rejestracji*. W: *Konstytucyjny ustrój państwa. Księga jubileuszowa profesora Wiesława Skrzydły*. Kom. red. T. Bojarski, E. Gdulewicz, J. Szreniawski. Lublin 2000, s. 275.

wcześniejsze wybory, ordynacji, z niewielkimi tylko zmianami. Najważniejsza z nich wynikała z uchwalonej 11 kwietnia 1997 roku ustawy o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944—1990 osób niepełniących funkcji publicznych, czyli tak zwanej ustawy lustracyjnej. Zgodnie z zapisem art. 6. i art. 7. tej ustawy, między innymi kandydaci na posła lub senatora zobowiązani są do złożenia oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 roku do dnia 10 maja 1990 roku. Nieznacznej zmianie uległy także mandaty przypadające w 3 okręgach wyborczych. Niemniej jednak, zasady pozostały te same. Do urn tego dnia udało się 47,93% uprawnionych. Z 21 zarejestrowanych komitetów (w tym 7 komitetów mniejszości narodowej) tylko 5 (plus mniejszość niemiecka) udało się wprowadzić swoich kandydatów do Sejmu (tab. 5).

Tabela 5

Wyniki wyborów do Sejmu z 1997 roku

Nazwa partii	Liczba mandatów
Akcja Wyborcza Solidarność	201
Sojusz Lewicy Demokratycznej	164
Unia Wolności	60
Polskie Stronnictwo Ludowe	27
Ruch Odbudowy Polski	6
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców — DFK	2

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Mając na uwadze ostatnią porażkę, prawica usilnie dążyła do zjednoczenia się i wspólnego wystartowania w ramach jednego komitetu. Tak też się stało. W połowie 1996 roku z inicjatywy NSZZ „Solidarność” powstała Akcja Wyborcza Solidarność. W jej skład weszło wiele ugrupowań, między innymi Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Porozumienie Centrum czy Konfederacja Polski Niepodległej. Podejmowane starania opłaciły się, skutkując wygraną większością 201 mandatów w Sejmie i 51 w Senacie. Drugi wynik uzyskało SLD, które mimo przegranej osiągnęło zaledwie o 7 miejsc mniej, aniżeli cztery lata wcześniej. Drastycznie za to uległ ograniczeniu udział PSL, któremu udało się zdobyć tylko 27 mandatów. Dla ludowców, jak pokazały późniejsze wydarzenia, wynik z 1993 roku był, i nadal jest, nie do powtórzenia. Spośród 5 partii, których członkowie zasiadali w Sejmie III kadencji, tylko 2 — SLD i PSL — zasiadały również w ławach sejmowych w poprzednich latach. Resztę, a więc 58%, stanowiły partie nowe, co oznacza, przyjmując zaproponowaną przez M. Migalskiego klasyfikację opartą na

indeksie dynamiki systemu partyjnego, iż mieliśmy wówczas do czynienia z systemem ekstremalnie zdynamizowanym³³. Oczywiście nie oznacza to, że z list tych partii weszły tylko i wyłącznie osoby, które wcześniej posłami nie były. Charakterystyczna bowiem dla tamtego okresu była zmiana szyldu, pod jakim osoby te działały, co w znacznym stopniu utrudniało również identyfikację partyjną przez wyborców. Na przykład wyborca, który w 1993 roku głosował na Unię Demokratyczną, w tych wyborach nie mógł jej odnaleźć na liście, po połączeniu się bowiem z Kongresem Liberalno-Demokratycznym, zmieniła ona nazwę na „Unia Wolności”.

Wybory parlamentarne 2001 roku — kolejny etap w rozwoju polskiego rynku politycznego

Wybory parlamentarne z 23 września 2001 roku przyniosły sporo zmian na scenie politycznej, zwłaszcza po jej prawej stronie. W roku wyborczym zarejestrowane zostały 3 nowe partie polityczne — Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość oraz Liga Polskich Rodzin. Były to partie powstałe w wyniku kryzysu, jaki dotknął w tamtych latach zjednoczoną w 1997 roku w ramach AWS prawicę. O ile przed powstaniem Platformy można było mieć nadzieję na zażegnanie kryzysu (poprzez zmiany strukturalne w AWS), o tyle po tym fakcie wszelkie oczekiwania wspólnego startu w wyborach zjednoczonej prawicy odeszły w zapomnienie.

Platforma Obywatelska próbowała kreować swój wizerunek jako formacji ludzi niewikłanych we wcześniejsze układy polityczne. Pragnęła odciąć się od dotychczasowej działalności, tym bardziej, że społeczny odbiór zarówno AWS-u, jak i samego rządu Jerzego Buzka był katastrofalny. Powstanie PO silnie związane było z osobą Andrzeja Olechowskiego, którego poparcie w wyborach prezydenckich w 2000 roku wyniosło ponad 17%. To głównie do tego elektoratu kierowana była oferta nowo powstającej partii, której założycielami byli „trzej tenorzy” — Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński oraz Donald Tusk.

W tym samym mniej więcej czasie tworzy się inna, wyrosła z AWS, partia — Prawo i Sprawiedliwość. Na czele inicjatywy stanęli dwaj bracia — Jarosław Kaczyński oraz słynący z walki o restrykcję w przepisach karnych jako

³³ Według M. Migalskiego, jeżeli partie nowe stanowią do 25% składu parlamentu, możemy mówić o systemie stabilnym, jeżeli między 25% a 50% — umiarkowanie zdynamizowanym, a jeżeli powyżej 50% — ekstremalnie zdynamizowanym. M. Migalski: *Typologie systemów partyjnych — przypadek Polski*. W: *Polski system partyjny*. Red. M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur. Warszawa 2006, s. 132.

minister sprawiedliwości jego brat — Lech Kaczyński. I to właśnie na sympatii społeczeństwa wobec tego drugiego i uznaniu dla jego działań partia budowała poparcie, głosząc hasła walki z korupcją oraz troski o bezpieczeństwo.

Trzecią, powstałą z odłączenia się od AWS, partią była Liga Polskich Rodzin. Z początku bagatelizowana, nieciesząca się zbyt dużą popularnością w sondażach, z czasem, dzięki wsparciu ze strony Radia Maryja, zdobyła swój elektorat, zyskując tym samym przepustkę do Sejmu.

Inna za to była sytuacja po lewej stronie sceny partyjnej. Niemalże pewna w tych wyborach była wygrana Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego poparcie wzrastało wraz z szerzeniem się negatywnej opinii wobec rządów AWS. Pytanie, które wówczas najczęściej padało, nie brzmiało: „Kto wygra?”, ale: „Jaką większością wygra SLD i czy uda mu się osiągnąć większość bezwzględna?”. Pierwszy raz od początku transformacji sondaże dawały nadzieje na osiągnięcie przez jedną partię ponad 50% głosów, a tym samym utworzenie jednopartyjnego rządu. Aby uniknąć takiej sytuacji, dzierzająca wówczas jeszcze stery władzy prawica, pod pretekstem dostosowania ordynacji do nowego podziału administracyjnego państwa, 12 kwietnia 2001 roku, a więc na pięć miesięcy przed wyborami, zmieniła ordynację do Sejmu i Senatu. Działanie to nie miało zapewne na celu ulepszenia obecnych przepisów, ale stanowiło raczej element gry politycznej — gry, w której stawką było niedopuszczenie Sojuszu do samodzielnego rządzenia Polską. Dane zamieszczone w tabeli 6 ilustrują, jak bardzo metoda podziału głosów wpłynąć może na wynik wyborczy. Nie należy się zatem dziwić, iż nowa ordynacja wzbudziła liczne spory i kontrowersje. Spotkała się ona również z krytyczną oceną ówczesnego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, który podkreślał, że większość parlamentarna AWS—UW—PSL zdecydowała się na psucie zasad wyborczych i państwa właśnie ze względów koniunkturalnych, inspirowana publikowanymi w prasie sondażami przedwyborczymi³⁴.

Zgodnie z nowymi zapisami ordynacji:

- zmniejszona została liczba okręgów (z 52 do 41), stały się one zatem większe, co ułatwia partiom małym i średnim przedostanie się do parlamentu,
- zastąpiono metodę d'Hondta (korzystniejszą dla ugrupowań silnych), metodą Sainte-Laguë'a (preferującą ugrupowania średnie i małe),
- zniesiona została lista krajowa.

Nowa ordynacja wprowadziła również zmiany w zakresie finansowania kampanii wyborczych (zakaz sprzedaży tzw. cegiełek, regulacja form i wysokości wpłat indywidualnych, sposób finansowania kampanii). Otóż środki finansowe na kampanię mogą pochodzić tylko i wyłącznie z Funduszu Wyborczego partii i mogą być przekazywane komitetowi jedynie przez osoby

³⁴ M. Chmaj, W. Skrzydło: *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*. Zakamycze 2005, s. 84.

fizyczne. W zapisach ordynacji zabroniono przyjmowania środków finansowych z następujących źródeł: osoby fizyczne bez miejsca zamieszkania na terenie RP (z wyłączeniem obywateli polskich zamieszkałych za granicą), cudzoziemcy, których miejscem zamieszkania jest teren RP. W myśl zapisów ordynacji zabroniono również przekazywania środków finansowych i wartości niepieniężnych przez jeden komitet wyborczy na rzecz innego komitetu wyborczego, zezwolono natomiast na zaciąganie kredytów bankowych przez komitety na cele związane z wyborami. Zapisy ordynacji odnosiły się również do subwencji, które uzyskiwać będą te spośród partii startujących w wyborach, które przekroczyły 3% głosów w skali kraju (dla koalicji próg ten wynosił 6%). W ustawie akcentowano zasadę, że komitet wyborczy nie może pozyskiwać środków na ten cel po dniu wyborów bądź po dniu złożenia sprawozdania. Oczywiście, utrzymano wprowadzone wcześniejszą ordynacją limity wpłat. Dodatkowo wprowadzono również limity wydatków ponoszonych przez komitety wyborcze. Podtrzymano również obowiązek przedłożenia PKW w terminie trzech miesięcy od dnia wyborów sprawozdania finansowego komitetu. W przypadku niezłożenia go w terminie komitet traci prawo do dotacji bądź subwencji statutowych (dla partii, którym, co prawda, nie udało się uzyskać mandatu, ale osiągnęły wynik 3% w skali kraju). Godny podkreślenia jest fakt, iż ordynacja ta była wspólna dla obu izb parlamentu, wobec czego w polskim prawie wyborczym po raz pierwszy uchwalono jeden akt regulujący tryb ustalania składu zarówno Sejmu, jak i Senatu. Andrzej Sokala podkreśla, że jest to „kolejny krok na drodze ujednoczenia polskiego prawa wyborczego, zbliżający nas do stworzenia [...] Kodeksu wyborczego, obejmującego wspólne dla wszystkich rodzajów wyborów zasady”³⁵.

Wybory z 23 września 2001 roku pokazały, że zabiegi zastosowane przez prawicę odniosły zamierzony skutek (tab. 6). Co prawda, niekwestionowanym zwycięzcą tych wyborów została koalicja Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy (tab. 7), która otrzymała nieco ponad 41% głosów (przy frekwencji 46,29%), co pozwoliło jej na obsadzenie 47% miejsc w Sejmie swoimi ludźmi (216 mandatów), oraz 75 miejsc w Senacie. Wynik ten nie pozwolił jej jednak na samodzielne sprawowanie władzy. Godny odnotowania jest fakt, iż przy braku zmiany metody podziału głosów na kilka miesięcy przed wyborami mielibyśmy w Polsce po raz pierwszy od 1989 roku do czynienia z sytuacją, w której jednemu ugrupowaniu udaje się zdobyć ponad 50% miejsc w parlamencie i tym samym sformować rząd jednopartyjny (tab. 6). Stanowiłoby to przełom w polskim systemie partyjnym.

³⁵ A. Sokala: *Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 2001 roku. Tekst ustawy, wstęp i krótki komentarz*. Toruń 2001, s. 20—21.

Tabela 6

Przykład politycznych konsekwencji zastosowania różnych metod podziału głosów na mandaty dla wyników wyborów do Sejmu RP w 2001 roku

Partia	St. Laguë (pierwszy dzielnik 0,7)	St. Laguë (pierwszy dzielnik 1)	St. Laguë (pierwszy dzielnik 1,4)	Hare'a — Niemyera	D'Hondt
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	200	207	216	210	245
Platforma Obywatelska	63	63	65	62	62
Samoobrona RP	52	52	53	51	47
Prawo i Sprawiedliwość	51	47	44	45	38
Polskie Stronnictwo Ludowe	49	47	42	47	37
Liga Polskich Rodzin	43	42	38	43	29
Mniejszość niemiecka	2	2	2	2	2

Źródło: B. Michalak: *Partie polityczne i systemy partyjne*. Warszawa 2010, s. 181.

Tabela 7

Wynik wyborów parlamentarnych w 2001 roku

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	216	41,04
Platforma Obywatelska	65	12,68
Samoobrona RP	53	10,20
Prawo i Sprawiedliwość	44	9,50
Polskie Stronnictwo Ludowe	42	8,98
Liga Polskich Rodzin	38	7,87

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Wielkim przegranym tych wyborów okazała się koalicja AWS, która uzyskała 5,6% głosów, tym samym nie wchodząc do parlamentu. Spośród 6 partii, których członkowie zasiedli w izbie niższej, tylko 2 z nich nie należały do partii nowych — SLD i PSL. Indeks dynamiki systemu partyjnego wyniósł wówczas 43,37%, co daje podstawę do przejścia systemu partyjnego w Polsce po 2001 roku z systemu ekstremalnie zdynamizowanego do umiarkowanie zdynamizowanego. Rezultat wyborczy potwierdził również tendencję do alternacji władzy z rąk lewicy do prawicy i z prawicy do lewicy. A więc sinusoida, o której już wspomniałam, w dalszym ciągu nie traciła aktualności.

Wybory parlamentarne 2005 roku a stabilność polskiego systemu partyjnego

Niekwestionowana pozycja lidera Sojuszu po elekcji z 2001 roku skutkowała wygłaszaniem wielu prognoz o ich zwycięstwie również w następnych wyborach. Wykluczano scenariusz drastycznego spadku poparcia i odejścia tak ogromnego, jak na polskie realia, elektoratu. Sugerując się głosami płynącymi z różnych środowisk, w lipcu 2002 roku SLD cieszące się nadal wielkim poparciem, mimo iż stale malejącym (tab. 8), pokusiło się o, nawiązując do sformułowania M. Migalskiego, „majstrowanie” w ordynacji. Dokonano wówczas zmiany sposobu przeliczania głosów z metody Sainte-Laguë’a na metodę d’Hondta. Oczywiście, SLD jako partia silna miała skorzystać z tej zmiany przy następnej elekcji, ale jak się później okazało, działanie to przyczyniło się do zwiększenia sukcesu wyborczego dwóch innych partii — PO i PiS.

Tabela 8

Sondaż poparcia z 2002 roku dla partii znajdujących się w Sejmie IV kadencji (w %)

Nazwa partii	Poparcie						
	I	II	III	IV	V	VI	VII
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	40	47	35	33	34	31	30
Platforma Obywatelska	12	11	10	12	11	10	12
Samoobrona RP	8	10	11	10	13	14	17
Prawo i Sprawiedliwość	11	9	11	11	10	14	17
Polskie Stronnictwo Ludowe	8	8	9	12	9	8	7
Liga Polskich Rodzin	6	7	10	6	7	8	8

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_121_02.pdf (18.11.2010).

Rok 2005 był szczególnym okresem dla partii politycznych. Był to bowiem czas zarówno wyborów parlamentarnych, jak i wyborów na Prezydenta RP. Sytuacja SLD w roku wyborczym (tab. 9) całkowicie odbiegała od tej, która rysowała się w scenariuszach pisanych w rok po poprzednich wyborach. Sojusz — z partii dominującej stał się ugrupowaniem, któremu sondaże nie pozwalały nawet na przekroczenie 10%. Na lidera wyrosły 2 ugrupowania prawicowe — Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, którym to prognozy na przemian dawały zwycięstwo w nadchodzących wyborach (tab. 9), co wróżyło kontynuację sinusoidy, jaka rysowała się w wyborach parlamentarnych w Polsce po 1989 roku.

Na kilka miesięcy przed wyborami (w maju) zarejestrowana została nowa partia — Partia Demokratyczna (demokracy.pl). Powstała ona w wyniku przekształcenia Unii Wolności. Początkowo, zanim doszło jeszcze do zarejestrowania, a jedynie zapowiadano utworzenie nowego podmiotu, jej przyszli członkowie, między innymi Tadeusz Mazowiecki, wróżyli sobie poparcie rządu 15%. Jednak, jak się później okazało, było to raczej pobożne życzenie aniżeli stan faktyczny. Sondaże nie dawały partii najmniejszych nawet szans na przekroczenie 5% (tab. 9). Podobnie sytuacja przedstawiała się w odniesieniu do Socjaldemokracji Polski, która to partia założona została w marcu 2003 roku z opuszczających SLD jej członków, z Markiem Borowskim na czele, od którego nazwiska zwykło się określać członków tej partii mianem „borówki”. W rezultacie wyborów obie te partie znalazły się poza parlamentem (Partii Demokratycznej nie udało się przekroczyć nawet 3%, co uprawniałoby ją do uzyskiwania przez okres funkcjonowania Sejmu V kadencji subwencji statutowych, co z kolei udało się Socjaldemokracji Polskiej).

Tabela 9

Wyniki sondażu w roku wyborczym 2005 roku (w %)

Nazwa partii	Poparcie								
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX
Platforma Obywatelska	26	25	22	20	25	20	21	23	33
Prawo i Sprawiedliwość	18	15	16	24	20	23	26	22	27
Liga Polskich Rodzin	12	13	11	10	8	14	10	11	9
Samoobrona RP	11	12	14	14	14	13	14	16	12
Polskie Stronnictwo Ludowe	7	7	8	4	5	7	4	7	5
Sojusz Lewicy Demokratycznej	6	6	6	4	7	6	8	8	6
Unia Wolności/demokracy.pl	3	5	5	4	3	4	2	3	2
Socjaldemokracja Polska	6	4	3	5	6	7	5	3	2

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_150_05.pdf (19.11.2010).

25 września 2005 roku przeprowadzone zostały wybory do parlamentu. Do urn udało się 40,57% uprawnionych do głosowania. Zwycięzcą, mimo prognoz przeprowadzonych na tydzień przed wyborami, nie została Platforma Obywatelska, ale Prawo i Sprawiedliwość. Wśród partii, które dostały się do parlamentu, nie znalazł się ani jeden nowy podmiot (tab. 10), co daje prawo do zaklasyfikowania polskiego systemu partyjnego jako stabilnego. Jest to zatem moment przełomowy w historii polskiego parlamentaryzmu, sytuacja taka miała bowiem miejsce pierwszy raz od 1989 roku. Ponadto, również po raz pierwszy, główna walka polityczna o zwycięstwo rozegrała

się pomiędzy dwoma ugrupowaniami prawicowymi, co skutkowało powstaniem sytuacji, w której ponownie mieliśmy do czynienia z alternacją władzy z rąk lewicy w ręce prawicy.

Tabela 10

Wyniki wyborów do Sejmu w 2005 roku

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Prawo i Sprawiedliwość	155	26,99
Platforma Obywatelska	133	24,14
Samoobrona RP	56	11,41
Sojusz Lewicy Demokratycznej	55	11,31
Liga Polskich Rodzin	34	7,97
Polskie Stronnictwo Ludowe	25	6,967

Źródło: <http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (30.11.2010).

Zaskoczeniem była wygrana kandydata PiS na Prezydenta RP — Lecha Kaczyńskiego, któremu sondaże na tydzień przed elekcją nie dawały szans na wygraną w starciu z kandydatem Platformy Obywatelskiej — Donaldem Tuskiem.

Elekcja z 2007 roku końcem tak zwanej sinusoidy

Napięta sytuacja panująca w ramach koalicji rządzącej, która zawiązała się po wyborach parlamentarnych w 2005 roku, a w której skład wchodziły: ugrupowanie zwycięskie — PiS, LPR oraz lokująca się po lewej stronie systemu partyjnego — Samoobrona RP, doprowadziła ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego do podania się do dymisji, a finalnie — do skrócenia kadencji Sejmu i rozpisania nowych wyborów na dzień 21 października 2007 roku.

Jak wynikało z badań przeprowadzonych na tydzień przed wyborami, w sondażach przedwyborczych przewidywano sukces głównej partii opozycyjnej, którą tym razem nie była partia o rodowodzie postkomunistycznym — SLD (w tym wypadku tworząca wspólnie z SdPi, UP i PD, komitet o nazwie Lewica i Demokraci), ale druga najsilniejsza partia prawicowa — Platforma Obywatelska (tab. 11). Była to, jak dotąd, sytuacja niespotykana w Polsce, by po rządach prawicy nie miała nastąpić alternacja władzy w ręce

lewicy, a wszystko wskazywało na to, iż taki właśnie scenariusz będzie miał miejsce.

Tabela 11

Wyniki sondaży przeprowadzonych w październiku 2007 roku (w%)

Nazwa partii/koalicji	Poparcie			
	CBOS	Gfk Polonia	SMG/KRC	TNS OBOP
Platforma Obywatelska	39	31	39	43
Prawo i Sprawiedliwość	34	28	31	34
Lewica i Demokraci	12	12	10	14
Polskie Stronnictwo Ludowe	8	6	8	6

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_156_07.pdf (13.12.2010); <http://www.wnp.pl/wiadomosci/sondaze-przedwyborcze-po-debacie-tusk-kwasniewski,34141.html> (13.12.2010).

Tak, jak przewidywano na podstawie sondaży, przeprowadzona 21 października 2007 roku elekcja do parlamentu (w której udział wzięło 53,88% uprawnionych), okazała się sporym sukcesem Platformy Obywatelskiej, na którą zagłosowało ponad 41% biorących udział w wyborach (tab. 12). Co ciekawe, PiS, mimo przegranej, uzyskało 11 mandatów więcej, aniżeli dwa lata wcześniej. Sytuacja taka wynikała ze zmniejszenia liczby podmiotów, które spełniły wymogi ordynacji, a tym samym wzięły udział w podziale mandatów. Liczba partii, które dostały się do parlamentu, zmalała z 6 do 4, a żadna z nich nie była partią nową, zatem polski system partyjny ponownie wykazał się cechą stabilności. Ponadto, wybory te stanowią pewną cezurę, zakończyły bowiem trwający od początku III RP okres, kiedy wykres wygranych wyborczych następujących po sobie partii z różnych stron sceny politycznej można by przyrównać do sinusoidy, o której niejednokrotnie już wspominałam (rys. 1). O ile na podstawie jednego tylko wyniku nie jesteśmy w stanie określić, czy sytuacja taka stanowić będzie jedynie wyjątek od tego schematu, o tyle z całą pewnością możemy stwierdzić, iż zaobserwowaliśmy wówczas pierwsze symptomy odejścia od tego schematu.

Tabela 12

Wyniki wyborów do Sejmu w 2007 roku

Nazwa partii/koalicji	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Platforma Obywatelska	209	41,51
Prawo i Sprawiedliwość	166	32,11
Lewica i Demokraci	53	13,15
Polskie Stronnictwo Ludowe	31	8,91

Źródło: <http://wybory2007.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (20.12.2010).

Sondaże wskazywały na zwycięstwo PO. Liderzy tej partii mieli jednak w pamięci to, co wydarzyło się dwa lata wcześniej. Wówczas sondaże również były dla nich korzystne, a jednak przegrali z PiS. Nie dziwi więc fakt, że PO podchodziła zachowawczo do publikowanych wyników sondażowych, głosząc chęć zawiązania wielkiej koalicji, w skład której miałyby wejść oprócz PO: LiD, PSL oraz PiS³⁶. Jednak późniejszy wynik okazał się tak dobry, iż prezes PO Donald Tusk zrezygnował z tego pomysłu, zapraszając do koalicji partię, choć małą, to o wysokim potencjale koalicyjnym, jaką jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Przy takiej liczbie mandatów bowiem Platformie większa partia nie była potrzebna.

Przyszłość polskiego systemu partyjnego

Niebawem, bo jesienią 2011 roku, Polskę czekają kolejne wybory parlamentarne. Jeżeli poparcie dla liczących się w polskim systemie partyjnym partii nie ulegnie znacznej zmianie w stosunku do roku 2010 (tab. 13), ich zwycięzcą po raz drugi z rzędu okazać może się Platforma Obywatelska. Jej pozycja lidera w roku poprzedzającym rok wyborczy była bowiem niekwestionowana. Nie oznacza to jednak, iż pozycja PO będzie na tyle silna, by pozwolić jej na samodzielne rządzenie. Niemniej jednak, gdyby scenariusz wynikający z sondaży sprawdził się, miałyby miejsce kolejny przełom w polskim systemie partyjnym. Jak dotąd żadnej z partii politycznych nie udało

Tabela 13

Poparcie dla partii w 2010 roku (w %)

Nazwa partii	Poparcie											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Platforma Obywatelska	38	43	39	38	42	42	40	41	43	30	40	41
Prawo i Sprawiedliwość	24	19	23	25	28	28	30	29	23	23	19	21
Sojusz Lewicy Demokratycznej	7	7	8	7	6	8	11	9	13	9	11	11
Polskie Stronnictwo Ludowe	5	6	6	5	3	4	3	3	3	4	6	6
Nie wiem	19	19	18	17	15	14	11	14	12	15	19	14

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_149_10.pdf (20.12.2010);
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_005_10.pdf (20.12.2010);
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_165_10.pdf (04.02.2011).

³⁶ C. Deloy: *Wybory parlamentarne w Polsce. Sytuacja na tydzień przed wyborami* [http://www.robert-schuman.eu/doc/lettres/oece_pologne_leg_j-7_2007.pdf (15.12.2010)].

się utrzymać władzy w kolejnej kadencji. Miałoby to wówczas wpływ na zwiększenie skuteczności działań podejmowanych przez państwo, nie zacho- dziłaby bowiem potrzeba zmiany kierunku prowadzonej przez rząd polityki wraz z alternacją władzy.

Jak wynika z przeprowadzonych w 2009 roku badań, tym, co skłania wyborców do oddania swojego głosu na Platformę, jest:

- poparcie dla pogłębiania integracji europejskiej,
- sprzeciw wobec angażowania się Kościoła w politykę,
- akceptacja przyspieszenia prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw,
- uznawanie odpowiedzialności obywateli za zapewnienie sobie takich świadczeń, jak: opieka zdrowotna czy kształcenie dzieci,
- liberalne stanowisko w kwestii prawnej regulacji przerywania ciąży [choć tu odsetek zwolenników legalizacji aborcji (31%) jest zbliżony do odsetka osób popierających jej prawny zakaz (33%)]³⁷.

Drugą znaczącą w polskim parlamencie partią, której sondaże dają ogromne szanse na miejsca w obu izbach, jest Prawo i Sprawiedliwość. Jednak sondażowa skala poparcia dla tej partii nie pozwala nawet zbliżyć się do tej 40-procentowej skali PO. Nie oznacza to w żadnym wypadku, że sytuacja nie może ulec zmianie w roku wyborczym. Jednak fakt tak sporego poparcia dla partii rządzącej na kilkanaście miesięcy przed kolejną elekcją, pomimo pewnych afer (m.in. tzw. afera hazardowa), jakie zdarzyły się z jej udziałem, daje tej partii duże szanse na powtórzenie sukcesu z 2007 roku. Jest to tym bardziej możliwe z racji kłopotów, jakie przechodziło ostatnio PiS. W ich wyniku niemała część silnie utożsamianych z tym ugrupowaniem polityków zdecydowała się opuścić jej szeregi (m.in. J. Kluzik-Rostkowska, E. Jakubiak, P. Poncyliusz, P. Kowal, M. Kamiński) i utworzyć własne, jak na razie stowarzyszenie o nazwie Polska Jest Najważniejsza (PJN), a ostatnio mówi się również o utworzeniu partii. Czy jednak nowo powstałej partii uda się pozyskać elektorat, który pozwoliłby jej na przekroczenie 5-procentowego progu, a tym samym na znalezienie się w parlamencie? Co prawda, istnieją okoliczności, które mogłyby temu sprzyjać: spory procent niezdecydowanego elektoratu (tab. 13), który partia mogłaby przejąć; dające się odczuć w ostatnim czasie zapotrzebowanie na inną niż PO i PiS partię usytuowaną po prawej stronie sceny partyjnej czy chociażby duża liczba znaczących w polityce nazwisk, choć ta ostatnia nie jest warunkiem wystarczającym. Podobnie bowiem rzecz miała się przed kilkoma laty z Partią Demokratyczną — wielki szum przy powstaniu, wielkie nazwiska, a efekt mizerny. Czy jednak PJN uda się zdobyć mandat? W ogromnej części sondaży nie daje się żadnych szans na spełnienie scenariusza, w którym ugrupowanie to przekra-

³⁷ BS/138/2009, Komunikat z badań CBOS: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_138_09.pdf] (20.12.2010).

cza próg wyborczy. Wiadomo za to, iż ugrupowanie PJN potrzebuje twarzy na miarę Donalda Tuska w PO czy Jarosława Kaczyńskiego w PiS — osób, bez których trudno sobie wyobrazić te partie.

Jak wynika z badań, na chęć poparcia Prawa i Sprawiedliwości wpływa przede wszystkim:

- dystans do pogłębiania integracji europejskiej,
- akceptacja zaangażowania Kościoła w politykę,
- niechęć do prywatyzacji oraz oczekiwanie od państwa pełnienia funkcji opiekuńczych [zdecydowana większość zwolenników tego ugrupowania oczekuje od państwa pełnienia funkcji opiekuńczych (88%)],
- restrykcyjne podejście w kwestii prawnej regulacji aborcji (66% elektoratu PiS opowiada się za prawnym zakazem aborcji),
- w mniejszym stopniu chęć głosowania na PiS uwarunkowana jest także poparciem dla lustracji³⁸.

Trzecią partią, której sondaże dają szanse na miejsce w parlamencie, jest Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pomimo sporego sukcesu, jaki odniósł ich kandydat na prezydenta w czerwcowych wyborach — Grzegorz Napieralski (13,68%, co dało mu III miejsce), nie wpłynęło to na duży skok poparcia dla Sojuszu, a tym samym na zwiększenie jego szans na wygraną. Świadczyć o tym może jego wynik w wyborach samorządowych z 2010 roku, gdy Sojusz zajął czwarte miejsce w skali kraju, dając się tym samym wyprzedzić ludowcom (tab. 14). Partia ta zmaga się bowiem od elekcji z 2005 roku z wieloma problemami, między innymi z problemem braku lidera. Zdarza się słyszeć opinie, że to właśnie Grzegorz Napieralski poprzez ostatnie wybory prezydenckie wyrósł na nowego lidera, stając się twarzą lewicy. Pogląd ten wydaje się daleki od prawdy, zwłaszcza gdy patrzy się na nowego lidera przez pryzmat ostatniej wizytówki SLD, jaką był Aleksander Kwaśniewski — człowiek, którego poparcie nieprzerwanie oscylowało w granicach 40%—50%, czy w 2001 roku Leszek Miller. Sam Napieralski swój wynik uważa za sukces i dobrą zapowiedź rezultatu w mających nastąpić w rok później wyborach parlamentarnych. Należy zadać sobie pytanie: Czy ten dobry (zdaniem lidera SLD) wynik nie jest wypadkową braku alternatywnego rozwiązania w walce pomiędzy kandydatami dwóch skłóconych z sobą ugrupowań prawicowych — Bronisława Komorowskiego z PO i Jarosława Kaczyńskiego z PiS? Czy nie wynikało to raczej z sytuacji, „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”? Jeżeli tak naprawdę było, w przypadku ujawnienia się nowego podmiotu na scenie partyjnej, a tym samym nowej możliwości, pozycja SLD nadal mogłaby pozostać słaba. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że Sojusz zaczyna na nowo odnajdywać swoje miejsce w Polsce. Jak wynika z badań, chęć oddania głosu na SLD wiąże się przede wszystkim

³⁸ Ibidem.

z poparciem dla prawnej dopuszczalności aborcji (najbardziej liberalne stanowisko w kwestii prawnej regulacji przerywania ciąży) oraz ze sprzeciwem wobec lustracji. Tuż po wyborach z 2005 roku, ale również i po następnych z 2007 roku, wiele mówiło się o zaniku lewicy i zaistnieniu w Polsce systemu dwupartyjnego. Wnioski te wydają się wygłaszane zbyt pochopnie. Nie należy zapominać, iż Sojusz w swojej ofercie programowej ma wiele propozycji odmiennych od tych proponowanych przez pozostałe partie zasiadające w parlamencie, zwłaszcza w sferze aksjologicznej, co gwarantuje jego istnienie w polskiej polityce. Ponadto, jak zaznacza Dominik Sieklucki, zarówno SLD, jak i PSL, jako partie lewicowe, mają status ugrupowań relewantnych, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę potencjał koalicyjny, czy też szantażu³⁹.

Tabela 14
Wyniki wyborów do Sejmików Wojewódzkich z 2010 roku

Nazwa partii	Liczba uzyskanych mandatów
Platforma Obywatelska	222
Prawo i Sprawiedliwość	141
Polskie Stronnictwo Ludowe	93
Sojusz Lewicy Demokratycznej	85

Źródło: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8709971,Wyniki_wyborow_do_sejmikow_PO_wygrywa_przed_PiS_.html (4.02.2011).

W Sejmie VI kadencji zasiadają również członkowie PSL, choć partia ta jest reprezentowana nielicznie (tab. 12). Od dłuższego czasu ludowcy charakteryzują się stałym poparciem nieprzekraczającym 10%. Wynik taki nie pozwala im na bycie partią inicjującą w polskim parlamencie. Procent poparcia dla tej partii ciągle waha się i jest na granicy przekroczenia progu 5%. Wielokrotnie sondaże nie dawały Polskiemu Stronnictwu Ludowemu większych szans na wejście do parlamentu, jednak zawsze kolejne kadencje przynosiły im pewną liczbę mandatów w izbie niższej. Podobnie sytuacja przedstawia się obecnie. Pomimo braku głównego rywala w walce o elektorat wiejski — Samoobrony, PSL-owi nie wzrosło poparcie, ale za to dało mu pozycję jedynej partii chłopskiej, co może być głównym powodem zdobywania przez nią odpowiedniej do uzyskania mandatu liczby głosów. Trudno sobie wyobrazić na dzień dzisiejszy polski parlament bez PSL — partii walczącej o interesy rolników, będącej w polityce niemalże od zawsze. Poza tym,

³⁹ D. Sieklucki: *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym. Aktywność SLD, PSL i UP na polskiej scenie politycznej*. Kraków 2006, s. 190.

przy obecnym układzie sił w parlamencie, gdzie żadna z partii nie dysponuje odpowiednią większością mandatów, partii wygranej, której niewiele brakuje do tego stanu, odpowiada fakt istnienia w Sejmie takiej partii, jak PSL — słabo reprezentowanej w izbie, ale „posiadającej wysoki potencjał koalicyjny, warunkujący gotowość do zawierania koalicji, niezależnie od tego, kim ma być przyszły koalicjant”⁴⁰, stanowiącej świetne dopełnienie brakującej liczby mandatów. Jak zauważa A. Antoszewski, „Stabilność poparcia dla SLD i — w dużym stopniu — dla PSL, stała się podstawą opinii, iż cechą systemu partyjnego nie tylko Polski, ale i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, jest trwała obecność w nich formacji określanych jako postkomunistyczne”⁴¹.

Tak w najbliższym czasie najprawdopodobniej prezentować będzie się polski system partyjny, który z każdą elekcją wykazuje tendencje do umacniania swojej stabilności. Programy polityczne, jakie proponują działające i liczące się partie polityczne w Polsce, oraz poglądy społeczeństwa na różne kwestie, dają uzasadnione prawo do twierdzenia, iż na dzień dzisiejszy nie ma sporych szans na zaistnienie w naszym kraju systemu innego niż wielopartyjny.

⁴⁰ J. Kurek: *Polskie Stronnictwo Ludowe w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku*. W: *Wybory do Parlamentu Europejskiego w Polsce 2009*. Red. R. Głajcar, W. Wojtasik. Katowice 2010, s. 217.

⁴¹ A. Antoszewski: *SLD w polskim systemie partyjnym*. W: *Europejska lewica wobec szans i wyzwań XXI wieku (materiały z Konferencji Naukowej poświęconej przemianom europejskiej i polskiej myśli socjaldemokratycznej, Kraków 27—28 luty 2001 r.)*. Red. J. Kornaś. Kraków 2001, s. 129.

Şule Toktaş

Political parties, elections and democracy: A close-up on the political history of Turkey

Abstract: The dynamics of contemporary Turkish politics has its roots in several crucial issues in the history of the Republic. Bearing in mind the classic periodization, the author attempts to outline the characteristic features of decisive periods in political history of Turkey, particularly: the problems accompanying the transition from single party semi-authoritarianism to multi-party politics. The paper introduces the reader into intricacies of the Turkish parliamentary system, which is instructive to understand the country's present orientation towards EU accession.

Key words: Turkish parliamentary system, authoritarianism, single party rule, multi-party politics, periodization

Introduction

It is very common that Turkish political history is categorized into periods determined by party systems and the constitutions functional in those time intervals.¹ The classic periodization of Turkish political history is the Single Party Period, the Multi-Party Period and the post-1980 Period. Having utilized the classic approach, this article aims to draw out the general characteristics of the historical periods in question with a focus on the reforms taken in various fields of political sphere in a chronological order. Thus, the article will first deal with the notion of Republicanism and the consequent measures during the

¹ There are several examples of periodization adopted in various studies on Turkish politics which include among others: M. Heper: *State Tradition in Turkey*. North Humberstone 1985; E. Kalaycıoğlu: *Turkish Dynamics. Bridge across Troubled Lands*. New York 2005; F. Ahmad: *The Making of Modern Turkey*. New York 1993.

foundational years of the Republic. In this first part, the Single Party Period covering the years 1923—1945 will be under focus. In the second part, the discussion will be carried out with the Multi-Party Period and the events that occurred between 1945 and 1980. With the transition from the single-party system to a multi-party system, the rules of democracy in Turkey changed phase. New political elite with a new political agenda marked the interval periods up which from time to time met with suspicion from the bureaucratic and the military elite evidenced by two military interventions in democracy in 1960 and in 1971. The article will lay out the major changes and resistances to the transition of multi-party politics. In the third part, the post-1980 Period will be scrutinized with a review of the events all of which can be considered as a socio-political legacy of Turkish politics. The last part of the article makes a summary of the discussion developed throughout the paper and concludes by remarks that would highlight the general trends in Turkish political life.

The single party period: authoritarianism vs. republicanism

The victory of Turkey in the Independence War (1919—1922) ended in the signing of the Treaty of Lausanne with the Allied Forces. The Treaty is considered the founding treaty of the Republic of Turkey as it internationally recognized Turkey as an independent, sovereign and legitimate state. The Treaty was followed by the proclamation of the Republic in 1923 by the Turkish government in Ankara, the capital.

Turkey as a country that emerged from the ashes of the Ottoman Empire and the wars (WWI and the Independence War) did not present a prolific ground for democracy. The economy was in ruins; there were internal power struggles; the education level of the population in general was very low; and sustaining unity and cohesion were hard tasks in front of the country's political elite. All the developments in terms of politics, state administration, culture and economy were formulated and initiated by Mustafa Kemal Atatürk — the prominent national leader of Turkey and the ruling party of the time — the Republican People's Party (CHP). In this regard, the Single Party Period, that is the years between 1923 and 1945, is primarily marked by a cadre of elites who founded the hallmarks of the Kemalist regime driven by the economic, cultural, social and political reforms known as the Kemalist Reforms or the Kemalist Revolution.² These reforms laid down the basic principles for

² E.J. Zürcher: *Turkey, A Modern History*. London 1997; E. Özbudun: "Development of Democratic Government in Turkey: Crises, Interruptions and Re-equilibrations". In: *Perspectives on Democracy in Turkey*. Ed. E. Özbudun. Ankara 1988, pp. 1—53.

government and modern state in Turkey. For that reason, the formation years are also called the Early Republican Period.

In the Single Party Period, extraordinary measures and reform programmes were initiated that addressed Turkey's advancement to the level of "contemporary civilizations". In terms of direction, the address pointed to was Western civilizations. Therefore, it is clear that the modernization reforms taken in this period pinpoint Turkey's ideal for westernization. In other words, modernization, in the Turkish context, referred to westernization.³

There had been several social, cultural and educational reforms, some of which are the abolition of the Caliphate, the ratification of the Republic's first constitution and the unification of different kinds of schools under a national education system in 1924; the adoption of the Hat and Clothing Law that prescribed Western codes of attire in daily life, the introduction of secular educational system and the adoption of the Western calendar and timing system in 1925; the adoption of the Civil Law (the Swiss Code) in 1926; the introduction of the Industry Law, introduction of the Latin alphabet instead of the Arabic one and the change of language (from Arabic to Turkish) of the Islamic call to prayer in 1928; the withdrawal of Persian and Arabic language courses from the schools in 1929; granting women's right to vote in local elections in 1930; the adoption of the Western measuring system and the foundation of the Turkish History Institution in 1931; the foundation of the Turkish Language Institution in 1932; granting women's right to vote and be elected in general elections and the adoption of the Law on Surnames in 1934; and the amendment to the 1924 Constitution and the introduction of Article 2 stating that the Turkish state is a secular state in 1937.

All the above-mentioned reforms aimed that policies specifically regarding: a) nation-building; b) secularization; c) modernization and westernization; d) democratization; and e) state formation. The introduction of the constitution in 1924 provided the legal framework for the consequent reformative legislations. In terms of political reforms, the constitution led down the basis of the political structure. The constitution was prepared by the parliament which was elected in 1923. The parliament was largely dominated by the Republican People's Party (CHP). The opponents of Atatürk or of the CHP were not included in the parliament. Therefore, the constitution prepared by the single party served as the major instrument of establishing the single party rule.

The 1924 Constitution emphasized strongly the legislative powers of the parliament. In terms of political powers, the constitution gave superior-

³ B. Lewis: *The Emergence of Modern Turkey*. New York 1968; A.Y. Sarıbay: "Kemalist İdeolojide Modernleşmenin Anlamı. Sosyo-Ekonomik Bir Çözülme Denemesi". In: *Türk Siyasal Hayatının Gelişimi*. Red. E. Kalaycıoğlu, A.Y. Sarıbay. Istanbul 1986, pp. 189—204.

urity to the power of legislature and limited the powers of the executive. The freedoms of thought and speech were limited and it was hard to control the parliament and to exert influence on the single party rule of the Republican People's Party. Owing to these characteristics of the 1924 Constitution, the CHP rule turned into an authoritarian government. This political structure in the Early Republican Period led to discussions on "single man" rule representing dictatorship traits. Atatürk and his followers, though setting democracy as their aim, believed that: a democratic rule needed a developed country with a modern society; the Turkish society in terms of socio-economic indicators were underdeveloped; culture-wise the Turkish people were far from the democratic appeal and the Western life standards; and therefore, the transition to democracy in Turkey necessitated a lengthier time. With the single party rule, the CHP was thought to serve as the mobilizing agent for modernization and a democratic culture, which in the end would bring about democracy.

In the period of 1923—1945, the Single Party regime was challenged by rebels and various illegal groups, primarily of Kurdish nationalists and Islamists. Additionally, Atatürk and the CHP met with the opposition of two legal political parties that were founded with the permission of Atatürk during the attempts at transforming the multi-party politics. These challenges not only led the CHP to suppress opposition fiercely but also contributed to the consolidation of the single party rule.

The first attempt at transition to multi-party democracy took place in 1924. The abolition of the Caliphate was criticized by some members of the parliament. There also arose critical voices in the public and media. In order to carry on with the reform process and gain public support and legitimacy, Atatürk played with the idea of channeling opposition voices under the roof of a new political party alternative to the CHP. Some MPs resigned from the CHP and founded the Progressive Republican Party (TCF) in 1924. However in a very short period of time, the new party became the foci of Islamism, conservatism, reaction against the Kemalist reforms and Kurdish separatism. Some of the party members tried to assassinate Atatürk in İzmir, a western province of Turkey. There also arose a mass rebellion in the name of *sharia* (Islamic law) against the central government under the leadership of Sheikh Sait. The rebellion spread to various provinces of the eastern and south-eastern regions of Turkey. Although the rebels were suppressed violently by the governmental armed troops and order was sustained with introduction of the Law on the Maintenance of Order, the TCF, having been accused of becoming the house of irreconcilable groups as well as the groups who had attempted to kill the nation's leader, was dissolved in 1925. Thus, the first attempt at democracy failed with the short-lived experience of the TCF.

The second trial on democracy came in 1930. After the major reforms undertaken since 1924 with the failure of the first attempt at multi-party politics, Atatürk wanted to give democracy another chance. He commanded one of his most trusted friends, Fethi Okyar, to resign from the Republican People's Party and establish a new party. Hence, the Free Republican Party (SCF) was founded. However, again in a very short period of time and despite the will of Okyar, the party turned into foci of Islamist and Kurdish opposition groups. There again arose Kurdish rebels in eastern provinces. In the western parts, the event known as the Kubilay Case occurred. In Mene-men, a town in the Aegean region, mobs who reacted against the Republican regime, killed a military officer named Kubilay. In consequence of the instability, the Free Republican Party was closed down after a couple of months since its establishment in 1930.

The single party rule, though carrying several inadequacies with respect to democracy and democratization, contributed to the country's development. The Kemalist Reforms introduced "from above" reflected a state-centric approach which did not seek full public support or social consent. The main rationale of the CHP during the Early Republican Period was that with a democratic approach and public deliberation, the reform process would have been delayed or even stopped. Therefore, "enlightened leader (Atatürk) and the cadres (the CHP cadres)" guiding the ignorant masses to the path of "advancement to the level of contemporary civilizations" was pinpointing the general rationale prevalent in this period. Despite the attempts at multi-party politics and their failure, the democratic ideal kept its strong place in the imaginary of the state elite.⁴ The craving to democracy became operational in 1945 with the transition to multi-party politics.

Transition to multi-party politics: consolidation of democracy in an environment of uneven civil-military relations

Turkey, by the establishment of the Republic in 1923, placed itself in the Western league. The Western league, with the impact of the disasters of the Second World War had become closer to democracy as more countries in Western Europe opted for liberal democracy in opposition to socialist democratic model of the countries behind the Iron Curtain. It is in this context that Turkey did not postpone transition to multi-party democracy any longer

⁴ E. Özbudun: *Contemporary Turkish Politics. Challenges to Democratic Consolidation*. London 2000.

and opted for conducting general elections in which several parties compete. The 1924 Constitution did not require a major amendment for transition to multi-party politics but small revisions in the election (majoritarian electoral system), press and association laws were made that allowed the establishment of political parties other than the Republican People's Party (CHP) in 1945. The first election was made in 1946.

The CHP was not only the founding party of the Republic but also a house or a school for political elite to flourish and get recruited to the politics. Therefore, the main opposition party — the Democratic Party (DP) — was founded by the former members of the CHP. The Second World War environment had created economic and social difficulties to the CHP government during the 1930s and 1940s which resulted in the erosion of the CHP's image. When the Democratic Party started its campaign for the general elections in 1946, it gained immediate mass support. However, the election results did not turn the DP into a ruling party and the CHP won the majority of seats in the assembly. The DP criticized the election procedures and ballots for being corrupted and the results as unjust.

The time for the DP rule came with the 1950 general elections. The DP, having had enough time to get organized in all the regions of Turkey, campaigned vigorously by using critical tones against the CHP leaders and their policies and frequently referred to religious sentiments. The popularity in the political gatherings turned into actual electorate support and the DP gained 53% of the votes, whereas the CHP received 40% of the votes. The victory of the DP continued all throughout the 1950s as it received 58% of the votes in the 1954 elections, whereas the CHP received 35%, and in 1957 national elections the DP received 48% of the votes, whereas the CHP received 41%.

During the 1950s, neither the ruling Democratic Party nor the main opposition — Republican People's Party thought of changing the 1924 Constitution. The 1924 Constitution was granting a more privileged position to the national assembly and both parties were content with the idea of unlimited majority rule.⁵ Yet, the same constitutional structure allowed the DP to exploit the majoritarian power structure pressurizing the minority votes. The DP government suppressed the media, limited the freedoms of speech, thought and gathering, exerted pressure on youth and universities, used religious sentiments of the masses in shaping policies, went into dialogue with Islamic establishments and Sufi orders, allowed the dissemination of religious instruction at academic schools, spread religious schooling (Islamic divinity schools), and allowed the use of Arabic in the call to prayer, which was previously in Turkish. The Party became the party of the peasants, the

⁵ F.W. Weiker: *The Turkish Revolution, 1960—61. Aspects of Military Politics*. Westport, Connecticut 1980.

Sufi groups, businessmen and the merchants on the one hand, and it tried to suppress oppositional voices on the other.⁶ The notorious slogan “A millionaire per city district” reflected the populism that the DP exploited as a motto. Although the DP frequently criticized the former policies of the CHP, in a short period of time, it adopted reflexes of a single party itself. The Turkish military intervened in civil sphere for the first time in Turkish history and closed down the DP in 1960. The main party leaders (Prime Minister Aydın Menderes, Foreign Affairs Minister Fatih Rüştü Zorlu and Finance Minister Hasan Polatkan) were executed. Many other party members were arrested and some were banned from politics. The constitution was suspended and a council was appointed by the National Unity Committee (the junta administration) to make a new constitution which would amend the logic of the 1924 Constitution. The military stayed in power only temporarily until the new constitution was ratified and the elections were held.

Similar to the 1924 Constitution, the 1961 Constitution was not the result of social consensus proven by the fact that it only received 62% of the “yes” votes due to bitter execution of the DP leaders by the junta. Yet, it observed the separation among the legislative, the executive and the judiciary powers in a more fair way. The main difference in the new constitution is the structure of the legislative body.⁷ The 1924 Constitution was accused of giving ultimate power to the national assembly that led to the majority authoritarianism during the DP rule. Therefore, the new constitution introduced bicameral system composed of the Senate (150 elected senators) and the National Assembly (450 parliamentarians).

The 1961 Constitution broadened the rights and liberties (i.e. freedoms of thought, speech, press and right to assembly) and introduced a wide variety of checks and balances to limit the powers of the legislative (i.e. the judicial review of the constitutionality of laws, strengthening of the administrative courts and full independence of the judiciary). It also gave autonomy to universities and job security to civil servants. In terms of economy, the new constitution observed a statist economic model and included provisions regarding state planning and development. The State Planning Organization was founded. The new constitution also secured the role of the military in politics with the establishment of a National Security Council which was composed of the prime minister, the ministers of internal affairs, foreign affairs, defense and the army commanders. The Council chaired by the President earned a privileged position constitutionally in defining the “internal

⁶ Ş. Mardin: “Türk Siyasetini Açıklayabilecek Bir Anahtar. Merkez-Çevre İlişkileri”. In: *Şerif Mardin Türkiye’de Toplum ve Siyaset Makaleler 1*. İstanbul 1990, pp. 30—66.

⁷ Ş.A. Gözübüyük: *Açıklamalı Türk Anayasaları*. Ankara 1995.

and external threats” as well as the “national interest” and gained weight in civilian politics.⁸

Throughout the 1960s, Turkey struggled to cope with the new political environment which was marked by the foundation of new political parties competing over the legacy of the Democratic Party, the attempts for new military interventions by some army officers that resulted in failure, the occurrence of ethnic violence on the island of Cyprus between the Turkish and Greek Cypriots, the growing dissatisfaction with the 1961 Constitution, the emergence of the leftist-rightist clash in the society and the growing political instability. The closure of the Democratic Party not only caused problems of representation, but also provoked competition amongst the political parties to fulfill the political vacuum. What is more, there appeared parties within the extremes of the ideological spectrum (i.e. extreme nationalist Republican Peasants and Nation Party which turned into Nationalist Action Party in the 1970s, the Islamist oriented National Order Party which turned into National Salvation Party in the 1970s and the socialist Turkish Workers’ Party) all of which started to receive public support. These parties contributed to ideological polarization in the Turkish society.

The first election after the 1960 military coup took place in 1961. The Justice Party (AP) which claimed the legacy of the DP won 35% of the votes, whereas the CHP won 37% and the New Turkey Party won 14% of the votes. The CHP formed the government, but while AP strengthened its position as the follower of the DP, it increased its votes over time. In the 1965 general elections, the AP gained 53% and the CHP received 30% of the votes. Turkish Workers’ Party, an extreme leftist party, received 14 seats in the parliament. The second half of the 1960s witnessed political unrest, instability and rising of protest movements and ideological polarization. Students’ revolts, ideological violence plus chaos started on the streets. In due course, the military intervened in politics in 1971 for the second time. The AP government was suspended, the parliament was dissolved and a technocrats’ government was formed with the command of the Chief of General Staff. Between 1971 and 1973, major constitutional amendments were made in the 1961 Constitution by the technocratic government. Accordingly, certain liberties pertaining to thought, speech, press and right to assembly were limited; the review power of the courts was restricted; the executive was strengthened; and the institutional autonomy of the military was increased.

In 1973, the multi-party politics restarted and in the national elections of the same year, the CHP gained more votes than the Justice Party because the

⁸ Ş. Toktaş, Ü. Kurt: “The Turkish Military’s Autonomy, JDP Rule and the EU Reform Process in the 2000s: An Assessment of the Turkish Version of Democratic Control of Armed Forces (DECAF)”. *Turkish Studies* 2010, no. 3, pp. 387—403.

rightist votes were split amongst the AP, the Nationalist Action Party (MHP) and the National Salvation Party (MSP). The CHP under the leadership of Bülent Ecevit pursued themes of equality and social justice which attracted leftist votes in return.⁹ The social democratic CHP and the Islamist MSP formed a weak coalition government. The major event of this government was the invasion of Cyprus in 1974.

The CHP-MSP coalition government did not continue for long and between 1975—1977 and 1977—1979 coalition governments were formed by the AP, the MHP and MSP known as the National Front I and II governments in Turkish political history. Due to political instability, these governments also failed followed by other weak coalition formations by the CHP which resulted in the similar failures. In the meantime, violence on the streets and severe ideological clashes continued. Associations, syndicates and organizations got politicized; nepotism and ideological cadre formations in state offices became ordinary; mass civil violence occurred in several provinces; demonstrations were violently suppressed and assassinations and bombings broke out. The national assembly proved weak in representing the society and politics could not resolve these growing problems. What is more the political parties were unable to form stable and consistent governments or even elect the president. The Turkish military, having had the experience of making interventions at the turn of every decade, intervened in politics in 1980 for the third time. The military junta dissolved the parliament; suspended the constitution; closed down all the parties, syndicates and the civil society organizations; arrested and executed civilians; and banned several politicians.

In sum, during the period of 1961—1980, ideologies of the extreme right and left came to the agenda of Turkish politics. Political ideologies like fascism, Islamism and communism started to find their place in the spectrum of Turkish politics. These ideologies not only dominated the agenda of the new extremist parties, but influenced other mainstream parties and pushed them towards further right or further left of the political spectrum. In consequence, high fragmentation and polarization both in the society and in the national assembly occurred. Identifying the liberal political environment that the 1961 Constitution provided as the root cause of these problems, the military junta changed the constitution in 1982.

⁹ A. Güneş-Ayata: *CHP. Örgüt ve İdeoloji*. Ankara 1992.

Roots of the contemporary dynamics of Turkish politics: the post-1980 period

The National Security Council composed of the general staff and led by Kenan Evren, the Chief of General Staff, took over the power in 1980 with the aim of re-establishing democracy and bringing peace and security to the country.¹⁰ The junta declared that it would stay in power for a short period of time. Having seen the 1961 Constitution as the source of political chaos, instability and weak coalition governments, the military government initiated the restructuring of political system with a new constitution as a goal. The major act of the military rule was drafting the 1982 Constitution.

Following its predecessors, the 1982 Constitution was also not prepared by social consensus but by the National Security Council. Therefore, it had weak political legitimacy and hardly met democratic standards.¹¹ The constitution was put in a referendum that was covering the election of the president as well. In an environment where there were serious restrictions on propagating and the freedom of speech as well as freedom of press, the constitution and the president Kenan Evren — the Chief of General Staff and the National Security Council — were approved by 92%.

The 1982 Constitution reflects a political preference for the protection of the state at the sake of the civil society. It severely controls and limits the activities of political parties, politicians, civil society organizations, trade unions and universities. The linkage between political parties and non-governmental organizations are restricted. Youth and women's branches of the political parties are prohibited. Severe restrictions on syndicalism are put. Basic rights and freedoms are acknowledged but only in a limited framework. For example, ideological views and press or the right to assembly by more than 10 people are sanctioned. In terms of separation of political powers, the executive is granted a privileged position in comparison to the legislative and the judiciary. In addition, within the executive, the presidency assumed a wide appointing role (i.e. university rectors, high court judges) and veto power. The National Security Council preserved its place in the 1982 Constitution as well but its powers got enhanced. The new constitution served for a weakened form of parliamentarism and a strong presidency.¹² Although several of the articles of the constitution have been amended, the spirit of the 1982

¹⁰ Ş. İba: *Milli Güvenlik Devleti. Dünyada ve Türkiye'de Belgeleriyle Milli Güvenlik İdeolojisi ve Kuruluşu*. İstanbul 1998.

¹¹ E. Özbudun: *Perspectives on Democracy in Turkey*. İstanbul 1988.

¹² M. Heper: "Executive in the Third Turkish Republic". *Governance* 1990b, no. 3, pp. 299—319.

Constitution where the state-society relations are regulated and contracted remains the same — providing state a larger protective shield rather than the society and the individuals.

Having closed down all the parties which were active before the 1980 coup, the military commanders allowed only three new parties to go for elections in 1983. The 10% threshold in the general elections helped the emergence of a strong party in the national assembly. Although the president Kenan Evren openly supported the Nationalist Democracy Party, the Motherland Party (ANAVATAN) led by Turgut Özal, who was a former bureaucrat received 45% of the votes. The Motherland Party which affiliated itself with the global New-Right wave of the 1980s gathered conservatism, liberalism and nationalism under the same political roof.¹³ The Motherland Party under the leadership of Turgut Özal gained success in the 1987 elections as well and stayed in power until 1991. The 1980s are “the Özal years” during which Özal as the prime minister initiated several economic and social reforms that had great influence on Turkish politics and economy.

The focus of Özal policies were economics. In parallel to globalization all over the globe, Özal pursued economic liberalization and privatization. The import-oriented Turkish economy in the 1970s left its place for market competition, export-led economic model and inflationist growth. At the cost of high unemployment, Turkey witnessed high growth rates in the 1980s. In due course of these economic changes, the class structure of the Turkish state changed and the gap between the rich and the poor widen. The middle and lower classes enhanced due to urbanization, migration from rural to urban places and the development of the private sector. Although one of the major aims of Özal was to erode the giant state structure, he could not succeed in a full extent. The basic obstacle in front of this goal was the strong state tradition which the military frequently abused. Özal did not confront the National Security Council and the 1982 Constitution directly, and what is more, carried out a harmonious relationship with president Evren.¹⁴ Therefore, only small revisions were made in the 1982 Constitution in 1987 and in 1991 not only due to the MPs’ reluctance, but also due to disagreement amongst the opposition parties in the parliament. In 1987, the major constitutional change was done with a referendum that lifted the ban on the politicians formerly put by the military regime in 1980. Özal was faced with competition by other political parties and prominent politicians who had traditionally secured a certain share of votes such as the True Path Party (DVP) and its leader Süleyman Demirel who carried the legacy of the Democratic and Justice par-

¹³ M. Heper: “The State, Political Party and Society in Post-1983 Turkey”. *Government and Opposition* 1990a, no. 25, pp. 321—333.

¹⁴ A. Evin: “Demilitarisation and Civilianisation of the Regime”. In: *Politics in the Third Turkish Republic*. Eds. M. Heper, A. Evin. Boulder 1994, pp. 23—39.

ties, both of which were closed down in the military interventions of 1960 and 1980. When the presidency term of Kenan Evren ended in 1989, Özal was elected as the president. In the 1991 general elections, the Motherland Party rule ended and the True Path Party and the Social Democratic People's Party (follower of the CHP) formed the coalition government. For most of 1991—2002, coalition governments ruled the country.

The politics of 1980s also served as a play kit for the Turkish-Islam synthesis. The military saw the right-left clash, fragmentation and ideological polarization of the 1970s as the major cause of political instability and advocated depoliticization. It introduced Islam as a unifying bond for the society. With a nationalistic interpretation, Islam was seen as one of the building blocks of the Turkish culture and hence was perceived as the solution to fragmentation in the society with its "gluing" capacity. Özal who also had conservative tendencies agreed to the military's intentions. As a result, mandatory religious courses were introduced to the schools' curricula and the number of religious schools as well as private Koran courses increased.

The 1990s witnessed the rise of the Welfare Party (RP) in Turkish politics. The RP which was in the continuum of the National Order Party (MNP) and the MSP lines, carried Islamist tendencies and even some party members had openly declared their dedication to an Islamist regime by *sharia*.¹⁵ The party used Islamic symbols, showed sensitivity towards religious feelings and frequently appropriated anti-imperialistic, anti-Western and anti-European Union themes. The gradual rise of the RP signified that Turkish society was getting conservative. The RP earned great success in the local elections of 1994. Its success continued with the general elections and the RP formed coalition government with the True Path Party in 1997. The Turkish military, however, sent a memorandum to the government on the 28th of February 1997, and started a process against Islamization. Furthermore, owing to constitutional restrictions like the ban on the use of religion in politics or secularism being one of the basic tenets of Turkish polity, the RP was closed down in 1998 sharing the fate of its predecessors — the National Order Party being closed down in 1971 and the National Salvation Party in 1980. The RP cadres formed the fourth party called the Virtue Party (FP) which was also closed down by the Constitutional Court in 2001. In consequence, the fifth party in the same political line, the Felicity Party, was founded.

The Islamic wing witnessed a separation in the early 2000s and those cadres with a more liberal and tolerant view on Islam formed the Justice and Development Party (AKP) as an alternative party to the Felicity Party. The AKP enjoyed a big success in the 2002 general elections (receiving 34%

¹⁵ M. Heper: "Islam and Democracy in Turkey: Toward a Reconciliation?" *The Middle East Journal* 1997, no. 51, pp. 32—45.

of the votes) and having eliminated center-right parties like the Motherland Party and the True Path Party locating itself in the center of political scene. The AKP won most of the mayoralties of the country in the 2004 local elections and increased its votes to 47% in the last national elections of 2007. The Felicity Party failed in these elections showing the fact that the AKP had become the dominant party of the conservative wing and of the center-right in Turkey.

Besides these developments in the sphere of religion-politics relationship, the Post-1980 Period is marked by the rise of Kurdish nationalism and separatist movement. The first armed attack by the Kurdistan Workers' Party (PKK) occurred in 1984 and since then, there has been an armed struggle going on especially in the eastern and south-eastern regions of Turkey. The Kurdish nationalist movement and the activities of PKK were not given substantial attention in the 1980s. When the conflict reached violent levels and started to threaten the unity and integrity of the state, it turned out to be a bottleneck of Turkish politics. The leader of PKK was captured in 1999 but the movement still continues to thrive. Kurdish nationalism also gained weight in civilian politics. There appeared several legal Kurdish parties such as the People's Labour Party, the Democracy Party and the People's Democracy Party all of which were closed down by the Constitutional Court. None of the parties were able to pass the national 10% threshold in the general elections but they achieved some success in the local elections especially in the eastern and south-eastern municipalities. The Democracy Party members entered the 1991 elections from the party listing of the Social Democratic People's Party and established their own party group in the parliament. Yet, in 1994, eight of these Kurdish members of the parliament got arrested and were put in jail with accusation of separatism. The last party in the Kurdish nationalist wing is the Democratic Society Party (DTP). In the last elections of 2007, the DTP passed the 10% threshold by preparing an independent listing and 21 Kurdish origin representatives supported by the DTP constituency entered the parliament. After a short while, these parliamentarians formed the DTP party group in the parliament. The party was closed down for being the center of separatist activities. Some of the DTP representatives were banned from politics by the order of the Constitutional Court. The most recent party founded in the legacy of the DTP is Peace and Democracy Party BDP).

Apart from the rise of Kurdish nationalism and Islamism, Turkish politics witnessed the rise of feminist movement in the Post-1980 Period. Having its roots in leftist politics of the 1970s, an independent women's movement started to develop during the 1980s. Women formed various associations and conducted several campaigns that aimed at the rise of social consciousness in girls' education, women's health, sexual abuse and violence against women, honou crimes, equality in the household and in the public sphere. Women's

associations served as pressure groups to the political parties and lobbied for an increase in the number of female members of the parliament via positive discrimination measures like quotas.

Last but not least, Turkey witnessed the introduction of the European Union as a determinant of the political agenda. Turkey applied for EU membership during the Özal years in 1987 and after a long process started negotiations in 2005. Turkey had always oriented itself to wards Europe, but the EU accession process became the heart of Turkey's westernization project. Furthermore, it contributed to the democratization of the country with a more democratic framework of civil-military relations. Turkey ratified many of the international documents, amended existing laws and legislate new laws necessary to fulfill EU membership requirements. Overall, there had been an advancement in the level of democracy, human rights and treatment of minorities by way of EU reforms packages.

Concluding remarks: democratization and europeanization in Turkish politics

The 2002 national elections brought the AKP to power and the Republican People's Party (CHP) to opposition in the parliament. The two-party system in the parliament crystallized the polarization in the society. The culturally westernized and secularized segments of the Turkish society supported the CHP with the fear of a change for an Islamic regime and the abolition of the Kemalist reforms. The conservative and traditionalist circles, on the other hand, supported the AKP. The polarization reached its peak in April 2007 during the election of the new president. The AKP nominated the former foreign minister Abdullah Gül who was met with strong resistance by the secularist circles. The rise of the Justice and Development Party (AKP) to power with a strong majority government caused unrest among the state elite. Some portions of the civil society, i.e. the lawyers' Bars, educational NGOs, media, syndicates, the Alevi associations, women's organizations, university professors and the old establishments such as some bureaucrats and military officers reacted strongly against the AKP policies. They criticized the AKP for recruiting AKP supporters to the cadres in the state organization and abusing religion for politics. They called for the protection of the constitutional principle of secularism. They held protests called "Republican meetings". The military gave a memorandum on the 27th of April 2007 and underlined that the Republic of Turkey was a secular state and any threat against the

basic principles of the Republic would be considered a security issue, hence to be within the domain of the military — the guardian of the state. The presidential elections, in due course, were postponed. This is considered the fifth intervention of the Turkish military, the first four were in 1960, 1971, 1980 and 1997.

In the national elections of July 2007, the AKP increased its vote share to 47% and formed the government with a stronger political legitimacy. In a few months time, presidential elections were held in the national assembly and Abdullah Gül was elected president. Yet, the secularist vs. conservative bipolarity still continues in the society. Although the AKP, since 2002, advocates Turkey's membership in the EU and legislated several reform packages which are considered to be the most important milestones in EU-Turkey relations, there is still an ongoing mistrust towards the AKP and its policies with respect to its attitude towards the role of Islam in the public sphere. The AKP, on the other hand, repeatedly denies accusations of being Islamist and the party leadership frequently emphasizes that Turkey's major goal is EU membership and the principle of secularism does not diminish the importance of religion for the Turkish society's culture.

With regards to Kurdish nationalism and the minority question in Turkey, Turkish politics has been going through a tough stage. The political representation of the PSP in the parliament in 2007 raised hopes in the peaceful resolution of the problem. However, the declarations of the PSP pertaining to the legitimacy of the armed struggle by the PKK and the resistance to condemn violence as a means of politics caused unrest in the parliament as well as in the media. The Kurdish nationalism also provoked a rise in Turkish nationalism.

The above described contemporary political situation in Turkey pinpoint the two questions — political Islam and the Kurdish issue are the most fundamental problems in Turkey since its establishment in 1923. Political Islam poses a challenge to the secularism principle of the Republic which is protected constitutionally.¹⁶ It is placed in the preamble of the constitution which cannot be changed and even be asked for change. The Kurdish issue threatens the unitary characteristic of the Republic and poses a risk to the centralization and the unity of the territory. Both of these problems are also fundamental because they are closely related to the foundational weaknesses in the Turkish nation-building process. National elections will be held in 2011 and these problems still dominate the democratic consolidation of Turkey. Turkey is a new state (recently founded in the first half of the 20th century) and therefore there are ongoing challenges that Turkish democracy needs to encounter.

¹⁶ N. Göle: "Secularism and Islamism in Turkey. The Making of Elites and Counter-Elites". *Middle East Journal* 1997, no. 1, pp. 46—58.

Last but not least, the Europeanization process, on the basis of political conditions enforced by the EU, was an external factor which has pushed democratization further. Indeed, constitutional and legislative reforms, catalyzed by the EU, have resulted in serious consequences and developments in human rights, rights and liberties, democratic control of the armed forces, liberalization of the civil society, and the treatment of minorities. The period from the beginning of 2000 onwards could be described as a period of profound and momentous change in Turkish history enhancing the power of the civilians at the expense of the military's power. Thus, the EU complicated the power structures between the state elite and the political elite. The EU came to the forefront as an important external agent, which initiated the process for change in the allocation of power among the political actors.

Mateusz Wajzer

***Graffiti* polityczne jako subforma wyrażania poglądów politycznych poprzez działania symboliczne (eksponowanie symboli): Buenos Aires w dobie kryzysu lat 2001—2002**

Abstract: Political *graffiti* as an subform of express of political conviction by the symbolic activities (display of symbols): Buenos Aires in crisis period of 2001—2002

History provides many examples of ups and downs of modern countries, which are called, in professional literature, as terms of economic trends and contractions in the country's economy, social sphere, international relations and so on. They are most often observed in countries with permanent internal dismay, poorly developed economies and especially prone to the influence of global markets. Without any doubts, Argentina is one of such countries, its history is marked with economical crises, coup d'états, rampant bursts of social discontent and so on... Discontent or the lack of acceptance with the present reality, are very often demonstrated by symbolic actions, such as painting on the walls. Political graffiti, which is described, is one of the simplest and least vulnerable to victimization means of articulating political views.

This tendency is illustrated in the present article, in which the understanding of the presentation of selected issues concerning the political graffiti in Buenos Aires, during the crisis years of 2001—2002, has fallen.

Key words: political graffiti, symbolic activities, display of symbols, Buenos Aires, Argentina

Na przełomie 2001 i 2002 roku oczy całego świata zwróciły się w stronę Argentyny. Szybko pogarszająca się sytuacja gospodarcza i brak zdecydowania słabego rządu prezydenta Fernando de la Rúa doprowadziły do, wymykających się spod kontroli protestów, społecznych. Na ulicach większych miast zaczęły wybuchać zamieszki, plądrowano supermarkety; w stolicy kraju Buenos Aires tłum ludzi ruszył w kierunku Casa Rosada (siedziba władzy wykonawczej), uderzając w garnki i patelnie. Obywatele oskarżali rządzący

dotychczas establishment o fatalną sytuację w kraju, żądali odejścia „wszystkich” w domyśle rządzących oraz zwrotu zdefraudowanych przez banki pieniędzy. Warto także podkreślić, iż podczas masowych wystąpień społecznych życie straciło około 30 osób. W efekcie pod wpływem przytłaczającego kryzysu i eksplozji niezadowolenia społeczne gabinet prezydenta de la Rúa oraz sam prezydent podali się do dymisji w dniach 20—21 grudnia 2001 roku.

Z reguły kryzysy ekonomiczne czy polityczne mobilizują ludzi do zabrania głosu, do ustosunkowania się wobec zastanej rzeczywistości. Wzmaga się wtedy partycypacja polityczna obywateli, egzemplifikująca się najczęściej w formach niekonwencjonalnych, często z użyciem przemocy. Na porządku dziennym stają się masowe protesty przeradzające się w starcia z policją bądź innymi służbami porządkowymi, nielegalne demonstracje, strajki, okupacja budynków, bojkot osób bądź instytucji politycznych czy ekonomicznych, dewastacja mienia, blokowanie ruchu samochodów bądź pociągów czy malowanie obrazów i napisów o wydźwięku politycznym w miejscach publicznych¹.

W Argentynie u podłoża intensyfikacji wymienionych form protestu leżą dwie główne przyczyny. Po pierwsze, na co wskazuje Joseph L. Klesner, wraz z odejściem od władzy reżimów militarnych w Ameryce Łacińskiej, usunięte zostały bariery zaangażowania obywateli w politykę. Demokracja wręcz wymaga tego zaangażowania². Druga zaś przyczyna ma związek z opisanymi przez Rolanda Ingleharta, procesami zachodzącymi w rozwiniętych społeczeństwach epoki industrialnej. Nastąpiła wtedy ewolucja systemu wartości, od wartości materialnych do postmaterialnych. W postmaterializmie akcentowano demokratyczne reguły życia społecznego, kwestie wolności, samorealizacji, stoi w sprzeczności z industrialnym skostniałym porządkiem społecznym. Postmaterializm jako idea wymaga uczestnictwa obywateli w polityce, w podejmowaniu decyzji, sprzyja wolności wyrażania własnych opinii, a co za tym idzie — jest mocno związany z postawami akcentowanymi w ramach niekonwencjonalnych form partycypacji politycznej bądź protestu politycznego³.

To właśnie potrzeba samorealizacji, wyrażania własnych opinii, poglądów, ale także sprzeciwu implikuje powstawanie napisów oraz obrazów w prze-

¹ Angażowanie się ludzi w niekonwencjonalne formy partycypacji politycznej wyjaśnia między innymi sugestia Williama Gamsona, dotycząca motywacji indywidualnych zachowań jednostek. Twierdzi on, iż kombinacja z jednej strony wysokiego poczucia skuteczności, a z drugiej niskiego stopnia zaufania politycznego, „jest kombinacją optymalną dla mobilizacji...”. M.A. Seligson: *Unconventional Political Participation: Cynicism, Powerlessness, and the Latin American Peasant*. In: *Political Participation in Latin America. Politics and the Poor*. Eds. M.A. Seligson, J.A. Booth. New York—London 1979, s. 135.

² J.L. Klesner: *Social Capital and Political Participation in Latin America. Evidence from Argentina, Chile, Mexico, and Peru*. „Latin American Research Review” 2007, Vol. 42, No. 2, s. 1—2.

³ M. Cantijoch, J. San Martín: *Postmaterialism and Political Participation in Spain*. „South European Society and Politics” 2009, Vol. 14, No. 2, s. 167.

strzeni publicznej. Murray Edelman podkreśla, iż jak każde dzieło sztuki, stanowią one nie tylko uzewnętrznienie wewnętrznych przeżyć twórców, ale same mogą generować idee dotyczące ważkich kwestii społecznych, takich jak przywództwo, odwaga, tchórzostwo, altruizm, zagrożenia, władza, przyszłość itp. Po wtóre, dostarczają także emocjonalnych i kognitywnych bodźców, niejednokrotnie pociągających za sobą konkretne działania polityczne. Zatem sztuka, szczególnie ta popularna, stanowi jedno z zasadniczych i fundamentalnych narzędzi w kształtowaniu idei i działań o charakterze politycznym⁴.

Większość badaczy klasyfikuje malowanie napisów i obrazów w miejscach publicznych jako jedną z niekonwencjonalnych form partycypacji politycznej bez użycia przemocy⁵. Jednak w niniejszym artykule ten przejaw ekspresji, desygnowany jako „*graffiti* polityczne”, zaklasyfikowany został w poczet subform⁶ w ramach formy partycypacji politycznej określonej przez Daniela Midera mianem „wyrażania poglądów politycznych poprzez działania symboliczne (eksponowanie symboli)”⁷.

Język oraz wizualne symbole pomagają w kształtowaniu percepcji oraz wyzwaniu ludzkich emocji i politycznych sentymentów. Inaczej mówiąc, symbole, slogany — sedno retoryki politycznej — pomagają w mobilizowaniu ludzi. Oprócz *graffiti* także inne formy sztuki ulicznej pełnią funkcję mobilizującą, wykorzystywaną w komunikacji politycznej. Są to: polityczne plakaty, koszulki, nalepki, billboardy, bannery itp. Jednak formy te, szczególnie w systemach autorytarnych zawłaszczających przestrzeń publiczną, stają się bardzo ryzykowne. Także twórcy *graffiti* narażeni są na represje, jednakże *graffiti* ze względu na anonimowość i szybkość wykonywania z reguły nie pociąga za sobą wysokich kosztów, przeto staje się najczęściej używanym medium. Szczególnie dostrzegalne jest to w okresie transformacji ustrojowej, kiedy wyzwala się ogromna energia, znajdująca ujście, między innymi w tej formie ekspresji⁸.

W niniejszym artykule zostały opisane i przeanalizowane wybrane zagadnienia dotyczące *graffiti* politycznego w Buenos Aires w dobie kryzysu lat 2001—2002. W tym celu sformułowano następujące problemy badawcze:

1. Jakie motywacje leżały u podstaw mobilizacji społecznej lat 2001—2002 w Argentynie?

⁴ M. Edelman: *From Art to Politics. How Artistic Creations Shape Political Conceptions*. Chicago 1995, s. 2, 6.

⁵ Niebezpieczeństwem tego typu klasyfikowania jest fakt, że z upływem czasu pewne niekonwencjonalne formy mogą ulec konwencjonalizacji.

⁶ Słowo „subforma” pochodzi z języka łacińskiego; w języku polskim oznacza podformę, czyli jednostkę określającą różnice drugorzędne (mniej istotne niż w formie).

⁷ Zob. D. Mider: *Partycypacja polityczna w Internecie. Studium politologiczne*. Warszawa 2008, s. 137—138.

⁸ L.G. Chaffee: *Political Protest and Street Art: Popular Tools for Democratization in Hispanic Countries*. Westport 1993, s. 4, 9.

2. Jakie akcenty dominowały w *graffiti* politycznym lat 2001—2002 w Buenos Aires?
3. Z jakich źródeł czerpali inspirację twórcy *graffiti* politycznego?
4. Kto malował *graffiti* polityczne w Buenos Aires? Czy była to tylko czynność zarezerwowana dla przedstawicieli subkultur oraz partii politycznych?
5. Jakie postawy wśród odbiorców może rodzić masowe wyrażanie poglądów politycznych poprzez *graffiti*?
6. Jak wygląda stopień przyzwolenia społecznego oraz przyzwolenia władz Buenos Aires na malowanie na murach?
- 6.1. Czy władze Buenos Aires podejmują kroki zmierzające do roztoczenia kontroli nad działalnością twórców *graffiti*? Jeśli tak, to jakie?
7. Czy wyrażanie poglądów politycznych poprzez *graffiti* polityczne w dobie kryzysu lat 2001—2002 było li tylko rewolucją na murach? Co zostało w sferze społecznej?

Symbole w polityce

Geneza pojęcia „symbol” (gr. *symbolon*), jak wskazuje Władysław Kopaliński, sięga okresu greckiego, kiedy poprzez *symbollein* rozumiano rytuał przypasowywania do siebie podczas powitania części rozbitych naczyń, tabliczek czy pierścieni, umożliwiający sprawdzenie czy przybysz jest osobą godną zaufania. Obecnie pojęciu „symbol” przypisuje się znacznie szersze znaczenie. Kopaliński wyróżnia następujące dwie grupy znaczeniowe:

- znaki konwencjonalne — litery, cyfry, znaki drogowe, herby, flagi itp.;
- wyobrażenia, pojęcia, przedmioty, przeżycia charakteryzujące się nieokreślonym wewnętrznym stosunkiem z innym pojęciem, przedmiotem itp.⁹

Większość definicji słownikowych wskazuje na dwa wzajemnie uzupełniające się znaczenia słowa „symbol”, to dosłowne i ukryte. Słownikowo symbol to „znak, pojęcie, przedmiot zastępujący inne pojęcia bądź przedmioty, mający poza znaczeniem dosłownym, inne, ukryte odczytywane na podstawie doraźnej umowy (np. s. matematyczny) lub na zasadzie nie w pełni określonej analogii (s. artystyczny), którego istotą jest wieloznaczność”¹⁰. W ten sam sposób traktuje symbol Martin Heidegger: „Dzieło sztuki stanowi wprawdzie wykonaną rzecz, lecz mówi coś jeszcze ponad samą tą

⁹ W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 7—8 i nast.

¹⁰ *Mała encyklopedia powszechna PWN*. Red. C. Sojecki. Warszawa 1959, s. 1024.

rzecz. Dzieło zaznaja się z czymś innym, objawia coś innego; jest alegorią. Z wykonaną rzeczą zestawione zostaje w dziele sztuki jeszcze coś innego. Zestawienie zwie się z greki *symbolleîn*. Dzieło jest symbolem¹¹. Również Carl Gustav Jung zauważa, że słowo bądź obraz są symboliczne, gdyż implikują coś więcej niż oczywiste i bezpośrednie znaczenie. Właśnie te podświadome aspekty, nigdy nie są do końca zdefiniowane i wyjaśnione; co więcej, nie ma na to nadziei¹².

Natomiast Mircea Eliade powiada, że symboliczne myślenie nie stanowi ekskluzywnego przywileju właściwemu dziecku, poecie czy nie zrównoważonemu umysłowi; jest nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji, wcześniejszym niż język czy dyskursywny rozum. Symbol odślania pewne aspekty rzeczywistości — najgłębsze aspekty — „które przeciwstawiają się jakimś innym oznakom wiedzy. Obrazy, symbole, mity nie są lekkomyślnymi wytworami psychiki; odpowiadają one na potrzeby i spełniają funkcje, rzucające światło na najbardziej ukryte aspekty istnienia”¹³. W podobnym duchu wypowiada się Alfred North Whitehead, podkreślając, że „symbolizm” nie stanowi bezużytecznej fantazji, ale jest immanentną cechą ludzkiej egzystencji¹⁴. Twórca zaś teorii symbolu, Ernst Cassirer, traktuje kulturę jako sumę „form symbolicznych”, wśród których wymienia między innymi historię, sztukę, technikę, religię, język czy mity. Ludzie dzięki poznaniu przyswajają sobie w sposób symboliczny zjawiska, które dzieją się wokół nich¹⁵.

Symbole kodują sygnały, których znaczenie mogą zrozumieć tylko ci, którzy potrafią rozszyfrować kod. Dla obywatela USA flaga jego kraju stanowi nienaruszalną „świętość”, podczas gdy flagi innych krajów mogą wywoływać w nim jedynie wrażenia wizualne, będąc mniej bądź bardziej kolorowymi chustami. Szczególnego wymiaru fakt ten nabiera w tak newralgicznej dziedzinie życia społecznego, jaką jest polityka. Historia dostarcza wielu przykładów mobilizowania ludzi wokół wspólnych symboli, rytuałów czy mitów. Gdy trafiają one na podatny grunt, to znaczą wynikają z tradycji, historii, szczególnych cech charakterologicznych danych wspólnot, mogą stać się niebezpieczną bronią w rękach rządzących. Dotyczy to przede wszystkim systemów niedemokratycznych, w których manipulacja ludźmi przybiera naj-

¹¹ M. Heidegger: *Der Ursprung des Kunstwerkes*. Stuttgart 2008, s. 10.

¹² C.G. Jung: *Approaching the Unconscious*. In: *Man and His Symbols*. Eds. C.G. Jung, M.-L. von Franz. New York 1969, s. 20—21.

¹³ M. Eliade: *Images and Symbols. Studies in Religious Symbolism*. Princeton 1991, s. 12.

¹⁴ M. Ferrari: *Sources for the History of the Concept of Symbol from Leibniz to Cassirer*. In: *Symbol and Physical Knowledge. One the Conceptual Structure of Physics*. Eds. M. Ferrari, I.-O. Stamatescu. Heidelberg 2002, s. 3.

¹⁵ E. Cassirer: *Philosophie der symbolischen Formen. Dritter Teil. Phänomenologie der Erkenntnis*. Hamburg 2010, s. 1—4. Zob. także: O. Schwemmer: *Ernst Cassirer. Ein Philosoph der europäischen Moderne*. Berlin 1997, s. 64 i nast.

większe rozmiary. W Trzeciej Rzeszy symbole utrwalające narodowosocjalistyczne mity oraz wspierające różnego rodzaju rytuały, mobilizowały ludzi często do bezrefleksyjnego popierania polityki prowadzącej do katastrofy¹⁶.

Właśnie na integrujące aspekty symbolu zwrócili szczególną uwagę amerykańscy politolodzy: Charles D. Elder i Roger W. Cobb. Podkreślają oni znaczenie symbolicznych aspektów polityki zarówno dla logiki kolektywnych działań, jak i dla dynamiki zachowań politycznych. Symbole umożliwiają modyfikację oraz synchronizację odmiennych motywacji różniących się jednostek, dzięki czemu kolektywne działania stają się możliwe. Zatem symbole są istotnym ogniwem pozwalającym na funkcjonowanie systemu politycznego¹⁷.

Elder i Cobb, stworzyli także typologię symboli politycznych, przyporządkowując wymienionym typom konkretne przykłady:

- symbole wiążące się ze wspólnotą polityczną — flaga, Ameryka, „Konstytucja”;
- symbole kojarzące się ze strukturą, normami oraz funkcjami charakteryzującymi dany reżim polityczny — „Kongres”, prezydentura, „jeden człowiek, jeden głos”;
- symbole sytuacyjne: dotyczące aktualnej władzy — „Administracja Reagana”; dotyczące pozarządowych podmiotów politycznych — Ralph Nader, NRA; dotyczące polityki i kwestii politycznych — „Prawo do życia”, kontrola broni¹⁸.

Istotne wydaje się także znaczenie przypisywane symbolom w zależności od danej kultury, wyznawanej religii czy przyjętej ideologii. Ithiel de Sola Pool sygnalizuje, w jak krańcowo odmienny sposób interpretowali słowo „demokracja” liberalni demokraci i marksiści. W liberalnym kontekście demokracja denotuje system charakteryzujący się masową partycypacją, reprezentatywną władzą, wolnymi instytucjami itp. Dla Marksa zaś jednym z warunków utrwalenia demokracji było wyniesienie proletariatu do pozycji klasy panującej, oczywiście na drodze rewolucji¹⁹.

¹⁶ R. Voigt: *Mythen, Ritualen und Symbolen in der Politik*. In: *Symbole der Politik, Politik der Symbole*. Ed. R. Voigt. Opladen 1989, s. 9, 14—15. Zob. także: Ch. Wulf: *Ritual, Macht und Performanz. Die Inauguration des amerikanischen Präsidenten*. In: *Die Kultur des Rituals. Inszenierungen. Praktiken. Symbole*. Eds. Ch. Wulf, J. Zirfas. Bonn 2004, s. 49.

¹⁷ Ch.D. Elder, R.W. Cobb: *The Political Uses of Symbols*. New York—London 1983, s. 1.

¹⁸ *Ibidem*, s. 36—37.

¹⁹ I. de Sola Pool: *Introduction*. In: *The Prestige Press: A Comparative Study of Political Symbols*. Eds. I. de Sola Pool, H.D. Lasswell, D. Lerner. Cambridge—London 1970, s. xiii—xiv.

Wyrażanie poglądów politycznych przez działania symboliczne (eksponowanie symboli)

Wyrażanie poglądów politycznych przez działania symboliczne jest niezwykle rzadko opisywaną, analizowaną i klasyfikowaną, w literaturze fachowej, formą partycypacji politycznej. Lester W. Milbrath przez działania symboliczne rozumie jedynie noszenie na ubraniu (zapewne w klapie marynarki) znaczka („wearing a button”) oraz umieszczenie nalepki na samochodzie (zapewne na zderzaku) („putting a sticker on the car”). W jego hierarchii politycznego zaangażowania działania te lokują się pomiędzy próbą namówienia kogoś by głosował w określony sposób („attempting to talk another into voting a certain way”), a kontaktowaniem się z urzędnikiem publicznym bądź liderem politycznym („contacting a public official or a political leader”). Są one właściwe aktywności widza, obserwatora („spectator activities”). Eksponowanie znaczków na ubraniu czy nalepek na samochodzie nie gwarantuje jednak zbyt dużego rezonansu społecznego. Ponadto osoby angażujące się w ten typ aktywności często już nie partycypują w formach wymagających większego nakładu czasu oraz kosztów. Jednakże, jak podkreśla Milbrath, zabawy gadżetami kampanijnymi mogą wspomóc proces przejmowania przez dzieci poglądów politycznych swoich rodziców²⁰.

Eksponowanie znaczków czy nalepek kampanijnych, jako subforma wyrażania poglądów politycznych przez działania symboliczne, została uwzględniona między innymi przez: twórców dzieła edukacyjnego o polityce amerykańskiego rządu²¹; Jana Teorella, badającego powiązania między kapitałem społecznym a partycypacją polityczną w Szwecji²²; badaczy lokalnej partycypacji politycznej w Wielkiej Brytanii²³; zespół pod kierownictwem Laury Morales, badający partycypację polityczną imigrantów w Barcelonie oraz Madrycie²⁴; naukowców biorących udział w badaniach w ramach projektu

²⁰ L.W. Milbrath: *Political Participation. How and Why Do People Get Involved in Politics?* Chicago 1965, s. 18, 23—24.

²¹ S.J. Wayne, G.C. MacKenzie, D.M. O’Brien, R.L. Cole: *The Politics of American Government. Foundations, Participation, Institutions, and Policy.* New York 1995, s. 193.

²² J. Teorell: *Linking Social Capital to Political Participation: Voluntary Associations and Networks of Recruitment in Sweden.* “Scandinavian Political Studies” 2003, Vol. 26, No.1, s. 53.

²³ V. Lowndes, L. Pratchett, G. Stoker: *Local Political Participation: The Impact of Rules-In-Use.* “Public Administration” 2006, Vol. 84, No. 3, s. 547.

²⁴ L. Morales, E. Anduiza, E. Rodriguez, J. San Martin: *The Political Participation of Immigrants in Barcelona and Madrid: Voting Behaviour and Political Action.* In: *Aliens’ Political Participation in Europe.* Eds. A. González, D. Moya, A. Viñas [w druku] tabela 7.

„Citizenship, Involvement, Democracy”²⁵; Davida L. Leala, ukazującego, w jaki sposób służby wojskowe stymulują partycypację polityczną Latynosów²⁶; oraz Carole J. Uhlaner zajmującą się partycypacją polityczną społeczności latynoskiej w USA²⁷. Badacze ci jednak ograniczają się tylko do sklasyfikowania tego typu działań w swoich hierarchiach aktywności politycznej oraz do podania wartości z przeprowadzonych pomiarów.

Nieco szerszą klasyfikację subform omawianej formy partycypacji politycznej zaprezentowała Mary M. Conway. Oprócz typowo symbolicznych aktów jak salutowanie fladze („saluting the flag”), śpiewanie hymnu narodowego („singing the national anthem”) czy ślubowanie wierności („reciting the pledge of allegiance”), przez które obywatele mogą wyrażać aprobatę bądź dezaprobatę w stosunku do instytucji państwowych i polityków, autorka wspomina także o głosowaniu, które oprócz jawnie instrumentalnego charakteru może również stać się aktem symbolicznym²⁸. Na poparcie tej tezy Conway przytacza wybranie w 1959 roku przez mieszkańców São Paulo nosorożca z miejskiego zoo na urząd burmistrza miasta. Ten symboliczny akt miał na celu wyrażenie dezaprobaty oraz sprzeciwu wobec skorumpowanych władz miasta²⁹.

Z kolei Gene Sharp przedstawił następujące subformy, objaśniając pokrótce ich istotę oraz podając ich egzemplifikacje. Oto one: wywieszanie flag oraz eksponowanie symbolicznych kolorów w miejscach publicznych („displays of flags and symbolic colors”); eksponowanie symboli na własnym ubraniu

²⁵ J.W. van Deth: *Studying Political Participation: Towards Theory of Everything?* Referat przygotowany na sympozjum zorganizowane przez European Consortium for Political Research, *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation and Participation via new ICTs*, Grenoble, 6—11 kwietnia 2001. Tabela 1. Zob. także: [<http://www.mzes.uni-mannheim.de/projekte/cid/>] (5.05.2010)].

²⁶ D.L. Leal: *It's Not Just a Job: Military Service and Latino Political Participation*. „Political Behavior” 1999, Vol. 21, No. 2, s. 161—162.

²⁷ C.J. Uhlaner: *The Impact of Perceived Representation on Latino Political Participation*. Center for the Study of Democracy [<http://escholarship.org/uc/item/835859rr>] (8.05.2010)].

²⁸ M.M. Conway: *Political Participation in the United States*. Washington 2000, s. 12—13.

²⁹ Ibidem, cyt. za: A.T. Edelman: *Latin American Government and Politics*. Homewood 1969, s. 377. Idąc tym tokiem myślenia, można również potraktować samobójstwo z przyczyn politycznych jako akt nie tylko o wymiarze instrumentalnym, ale i symbolicznym. Akty samospalenia Ryszarda Siwca, Jana Palacha i Jana Zajica wymierzone były przeciwko interwencji oraz okupacji Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego; Romas Kalanta protestował przeciwko okupacji Litwy przez ZSRR, natomiast zapomniany nieco Walenty Badylak dokonał samospalenia w proteście przeciwko przemilczeniu zbrodni katyńskiej przez ówczesne władze. Celem tych działań była próba nagłośnienia problemu oraz wpłynięcia na zmianę polityki odpowiednich ośrodków decyzyjnych. Jednak bez względu na motywacje czyny te w wymiarze symbolicznym urosły do miana oporu wobec ZSRR *et consortes*. Pamiętać należy, że w niniejszym artykule działania symboliczne ograniczone zostały li tylko do eksponowania symboli.

(„wearing of symbols”); wznoszenie modłów oraz oddawanie hołdu („prayer and worship”); dostarczanie władzom symbolicznych przedmiotów („delivering symbolic objects”); rozbieranie się i epatowanie golizną w miejscach publicznych („protest disrobings”); zapalanie symbolicznych lampek, świateł, zniczy („symbolic lights”); eksponowanie portretów osób o znaczeniu symbolicznym („displays of portraits”); emitowanie w miejscach publicznych symbolicznych dźwięków („symbolic sounds”); śpiewanie symbolicznych piosenek oraz używanie symbolicznych nazw jako symbol niewspółpracowania z władzą („new sings and names”); symboliczna rekultywacja („symbolic reclamations”); wykonywanie obraźliwych gestów („rude gestures”); malowanie w miejscach publicznych obrazów oraz napisów („paint as protest”)³⁰. W klasyfikacji Sharpa znalazło się jeszcze dobrowolne niszczenie swojej własności („destruction of own property”). Wydaje się jednak, iż jest to metoda, której istotę stanowi przemoc fizyczna, przez co zdziwienie budzi zaliczenie jej przez autora do metod protestu bez użycia przemocy. Istotny jest także fakt, że przedstawiona klasyfikacja nie powstała na podstawie wyjaśnionych w opracowaniu kryteriów metodologicznych, zatem kolejność przytaczania kolejnych subform nie odgrywa większej roli.

Malowanie na murach napisów bądź obrazów o wydźwięku politycznym w swoich pracach uwzględnili między innymi badacze zaangażowani w projekt dotyczący uczestnictwa w polityce, postaw politycznych oraz wartości postmaterialnych w zachodnich demokracjach — „Political Action Study”³¹; autorzy dzieła dotyczącego wyzwań, przed którymi stoi demokracja w USA³²; autorzy pracy poświęconej politycznej aktywności młodzieży w Szwajcarii³³;

³⁰ G. Sharp: *The Politics of Nonviolent Action. Part Two: The Methods of Nonviolent Action*. Boston 1992, s. 135—145. Szerzej opisane przykłady prezentowanych subform znajdzie Czytelnik w: R.M. MacCarthy, G. Sharp: *Nonviolent Action. A Research Guide*. New York 1997.

³¹ S. Evans, K. Hildebrandt: *Technical Appendix*. In: *Political Action: Mass Participation in Five Western Democracies*. Eds. S.H. Barnes, M. Kaase. Beverly Hills—London 1979, s. 544—553. Zob. także: A. Hadjar, R. Becker: *Unkonventionelle politische Partizipation im Zeitverlauf. Hat die Bildungsexpansion zu einer politischen Mobilisierung beigetragen?* „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie“ 2007, Bd. 59, Nr. 3, s. 412—413.

³² *The Challenge of Democracy. Government in America*. Eds. K. Janda, J.M. Berry, J. Goldman. Boston—New York 2008, s. 192.

³³ D.V. Moser: *Jugend und Politik: Aussagen der empirischen Forschung. Demokratieverständnis und politische Partizipation im Lichte einiger empirischer Untersuchungen in der Schweiz*. In: *Jugend und politische Partizipation. Annäherung aus der Perspektive der Politischen Bildung*. Hrsg. Ch. Kühberger, E. Windischbauer. Innsbruck 2009, s. 66—67, cyt. za: *Jugend ohne Politik. Ergebnisse der IEA-Studie zu politischem Wissen, Demokratieverständnis und gesellschaftlichem Engagement von Jugendlichen in der Schweiz im Vergleich mit 27 anderen Ländern*. Hrsg. F. Oser, H. Biedermann. Zürich—Chur 2003.

zespół badawczy z Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, który w połowie 2002 roku przeprowadził badanie „Polska i Europa w opinii Polaków”³⁴.

To, że działania symboliczne mogą przybrać różną postać, być różnie interpretowane, definiowane i klasyfikowane, w zależności od ustroju politycznego czy uwarunkowań kulturowych, najdobitniej ukazują prace poświęcone partycypacji politycznej w komunistycznych Chinach.

Tianjian Shi w monografii dotyczącej partycypacji politycznej w Pekinie za działania symboliczne traktuje jedynie wystawiania na publiczny widok ręcznie malowanych plakatów („big-character posters”; *dazibao*³⁵), wyrażających poparcie bądź krytykę w stosunku do decyzji podejmowanych przez instytucje państwowe lub konkretne osoby. Ręcznie malowane plakaty były stosowane w przeszłości zarówno przez organizacje afirmujące politykę partii, jak i przez ruchy domagające się demokratyzacji życia publicznego w Chinach³⁶.

Natomiast James R. Townsend, badacz partycypacji politycznej w komunistycznych Chinach w latach sześćdziesiątych XX wieku, nie uwzględnił działań symbolicznych jako jednej z form partycypacji politycznej. Uważa on, iż działania te nie powinny być determinowane przez instytucje, lecz przez motywacje natury psychologicznej; tylko wtedy będą mogły mieć one publiczny bądź polityczny charakter³⁷. W Chinach atencja dla symboli publicznych czy rytuałów została odgórnie narzucona przez reżim i obwarowana rygorystycznymi sankcjami.

³⁴ J. Garlicki: *Demokracja i integracja europejska. Studium osobistych i politycznych orientacji dwóch pokoleń Polaków*. Toruń 2005, s. 9, 177—180.

³⁵ *Dazibao* tworzy się, pisząc na ogromnych kawałkach papieru bądź na starych gazetach, po czym wystawia się (wiesza) w miejscach publicznych w celu komunikacji pewnych idei za pośrednictwem sloganów, rysunków satyrycznych czy wierszy. Por. H. Sheng: *Big Character Posters in China: A Historical Survey*. „Journal of Chinese Law” 1990, Vol. 4, No. 2, s. 234.

³⁶ T. Shi: *Political Participation in Beijing*. Cambridge—London 1997, s. 84—86.

³⁷ Postawa Townsenda jest konsekwencją definicji partycypacji politycznej, którą przyjął: „Na partycypację polityczną składają się te wszystkie działania, przez które jednostka włącza się świadomie w próby nadawania określonego kierunku prowadzeniu spraw publicznych, z wyjątkiem działań mających charakter przymusowy lub związany z wykonywanym przez nią zawodem”. J.R. Townsend: *Political Participation in Communist China*. Los Angeles 1969, s. 4, 7.

Graffiti polityczne

W oryginalnym włoskim użyciu słowo „graffiti” oznacza „niewielkie zadrapania, zarysowania”. Pochodzi od *graffiare* — „zadrapać, zarysować” i może być stosowane zarówno do napisów, jak i rysunków wrytych bądź narysowanych na różnorodnych powierzchniach³⁸. Pierwotnie *graffiti* oznaczało metodę zdobienia tynku, stosowaną już przez starożytnych Greków i Egipcjan; rozwój jej nastąpił wraz z rozkwitem zdobnictwa włoskiego w XV i XVI wieku³⁹. Obecnie uważa się, że *graffiti* to przeważnie ilustracja bądź napis dostępny w przestrzeni publicznej. W tym sensie termin ten po raz pierwszy został użyty przez archeologów badających napisy na starożytnych grobach oraz zabytkach, między innymi w Atenach oraz Pompejach⁴⁰. Genezy *graffiti* szukać należy także w starożytnym Egipcie, gdzie powstała jedna z najstarszych i najbardziej frapujących form piśmiennictwa na świecie⁴¹. W drugiej połowie XX wieku terminem „graffiti” zaczęto określać także akty niszczenia prywatnej bądź publicznej własności, z użyciem farb oraz innych technik graficznych.

Początki *graffiti* w obecnej formie związane są z pogłębiającymi się nierównościami natury ekonomicznej, politycznej oraz etnicznej w największych regionach metropolitalnych Stanów Zjednoczonych. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ta forma ekspresji rozwijała się szczególnie mocno w New York City⁴², w ramach kultury Afroamerykanów. Rozwój ten miał związek z powstaniem nowych trendów w muzyce i tańcu. Z najbardziej zurbanizowanych części Stanów Zjednoczonych, poprzez większe i mniejsze miasta, *graffiti* dotarło do Europy, Meksyku, Ameryki Południowej oraz innych regionów świata⁴³.

Graffiti znajduje się w obrębie zainteresowań psychologów, socjologów, językoznawców, kulturoznawców, historyków, geografów, antropologów, prawników, psychiatrów i historyków sztuki. Ze względu na bogactwo informacji, jakie ta twórczość z sobą niesie, studiowanie tego typu przejawów ekspresji umożliwia zbadanie oraz zinterpretowanie między innymi zacho-

³⁸ A.J. Peden: *The Graffiti of Pharaonic Egypt. Scope and Roles of Informal Writings (C. 3100—332 B.C.)*. Leiden—Boston—Köln 2001, s. xix.

³⁹ Hasło: „graffito” w: *The Columbia Encyclopedia*. New York 2009, s. 20100.

⁴⁰ E. Abel, B. Buckley: *The Handwriting on the Wall: Toward a Sociology and Psychology of Graffiti*. Westport 1997, s. 4.

⁴¹ A.J. Peden: *The Graffiti of Pharaonic Egypt...*, s. xxi.

⁴² W New York City początki *graffiti* wiążą się z nastoletnim Demetriusem, który jako pierwszy w późnych latach 60. zaczął podpisywać swoje dzieła przydomkiem „Taki183”. C. Castleman: *Getting Up. Subway Graffiti in New York*. Cambridge—London 1982, s. 53.

⁴³ J. Ferrell: *Urban Graffiti: Crime, Control, and Resistance*. “Youth and Society” 1995, Vol. 27, No. 1, s. 74—75.

wań seksualnych, stylów artystycznych, kwestii związanych z różnicą płci, daje też możliwość zrozumienia antycznych kultur, cech osobowościowych, zagadnień związanych z komunikacją oraz zachowaniami kryminalnymi⁴⁴.

Tak szerokie spektrum zainteresowań zjawiskiem *graffiti* naukowców reprezentujących różne dyscypliny, implikuje powstawanie definicji charakteryzujących się odmienną treścią i zakresem poznawczym. Urs Dürmüller definiuje *graffiti* jako zjawisko kultury pisanej, posługujące się językiem symbolicznym i ikonicznym. Frank J. D'Angelo traktuje *graffiti* jako współczesną refleksję o wartościach moralnych, które ujawniają szczegóły dotyczące codziennego życia. Robert Kostka i John Bushnell uwzględniają *graffiti* w ramach wysoko ustrukturyzowanych środków komunikacji, Robert Reisner, Lorraine Wechsler i Venetia Newall zaś podkreślają rolę *graffiti* w kanalizowaniu wrogości, ekspresji fantazji, porozumiewaniu się, deklarowaniu buntu oraz w działaniach propagandowych. *Graffiti* zapewni także ujście dla postaw ludzkich związanych z rasą, płcią i orientacją seksualną⁴⁵.

Literatura przedmiotu wprowadza rozróżnienie na *graffiti* publiczne i prywatne. To pierwsze ogniskuje się najczęściej na anonimowych inskrypcjach stworzonych w przestrzeni publicznej, na przykład na ścianach budynków, na murach, ogrodzeniach, środkach transportu. To drugie z kolei powstaje wewnątrz budynków⁴⁶. Podług Davida I. Hanauera *graffiti*, w przestrzeni publicznej, spełnia następujące funkcje społeczne:

- pozwala na wtargnięcie do dyskursu publicznego treści pomijanych przez inne media;
- zapewnia sposobność ekspresji indywidualnych treści uważanych za społecznie kontrowersyjne;
- tworzy możliwość publicznej ekspresji grupom o marginalnym znaczeniu⁴⁷.

Zatem w przestrzeni publicznej, bardzo często zawłaszczonej, zdominowanej i sprywatyzowanej przez oficjalne kanały przekazywania wiadomości oraz kanały prywatne, *graffiti* daje możliwość dojścia do głosu grupom, z różnych względów, nienależącym do mainstreamu. Staje się nie tylko nieoficjalną formą ekspresji, ale również formą antyoficjalną, pozwalającą na

⁴⁴ D.I. Hanauer: *Silence, Voice and Erasure: Psychological Embodiment in Graffiti at the Site of Prime Minister Rabin's Assassination*. "The Arts in Psychotherapy" 2004, Vol. 31, No.1, s. 29.

⁴⁵ Definicje zostały przytoczone za: A. Rodriguez, R.P. Clair: *Graffiti as Communication: Exploring the Discursive Tensions of Anonymous Texts*. "Southern Communication Journal" 1999, Vol. 65, No. 1, s. 2.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ D.I. Hanauer: *A Genre Approach to Graffiti at the Site of Prime Minister Rabin's Assassination*. In: *Present and Future: Jewish Culture, Identity and Language*. Eds. D. Zisenzwein, D. Schers. Tel-Aviv 1999, s. 177.

wyrażenia własnych poglądów, idei, dającą poczucie identyfikacji z grupą. Jak wskazuje David I. Hanauer, *graffiti* jako niepożądany element, wtrącony w sferę publiczną, z natury zawsze jest aktem politycznym. Dowodzą tego chociażby motywacje komunikacyjne twórców *graffiti*, takie jak chęć wyrażenia krytyki, protestu czy zaznaczenia swojej obecności na danym terenie⁴⁸.

Graffiti polityczne jest jedną z najbardziej pojemnych form *graffiti*, wykonywaną przede wszystkim w miejscach gwarantujących największą oglądalność — ruchliwe arterie miasta itp. Najczęściej forma ta wykorzystywana jest do komunikowania społeczeństwu treści skierowanych przeciwko establishmentowi. Stosuje się ją, ponieważ umożliwia w miarę szybkie, bardzo ekonomiczne i wysoce efektywne docieranie do wybranych grup odbiorców. Jednak pamiętać należy, iż wiadomości przekazywane przez *graffiti* polityczne stanowią tylko fragmenty prawdy dotyczącej tak ważkich kwestii społecznych, jak: warunki pracy, wolność, władza polityczna, bezdomność, bezrobocie, kwestie związane z religią i prawami człowieka⁴⁹.

W przeszłości, a także obecnie, *graffiti* polityczne było i jest wykorzystywane jako forma oporu wobec dominujących religii, władzy, zarówno tej legalnej, jak i pozbawionej znamion legalności. Tego środka ekspresji używali młodzi ludzie w aktach sprzeciwu wobec wszechogarniającej rzeczywistości na krótko przed zburzeniem muru berlińskiego. Wtedy masowo powstawały na nim treści i obrazy o wydźwięku politycznym, utrzymane często w tonie satyrycznym⁵⁰. W ten sam sposób starali się osłabiać reżim młodzi przedstawiciele miejskich środowisk artystycznych w ZSRR. *Graffiti* stało się dla nich jednym z niewielu kanałów umożliwiających nieocenzurowany kontakt ze społeczeństwem⁵¹. Także za pośrednictwem obrazów na ścianach budynków, murach itp. wyrażają swoje poglądy polityczne młodzi katolicy i protestanci z Irlandii Północnej. Ci pierwsi w wyrazie oporu przeciw hegemonii i przemocy brytyjskiej, ci drudzy w odpowiedzi na akty terroru IRA⁵². Zbliżony schemat postępowania dotyczy, bądź dotyczył, między

⁴⁸ D.I. Hanauer: *The Discursive Construction of the Separation Wall at Abu Dis: Graffiti as Political Discourse*. "The Journal of Language and Politics" [w druku].

⁴⁹ A. Alonso: *Urban Graffiti on the City Landscape*. Referat przygotowany na konferencję zorganizowaną przez San Diego State University "Western Geography Graduate Conference", San Diego, 14 lutego 1998 r.

⁵⁰ Zob. H. Waldenburg: *The Berlin Wall*. New York 1990. Przykładem treści satyrycznej, będącej emanacją humoru politycznego tamtych dni, może być napis: „Dlaczego mieszkańcy Wschodniego Berlina są głębsi niż Wschodni Fryzowie? Ponieważ zbudowali sobie mur, stojąc po złej stronie”. M.B. Stein: *The Politics of Humor: The Berlin Wall in Jokes and Graffiti*. "Western Folklore" 1989, Vol. 48, No. 2, s. 92—93.

⁵¹ Zob. J. Bushnell: *Moscow Graffiti: Language and Subculture*. Boston 1990.

⁵² Zob. B. Rolston: *Politics and Painting: Murals and Conflict in Northern Ireland*. London 1991 oraz dwie prace Kevina Traynora, wydane w 2008 r. w Belfaście: *Loyalist Murals of Northern Ireland* i *Nationalist Murals of Northern Ireland*.

innymi Sandinistów, malujących na murach podobizny Augusto Sandino jako symbol rewolucji, wyzwolenia społecznego oraz jedności narodowej⁵³; paryskich studentów w maju i czerwcu 1968 roku⁵⁴; artystów czujących potrzebę artykułowania swoich poglądów dotyczących ważkich kwestii politycznych i społecznych w Toronto⁵⁵; młodych Palestyńczyków pozbawionych nie tylko dostępu do dóbr kultury, ale również możliwości wyrażania swoich poglądów na forum publicznym⁵⁶; ruchów feministycznych, gejowskich, obrońców praw zwierząt etc.⁵⁷

To tylko wybrane przykłady *graffiti* jako „symbolicznej formy oporu”, dzięki której członkowie subkultur oraz innych marginalizowanych grup mogą przezwyciężać hegemonię⁵⁸ za pośrednictwem ekspresji partykularnych przeżyć. Wyrażają w ten sposób pogląd, iż życie społeczne niekoniecznie musi być skonstruowane w myśl, często narzuconych, dominujących koncepcji⁵⁹.

Metody badawcze

Napisanie niniejszego artykułu poprzedziły, półroczne, intensywne badania poruszanych zagadnień. W artykule zastosowano dwie główne techniki badawcze: badania oparte na dokumentach oraz wywiady. Badania oparte na dokumentach, rozumianych jako pisemne świadectwa faktów zaszłych i wydarzeń społecznych, zogniskowały się na dogłębnej analizie czasopism oraz publikacji o charakterze książkowym. Natomiast wywiady przybrały postać skategoryzowaną; przeprowadzone zostały za pośrednictwem Internetu w okresie od 9 maja do 8 czerwca 2010 roku.

⁵³ Zob. J. Sheesley, W. Bragg: *Sandino in the Streets*. Bloomington 1991.

⁵⁴ Zob. K. Ross: *May '68 and its Afterlives*. Chicago. London 2002.

⁵⁵ Zob. S.A. Fedorak: *Pop Culture: The Culture of Everyday Life*. Toronto 2009, s. 68—69.

⁵⁶ Zob. cytowane wcześniej prace Davida I. Hanauera.

⁵⁷ Zob. J. Posener: *Spray in Loud*. London 1982.

⁵⁸ Hegemonia w ujęciu marksistowskim, rozumiana jako monopolizacja władzy, środków produkcji, kontroli, tworzenia i dystrybucji idei przez klasę panującą. J. Clarke, S. Hall, T. Jefferson, B. Roberts: *Subcultures, Cultures and Class: A Theoretical Overview*. In: *Resistance through Rituals. Youth Subcultures in Post-War Britain*. Eds. S. Hall, T. Jefferson. London 1993, s. 11—12.

⁵⁹ R. Lachmann: *Graffiti as Career and Ideology*. “The American Journal of Sociology” 1988, Vol. 94, No. 2, s. 231—232.

Zarys sytuacji politycznej i ekonomicznej Argentyny w przededniu wydarzeń na Plaza de Mayo (Argentyna w latach 2001—2002)

Co najmniej od początku lat pięćdziesiątych XX stulecia w Argentynie zaczęła zarysowywać się specyficzna zależność pomiędzy cyklami ekonomicznymi a władzą polityczną oscylującą między dyktaturą a demokracją. Władza polityczna (jakiegokolwiek proveniencji by nie była) nie potrafiła sprostać trudnościom gospodarczym, sprzecznościom wynikłym między innymi z pozycji artykułów rolnych w gospodarce narodowej⁶⁰. Dodatkowo gospodarka argentyńska borykała się dużym deficytem budżetowym oraz silnymi trendami inflacyjnymi. Sytuację tę niewiele zmieniło dojście do władzy wojskowych. Jak wskazuje Charles H. Blake, w czasie dyktatury wyróżnić można dwa odrębne okresy ekonomiczne. Pierwszy obejmował lata 1976—1980, kiedy zanotowano spadek inflacji, wzrost inwestycji oraz wzrost PKB. Jednak w latach 1981—1983 nastąpił upadek gospodarczy, w wyniku czego gospodarka argentyńska znalazła się w gorszej kondycji niż to miało miejsce w 1975 roku. Wydarzeniem ukazującym słabość reżimu, a ostatecznie przypieczętującym jego los, była feralna inwazja na Malwiny w kwietniu 1982 roku. Gdy w grudniu 1983 roku władzę obejmował demokratycznie wybrany rząd na czele z Raúlem Alfonsinem, Argentyna tkwiła w niespotykanym dotąd kryzysie — PKB niższy niż w 1974 roku, deficyt sektora publicznego, wysoka stopa bezrobocia itp. Sytuacja ta zmusiła Alfonsina do ustąpienia z urzędu na sześć miesięcy przed końcem kadencji. Nowym prezydentem został Carlos Saúl Menem⁶¹.

W latach 1991—1994 nastąpiło „nowe otwarcie” w argentyńskiej ekonomii pod przewodnictwem prezydenta Menema oraz ministra gospodarki Domingo Cavallo. Argentyna przyjęła założenia wynikające z „konsensu waszyngtońskiego” — nastąpiła prywatyzacja i liberalizacja gospodarki.

⁶⁰ Zwykle rozwój eksportu, oparty przede wszystkim na pszenicy i mięsie, powodował zastój na rynku wewnętrznym, gorsza koniunktura w eksporcie zaś skutkowałą dynamicznym rozwojem rynku wewnętrznego. Ta osobliwość argentyńskiej gospodarki sprowadzała się do tego, iż pszenica i mięso stanowiły główny element eksportu, jednocześnie będąc ważną częścią składającą się na popyt szerokich mas argentyńskich pracobiorców. Na tym gruncie przemysłowy rynek wewnętrzny oraz eksport towarów rolnych tworzyły przeciwieństwa, niejednokrotnie blokując wzajemnie swój rozwój. D. Boris: *Argentinien 2001: Von der langandauernden Rezession zur Währungs- und Finanzkrise*. „PROKLA. Zeitschrift für kritische Sozialwissenschaft“ 2001, Bd. 124, Nr. 3, s. 470—471.

⁶¹ Ch.H. Blake: *Economic Reform and Democratization in Argentina and Uruguay: The Tortoise and the Hare Revisited?*. „Journal of Interamerican Studies and World Affairs” 1998, Vol. 40, No. 3, s. 5—7.

Nowy model rozwoju „Economía Popular de Mercado” skutkowało porzuceniem dotychczasowej polityki opartej na ciągłym ingerowaniu państwa w gospodarkę, na rzecz reform wolnorynkowych i polityki rozwoju gospodarczego⁶². Menem powstrzymał hiperinflację, powiązał kurs peso z kursem dolara, a w Argentynie rozpoczęto olbrzymie inwestycje zagraniczne. Stało się to jednak kosztem wzrostu bezrobocia. Styl, w jaki uprawiał politykę Menem — Menemismo, opierał się także na destruktywnych tendencjach, takich jak rozwój demokracji delegatywnej, wzrost zakusów autorytarnych na niższych szczeblach władzy, nepotyzm, klientelizm, korupcja, frywolność oraz monopolizacja władzy⁶³. Dewiacje te oraz stagnacja, a także kryzysy finansowe w Meksyku (1994/1995), Azji (1997/1998) i Brazylii (1999) doprowadziły do długotrwałej recesji.

Z recesją nie potrafił poradzić sobie również kolejny prezydent Fernando de la Rúa. Dodatkowo pogarszająca się sytuacja ekonomiczna Argentyny niepokoiła inwestorów zagranicznych oraz międzynarodowych wierzycieli, obawiających się ogłoszenia stanu niewypłacalności państwa. Co warte podkreślenia, Argentyna nie mogła liczyć na pomoc międzynarodowych instytucji finansowych. Postawę Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Stanów Zjednoczonych najdobitniej oddają słowa ówczesnego sekretarza skarbu USA Paula O’Neilla: „Absurdem dla amerykańskich hydraulików i stolarzy, jest płacenie za czyjeś złe decyzje”⁶⁴. W efekcie pod wpływem wszechogarniającego niezadowolenia społecznego na przełomie 2001 i 2000 roku doszło w Argentynie do wielu wystąpień obywateli żądających zmian, odejścia rządzących, poprawy sytuacji gospodarczej itp.

Plaza de Mayo

Ad 1. Jakie motywacje legły u podstaw mobilizacji społecznej lat 2001—2002 w Argentynie?

⁶² E.L. Gibson: *The Populist Road to Market Reform: Policy and Electoral Coalitions in Mexico and Argentina*. “World Politics” 1997, Vol. 49, No. 3, s. 339.

⁶³ F. Panizza: *Beyond ‘Delegative Democracy’: ‘Old Politics’ and ‘New Economics’ in Latin America*. “Journal of Latin American Studies” 2000, Vol. 32, No. 3, s. 739—742. Na temat prezydentury Menema zob. także: Ch. Larkins: *The Judiciary and Delegative Democracy in Argentina*. “Comparative Politics” 1998, Vol. 30, No. 4, s. 423—442.

⁶⁴ Warto pamiętać, że przez sporą część lat 90. Menem i Cavallo należeli do ulubieńców międzynarodowej finansjery. H.E. Schamis: *Argentina: Crisis and Democratic Consolidation*. “Journal of Democracy” 2002, Vol. 13, No. 2, s. 85.

„Tym, co najbardziej mnie zaskoczyło — wspomina Daniel Garcia Delgado — były głośne protesty, tak zwane *Cacerolazos*⁶⁵ i zgromadzenia. Nagle miasto wypełniło się tłumem ludzi, gromadzących się na rogach ulic, utrudniając komunikację [...]. Najważniejsze dla opinii publicznej, dla nastrojów społecznych było hasło, które pojawiała się na transparentach (przenośne plakaty, które pojawiają się także dziś w Grecji). Był to rodzaj »przenośnego graffiti« który zawierał rodzaj reprimendy dla klasy rządzącej: »Que se vayan todos«⁶⁶ i dla banków: »Que devuelvan la plata«⁶⁷. Wyrażały one gniew wobec przywłaszczenia i wycieku funduszy bankowych (wewnętrzna defraudacja), w sytuacji, w której system bankowy Argentyny był nazwany najbezpieczniejszym na świecie. Nastąpiło nagłe zderzenie z rzeczywistością i fałszem. Uczucie frustracji towarzyszyło już wcześniej obywatelom dotkniętym reformami strukturalnymi [...] Ludzie czuli się rozczarowani, oszukani i okradzeni. Jeszcze raz porównuję tę sytuację do tego co się dzieje w Grecji — tam także ludzie czują się oszukani, zmuszeni do płacenia za coś, co nie jest ich winą. Wydarzenia takie jak marsz w stronę domu ministra Cavallo, w stronę *Plaza de Mayo*, ucieczka prezydenta de la Rúa, zainicjowały sytuację, w której mieszały się dwie rzecz: pewien rodzaj satysfakcji, ponieważ skończyło się coś, co nie mogło rozwiązać istniejącego problemu (nie było ani decyzji politycznych, ani władz), ale z drugiej strony pojawił się niepokojący problem — jak pokonać kryzys bez wiarygodności podpartej instytucjami, władzą [...]»⁶⁸.

Kryzys lat 2001—2002 wyzwolił w ludziach ogromną falę oburzenia, zmobilizował społeczeństwo do wyjścia na ulice, do publicznego oskarżenia rządzącej elity o fatalną sytuację w państwie. Największe protesty skumulowały się 19 oraz 20 grudnia 2001 roku na głównym placu Buenos Aires Plaza de Mayo. W tamtym okresie Andrés Malamud pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości, nieopodal miejsca, gdzie protesty przybrały najdrastyczniejszy charakter. Opowiada: „Widziałem rozpadający się kraj. [...] idąc do pracy zastałem Bejrut. Kiedy wyszedłem ze stacji metra, napotkałem wciąż płonące centrum miasta, zapach spalonych opon na każdym rogu, ani jednej szyby pozostałej w oknach sklepów czy banków»⁶⁹. Obraz ten wzmacnia oraz uzupełnia refleksja Federa Martinez: „Był to moment masowej hysterii i paranoidalnych doznań, które podsycaly mass media. Był to krytyczny czas dla Argentyny, wielu ludzi cierpiało i walczyło o swoje prawa.

⁶⁵ Charakterystyczne dla niektórych krajów hiszpańskojęzycznych uliczne protesty, polegające na uderzaniu w garnki, patelnie itp. w celu zwrócenia na siebie uwagi.

⁶⁶ „Niech wszyscy odejdą”.

⁶⁷ „Niech zwróćą kasę”.

⁶⁸ Wywiad przeprowadzony przez autora 17 maja 2010 r. z pracownikiem Universidad de Buenos Aires, dr. Danielem Garcia Delgado.

⁶⁹ Wywiad przeprowadzony przez autora 9 maja 2010 r. z pracownikiem Universidade de Lisboa, dr. Andrésem Malamudem.

Przez parę nocy obowiązywała godzina policyjna [„toque de queda”], gdy nie mogłeś przebywać na ulicach. Byli tam tylko policjanci, którzy zatrzymywali Cię, ponieważ mogłeś być zagrożeniem dla kraju. Dużo paranoi, kilka osób ginie broniąc swoich domów; przerażające plądrowanie [„saqueos”] dużych i małych supermarketów oraz innych sklepów, które wydarzyć się mogło także w Twoim domu rodzinnym⁷⁰.

U podłoża tak drastycznych wydarzeń leżała bardzo dynamicznie postępująca pauperyzacja społeczeństwa — brak pieniędzy, długi, utrata pracy itp. Zwraca na to uwagę Cecilia Sagol: „W okresie od 1993 do 2001 roku widziałam wielu bliskich ludzi, którzy tracili pracę, domy; wszyscy mieli mnóstwo długów i bardzo niewiele pieniędzy. Kiedy w 2001 roku urodził się mój trzeci syn, Federico, poświęciłam się macierzyństwu, więc nic nie miało dla mnie większego znaczenia. Dostałam w pracy urlop macierzyński, podczas gdy więcej niż 100 osób, z którymi pracowałam, zostało zwolnionych⁷¹. Sytuacja ta powodowała, wspomniane już przez Daniela Garcíę Delgado, postawy antyestablishmentowe, których esencję stanowią słowa jednego z przywódców demonstracji w Rosario. Wyraził on opinię, iż prawa nie złamali zdeperowani obywatele, którzy splądrowali kilka supermarketów, lecz wybrani politycy, którzy splądrowali kraj⁷².

Graffiti polityczne w Buenos Aires

Ad 2. Jakie akcenty dominowały w *graffiti* politycznym lat 2001—2002 w Buenos Aires?

W *graffiti* politycznym Buenos Aires⁷³, podobnie jak w wypadku innych subform symbolicznego wyrażania poglądów politycznych, obserwowanych w dobie kryzysu lat 2001—2002, dominowały postawy antyestablishmentowe. Nie jest to konstatacja właściwa jedynie dla Argentyny. Jak twierdzi

⁷⁰ Wywiad przeprowadzony przez autora 13 maja 2010 r. z artystą ulicznym, członkiem grupy Burzaco Stencil, Federem Martinezem (El Feder).

⁷¹ Wywiad przeprowadzony przez autora 31 maja 2010 r. z pracownikiem Universidad de Buenos Aires, dr. Cecilią Sagol.

⁷² A.C. Armony, V. Armony: *Indictments, Myths, and Citizen Mobilization in Argentina: A Discourse Analysis*. „Latin American Politics and Society” 2005, Vol. 47, No. 4, s. 35.

⁷³ *Graffiti* polityczne opisane w niniejszym artykule znajdzie Czytelnik w książce Natashy Gordon i Paula Chattertona pt. *Taking Back Control: A Journey Through Argentina's Popular Uprising*. Leeds 2004; w przekładzie fragmentu książki Josha MacPhee i Erika Reulanda pt. *Realizing the Impossible: Art Against Authority*. Oakland, Edinburgh 2007, zamieszczonym w „Przeglądzie Anarchistycznym” 2009, nr 9; na fotoblogu Mitcha Kotlera [<http://www.pbace.com/mkotler/image/28662556> (12.06.2010)]; oraz na stronie internetowej Mike Ernsta [<http://www.magicalurbanism.com/?p=144> (14.06.2010)].

Amardo Rodriguez: „Graffiti publiczne funkcjonuje w Argentynie jak wszędzie indziej: jako forma politycznego i społecznego protestu”⁷⁴. W konsekwencji, przy okazji większości kryzysów, pokłady niezadowolenia i frustracji zwykłych obywateli skupiają się na elitach.

Negatywne emocje społeczeństwa znalazły ujście we wspomnianych już napisach — „Que se vayan todos” i „Que devuelvan la plata”. Oprócz tego na wielu stołecznych monumentach pojawiała się hasło skierowane przede wszystkim do ludzi bogatych i wpływowych, którzy utracili kontakt z argentyńską rzeczywistością: „La libertad no es un show”⁷⁵. W innym *graffiti* podsumowano działalność władz publicznych: „Lo que el pueblo construye, los poderosos no lo destruirán”⁷⁶, przekaz zaś skierowany do obcokrajowców odwiedzających Buenos Aires zawierał bardzo sugestywny slogan: „I’m not a tourist, I live here”⁷⁷. Feder Martinez w następujący sposób opowiada o tym *graffiti*: „[...] było rok na ulicach i przypuszczam, że odnosiło się do wszystkich Amerykanów i Europejczyków, którzy przyjeżdżają do naszego kraju na wakacje, ponieważ jest tutaj bardzo tanio — relacja argentyńskiego peso do euro czy dolara. Przewrotnie myślę teraz o oświadczeniu: »You can’t buy everything you want, because you have dollars«”⁷⁸.

Osobną grupę stanowiły *graffiti* skierowane przeciwko bankom i bankowcom oraz Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. Składały się na nie krótkie i treściwe hasła, pokrywające ściany banków — „Ya basta!”⁷⁹, „Chorrors”⁸⁰, „Ladrones”⁸¹ oraz dłuższe — „Banks are thieves”⁸², „Never more banks”⁸³, „Banks = shit”⁸⁴, „Volver al banco = volver alviolador chorros!”⁸⁵, „Se cayo el sistema”⁸⁶, „\$ 9500 millones para el FMI nada para salud y educación”⁸⁷.

Jak już wspomniano wcześniej, ludzie czuli się oszukani i zdezorientowani. W wyniku wewnętrznych defraudacji bankowych wiele osób straci-

⁷⁴ Korespondencja elektroniczna autora z profesorem Syracuse University, Amardo Rodriguezem, 5.05.2010.

⁷⁵ „Wolność to nie jest show”.

⁷⁶ „Co ludzie tworzą, potężny (mający władzę) nie może zniszczyć”.

⁷⁷ „Nie jestem turystą, ja tu mieszkam”.

⁷⁸ Wywiad z Federem Martinezem.

⁷⁹ „Już dość!”.

⁸⁰ „Bandyty”.

⁸¹ „Złodzieje”.

⁸² „Banki są złodziejami”.

⁸³ „Nigdy więcej banków”.

⁸⁴ „Banki = gówno”.

⁸⁵ „Powrót do tego banku = kolejny gwałt, złodzieje!”.

⁸⁶ „System upadł”.

⁸⁷ „9500 miliona dolarów dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego, nic na edukację i służbę zdrowia”.

ło oszczędności całego życia. W obliczu kryzysu biedota miejska, ale także klasa średnia pozostały bez środków do życia. Równość w obliczu tragedii oddaje opis grudniowych wydarzeń Tomása Várnagy. Powiada on: „Czułem, że to wielki, historyczny moment: ludzie skandowali przeciw władzy: „¡Que se vayan todos!” [»Wszyscy — politycy — muszą odejść!« — M.W.]. Zgromadzenia sąsiadów na każdej ulicy. Wziąłem udział w jednym zgromadzeniu, chcieliśmy rozwiązać wszystkie problemy Argentyny, uczestniczyło w nim także wielu sąsiadów, biednych i bogatych, prawicowych i lewicowych, młodych i starych... Były to interesujące miesiące... W końcu zgromadzenia się skończyły i politycy ponownie przejęli władzę. Ludzie byli zmęczeni. Naomi Klein i wielu intelektualistów przyjechało zobaczyć, co się działo w czasie zgromadzeń... Wydawało się, że to wielka rewolucja... Ale skończyła się szybko i wszystko wróciło do normalności...”⁸⁸. Natomiast tak wspomina tamte chwile oraz ich następstwa Cecilia Sagol: „W 2001 roku społeczeństwo obywatelskie organizowało się w niepolitycznych grupach; odrzuciło poparcie dla klasy politycznej oraz wycofało zaufanie dla banków i systemu finansowego. Dzisiaj, dziewięć lat później, większość ludzi zapomniała o tamtych dniach, wracają starzy politycy, a wszyscy znowu umieszczają w bankach swoje pieniądze”⁸⁹.

Stale obecnym motywem na murach Buenos Aires był także antyimperializm egzemplifikujący się w treściach oraz obrazach wyszydających i kompromitujących Stany Zjednoczone. Przykładem tego typu *graffiti* mogą być napisy: „Bush fuera de Argentina”⁹⁰, „Bush = imperialism”⁹¹ bądź szablon „Disney War” ukazujący prezydenta Busha *en face*, wraz z dorysowanymi uszami Myszki Miki.

W Argentyńczykach antyamerykańskie resentymenty tkwią bardzo głęboko. Powszechnie oskarżają oni Stany Zjednoczone o wprowadzenie, a następnie popieranie dyktatury wojskowej (specyfika bipolarnego świata po II wojnie światowej). Sprzeciw społeczeństwa budziły także próby wywierania nacisku na rzecz przejścia dolara przez Argentynę. Na ten aspekt zwrócił uwagę Daniel Garcia Delgado: „[...] kraje rozwinięte, do końca dokładały starań, aby w Argentynie przejęto dolara, aby przeprowadzono reformy strukturalne według paradygmatu »kryzysu narodów« Anne Kruger z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Nakłaniano także Argentynę do sprzedania zasobów naturalnych (obecnie nakłaniania się po części do tego samego Grecję)”⁹².

⁸⁸ Wywiad przeprowadzony przez autora 8 czerwca 2010 r. z pracownikiem Universidad de Buenos Aires, dr. Tomásem Várnagy.

⁸⁹ Wywiad z Cecilią Sagol.

⁹⁰ „Bush won z Argentyny”.

⁹¹ „Bush = imperialism”.

⁹² Wywiad z Danielem Garcią Delgado.

W przestrzeni publicznej pojawiały się także hasła poruszające inne, nie mniej ważne kwestie społeczno-polityczne. Do takich kwestii należały powszechne bezrobocie i fatalne położenie robotników. Jako przykłady posłużyć mogą napisy o następującej treści: „Por pan y trabajo”⁹³, „Unidad frente a la repression. Por trabajo y aumento salariai”⁹⁴, „Without the bosses the factories work, but without the workers...”⁹⁵.

Bardzo widoczne były także *graffiti* symbolizujące okrucieństwo policji, często przywołujące na myśl *años de plomos*. „Policías en acción”⁹⁶ — w ten sposób podpisano szablon, na którym policjant w brutalny sposób krępował młodą osobę. Z kolei inny obraz, z przedmieść Buenos Aires, ukazywał policjanta mierzącego do przechodniów z pistoletu. Obok niego umieszczono napis: „Estamos para cuidarte”⁹⁷. Bardzo wymowne było również *graffiti* przedstawiające kraty, za którymi stoi mała dziewczynka z puszką sprayu w ręce. Jednak do rangi najczęściej rozpoznawalnego symbolu oporu urosł szablon poświęcony dwóm młodym mężczyznom zabitym przez policję podczas demonstracji na moście Pueyrredon w Buenos Aires 26 czerwca 2002 roku. Widnieją na nim dwie męskie postacie, pod którymi znajduje się sentencja: „Dario y Maxi no están solos”⁹⁸. Z kolei inne *graffiti* ukazuje ich, gdy stoją na barykadzie z flagą Argentyny w rękach. Symboliczną wymowę tego obrazu sprowadzić można do stwierdzenia, iż nawet śmierć nie jest w stanie przeszkodzić w osiągnięciu zamierzonego celu. Wszak Darío Kosteki i Maximiliano Santillán stali się ikonami tamtych dni, ikonami walczącej Argentyny⁹⁹.

Jak już wspomniano, zinstytucjonalizowane łamanie prawa przez policję często przywoływało na myśl okres „terrorismo de estado”, w czasie, którego zaginęło około 30 tys. ludzi. Wagę tamtych dni podkreśla Feder Martinez: „To był czarny moment w historii Argentyny i innych krajów latynoamerykańskich. To nie jest drugorzędna kwestia, mamy tutaj 30 tysięcy osób, które po prostu zniknęły, dlatego uważam, że ważna jest pamięć i uświadamianie przyszłym pokoleniom istoty tych wydarzeniach. Myślę, że jeśli nie jesteś świadomy swojej historii, to nie jesteś w stanie krytycznie, a zarazem pozytywnie spojrzeć w przeszłość”¹⁰⁰.

W podobnym tonie wypowiada się Cecilia Sagol: „Okres dyktatury, jako czas, o którym należy szczególnie pamiętać, obecny był w rządach Raula

⁹³ „Chleba i pracy”.

⁹⁴ „Zjednoczeni w obliczu represji, wyższe pensje dla robotników”.

⁹⁵ „Bez szefów fabryki pracują, ale bez pracowników...”.

⁹⁶ „Policja w akcji”.

⁹⁷ „Jesteśmy po to, by cię chronić”.

⁹⁸ „Dario i Maxi nie są sami”.

⁹⁹ [http://www.prensadefrente.org/pdfb2/index.php/fot/2006/06/18/p1676\(13.06.2010\);http://www.facebook.com/group.php?v=wall&viewas=0&gid=18809822545](http://www.prensadefrente.org/pdfb2/index.php/fot/2006/06/18/p1676(13.06.2010);http://www.facebook.com/group.php?v=wall&viewas=0&gid=18809822545) (13.06.2010).

¹⁰⁰ Wywiad z Federem Martinezem.

Alfonsiniego (1983—1989), Nestora Kirchnera (2003—2007) i Cristiny Fernandez (2007—); prezydenci ci są bojownikami o prawa człowieka. Inne rządy nie poświęciły zbyt wiele uwagi temu tematowi. W każdym razie każdego dnia w Argentynie pracuje wiele organizacji walczących o prawa człowieka, wielu artystów podejmuje temat dyktatury w filmach, książkach, obrazach. Poza tym wszystkie podstawowe i średnie szkoły w kraju analizują wydarzenia z 1976 roku, oraz znaczenie obrony praw człowieka. Tak więc, mogę stwierdzić, że jest to temat bardzo obecny w społeczeństwie¹⁰¹.

Z kolei na inny aspekt omawianych wydarzeń zwrócił uwagę Tomás Várnagy: „W oficjalnych rejestrach brakuje około 10.000 osób, lecz w rzeczywistości wszyscy mówią o ok. 30.000... Niektórzy twierdzą, że prawda musi zostać ujawniona, ale 30.000 to ładniejsza liczba. Ofiary ruchów partyzanckich nie są policzone, a ich rodziny chciałyby ukarania osób odpowiedzialnych za morderstwa polityczne z lat '60 i '70... Niektórzy mówią, że ci partyzanci [„Montoneros” — M.W.] są teraz u władzy, co po części jest prawdą¹⁰².”

Przewodnym motywem *graffiti* odzwierciedlającego *años de plomos* było sformułowanie: „Nunca mas¹⁰³”. Występowało ono w najróżniejszych zestawieniach, na przykład pod wizerunkami wojskowych bądź wraz ze słowami: „Nigdy więcej państwowych zabójców. Nigdy więcej tortur. Nigdy więcej zakazanych książek. Nigdy więcej mordowanych studentów. Nigdy więcej policji. Nigdy więcej wojska. Nigdy więcej kościoła. Nigdy więcej na świecie!”¹⁰⁴. W tym kontekście równie często pytano o ludzi zaginionych: „Dónde esátn?”¹⁰⁵. Napis ten umieszczano pod liniami papilarnymi palca wskazującego. Innym symbolem zbrodni popełnianych w czasie dyktatury przez policję był szablon przedstawiający agentów siedzących w fordzie falconie — samochód oficjalnie używany przez Argentyńską Policję Federalną. Wokół niego znajdowały się następujące słowa: „Ayer, Hoy, PEA, Represion, Secuestro, Tortura, Asesinato¹⁰⁶”. W ten sam sposób odczytać można wizerunek policjanta okraszony trawestacją motta argentyńskiej policji: „Al servicio de la impunidad¹⁰⁷”. W oryginale: „Al servicio de la comunidad¹⁰⁸”.

¹⁰¹ Wywiad z Cecilią Sagol.

¹⁰² Wywiad z Tomásem Várnagy. Obecnie rodziny osób zaginionych radykalizują swoje postawy. W czwartki na Plaza de Mayo odbywają się demonstracje matek, które pytają rząd o losy swoich dzieci. Zob. J. Leseho, L. Block: „Listen and I tell you something”: *Storytelling and Social Action in the Healing of the Oppressed*. „British Journal of Guidance and Counselling” 2005, Vol. 33, No. 2, s. 175—184.

¹⁰³ „Nigdy więcej”.

¹⁰⁴ Tłumaczenie za: „Przegląd Anarchistyczny” 2009, nr 9, s. 271.

¹⁰⁵ „Gdzie oni są?”.

¹⁰⁶ „Wczoraj, dzisiaj, Argentyńska Policja Federalna, represje, porwania, tortury, morderstwa”.

¹⁰⁷ „W służbie bezkarności”.

¹⁰⁸ „W służbie społeczności”.

Ad 3. Z jakich źródeł czerpali inspirację twórcy *graffiti* politycznego?

Wszędzie tam, gdzie ludzie z jakichś przyczyn manifestują swoją podmiotowość, pojawiają się hasła oraz obrazy, które stale im towarzyszą. Przykładem dla krajów hiszpańskojęzycznych może być *graffiti* — „¡Ya basta!”. Z reguły powiela się także motywy dotyczące zagadnień uniwersalnych, takich jak niskie płace robotników, represje, ubóstwo czy imperializm. Tego typu napisy i obrazy stanowiły lwią część *graffiti* politycznego w Buenos Aires. Jednak pojawiały się również prace oryginalne, inspirowane rodzimą kulturą, wynikające ze specyficznych uwarunkowań, złożoności i zależności w łonie samego społeczeństwa. Wśród takich prac na szczególną uwagę zasługują *graffiti* po części czerpiące z innych form popkultury, po części z filozofii. Były to: sentencja — „Es Mejor No Hablar De Ciertas Cosas”¹⁰⁹ oraz pędzący autobus z napisanym na boku słowem — „inconsciente”¹¹⁰.

Następującymi słowami wyjaśnia ich historię oraz znaczenie Feder Martínez: „Opowiem ci historię tych szablonów. Pierwszy odnosi się do utworu o nazwie »es mejor no hablar de ciertas cosas« pionierskiego argentyńskiego zespołu Sumo, którego lider Luca Prodan wprowadził w tym kraju wiele gatunków (punk rock, post punk, new wave, reggae, dub itp.), które do lat osiemdziesiątych były tutaj dla większości osób całkowicie nieznane. Zwrot w szablonie ma takie samo znaczenie co w oryginalnej frazie. Drugi szablon odnosi się do piosenki Charly’ego Garcii o nazwie »inconsciente colectivo« (*colectivo* = autobus) i oznacza poczucie, że coś zostaje w pamięci i myślach ludzi z pewnych regionów (powszechnej świadomości). Jest to literalny obraz tej sentencji”¹¹¹. Gwoli ścisłości dodać należy, iż zwrot „zbiorowa nieświadomość” pochodzi z filozofii Carla Gustava Junga, a oznacza najgłębszy obszar nieświadomości, wspólny wszystkim ludziom. Obejmuje on pierwotne popędy i tak zwane archetypy. Oniryczno-filozoficzne *graffiti* ironicznie podsumował Tomás Várnagy, konstatując, że „Buenos Aires jest stolicą światowej psychoanalizy”¹¹².

Ad 4. Kto malował *graffiti* polityczne w Buenos Aires? Czy była to tylko czynność zarezerwowana dla przedstawicieli subkultur oraz partii politycznych?

Jak już wspomniano nie raz, wszelkiego rodzaju sytuacje kryzysowe generują w ludziach wewnętrzną potrzebę wypowiedzenia się, zamaniestowania swojej podmiotowości, swojego istnienia. Jednak większość społeczeństwa pozbawiona jest możliwości generowania przekazów poprzez ofi-

¹⁰⁹ „O niektórych rzeczach lepiej nie mówić”.

¹¹⁰ „Nieświadomość”.

¹¹¹ Wywiad z Federem Martínezem.

¹¹² Wywiad z Tomásem Várnagy.

cialne kanały, w obliczu czego zaspokajają swoją potrzebę „dania świadectwa” innymi drogami. W takich sytuacjach idealnym narzędziem staje się *graffiti*. Eric Lyle dowodzi: „Szablony były idealną formą sztuki dla pozbawionego środków finansowych ruchu obywatelskiego. Łatwe do wycięcia z plastiku — większość szabloniarzy w Buenos Aires używała starych zdjęć rentgenowskich wygrzebanych ze śmietników szpitali — wymagały tylko dobrego psiknięcia sprayem”¹¹³.

Powszechność *graffiti* jako sposobu wyrażania poglądów, nie tylko tych politycznych, potwierdza także Joseph MacPhee: „Pomimo, że oba powstania bardzo się różniły, można porównywać wygląd ulic Buenos Aires i tych z Paryża w 1969 roku. Prawie w jedną noc ulice zostały pokryte hasłami politycznymi i poetyckimi szablonami. Tak jak w Paryżu, istniało nie całkiem obecne w Afryce Południowej i Nikaragui, poczucie zabawy w *graffiti*. Tak jak bardzo udane reklamy, z kawałkami wierszy i gramami słownymi, *graffiti* często operowało na świadomym i podświadomym poziomie. Organizacje społeczne i polityczne, w miejscach pracy, wykonały sporą część *graffiti*. Mój przyjaciel, który był w Buenos Aires w tym czasie, powiedział mi, że rzadko zdarzało się jakieś spotkanie, na którym nie byłoby grupy zajmującej się malowaniem szablonów i *graffiti*. Była to popularna forma artystyczna, przyjęta także przez dzieci nie stroniące od wandalizmu jak również osoby dorosłe, które nigdy wcześniej nie trzymały w ręce sprayu”¹¹⁴.

Ad 5. Jakie postawy wśród odbiorców może rodzić masowe wyrażanie poglądów politycznych przez *graffiti*?

Intencją większości twórców ulicznych, bez względu na formę przekazu, jest próba zwrócenia uwagi przechodniów na stawiane przez siebie problemy. Niejednokrotnie prowokują one ludzi do zastanowienia się nad sobą, nad swoim życiem, jednym słowem — do refleksji natury egzystencjalnej. Jednak nazbyt natarcywe i nazbyt częste skłanianie przechodniów do podejmowania wysiłku intelektualnego dekodowania wysyłanych przekazów rodzić może charakterystyczne dla środowiska miejskiego postawy apatii, bierności, znużenia. Opisując miejską ikonosferę, podnosi ten problem, inspirowana przemyśleniami Rolanda Barthesa, Agnieszka Leśniewska-Głowacka: „Stała obecność rozmaitych form znaków, ideogramów, piktogramów i wszelkich pochodnych od nich napisów jest tak uporczywa, że współczesnemu człowiekowi przestaje narzucać się jako egzystencjalny, komunikacyjny czy epistemologiczny problem. Bezustanne oddziaływanie i ustawiczny wysiłek dekodowania stale docierających do nas komunikatów przenosi obcowanie z nimi

¹¹³ E. Lyle: *Cienie na ulicach: Szablony nowej Argentyny*. „Przegląd Anarchistyczny” 2009, nr 9, s. 246.

¹¹⁴ J. MacPhee: *Sztuka uliczna i ruchy społeczne*. „Przegląd Anarchistyczny” 2009, nr 9, s. 282.

w sferę psychicznego i komunikacyjnego automatyzmu. Fenomenologicznie rzecz ujmując mamy do czynienia ze zdumiewającą tożsamością: obcując z naturą człowiek ze światopoglądem magicznym chciał odczytywać w niej struktury i przesłania. Człowiek zurbanizowany dokonał zaś zabiegu osobliwego przestawienia porządków: podobnie jak świat istniejący »naturalnie« odbiera w sposób »oczywisty« swoje »sztuczne«, miejskie środowisko, miasto odczytując tak samo automatycznie, często bezrefleksyjnie, co nie jest przykładem myślenia »mitycznego«, odwracającego porządku natury i kultury¹¹⁵.

Na ten aspekt zwraca również uwagę Tomás Várnagy, dla którego wydarzenia lat 2001—2002 nosiły wszelkie znamiona rewolucji. Konstatuje on, iż „zbyt wiele rewolucji wytwarzało opozycję: apatię i zmiany w postawach ludzi”¹¹⁶.

Ad 6. Jak wyglądał stopień przyzwolenia społecznego oraz przyzwolenia władz Buenos Aires na malowanie na murach?

W okresie tranzytu ustrojowej, gdy pierwsze kroki stawały prekursorские grupy zajmujące się malowaniem *graffiti* politycznego, na przykład grupa Los Vergara, sankcje prawne były o wiele ostrzejsze, niż to ma miejsce obecnie, kiedy przyzwolenie władz oraz mieszkańców Buenos Aires na malowanie na murach wydaje się relatywnie wysokie. Potwierdzają to kolejno: Andrés Malamud: „Sankcje są bardzo rzadkie, niektórzy ludzie narzekają, jednak większość nie widzi w tym nic zdrożnego”¹¹⁷; Feder Martinez: „Obecnie jest łatwiej i ludzie są świadomi kultury miejskiej, ale pozostaje to nadal naruszeniem [„contravencion”] w przestrzeni publicznej. Możesz porozmawiać z sąsiadami i mogą oni udostępnić ci ścianę, tak żebyś mógł malować bez stresu i ograniczeń czasowych”¹¹⁸; Daniel Garcia Delgado: „Podkreślam, że *graffiti* nie było najważniejszym środkiem wyrazu ani tym, co najbardziej zaprzętało myśli obywateli, nie było także zmartwieniem władz. Skoro nie tłumiono manifestacji, tym bardziej nie obchodziły ich »malunki«”¹¹⁹; Santiago Leiras: „[...] zjawisko *graffiti* rodziło się jako nowy kanał ekspresji w ciągu lat osiemdziesiątych, a teraz można je traktować jako normalną i zinstytucjonalizowaną działalność w Argentynie”¹²⁰; Cecilia Sagol: „Wszyscy to akceptują. Konflikty wstępują jedynie pomiędzy grupami bojówek politycznych (bardzo męczący ludzie), dla których mury są

¹¹⁵ A. Leśniewska-Głowacka: *Definiowanie świata: Szkic do współczesnego graffiti*. „Kultura Popularna” 2002, nr 1, s. 98.

¹¹⁶ Wywiad z Tomásem Várnagy.

¹¹⁷ Wywiad z Andrésem Malamudem.

¹¹⁸ Wywiad z Federem Martinezem.

¹¹⁹ Wywiad z Danielem Garcia Delgado.

¹²⁰ Wywiad przeprowadzony przez autora 28.05.2010 r. z pracownikiem Universidad de Buenos Aires, dr. Santiago Leirasem.

najważniejsze¹²¹; Tomás Várnagy: „Jest ono akceptowalne: niektóre obrazy mogą być na murach od wielu lat: nikt ich nie zamaluje, o ile nie reprezentuje innej partii politycznej”¹²².

Kluczem do wyjaśnienia i zrozumienia pobłażliwości władz w stosunku do wszelkich wystąpień społecznych, w tym do twórców *graffiti* politycznego, wydają się słowa Andrésa Malamuda. Zapytany o dziedzictwo wydarzeń z lat 2001—2002, zauważa: „Głównym dziedzictwem jest wiedza, iż represje państwa są politycznie za drogie, niepowstrzymywane ruchy społeczne nabrały zwyczaju wychodzenia na ulice [„piquetes”] kiedykolwiek mają na to ochotę”¹²³.

Ad 6.1. Czy władze Buenos Aires podejmują kroki zmierzające do roztoczenia kontroli nad działalnością twórców *graffiti*? Jeśli tak, to jakie?

Władze, świadome kosztów politycznych ewentualnych represji wobec twórców *graffiti*, starają się roztańczyć kontrolę nad ich działalnością przez stosowanie strategii *soft power*. Jak to wygląda w praktyce? Najlepiej politykę tę oddają słowa Federu Martinez: „[...] Muzea podległe władzom miejskim zapraszają nas do wzięcia udziału w różnorodnych wystawach, przez co roztańczy nad nimi kontrolę. Punkowa strona sztuki ulicznej umarła dawno temu możesz doświadczyć tego, oglądając twórczość młodych ludzi będących pod wpływem *publicity* władz”¹²⁴.

Od czasu wydarzeń z przełomu lat 2001—2002 wielu artystów ulicznych wciągniętych zostało w ramy instytucjonalne. Zapraszani są na różnorodne wystawy organizowane na terenie całego kraju. Niektórzy z nich wyjechali do Nowego Jorku. Jednak to nie tylko zainteresowanie władz sztuką streetartową spowodowało upadek mitu sztuki niezależnej. Swoją rolę odegrały także przemiany kulturowe, konkretnie nowe pokolenie artystów, które o wiele większą wagę przykładają do materialnych aspektów swojej działalności. Zwraca na to uwagę Feder Martinez: „W sferze artystycznej Argentyna ma wiele wspaniałych wartości, mówiąc jednak o sztuce ulicznej, myślę, że jesteśmy lata świetlne za Europą, w technikach, niesamowitych rozmiarach oraz w finansowym i kulturalnym wsparciu. Jednakże przechodzimy szkolenie w wyniku, którego każdego dnia coraz więcej dzieciaków dba o stronę finansową swojej działalności”¹²⁵.

Wśród wielu szablonów, odnoszących się do sprzeniewierzenia się punkowym wartościom streetartu, tudzież komentujących szczególnie wymownym był napis — „Thi\$ is art”¹²⁶.

¹²¹ Wywiad z Cecilią Sagol.

¹²² Wywiad z Tomásem Várnagy.

¹²³ Wywiad z Andrésem Malamudem.

¹²⁴ Wywiad z Federem Martinezem.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ „To jest sztuka”.

Ad 7. Czy wyrażanie poglądów politycznych za pośrednictwem *graffiti* politycznego w dobie kryzysu lat 2001—2002 było li tylko rewolucją na murach? Co zostało w sferze społecznej?

W pierwszych miesiącach wydarzeń, co do których jednoznacznej definicji trwają spory — dla Andrésa Malamuda był to „wybuch społeczny”, podczas gdy Tomás Várnagy określa je mianem „rewolucji” — zaobserwować można było wiele autentycznych zachowań, spontaniczności, ekspresji właściwej krajom hiszpańskojęzycznym, często naiwnych nadziei. Również wtedy *graffiti* polityczne, jako jeden z kanałów ekspresji, dało ludziom możliwość wypowiedzenia się, symbolicznego wyrazu swoich wątpliwości, niepewności, rozterek. Jednak z biegiem czasu *graffiti* spowszedniało, wpisało się w krajobraz miasta, przez co przestało przykuwać uwagę jego mieszkańców. Wtedy władze wpadły na pomysł promocji miasta przez motywy rewolucyjne, także *graffiti* polityczne. Pisze o tym Eric Lyle: „Będąca w rozkwicie sztuka uliczna stała się atrakcją turystyczną. W *Time Out Buenos Aires*, przewodniku turystycznym sprzedawanym w każdym kiosku, jest artykuł o sztuce szablonu rekomendujący zakup *Hasta La Victoria Stencil*, albumu z 2004 roku, który zawiera zdjęcia szablonów ze stolicy, z czasów kryzysu. Tytuł książki to gra słynnym zwrotem Che Guevary z okresu rewolucji kubańskiej: „Hasta la victoria siempre” [„Zawsze ku zwycięstwu”], a książka wyraźnie dąży do połączenia idei szablonów z rewolucją w Ameryce Łacińskiej. Niemniej za cenę prawie 17 dolarów i esejami w języku angielskim oraz hiszpańskim, książka jest skierowana zdecydowanie do turystów, niż do Argentyńczyków”¹²⁷.

Jednak nie wszystko wróciło do dawnego porządku. Wiele przedsięwzięć przejętych przez robotników od umykających właścicieli nadal pozostaje pod ich zarządem. Także wartością dodaną wydaje się większa atencja władz Argentyny dla reguł i zasad demokratycznych. Niepokoi natomiast sytuacja młodych ludzi, którzy masowo opuszczają swój kraj. „Po 2001 roku — zauważa Tomás Várnagy — mieliśmy do czynienia z jedną z największych emigracji Argentyńczyków do innych krajów, zwłaszcza tych z wyższym wykształceniem [...]. Młodym ludziom jest tu bardzo trudno: wielu z nich wyemigrowało bądź chce emigrować (Mam trzech synów w Barcelonie, a sam jestem synem węgierskiego uchodźcy w Argentynie). Nawet z wyższym wykształceniem trudno jest znaleźć dobrą i dobrze płatną pracę”¹²⁸. Bardzo obrazowo opisuje tę kwestię Feder Martinez: „Argentyna jest młodym krajem, zależnym ekonomicznie i czasami kulturalnie od krajów »pierwszego świata«. Możesz zrobić tutaj wiele rzeczy, jeśli będziesz mieć odwagę i odpowiedni poziom, żeby to zrobić, ale

¹²⁷ E. Lyle: *Cienie na ulicach...*, s. 246.

¹²⁸ Wywiad z Tomásem Várnagy.

również wiesz, że masz tutaj dach nad głową, którego nie jesteś w stanie podnieść, tak więc musisz gdzie indziej realizować swoje ambicje. Być może jest to smutne, ale prawdziwe; życie w tym kraju jest popieprzone i ogromnie dziwaczne!”¹²⁹.

Konkluzja

Wyrażanie poglądów politycznych przez działania symboliczne jest jedną z bardziej zawiłych form partycypacji politycznej. Jej zawilóść, czy też złożoność, sprowadza się do powszechnego mylnego mniemania ludzi, iż skoro nie są członkami partii politycznych, nie biorą udziału w głosowaniu, nie wspierają kandydatów finansowo, nie udzielają się jako wolontariusze w czasie kampanii wyborczych, nie uczestniczą w wiecach wyborczych itp., to są indyferentni politycznie. Myśl tę następującymi słowami ujmuje Mirosław Karwat: „Symboliczna ekspresja poglądów, namiętności czy nastrojów politycznych, jest bardzo ważnym aspektem uczestnictwa, i to potwierdzającym tezę, że uczestnikami polityki są również ci, którzy uważają siebie za apolitycznych (np. nie należą, nie głosują, nie dążą do posiadania spójnych i ciągłych przekonań), a dla uczestników zaangażowanych — zwłaszcza tych tłumionych czy dyskryminowanych — może to być forma działania, wpływu”¹³⁰.

Zatem z pozoru tak błahe zachowania, jak przywoływane przez Lestera Milbratha eksponowanie znaczków bądź nalepek kampanijnych, czy przez Gene’a Sharpa eksponowanie w miejscach publicznych portretów osób o symbolicznym znaczeniu dla danych wspólnot politycznych, eksponowanie symboli na własnym ubraniu czy chociażby wywieszanie flag i symbolicznych kolorów w praktyce oznaczają uczestnictwo w polityce. Nie inaczej będzie w wypadku innej subformy wyrażania poglądów politycznych poprzez działania symboliczne — *graffiti* politycznego.

Jedną z najprostszych, a zarazem najbardziej treściwych, prób wyjaśnienia tego, czym jest *graffiti*, podjęli Lorraine Wechsler i Robert Reisner. Stwierdzili oni, że *graffiti* jest jedną z dróg powiedzenia: „Ja istnieję”, czyli zmanifestowania swojego życia, pozostawienia świadectwa. Nadto *graffiti* wyrażać może uczucia, pragnienia, obawy, nadzieje, fantazje, być nośnikiem propagandy itp. Jednak co najważniejsze, zjawisko „graffiti” daje możliwość

¹²⁹ Wywiad z Federem Martinezem.

¹³⁰ Korespondencja elektroniczna autora z profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, Mirosławem Karwatem, 19.05.2010 r.

zabrania głosu w przestrzeni publicznej zwykłym ludziom. W wymiarze politycznym, tworzyć może alternatywną wersję historii, charakteryzowaną przez opresję i opozycję w stosunku do oficjalnie obowiązującego sposobu rozumowania¹³¹. Oprócz tego *graffiti* polityczne, jak pokazuje rzeczywistość nie tylko w systemach niedemokratycznych, działa jak przywołane przez Kalle Lasna „słowo prawdy” z noblowskiego przemówienia Czesława Miłozza. W pełnym swady i intelektu wystąpieniu Miłosz mówił: „W pomieszczeniu, w którym ludzie jednomyślnie utrzymują zмовę milczenia, słowo prawdy brzmi jak wystrzał z pistoletu”¹³².

Graffiti polityczne poruszające takie problemy, jak represje, przemoc, wykluczenie, będąc w jawnej opozycji do ustalonego porządku politycznego, może także sprzyjać procesom, w wyniku których grupy ludzi o odmiennych interesach łączą się w polityczne przymierza, czego następstwem jest agregacja interesów, dzięki czemu realne stają się wspólne działania w polityce¹³³.

W Buenos Aires lat 2001—2002 oraz w wielu innych miastach Argentyny *graffiti* polityczne stanowiło dla wielu ludzi często jedyną drogę umożliwiającą wyartykułowanie, w przestrzeni publicznej, poglądów na tematy polityczne. W ciągu zaledwie kilku dni mury stolicy Argentyny pokryte zostały napisami i obrazami odnoszącymi się do kryzysu gospodarczego i jego następstw. Był to okres niezwykle burzliwy — wszechobecna przemoc, demonstracje, plądrowanie sklepów itp. — ale i rokujący nadzieje — *asambleas populares* — rodzaj demokracji bezpośredniej, polegający na zebraniach sąsiedzkich, podczas których dyskutowano o najważniejszych kwestiach zarówno dla najbliższej okolicy, jak i dla całego kraju. Brali w nich udział mieszkańcy bez względu na wiek, poglądy polityczne czy zasobność portfela.

Jednak z czasem zapał mieszkańców Buenos Aires wygasł, na swoje stanowiska zaczęli wracać skompromitowani wcześniej politycy, sąsiedzi przestali dyskutować o przyszłości kraju, spowszedniałe *graffiti* stały się atrakcją turystyczną, jedynie kilka miejskich przedsiębiorstw pozostało w rękach robotników. Ukazuje to, jak ważkie są słowa Stuarta Ewena, który stwierdził, że „przez redukcję wszystkich kwestii społecznych do kwestii percepcji przenosi się ich rozwiązanie właśnie na poziom percepcji. Zamiast zmiany społecznej mamy zmianę obrazu”¹³⁴. Zatem bez woli działania, bez

¹³¹ R. Reisner, L. Wechsler: *Encyclopedia of Graffiti*. New York 1974, s. v—vi.

¹³² K. Lasn: *Culture Jam: How to Reverse America's Suicidal Consumer Binge — and Why We Must*. New York 2000, s. 99.

¹³³ M. Edelman: *Politics as Symbolic Action: Mass Arousal and Quiescence*. Chicago 1971, s. 6.

¹³⁴ S. Ewen: *All Consuming Images: The Politics of Style in Contemporary Culture*. New York 1988, s. 264.

konkretnych decyzji, uwrażliwienia ludzi na kwestie społeczne, czyli kwestie, które w stopniu najwyższym ich właśnie dotyczą, wszelka symboliczna próba mobilizacji trafia nie na świadome swoich interesów wspólnoty, tylko na owładniętą inercją jednostki. Szczęólnego znaczenia fakt ten nabiera w epoce *homo consumericus*.

Komunikowanie społeczne

Stanisław Michalczyk

Teoria wartości informacji: historia i współczesność

Abstract: Theory of information values: History and contemporary times

The author of the article analyses the main factors in selecting information in journalism. More or less coherent theories were many a time built on this very topic in communication sciences. The journalists choose those materials for publication that are characterized by particular features. They focus mainly on controversial issues, containing conflicts and scandals. What is also important is participating in the events of people considered to be the social elite such as politicians, businessmen, scientists and outstanding sportsmen. All this influences the reception of media information and a general content of the media. As a consequence of these mechanisms, the contents of the media do not reflect the social reality in an accurate way. The article also differentiates between the theory of information value and related theories functioning in the communication sciences.

Key words: gate-keeping, information selection, media, journalism, audience

Dziennikarstwo wymaga permanentnej selekcji tematów i wydarzeń. Tylko niektóre z nich stają się informacjami medialnymi. Inne — a jest ich zdecydowana większość — nigdy nie ujrzą światła dziennego, czyli nie dowiedzą się o nich publiczność medialna ani opinia publiczna. Nad kryteriami selekcji zastanawiano się w nauce o komunikowaniu wielokrotnie, zbudowano na ten temat mniej lub bardziej spójne teorie. Artykuł niniejszy przybliży historię myśli oraz aktualny stan rozwoju tak zwanej teorii wartości informacji (TWI), bo takie miano zyskał cały nurt badawczy poświęcony analizie kryteriów selekcyjnych leżących po stronie nadawcy. Taki a nie inny wybór tematów i wydarzeń zależy od wielu czynników ogólnych: w grę wchodzi czynniki polityczne, kulturowe, organizacyjne (redakcja), technologiczne (forma przekazu), administracyjne czy wreszcie psychologiczno-osobowościowe (dziennikarze). Całe zagadnienie wymaga zatem dokładniejszej systematyzacji.

Główne pojęcia i twierdzenia teorii

Zasadniczym pojęciem, na którym opiera się cała teoria, jest pojęcie „czynniki informacji”. Są to cechy wydarzeń i tematów wywierające wpływ na to, czy właśnie dane wydarzenie lub temat zostaną przekształcone w informację medialną. Innymi słowy, czynniki te decydują, czy wydarzenie lub temat są warte poinformowania o nich publiczności medialnej. Czynniki informacyjne są w praktyce konstruktem rzeczywistości, a w nauce o komunikowaniu — są konstruktem naukowym. Im więcej czynników informacyjnych zawiera (wykazuje) jakaś informacja, tym ma większą wartość z punktu widzenia mediów. Pierwszą w miarę pełną listę czynników informacyjnych sporządzili Johan Galtung i Mari Holmboe Ruge w roku 1965 (przytaczam ją w dalszej części artykułu)¹. Lista ta inspirowała wielu późniejszych badaczy, którzy „dokładali” do niej nowe czynniki. Pokrewne jest pojęcie „wartość informacji”, niekiedy wręcz utożsamiane z czynnikami informacji, zwłaszcza w USA. Jednak w obszarze niemieckojęzycznym, pod wpływem Winfrieda Schulza, przyjęto, że termin „Nachrichtenwert” („wartość informacji”) koncentruje się nie tyle na występowaniu określonych cech wydarzeń (tematów), lecz na ich intensyfikacji². Wydarzenie ma zatem tym większą wartość, im silniej występują określone jego cechy, na przykład negatywizm, zaskoczenie, bliskość. To zaś decyduje o umieszczeniu informacji o wydarzeniu w określonym miejscu w gazecie lub w określonej kolejności w wiadomościach telewizyjnych. Przy takim rozróżnieniu można mówić o wartości czynników informacji: jedne są bardziej przydatne z punktu widzenia praktyki dziennikarskiej, a inne mniej. Sytuację tę objaśnia „teoria dwóch komponentów”, zaprezentowana przez Hansa Mathiasa Kepplingera³. Głosi ona, że prawdopodobieństwo publikacji zależy, z jednej strony — od samych czynników informacji (cechy wydarzeń), a z drugiej — od ich wartości (intensywności). Teorię prezentuje schemat 1.

Teoria dwóch komponentów objaśnia sposób doboru wydarzeń i tematów w dziennikarstwie. Pracownicy mediów w procesach zbierania i selekcji kierują się oceną wydarzeń i tematów z punktu widzenia ich cech. Decyzje publikacyjne zależą od występowania i nasilenia określonych właściwości samych wydarzeń, ale także od typów mediów (np. inne kryteria występują

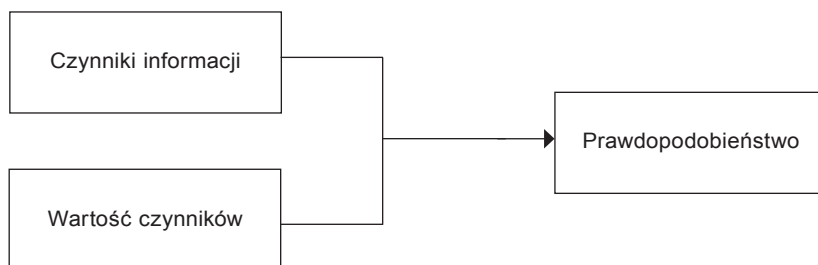
¹ J. Galtung, M. Holmboe Ruge: *The Structure of Foreign News: The Presentation of the Congo, Cuba and Cyprus Crisis in Four Norwegian Newspapers*. “Journal of Peace Research” 1965, No. 2, s. 64—91.

² W. Schulz: *Die Konstruktion von Realität in den Nachrichtenmedien. Analyse der aktuellen Berichterstattung*. Freiburg—München 1976.

³ H.M. Kepplinger, S.C. Ehmig: *Predicting News Decisions: An Empirical Test of the Two-Component Theory of News Selection*. “Communications” 2006, No. 1 (31), s. 25—43.

Schemat 1

Teoria dwóch komponentów: prognozowanie prawdopodobieństwa publikacji



Źródło: H.M. Kepplinger, S.C. Ehmgig: *Predicting News Decisions: An Eempirical Test of the Two-Component Theory of News Selection*. "Communications" 2006, No. 1 (31), s. 28.

w prasie bulwarowej, a inne w prasie prestiżowej), grup docelowych, linii redakcyjnej czy czynników polityczno-ideologicznych. Zatem prawdopodobieństwo publikacyjne jest w dużym stopniu z góry określone i przewidywalne dzięki posiadaniu wcześniejszej wiedzy o wydarzeniach i tematach. Potwierdzeniem i weryfikacją teorii może być tylko analiza zawartości. Czynione w tym zakresie wysiłki pokazały, że co najmniej pięć czynników informacyjnych ma duże znaczenie. Są nimi: znaczenie, personalizacja, kontrowersja, zasięg oraz szkody/niepowodzenia. W ostatecznym rozrachunku, teoria dwóch komponentów tłumaczy relacje między rzeczywistością a rzeczywistością medialną. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na jeszcze jeden termin bardzo często występujący w kontekście teorii wartości informacji. Jest nim „gatekeeping”. W ciągu wielu dziesięcioleci sporo zjawisk medialno-dziennikarskich, szczególnie w USA, objaśniano właśnie w ramach gatekeepingu (szerzej o gatekeepingu piszę w ostatniej części artykułu).

Wpływ czynników informacyjnych na decyzje publikacyjne można mierzyć i badać poprzez:

- obserwację redakcji medialnej, dokumentowanie procesu *Input-Output* (porównywanie informacji „wchodzących” do redakcji i „wychodzących” z niej do rozpowszechniania);
- analizę już opublikowanych artykułów, realizowaną pod kątem występowania takich a nie innych cech (*Output-Analiza*);
- w kolejnej fazie można określać stopień nasilenia występowania danych cech, na przykład siły negatywizmu i agresji;
- w badaniach powinna także być uwzględniona liczba poszczególnych czynników występujących w jednej jednostce informacyjno-publicystycznej (w informacji, artykule itd.);
- TWI postuluje traktowanie czynników informacyjnych nie tylko jako kryteriów dziennikarskich wyborów, ale również jako narzędzi wpływania na odbiór (aby to zbadać, trzeba realizować ankiety wśród odbiorców).

W teorii wartości informacji występują trzy zasadnicze hipotezy dotyczące wzajemnego oddziaływania na siebie czynników informacyjnych. Zostały one sformułowane już przez Galtunga i Holmboe Ruge. W hipotezie pierwszej, zwanej hipotezą kumulacji, zakłada się, że im więcej w danym wydarzeniu znajduje się czynników informacyjnych, tym większe prawdopodobieństwo, że stanie się ono przedmiotem informacji medialnej (np. połączenie negatywizmu z zaskoczeniem i narodami lub osobami elitarnymi). W hipotezie drugiej, zwanej hipotezą komplementarności, zakłada się, że jeżeli jedna cecha wydarzenia występuje w słabym nasileniu, to może to zostać zrekompensowane przez silne występowanie innej cechy (np. brak udziału osób zaliczanych do elity rekompensuje silny stopień przemocy fizycznej). W hipotezie trzeciej, zwanej hipotezą wykluczenia, zakłada się, że jeżeli w wydarzeniu nie występuje żaden z czynników informacyjnych, to wydarzenie w ogóle nie zostanie zrelacjonowane. Szczególne znaczenie ma hipoteza (mechanizm) pierwsza. Galtung i Holmboe Ruge wskazywali na cztery przypadki kombinacji (łączenia) cech wydarzeń, które mają szczególną siłę oddziaływania. Po pierwsze, jest to połączenie osób elitarnych z państwami elitarnymi, po drugie, połączenie negatywizmu z państwami elitarnymi (*big power conflict*), po trzecie, połączenie negatywizmu z osobami elitarnymi (*struggle for power*) oraz po czwarte, połączenie negatywizmu z personalizacją (*scandals*)⁴. W codziennej praktyce dziennikarsko-medialnej można znaleźć wiele przykładów potwierdzających te zasady. Dotyczy to zarówno mediów prestiżowych, jak i bulwarowych. Na przykład, stale relacjonowane są działania, wizyty Obamy, Putina, Merkel i innych czołowych polityków państw elitarnych (przypadek 1.), mówi i pisze się o negatywnych zjawiskach w USA, Rosji, Włoszech, Francji częściej niż o podobnych zjawiskach w Polsce, na Słowacji czy w Norwegii (przypadek 2.), częściej mówi się i pisze o negatywnych działaniach przedstawicieli elit niż o takich samych działaniach zwykłych ludzi (przypadek 3.), a skandale opierają się na relacjonowaniu negatywnych działań konkretnych ludzi (przypadek 4.).

Stosowanie w mediach opisanych mechanizmów selekcyjnych prowadzi do tworzenia wykrzywionego, zniekształconego obrazu świata i rzeczywistości w głowach odbiorców. Istnieje wiele wymiarów tegoż zniekształcenia. Obce kraje są postrzegane jako miejsce niezliczonych konfliktów zachodzących między elitami, władzą a społeczeństwem, czy też w samym społeczeństwie. Odbiorca mało dowiaduje się o codziennym życiu mieszkańców, którzy toczą przecież normalne życie, natomiast bombardowany jest informacjami z życia elit i o zachodzących między nimi relacjach, o ich sporach, waśniach itd. Obce kraje to też miejsce ciągłych katastrof naturalnych, wybuchów wulkanów, tornad, trzęsień ziemi, masowych zatruc, wojen

⁴ J. Galtung, M. Holmboe Ruge: *The Structure of Foreign...*, s. 71.

i zamachów. W rezultacie wytwarza się pewien dystans kulturowy między „nami” a „nimi”. Często dopiero bezpośrednie wizyty weryfikują ten negatywny obraz. Nie lepiej wypada wizerunek własnego kraju. Przede wszystkim toczą się tu ciągle konflikty w łonie elit rządzących, ścierają się różne koncepcje działań, panuje korupcja, mnożą się wzajemne oskarżenia, nadużycia w służbach państwowych. Społeczeństwo reaguje na te zjawiska albo całkowitą obojętnością, albo organizuje ruchy oddolne w postaci strajków, marszów ulicznych itd. Ma się wrażenie ciągłego ruchu i starć. Przeciętny odbiorca dochodzi do przekonania, że w zasadzie wszystko zależy od elit rządzących, a nie od niego samego. Negatywny obraz świata prezentowany jest także coraz częściej w mediach lokalnych, będących z założenia najbliższej odbiorcy, oraz w tak zwanych mediach społecznych, które są często inspirowane przez skomercjalizowane media ogólnokrajowe i światowe.

Historyczny rozwój teorii

Prekursorem TWI był amerykański dziennikarz, laureat Nagrody Pulitzera, Walter Lippmann (1889—1974). To on po raz pierwszy użył terminu „news value”. W swojej słynnej książce *Public Opinion* z roku 1922 opisywał wpływ dziennikarstwa i mediów na postawy ludzi, analizował ich oczekiwania wobec środków masowych (prasy, radia) oraz zastanawiał się nad społecznym zainteresowaniem poszczególnymi tematami⁵. Argumentował, że dziennikarze kierują się pewnymi standardami, stereotypami i rutyną w swojej codziennej pracy, wskazywał na to, że duże znaczenie w wyborze wydarzeń i tematów ma negatywizm, zaskoczenie, konflikt, nieszczęścia, a fakty są ważniejsze od przypuszczeń. Lippmann był absolwentem Harvardu, gdzie studiował filozofię, historię oraz ekonomię. Podczas I wojny światowej doradzał prezydentowi Wilsonowi, w latach 1931—1967 jego artykuły były drukowane w ponad 100 pismach amerykańskich, przez niektórych badaczy uznawany jest za najbardziej wpływowego dziennikarza USA w XX wieku. Zmarł w wieku 85 lat w Nowym Jorku. Swoją twórczością medioznawczą inspirował wielu późniejszych badaczy.

Duży wkład w rozwój omawianej teorii wnieśli badacze skandynawscy. W latach sześćdziesiątych XX wieku pracownicy Instytutu Badań nad Pokojem w Oslo analizowali między innymi relacje medialne o konfliktach na świecie, a swoje rezultaty badań publikowali w piśmie „Journal of Peace Research”. Najbardziej znane są artykuły poświęcone kryzysom w Kongo,

⁵ W. Lippmann: *Public Opinion*. New York 1922.

na Kubie i Cyprze. We wspomnianym piśmie publikowali między innymi Einar Ostgaard, Johan Galtung, Mari Holmboe Ruge oraz Oystein Sande. Prześledźmy zatem najważniejsze elementy dorobku Norwegów.

Einar Ostgaard (ur. w 1929 r.) studiował w Oslo i w Paryżu nauki polityczne. Pracował jako redaktor w United Press International (UPI) oraz w Norweskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Był także związany z Instytutem Badań nad Pokojem, współwydawca „Journal of Peace Research”. Zajmował się kształceniem dziennikarzy oraz współpracował z UNESCO. W swoich pracach zwracał uwagę na rolę czynników politycznych i ekonomicznych w medialnym zniekształcaniu rzeczywistości. Rządy i aktorzy polityczni sami tworzą określone fakty, które następnie są relacjonowane przez korespondentów i odbierane przez publiczność. Samodzielna praca poszukiwawcza jest dla wydarzeń i dziennikarzy dość kosztowna, dlatego chętnie „kupują” przedłożone im wydarzenia i tematy. Sami jednak dziennikarze starają się być atrakcyjni dla publiczności, dlatego też kierują się w pracy trzema przesłankami. Po pierwsze, stosują uproszczenia: preferują w wyborze tematów prostotę, unikają tematów skomplikowanych, kompleksowych, po to, aby przekaz uczynić lżejszym dla publiczności. Po drugie, wyznają zasadę identyfikacji polegającą na takim doborze wydarzeń, które publiczność akceptuje (np. krytyka przemocy, agresji, pomocy słabszym), preferowane są wydarzenia bliskie geograficznie, kulturowo i czasowo; ważna jest zawsze personalizacja. Po trzecie, nastawieni są na sensację: media preferują informacje o wydzwisku negatywnym, którymi są konflikty, groźby, nieszczęścia, katastrofy lub — mówiąc bardziej ogólnie — zawierają w sobie dramatyzm, emocjonalizację i podniecenie. Ostgaard wychodzi z założenia, że tylko takie wydarzenia przełamują wszystkie bariery związane z selekcją nadawczą. Odwołuje się tu do zasad psychologii postrzegania i interpretacji, zgodnie z którymi odbiorca rozumuje kategoriami stereotypów, ważna jest dlań prostota i to, czego się oczekuje od mediów.

Johan Galtung (ur. w 1930 r.) studiował w Oslo matematykę i socjologię. W 1959 roku założył Instytut Badań nad Pokojem, którego był dyrektorem do roku 1969. W 1964 roku założył „Journal of Peace Research”. W latach sześćdziesiątych był pracownikiem norweskiego radia, zajmując się sprawami międzynarodowymi. Po opuszczeniu Instytutu pracował jako wykładowca akademicki, działając nadal na rzecz międzynarodowego ruchu pokojowego. Jest autorem około 100 książek z tej dziedziny. Mari Holmboe Ruge (ur. w 1934 r.) studiowała w Oslo socjologię i nauki polityczne. Działała w międzynarodowych ruchach pokojowych, do końca lat sześćdziesiątych związana była z Instytutem, a następnie pracowała w norweskim Ministerstwie Przemysłu. Jest współautorką artykułów medioznawczych (wraz z Galtungiem) opartych na analizach zawartości. Największą zasługą obydwójga badaczy jest sformułowanie listy 12 kryteriów selek-

cyjnych, czyli czynników informacji medialnej („news factors”). Pierwsze osiem czynników ma charakter niezależny, tzn. nie są one uzależnione od wpływów kulturowych, następne cztery ma charakter kulturowo-polityczny oraz odniesienia geograficzne. Pełna lista Galtunga i Holmboe Ruge wygląda następująco: 1. Trwałość wydarzeń (zdolność wpasowywania się do periodiczności medium — „frequency”), 2. Nabrzmiałość, czyli rosnąca intensywność („intensity”), 3. Jednoznaczność („unambiguity”), 4. Znaczenie, czyli kulturowa bliskość i znaczenie ogólne („cultural proximity”, „relevance”), 5. Zgodność z oczekiwaniami odbiorców i przewidywalność („demand”, „predictability”), 6. Zaskoczenie — nieprzewidywalność i rzadkość („unpredictability”, „scarcity”), 7. Kontynuacja („continuity”), 8. Kompozycja („composition”), 9. Odniesienie do narodów elitarnych („reference to elite nations”), 10. Odniesienie do osób elitarnych („reference to elite persons”), 11. Personalizacja („reference to persons”), 12. Negatywizm („reference to something negative”)⁶. Dzięki tejże liście powstało wiele dalszych studiów porównawczych. Miały one między innymi na celu jej modyfikacje i udoskonalenia. Jednak w zasadniczych zarysach stanowi do dziś ważny punkt wyjścia dla badań różnego typu.

Oystein Sande (ur. w 1943 r.) studiował socjologię w Oslo, a w latach sześćdziesiątych był uczestnikiem ruchów pokojowych. Związany z PRIO (Peace Research Institute Oslo), gdzie współpracował z Galtungiem. W latach siedemdziesiątych pracował jako wykładowca akademicki. Autor artykułów z dziedziny recepcji treści medialnych. W swoim najbardziej znanym artykule *The Perception of Foreign News* badacz nie tylko przeanalizował zawartość trzech norweskich dzienników w aspekcie relacjonowania wydarzeń międzynarodowych, ale przede wszystkim zbadał percepcję tychże wydarzeń wśród czytelników (ankieta). Generalne wnioski potwierdziły wcześniejsze tezy: czynniki informacyjne są ważne nie tylko dla dziennikarskich wyborów tematów, lecz także dla odbiorców. Negatywizm, personalizacja i kontynuacja w największym stopniu sprawiają, że czytelnicy określone wydarzenia uznają za ważne, chociaż ich obiektywna ważność może być mała. Innymi słowy, nie same wydarzenia, ale ich odpowiednie zrelacjonowanie decyduje o sposobie percepcji i przetwarzaniu informacji. Metodologia zastosowana przez Sande była na początku lat siedemdziesiątych pewną nowością, później inspirowała badaczy w innych krajach.

W Niemczech jedną z pierwszych pozycji, w której analizowano problem czynników informacji była książka Walthera von La Roches pt.: *Einführung in den praktischen Journalismus* z roku 1975⁷. La Roches na podstawie ame-

⁶ J. Galtung, M. Holmboe Ruge: *The Structure of Foreign...*, s. 68.

⁷ W. von La Roches: *Einführung in den praktischen Journalismus*. Berlin 1975 (kolejne wydania w następnych latach, w sumie 18 wydań).

rykańskiej literaturę przedmiotu sformułował następujące kryteria selekcyjne (czynniki informacji): ważność (wydarzenia), użyteczność, bliskość, postęp, konflikt/walka, dramatyzm, elitarność, miłość, seks, niezwykłość, zasięg oraz zaskoczenie. Im więcej danych cech w jednej informacji, tym lepiej — pisał autor. Bardzo mocno podkreślał wagę informacji lokalnych („aus unserer Stadt”), co znalazło swoje odzwierciedlenie w wielu późniejszych publikacjach i praktyce dziennikarskiej (system prasowy Niemiec oparty jest w dużym stopniu na lokalności). Nowymi elementami, których wagę podkreślał autor, były czynniki związane z miłością i seksem, co niewątpliwie wiązało się z ogólniejszymi przemianami cywilizacyjno-kulturowymi przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Z połowy lat siedemdziesiątych pochodzi chyba najistotniejsza książka poświęcona czynnikom informacji. Mowa o pracy Winfrieda Schulza (patrz przyp. 2). To 140-stronicowe dzieło jest często cytowane w kontekście analizy teorii wartości informacji. Zauważmy, iż poszerza ono także teorię konstruktywistyczną w nauce o komunikowaniu. Oparte jest na solidnych badaniach empirycznych (analiza zawartości prasy, radia i telewizji), ale omawia także dotychczasowy dorobek teoretyczny w nurcie wartości informacji. Schulz (ur. w 1938 r.) był asystentem Elisabeth Noelle-Neumann, po obronie doktorskiej i habilitacyjnej został profesorem na Uniwersytecie w Münster. Od 1983 roku kieruje Katedrą Komunikacji i Nauk Politycznych na Uniwersytecie w Erlangen-Nürnberg, w latach 1984—1986 był przewodniczącym Deutschen Gesellschaft für Publizistik- und Kommunikationswissenschaft. Interesował się głównie czynnikami informacji w dziennikarstwie politycznym. Konstatował, że wśród nich najistotniejszą rolę odgrywa trwałość, która ma zdolność tematyzacji mediów: im dłużej trwa jakieś wydarzenie (polityczne), tym bardziej osadza się ono w mediach i tematyzuje opinię publiczną. Negatywizm odgrywa mniejszą rolę, częściej relacjonowane są wydarzenia pozytywne. Podobnie jest z bliskością geograficzną i kulturową. Istotna jest też prostota wydarzenia, jego jednoznaczność.

Czynnikami informacji zajmował się także inny wybitny badacz niemiecki Hans Mathias Kepplinger (ur. w 1943 r.), studiował nauki polityczne i dziennikarstwo w Mainz, Monachium i Berlinie, asystent Elisabeth Noelle-Neumann, profesor nauki o komunikowaniu w Mainz. Zwrócił między innymi uwagę na to, że teorię wartości informacji należy rozpatrywać w połączeniu z innymi teoriami pokrewnymi, na przykład teorią gatekeepingu. Dopiero wtedy można wyjaśnić i opisać kryteria, jakimi kierują się dziennikarze przy wyborze tematów. Należy brać także pod uwagę teorię *Agenda-Setting* oraz teorię framingu (piszemy o tym w dalszej części artykułu). Kepplinger podkreślał, że wyróżnione przez badaczy czynniki mają charakter idealny, nazbyt teoretyczny, tymczasem dziennikarstwo jest pro-

cesem bardziej złożonym: występują różne typy mediów, wpływy polityczne i właścicielskie⁸.

W ostatnich dwudziestu latach wielu badaczy zajmowało się empiryczną weryfikacją omawianej teorii. Między innymi Abdul Ghafoor Chaudhary porównywał negatywne informacje w "Washington Post" i "Daily Times of Nigeria". Stwierdził, że w sposobie relacjonowania działalności organizacji dominują informacje pozytywne, natomiast negatywizm jest bardziej związany z personalizacją, czyli relacjonowaniem działalności poszczególnych osób. Andreas Schwarz analizował dzienniki meksykańskie, w których stwierdził występowanie wielu tematów kontrowersyjnych, były obecne także bardzo silne czynniki związane z bliskością⁹. Zagadnieniom związanym z wyborem określonych treści (selekcją) oraz czynnikom, jakie nimi rządzą, poświęcona jest książka Bolesława Garlickiego z roku 1981¹⁰. Jest to próba całościowego spojrzenia na problem, ale raczej od strony gatekeepingu. Garlicki przytacza wcześniejsze ustalenia Galtunga, ale formułuje własne rezultaty badań. Eksponuje znaczenie konfliktu jako obiektywnego kryterium selekcyjnego. Pisze, że fakty negatywne mają większą siłę wyrazu od faktów pozytywnych. Są one na ogół mniej skomplikowane i przebiegają w krótszym czasie. Dużą wagę przywiązuje do czynnika aktualności informacji oraz jej użyteczności.

Czynniki informacji a recepcja treści

Twórcy teorii wartości informacji wychodzą z założenia, że czynniki informacji nie są tylko kryteriami dziennikarskich wyborów tematów, lecz także decydują w jakimś stopniu o odbiorze treści przez czytelników, słuchaczy i widzów. Innymi słowy, selekcja nadawcza jest związana z selekcją odbiorczą. Mechanizm ma zakorzenie antropologiczne i kulturowe. Już Ostgaard zwracał uwagę na to, że trzy czynniki, tj. prostota, identyfikacja i sensacja, najbardziej interesują zarówno nadawców, jak i odbiorców. Mechanizm odbiorczy wynika z cech natury ludzkiej, które są kształtowa-

⁸ H.M. Kepplinger: *News Values*. In: *The International Encyclopedia of Communication*. Ed. W. Donsbach. Malden 2008.

⁹ A.G. Chaudhary: *International News Selection: A Comparative Analysis of Negative News in the Washington Post and the Daily Times of Nigeria*. "The Howard Journal of Communications" 2001, No. 4, s. 241—254; A. Schwarz: *The Theory of Newsworthiness Applied to Mexico's Press. How the News Factors Influence Foreign News Coverage in a Transitional Country*. "Communications" 2006, No. 31, s. 45—64.

¹⁰ B. Garlicki: *Selekcja informacji w dziennikarstwie*. Kraków 1981.

ne i modyfikowane przez środowisko życia, historię, technologię itd. Pamela Shoemaker zwracała uwagę na uwarunkowania biologiczne i psychologiczne (psychologia interakcji), dziedzictwo genetyczne i stosunki społeczne. Centralna teza tej badaczki brzmiała: zainteresowanie informacją o otaczającym świecie zależy od uwarunkowań biologicznych i kulturowych. Bardziej szczegółowo mechanizmy odbiorcze wyjaśniają co najmniej trzy teorie:

1. Psychologia postrzegania: postrzeganie selektywne. W koncepcjach tych próbuje się wyjaśniać, jak ludzie radzą sobie ze wzrastającą liczbą bodźców płynących ze środowiska, jak je „filtrują”, czyli jak redukują kompleksowość podmiotów zewnętrznych. Według ustaleń najczęściej tylko znaczące informacje są przyjmowane i przetwarzane, odbywa się to w procesie zrationalizowanym. Określone cechy wydarzeń i tematów medialnych są jednak postrzegane w sposób subiektywny, co sprzyja dużej przepustowości czynników informacyjnych. Od lat trzydziestych XX wieku znana jest też teoria schematyzmu mówiąca, że odbiorca działa modelowo i schematycznie. Jeżeli na przykład nowe informacje wpasowują się w dotychczasowe struktury poznawczo-emocjonalne, łatwiej są przyjmowane.
2. Uwarunkowania biologiczno-psychologiczne. Shoemaker postawiła pytanie: Które informacje są dla ludzi znaczące i w związku z tym, które cieszą się ich zainteresowaniem? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, wiele zależy tutaj od uwarunkowań biologicznych i psychologicznych. Jednak na ogół informacje sygnalizujące niebezpieczeństwo, zagrożenie czy wpływające na przeżywanie są łatwiej przyjmowane. Odpowiada to takim czynnikom informacji, jak rzadkość, konflikt, kontrowersja czy nawet ogólnie rzecz biorąc negatywizm. Także informacje zawierające określone podmioty (bodźce emocjonalne) pasujące do wcześniejszych schematów będą lepiej postrzegane.
3. Uwarunkowania kulturowo-psychologiczne. Niektórzy badacze, jak Stephens, Eiders czy Wirth, uzależniają takie a nie inne postrzeganie informacji przez odbiorców od przynależności do określonych grup społecznych, co odpowiada czynnikom informacyjnym w postaci personalizacji czy bliskości kulturowej. Na przykład, konflikt między pracodawcami a pracownikami wywoła zainteresowanie pracownikami tej samej grupy zawodowej. Znaczenie mają także czynniki społeczno-psychologiczne, które powodują, że personalizacja jako czynnik sprzyjać będzie głębszej identyfikacji odbiorców z bohaterami publikacji. Generalnie: identyfikacja z aktorami medialnymi sprzyja wytwarzaniu napięcia, zrozumienia, współczucia lub też daje poczucie ulgi.

Wpływ czynników informacji na proces recepcji próbowano wielokrotnie weryfikować empirycznie. Zajmowano się głównie dwoma zagadnieniami: selektywnym korzystaniem z zawartości oraz selektywnym zapamiętywaniem. Selektywne korzystanie badań między innymi Wolfgang Donsbach

w roku 1991¹¹. W książce *Skuteczność mediów przez selekcję. Wpływ czynników informacyjnych na korzystanie z zawartości gazet* opublikował swoje rezultaty badań. Sześć czynników miało szczególne znaczenie: personalizacja, tematyzacja (przedział czasu informowania o wydarzeniu), negatywizm, zaskoczenie, regionalność oraz kontrowersja. Jeśli wydarzenie nosiło te cechy, cieszyło się zainteresowaniem. Jednak istotne znaczenie miały także formalne cechy materiałów prasowych, takie jak gatunek, wielkość i atrakcyjność tytułu, ekspozycja (strona, na której wydarzenie zostało opisane). Cechy wydarzeń ponadto nie mają charakteru bezwzględnie niezależnego. Oznacza to, że odbiorcy uczą się korzystania z mediów w dłuższym okresie, wzrasta ich kompetencja medialna. Potrafią zatem sami oceniać rangę wydarzeń i interesować się nimi lub nie.

Badania wpływu czynników informacyjnych na zapamiętywanie treści medialnych ma długą tradycję. Już Sande w 1971 roku przeanalizował ankiety dotyczące zapamiętywania przez odbiorców treści wiadomości dotyczących spraw międzynarodowych. Wpływ miały tu szczególnie: personalizacja, negatywizm, kontynuacja i kompozycja (artykułów). Jedenaście lat później Schulz wskazywał, że zapamiętywanie zależy głównie od ilości czasu, jaki dziennikarze poświęcają danym tematom. Znaczenie mają także elementy agresji, wartości, emocji i zaskoczenia. Zawsze jednak trzeba też brać pod uwagę indywidualne cechy odbiorców, a nie tylko obiektywne cechy informacji medialnych. Na podstawie badań późniejszych sformułowano dwa istniejące mechanizmy (efekty) tłumaczące problem zapamiętywania. Efekt koncentracji wskazuje na to, że nagromadzenie czynników informacyjnych wpływa korzystnie na zauważanie wydarzeń i ich zapamiętywanie głównie dzięki czynnikowi zasięgu. Dziennikarze i odbiorcy stosują podobne zasady selekcji, chociaż mają różne cechy indywidualne i są różnie usytuowani w strukturze mediów. Efekt nabrzmiałości zwraca uwagę na rolę „czynnika głównego” w zapamiętywaniu, wzmocnionego następnie czynnikami dodatkowymi. Najczęściej tym głównym czynnikiem jest status osoby i personalizacja. Rolę odgrywa dodatkowo także zaskoczenie. Efekt ten zatem dzieli czynniki na główne i towarzyszące wzmacniające zapamiętywanie¹².

¹¹ W. Donsbach: *Medienwirkung trotz Selektion. Ein flussfaktoren auf die Zuwendung zu Zeitungsinhalten*. Köln 1991.

¹² C. Eilders: *News Factors and News Decisions: Theoretical and Methodological Advances in Germany*. "Communications" 2006, No. 1, s. 5—24.

Teoria wartości informacji a teorie pokrewne

TWI nie jest, rzecz jasna, pozbawiona słabości, nie do końca zweryfikowanych hipotez i twierdzeń, stanowi jednak grunt pozwalający na przeprowadzenie analizy istotnych elementów procesu komunikowania masowego. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na niektóre czynniki wymagające uporządkowania i dalszych badań.

Konieczność uporządkowania samych czynników informacyjnych. Ich katalog od czasów Galtunga i Ostgaarda jest wprawdzie klarowny, jednak nie wiadomo właściwie, ile ich jest. Niektórzy badacze wymieniają 19 czynników lub nawet 22 czynniki. Często jedna kategoria zawiera w sobie kilka czynników bardziej szczegółowych. Przykładowo, wieloznaczna jest kategoria występująca pod ogólną nazwą „bliskość”. Można tutaj mówić o bliskości przestrzennej (geograficznej), politycznej, kulturowej, społecznej itd. Podobnie wielowymiarowy charakter ma kategoria „status”. Rozróżniamy status osób, status państw, status regionów, status wydarzeń. Także konflikty mają różne aspekty, na przykład konflikty przyrodnicze, polityczne, gospodarcze, religijne itd. Wielowymiarowe jest też pojęcie „negatywizm”.

Opisanie czynników informacyjnych w poszczególnych typach mediów. W przeszłości badacze zwracali uwagę na różnice w doborze informacji w mediach publicznych i komercyjnych. Te pierwsze, z zasady, powinny kierować się innymi wartościami i celami, mając na względzie rolę misyjną. Drugie mogą być nastawione przede wszystkim na zysk. Michaela Maier podczas badań zawartości telewizji niemieckiej stwierdziła, że telewizja publiczna nawet częściej operuje negatywizmami niż telewizje komercyjne, chociaż generalnie obydwa typy są do siebie bardzo zbliżone w zakresie stosowania czynników informacyjnych¹³. Występują one także w różnym nasileniu w prasie: tabloidy są z założenia nastawione na sensację, personalizację czy negatywizm. Prasa prestiżowa ma inne kryteria selekcyjne.

Określenie wartości poszczególnych czynników. Problem przedstawiony został na schemacie 1. Nie wszystkie czynniki umieszczane w katalogach mają jednakową wartość zarówno dla dziennikarzy, jak i dla odbiorców (teoria dwóch komponentów). Zatem praktycznie nie ma możliwości przypisania poszczególnym czynnikom jakiejś uniwersalnej wartości punktowej, na przykład agresja miałaby wartość 10 punktów, a bliskość — 1 punkt. Rzeczywistość komunikowania masowego jest zbyt skomplikowana i zbyt wiele uwarunkowań leży u podstaw selekcji. Można raczej mówić o mniejszym lub

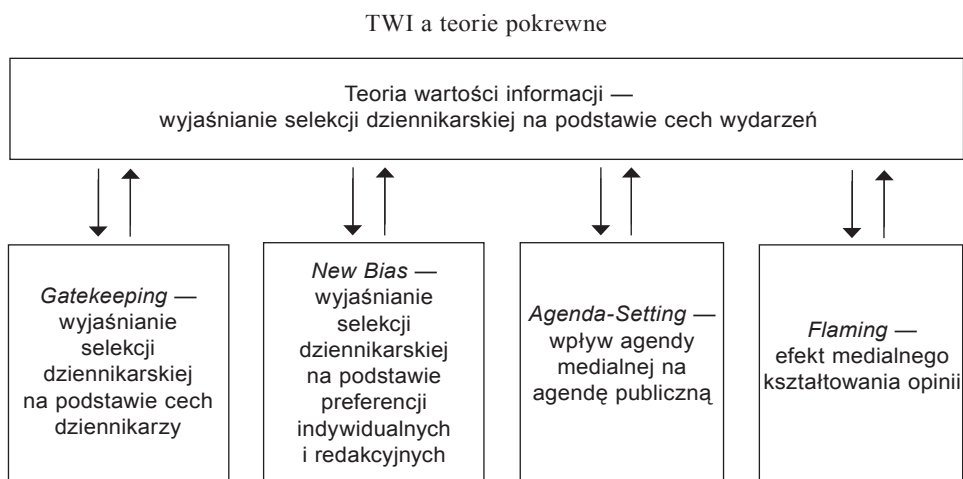
¹³ M. Maier, G. Ruhrmann: *News Factors and News Values of TV-news in a Long Term Perspective — Results from a Content Analysis*. “Human Communications” 2008, No. 1, s. 197—214.

większym prawdopodobieństwie, że dane wydarzenie (temat) stanie się informacją medialną (prognostyczna wartość czynników). Sens mają próby określania wartości czynników dla poszczególnych typów mediów z uwzględnieniem mediów lokalnych, regionalnych i ogólnokrajowych.

Rola obrazu w TWI. Z czterech typów mediów tylko radio nie operuje obrazem. Pozostałe (prasa, telewizja, Internet) mają możliwość wykorzystywania fotografii, schematów, grafiki, ilustracji itd. Istnieje wyraźna tendencja do wizualizacji przekazów medialnych, co modyfikuje ustalenia TWI. Wydarzenie, chociażby spełniające kilka warunków, nieopatrzone obrazem — może obiektywnie tracić na znaczeniu. Obraz podnosi także wartość estetyczno-artystyczną wydarzenia lub tematu, jest swego rodzaju komentarzem do nich. Obiektywizuje, uaktualnia i uatrakcyjnia przekaz. Jest to zatem nowy czynnik informacyjny mający wymiar technologiczny. Często dopiero dzięki obrazowi szkody, przemoc, agresja czy erotyka są dobrze widoczne dla odbiorców, a tym samym wzmacniana jest emocjonalna wartość przekazu.

Oprócz TWI w nauce o komunikowaniu znane są jeszcze inne, pokrewne teorie tłumaczące podobne, aczkolwiek nie te same zagadnienia. Należy zatem opisać różnice i podobieństwa tutaj występujące. Ogólne spojrzenie na sformułowane teorie pokrewne daje schemat 2.

Schemat 2



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. Maier et al.: *Nachrichtenwerttheorie*. Baden-Baden 2010, s. 116.

Gatekeeping. „99% wszystkich wydarzeń na kuli ziemskiej nie znajduje swojego odzwierciedlenia w mediach” — głosi stara maksyma sformułowana przez M. Steffensa, czołowego dziennikarza DPA. Właśnie TWI oraz *gatekeeping* tłumaczą, dlaczego tak się dzieje, dlaczego tylko niektóre zdarze-

nia są relacjonowane i dlaczego zainteresowania dziennikarzy są takie a nie inne. O ile jednak w TWI kładzie się nacisk na cechy wydarzeń jako takich, o tyle w gatekeepingu akcentuje się cechy i uwarunkowania pracy dziennikarzy. Sam termin „gatekeeper” został wprowadzony do teorii komunikowania masowego przez Kurtasa Lewina w roku 1951. Oznacza osobę, która kontroluje „kanały wyjściowe” określonych produktów do konsumentów. Lewin odnosił jednak tę rolę również do procesu przekazywania informacji. W tym samym czasie zagadnieniem zajął się bliżej dziennikarz i badacz komunikowania masowego David Manning White, który interesował się kryteriami redakcyjnej przepustowości informacji. W tym celu przez tydzień obserwował redakcję jednej z lokalnych gazet amerykańskich. White zauważył, że właściwie o rozpowszechnianiu danych informacji decyduje subiektywizm (cechy dziennikarzy), a nie obiektywna wartość informacji czy wydarzenia. Ważne są również inne czynniki, jak: przymus czasowy, relacje w redakcji, osobowość szefa, konkurencja, cechy formalne materiałów dziennikarskich.

Duże zasługi na polu badań gatekeepingu położyła Pamela Shoemaker (ur. w 1950 r.), aktualnie profesor komunikowania publicznego na Syracuse University¹⁴. Mówiąc ogólnie, teoria dzieli gatekeeperów na aktywnych i biernych. Pierwsi przy wyborze informacji kierują się „wewnętrznyimi” przesłankami, takimi jak: postawy (polityczne), (własne) oczekiwania oraz subiektywnymi kryteriami oceny informacji. Drugi zaś orientują się na przesłanki „zewnętrzne”: linię redakcyjną, linię wydawnictwa, rangę wydarzenia, wielkość gazety. Proces gatekeepingu przebiega na różnych płaszczyznach, w tym przede wszystkim na płaszczyźnie indywidualnej (wykształcenie i potrzeby dziennikarzy), organizacyjnej (cele redakcji i wydawnictwa), ideologicznej (miejsce systemu medialnego w demokracji, czwarta władza), zewnętrznej (relacje przedsiębiorstwa medialnego z władzą) oraz rutynowej (techniczne uwarunkowania pracy redakcji, wspólne decyzje dziennikarzy). Mimo różnych słabości teoria gatekeepingu wniosła wiele w wyjaśnianie procesów komunikowania masowego.

New Bias. W teorii tej kładzie się nacisk na polityczne uwarunkowania procesów selekcyjnych. Jej zwolennicy interesują się tak zwaną polityczną linią redakcji (angielskie słowo *bias* oznacza uprzedzenie, skłonność, upodobanie). Prowadzone w ramach tej teorii badania empiryczne zmierzają do opisu postaw politycznych dziennikarzy i ich wpływu na procesy selekcji informacji (postawa lewicowa, postawa prawicowa, konserwatyzm, liberalizm itd.). Słynne badania T.E. Pattersona i W. Donsbacha z roku 1996 ujawniły między innymi różnice w postawach politycznych dziennikarzy w krajach zachodnich (kultury dziennikarskie). O ile Niemcy byli politycznie zaangażowani, o tyle Brytyjczycy i Amerykanie wykazywali postawy

¹⁴ P.J. Shoemaker, T.P. Vos: *Gatekeeping Theory*. London—New York 2009.

liberalne, obiektywne i neutralne¹⁵. Sformułowana przez Denisa McQuaila typologia dziennikarzy dzieli ich na cztery kategorie: „otwarci”, „zamknięci”, „zależni” i „niezależni”¹⁶. Oprócz polityki na selekcyjne postawy dziennikarzy wywiera wpływ wiele innych czynników (ekonomia, religia, kultura). Wszystko to sprawia, że badania w tym obszarze nie należą do łatwych.

Agenda-Setting. Teoria ta pomaga wyjaśnić wpływ tematów medialnych na kształtowanie opinii publicznej. Już w latach siedemdziesiątych stwierdzono zależność między tematami medialnymi a tematami diskutowanymi w społeczeństwie (tematy w mediach → tematy w głowach). Badania ankietowe wśród odbiorców mediów pokazały, że za najważniejsze wydarzenia uznawane są te, które wcześniej były mocno eksponowane i analizowane przez media. Im częściej dany temat pojawia się w mediach, tym częściej uznawany jest za ważny, szczególnie znaczenie ma w tym mechanizmie telewizja. Obiektywnie rzecz biorąc, dane wydarzenie (temat) nie musi być wcale ważne. *Agenda-Setting* ma również „zastosowanie” w polityce. Partie i politycy starają się umieszczać w opinii publicznej wygodne dla siebie tematy i interpretacje (*management* tematyczny). Mogą to czynić głównie za pośrednictwem mediów wpływając na przykład na sposób selekcji. Celem jest przyciąganie uwagi, kształtowanie postaw i przychylnego nastawienia opinii publicznej¹⁷.

Framing. Angielskie słowo „frame” oznacza ramę czy też schemat, konstrukcję. W odniesieniu do mediów oznacza zaś pewien dziennikarski sposób ujmowania tematów, ich relacjonowania i interpretacji. Innymi słowy, medialna prezentacja wydarzeń eksponuje pewne ich aspekty, inne zaś pomija. Z tego powodu media w określony sposób wpływają na opinię publiczną. *Framing* zawiera w sobie zatem nie tylko wybór, ale także uwypuklenie, położenie nacisku na określone aspekty rzeczywistości. To zaś wpływa na sposób jej postrzegania przez odbiorców mediów. *Framing* nie jest tylko formalno-gatunkową właściwością tekstów dziennikarskich (byłoby to uproszczeniem zagadnienia), lecz określonym sposobem przedstawiania problemu. Służy *de facto* dziennikarzom do redukcji kompleksowości wydarzeń i tematów. Wybierają oni jeden aspekt sprawy i odpowiednio go eksponują, przemilczając inne. Z punktu widzenia odbiorcy *framing* jest trudno obserwowalny

¹⁵ T.E. Patterson, W. Donsbach: *News Decisions: Journalists as Partisan Actors*. „Political Communication” 1996, No. 13, s. 455—468.

¹⁶ D. McQuail: *Media Performance: Mass Communication and the Public Interest*. London 1992.

¹⁷ Spośród bogatej literatury na ten temat zob. np. M. McCombs: *Extending our Theoretical Maps: Psychology of Agenda-Setting*. „Central European Journal of Communication” 2010, No. 2(5), s. 197—206; S. Michalczyk: *Spółczesność medialna. Studia z teorii komunikowania masowego*. Katowice 2008, s. 402—405; M. Mauer: *Agenda-Setting*. Baden-Baden 2010.

i weryfikowalny. Naukowo teorię rozwijali między innymi tacy badacze, jak Robert Entman, Bertram Scheufele, Urs Dahinden oraz Jörg Matthes¹⁸. Wszyscy prowadzili w tym nurcie badania empiryczne (m.in. eksperymenty).

Z przedstawionego krótkiego przeglądu widać, że selekcja dziennikarska jest procesem złożonym, mającym wiele wymiarów psychologicznych, politycznych, kulturowych, zawodowych, organizacyjnych itd. Istnieje wiele podejść do analizy tego zagadnienia. W TWI kładzie się nacisk na właściwości oraz cechy wydarzeń i tematów. W innych podejściach uwaga koncentruje się na samych dziennikarzach i różnym sposobie przedstawiania przez nich rzeczywistości. Każde z podejść ma swoje mocne punkty, ale także słabości natury zarówno merytorycznej, jak i metodologicznej.

Zakończenie

TWI należy widzieć jako pewien sposób analizy selekcji dziennikarskiej. Dziennikarze w swojej codziennej pracy spośród wielu istniejących wydarzeń i tematów wybierają tylko niektóre. Sami jednak aktywnie muszą prowadzić pracę poszukiwawczą. Cały czas muszą mieć na względzie oczekiwania i potrzeby publiczności. Twórcy TWI wychodzą z założenia, że wydarzenia, które są wybierane do relacjonowania medialnego, muszą nosić określone cechy i mieć właściwości. Cechy te w medioznawstwie nazywane są „czynnikami informacyjnymi”. W artykule przedstawiłem różne katalogi cech. Im w jednym wydarzeniu jest ich więcej, tym lepiej z punktu widzenia jego społecznej doniosłości. W ostatnich dziesięcioleciach TWI stanowiła przedmiot zainteresowania wielu badaczy (niestety rzadko w Polsce) prezentujących różne koncepcje teoretyczne i podejścia badawcze. Chodzi o wyjaśnianie szerszych kontekstów masowego komunikowania, między innymi odpowiedzi na pytania: Jaki obraz świata konstruują media i dziennikarstwo? W jakim stopniu obraz ten jest prawdziwy, a w jakim zniekształcony? Niestety, w obrazie świata naszych mediów przeważają wydarzenia negatywne dokonujące się relatywnie blisko nas. Dominują w nich różnego rodzaju prominenci, jest dużo agresji, negatywizmu, wizualizacji i bulwaryzacji. Są to — można by rzec — medialne trendy naszych czasów.

¹⁸ R. Entman: *Projections of Power: Framing News, Public Opinion and U.S. Foreign Policy*. Chicago 2004; B. Scheufele: *Frazes — Framing — Framing-Effekte*. Wiesbaden 2003; U. Dahinden: *Framing. Eine integrative Theorie der Massenkommunikation*. Konstanz 2006; J. Matthes: *Framing-Effekte. Zum Einfluss der Politikberichterstattung auf die Einstellungen der Rezipienten*. München 2007.

Agnieszka Turska-Kawa

Media jako źródło zaspokajania fundamentalnych potrzeb Rozważania w kontekście teorii „użytkowania i gratyfikacji”

Abstract: The role of media in fulfilling the basic needs. Considerations in the context of the “uses and gratifications” theory

The impact of media on both individuals and societies has always attracted much attention in the work of scholars engaged in communicational sciences. The paper is a reflection on the relationship between media and the needs of individuals. The author presents a number of studies that have contributed to the consolidation of the “uses and gratifications” theory and in the same time have designated the stages of its development. By examining the relationship between psychological classifications of needs (in particular Seymour Epstein’s Cognitive Self Theory – CEST) and the benefits of individual’s contact with media (in the classification of Denis McQuail), the author shows the role of media in the fulfilling the basic needs, indicating their high impact on the lives of individuals.

Key words: uses and gratifications theory, media, communicational sciences, fulfilling the basic needs

Wstęp

Temat wpływu mediów na życie jednostek i społeczeństw niemalże od zawsze był podejmowany w pracach uczonych, zajmujących się nauką o komunikowaniu. Twórcy współczesnych hipotez odbioru mediów odrzucają tezę o ich wszechpotężnym wpływie na jednostki¹. W świetle badań nie zna-

¹ Por.: M. Mrozowski: *Media masowe. Władza rozrywka i biznes*. Warszawa 2001, s. 374—378.

lazło uzasadnienia przypuszczenie, że media mogą dowolnie manipulować odbiorcami. Trudno jednak zaprzeczyć, że środki masowego komunikowania mają znaczący wpływ na życie społeczeństw. W świetle teorii wyznaczania porządku dziennego spraw (*Agenda-Setting*) media mogą być wykorzystywane do tworzenia lub narzucania tematów do dyskusji. W tym kontekście nie przypisuje im się odpowiedzialności za zmianę postaw odbiorców, ale za modyfikację zaangażowania uwagi poświęcanej określonym sprawom. Krytycy podkreślają jednak, że sama korelacja, którą uzasadnia wiele badań, nie dowodzi przyczynowości. Być może zatem media prezentują właśnie te sprawy, które są już przedmiotem zainteresowania i dyskusji społecznych. Innym zjawiskiem, które mogą implikować media, jest spirala milczenia, powodująca zawężenie funkcjonujących poglądów i opinii na dany temat. Jeśli media prezentują zgodny obraz jakiegoś zdarzenia, to odbiorcy mają utrudniony dostęp do innych informacji. Przedstawienie zgodnego obrazu odbierane jest jako dominująca opinia publiczna. W konsekwencji poglądy mniejszościowe są coraz rzadziej wyrażane, co powoduje ich wyciszenie i uwidocznienie przeważających opcji.

Wpływ mediów na jednostki można ujmować wielopłaszczyznowo: od modyfikacji poglądów i postaw, poprzez homogenizację społeczeństwa, demoralizację, eskapizm, aż do dostarczania norm i wartości, informacji i innych. Wpływ ten często ujmowany jest w kategoriach funkcji, jakie media pełnią w społeczeństwie informacyjnym. W prezentowanych przez siebie typologiach badacze zwracają uwagę na to, że znaczna część rozpoznawanych funkcji działa na rzecz integracji społecznej. Media raczej wzmacniają obowiązujące społecznie wartości, niż je krytykują czy dyskredytują. Nagłaśniają i piętnują przypadki zachowań niezgodnych z powszechnie przyjętymi zwyczajami społecznymi, umacniają normy i wartości, będące fundamentem moralności publicznej. Przedstawiciele mediów unikają dosadnej krytyki kluczowych instytucji państwowych, dostarczają wzorców skoordynowanego działania, starają się dostrzegać ważne i interesujące zmiany w środowisku naturalnym i społecznym i informować o nich. Media jako takie przyczyniają się do zachowania ciągłości kultury. Przekazują kolejnym generacjom najważniejsze elementy dorobku ich przodków, dotyczące skutecznego działania, zwłaszcza zaś radzenia sobie z niebezpieczeństwami i korzystania z szans. Przekazują także te wzory zachowań, które najpełniej określają tożsamość jednostek i zbiorowości, oddziałując tym samym integrująco na strukturę społeczną. „Narkotyzująca” (dys)funkcja mediów, wskazana przez Paula F. Lazarsfelda oraz Roberta K. Mertona, która stanowi, że media pochłaniają coraz więcej czasu odbiorcom, zastępując im bezpośredni kontakt z rzeczywistością kontaktem sztucznym i powierzchownym, może paradoksalnie działać na rzecz integracji społecznej. Jednostce przekazywane są komunikaty, spełniające wskazane cele w bardziej zintensyfikowanej postaci.

Fundamentalną kwestią w dyskusji nad oddziaływaniem mediów masowych jest perspektywa odbiorcy. Z jednej strony można przyjąć, że odbiorca jest bierny, bezrefleksyjny, i wówczas prawdopodobne jest manipulowanie taką jednostką. Zupełna bezrefleksyjność przy każdorazowym odbiorze mediów wydaje się jednak niemożliwa. Jeśli przyjmujemy, że odbiorcy są świadomi swoich pragnień, aktywni w kontakcie z mediami i użytkują je w określonym celu, wówczas możliwość manipulacji zostaje zminimalizowana. Autorka zgadza się z tezą, głoszoną przez zwolenników teorii „użytkowania i gratyfikacji”², że jako jednostki świadome swoich potrzeb aktywnie poszukujemy w mediach treści, które są w stanie spełnić nasze oczekiwania, dostarczają adekwatnych wzmocnień. W procesie rozwoju osobowości rodzą się określone potrzeby, które dynamizują zachowania jednostki, mobilizując ją do poszukiwania możliwości ich zaspokojenia. Pojęcie potrzeb jest jednym z najbardziej poznanych, istotnych elementów osobowości. Pozwala wyjaśnić wiele indywidualnych zachowań człowieka, jego aktywność i motywację oraz jego relacje z otoczeniem społecznym. Źródła zaspokajania potrzeb mogą być różne, zazwyczaj ulegają one utrwaleniu w momencie dostarczania jednostce satysfakcjonujących wzmocnień.

Przedmiotem artykułu jest refleksja nad relacjami między potrzebami jednostek a mediami, które dostarczając określonych korzyści mogą te potrzeby zaspokajać. Poprzez prezentację badań, które przyczyniły się do ugruntowania założeń teorii „użytkowania i gratyfikacji” autorka pragnie ukazać wielopłaszczyznowość tej relacji. Jednocześnie bezpośrednie związki z psychologicznymi klasyfikacjami potrzeb dowodzą istotności mediów jako wartościowego źródła ich zaspokajania.

Teoria „użytkowania i gratyfikacji” — uwarunkowania, założenia Etapy rozwoju teorii

Media w ujęciu funkcjonalistycznym

Teoria „użytkowania i gratyfikacji” wyrosła na gruncie tradycji funkcjonalistycznego ujmowania mediów. Jedną z pierwszych typologii funkcji komuni-

² Termin „uses and gratification” różnie tłumaczony jest przez polskich badaczy. T. Goban-Klas opowiada się za tłumaczeniem „korzystanie i satysfakcja”, M. Mrozowski używa nazewnictwa „użytkowanie i korzyść”, M. Bucholc i A. Szulżycka (przekład *Teorii komunikowania masowego* D. McQuaila) — „korzystanie i gratyfikacja” lub „wykorzystanie i satysfakcja”, J. Mikułowski Pomorski „użytkowanie i zaspokojenie”, W. Pisarek „użytki i wynagrodzenia”.

kowania stworzył Harold D. Lasswell. Badacz ten interesował się uniwersalnymi i podstawowymi funkcjami komunikowania, które występują we wszelkich zbiorowościach ludzkich czy zwierzęcych. Każda z tych funkcji wymaga istnienia wyspecjalizowanych struktur, przystosowanych do jej wypełniania. Jedną z tych struktur w społeczeństwie są właśnie media masowe. Na ich funkcjonalny wkład w istnienie i rozwój społeczny składają się:

1. Obserwacja otoczenia: media starają się dostrzegać ważne i interesujące zmiany w środowisku naturalnym i społecznym i informować o nich.
2. Korelacja reakcji na otoczenie: media dostarczają wzorców skoordynowanego działania oraz na bieżąco korelują różne formy aktywności społecznej, zmierzającej do zwalczania zagrożeń lub dyskontowania szans.
3. Transmisja dziedzictwa: media mają przekazywać kolejnym generacjom najważniejsze elementy dorobku ich przodków, dotyczące skutecznego działania, zwłaszcza zaś radzenia sobie z niebezpieczeństwami i korzystania z szans. Przekazują także te wzory zachowań, które najpełniej określają tożsamość jednostek i zbiorowości, oddziałując tym samym integrująco na strukturę społeczną³.

W swojej typologii H.D. Lasswell podkreśla fundamentalne funkcje komunikowania, a mediów masowych w szczególności. Typologia ta stała się inspiracją dla wielu badań, które potwierdziły jej trafność.

Innym ważnym podejściem w analizie funkcjonalistycznej jest klasyfikacja funkcji mediów sporządzona przez P.F. Lazarsfelda oraz R.K. Merton. Jest ona o tyle istotna, iż prezentuje funkcje mediów z perspektywy następstw ich działań, a nie z punktu widzenia zadań, jakie się przed nimi stawia. Ponadto wprowadza pewne istotne *novum*, mianowicie autorzy oprócz dwóch funkcji przypisują mediom również jedną dysfunkcję. Wyróżniają oni następujące funkcje:

1. Nadawania statusu: media masowe skupiają uwagę społeczną i nadają rangę ważności kwestiom publicznym, ludziom, organizacjom i całym ruchom społecznym.
2. Wzmacniania norm społecznych: media nagłaśniają i piętnują przypadki zachowań niezgodnych z powszechnie przyjętymi normami społecznymi, co skłania odbiorców do zajęcia stanowiska akceptującego lub negującego zasadność naruszonej normy. W skali społecznej przeważa stanowisko akceptujące, tym samym media umacniają normy i wartości będące fundamentem moralności publicznej.
3. Narkotyzująca (dysfunkcja): media pochłaniają coraz więcej czasu odbiorcom, co powoduje postępujące uzależnienie ich od środków masowego

³ H.D. Lasswell: *The Structure and Function of Communication in Society*. In: *The Communication of Ideas*. Ed. L. Bryson. New York 1948. Za: M. Mrozowski: *Media masowe. Władza...*, s. 113—114.

komunikowania. Media zastępują bezpośredni kontakt z rzeczywistością kontaktem sztucznym i powierzchnowym⁴.

Model funkcjonalistycznego ujmowania mediów dominował przede wszystkim od lat dwudziestych do połowy XX wieku.

Faza deskryptywna

W latach czterdziestych XX wieku większość badań ograniczała się do opisu zachowań użytkowników mediów, nie dostrzegano związków pomiędzy obserwowanym zachowaniem a zaspokajaniem psychologicznych potrzeb jednostek. Dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęto dostrzegać, że afektywne i poznawcze stany jednostek mogą wpływać na specyfikę użytkowania przez nie mediów. Wśród nielicznych wyjątków czwartego dziesięciolecia XX wieku, jednocześnie pionierów teorii „użytkowania i gratyfikacji” należy wymienić P.F. Lazarsfelda, Frank N. Stanton oraz Herta Herzog.

P.F. Lazarsfeld i F.N. Stanton podejmując się wyjaśnienia, dlaczego ludzie użytkują media oraz jakie korzyści im to przynosi, za punkt wyjścia przyjęli przekonanie, iż publiczność nie stanowi wyłącznie grupy pasywnych odbiorców mediów, ale aktywne i świadome swoich potrzeb jednostki. Intencjonalne użytkowanie mediów pozwala im zaspokoić indywidualne potrzeby⁵.

Badania prowadzone przy Uniwersytecie w Kolumbii przez H. Herzog dotyczyły analizy motywów i korzyści odbioru radiowych oper mydlanych⁶. Okazało się, że przekazy te są dla słuchaczek emocjonalnym wentylem oraz źródłem porad związanych ze zdrowiem, dietami, pracami domowymi itp. Podobne wnioski na podstawie przeprowadzonych badań prezentują W. Lloyd Warner i William E. Henry. Autorzy stwierdzili, że nowele radiowe pomagają kobietom zredukować poczucie beznadziejności oraz umocnić poczucie bezpieczeństwa i akceptacji ich roli w społeczeństwie⁷.

W 1949 roku Marjorie Fiske i Katherine M. Wolf w wyniku przeprowadzonych przez siebie badań dowiodły, iż komiksy mogą być źródłem identyfikacji personalnej, mieć wpływ na kształtujące się poczucie tożsamości dzieci⁸. Niezwyciężeni bohaterowie mogą stać się modelami pewnych ról społecznych

⁴ Za: M. Mrozowski: *Media masowe. Władza...*, s. 114—115.

⁵ P.F. Lazarsfeld, F.N. Stanton: *Radio Research 1942—1943*. New York 1944.

⁶ H. Herzog: 'What Do We Really Know About Daytime Serial Listeners'. In: *Radio Research...*, s. 3—33.

⁷ W.L. Warner, W.E. Henry: *The Radio Day Time Serial: A Symbolic Analysis*. "Genetic Psychology Monographs" 1948, No. 37, s. 7—13, 55—64.

⁸ M. Fiske, K.M. Wolf: *Why They Read Comics?* In: *Communication Research*. Eds. P.F. Lazarfeld, F. Stanton. New York 1949.

dla młodych odbiorców, a weryfikacja zdobytych informacji może następować w rzeczywistych sytuacjach, w kontaktach interpersonalnych z ludźmi.

Pierwsze badania w nurcie „użytkowania i gratyfikacji” zawężano do konkretnych, specyficznych grup badawczych. Ponadto były to grupy zwykle nieliczne, dlatego trudno uzyskane wnioski uogólniać na całą populację. Te pierwsze empiryczne próby nie określały jasno związków pomiędzy funkcjami przypisywanymi mediom a strukturą satysfakcji, jakie otrzymują ich użytkownicy.

Faza metodologiczna

Uchybienia procesów badawczych prowadzonych w obszarze teorii „użytkowania i gratyfikacji” do lat pięćdziesiątych XX wieku w dużej mierze wynikały z braku klarownego aparatu pojęciowego i metodologicznego. Punktem zwrotnym w historii rozwoju koncepcji były tezy artykułu opublikowanego przez jednego z najbardziej wpływowych badaczy teorii „użytkowania i gratyfikacji” Elihu Katza. W 1959 roku ukazał się tekst, w którym autor podkreślił, iż w podejściu tym zakłada się, że systemy wartości, zainteresowania, więzi i role społeczne mają decydujące znaczenie filtrujące w odbiorze komunikatów medialnych — nawet najbardziej przekonujące treści mediów nie mają wpływu na jednostkę, która nie znajduje dla nich zastosowania w społecznym i psychologicznym kontekście własnego życia⁹. Do momentu wystąpienia E. Katza na kartach literatury przedmiotu badacze podejmowali rozważania w kontekście pytania: Co media robią z ludźmi? On sam zapoczątkował poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Co ludzie robią z mediami?¹⁰

W trakcie rozwoju aparatu pojęciowego i metodologicznego zrodziło się zainteresowanie badaczy powstałymi w latach czterdziestych typologiami. Typologia funkcji mediów H.D. Lasswella przeżywa swój rozkwit. Kłasyfikacja ta w świetle nowych badań zostaje wzbogacona o nowe funkcje i analizy. Przykładowo, Charles R. Wright do pierwotnej listy funkcji dodaje czwartą — rozrywkę¹¹. Funkcja ta wiąże się z relaksacją, redukowaniem napięcia emocjonalnego, pomocą w radzeniu sobie z codziennymi troskami. Autor ten modyfikuje także nazwy zaprezentowanych przez H.D. Lasswella funkcji i określa je następująco: informacyjna, interpretacyjna oraz socjalizacyjna. Peter M. Sandman, Dawid M. Rubin i Dawid B. Sachsman dopisują jeszcze jedną funkcję — ekonomiczną, którą charakteryzują jako, z jednej

⁹ Za: D. McQuail: *Patrząc wstecz: refleksje nad badaniami „użytkowania i korzyści”*. „Przekazy i Opinie” 1987, nr 3—4, s. 98.

¹⁰ S.A. Siraj: *Synthesis of the Structure and Functions of the Uses and Gratification Model*. „European Journal of Scientific Research” 2007, No. 17/3, s. 399.

¹¹ D. McQuail: *McQuail's Mass Communication Theory*. London 2005, s. 97.

strony, dążenie do zysku wzbogacającego właścicieli mediów, z drugiej — jako kształtowanie popytu na reklamowane przez media produkty i usługi¹².

Denis McQuail, Jay G. Blumler i J.R. Brown na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań sporządzili listę gratyfikacji, jakie otrzymują odbiorcy telewizyjnych quizów¹³. Odpowiedzi badanych zostały pogrupowane w cztery nadrzędne kategorie:

1. Wskaźnik osobistego znaczenia (np. „Mogę porównać się z ekspertami. Lubię sobie wyobrażać, że jestem uczestnikiem programu telewizyjnego i dobrze mi idzie”).
2. Podstawa społecznych interakcji (np. „Nie mogę się doczekać, kiedy porozmawiam o potyczkach zawodników ze znajomymi. Lubię konkurować ze znajomymi, którzy oglądają ze mną dany quiz”).
3. Podekscytowanie (np. „Lubię typować zwycięzcę gry. Lubię uczucie, gdy znam prawidłową odpowiedź na zadane pytanie”).
4. Nauka (np. „Okazuje się, że wiem więcej niż myślałem. Czuję duży szacunek dla ludzi, którzy podejmują wyzwanie w danym quizie”).

Okazało się, iż wśród odbiorców telewizyjnych quizów, dla których najważniejszym motywem był wskaźnik osobistego znaczenia, najliczniejszą grupę stanowiła tak zwana klasa pracująca, zajmująca mieszkania komunalne. Podekscytowanie było dominującym motywem wśród osób należących do klasy pracującej, ale jednocześnie mało towarzyskich. Wiedza zdobywana w teleturniejach była niezwykle ważna dla tych, którzy dość wcześnie zakończyli swoją edukację. Z kolei jednostki, które deklarowały posiadanie wielu znajomych w sąsiedztwie, traktowały quizy telewizyjne jako fundament społecznych interakcji. Trafny wydaje się zatem sąd J. Fiske, iż w tym kontekście użytkowanie mediów może być reakcją na frustrację z powodu niezaspokojonych w życiu codziennym, rzeczywistych relacjach interpersonalnych potrzeb¹⁴. Media stają się tu swoistym mechanizmem zastępczym.

Faza eksplanacyjna

Okres *prosperity* teorii „użytkowania i gratyfikacji” to lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku. W tym czasie krystalizował się aparat pojęciowy i metodologiczny, na większą skalę prowadzono badania empiryczne. W okresie tym powstało także wiele systematycznych typologii. Większość

¹² P.M. Sandman, D.M. Rubin, D.B. Sachsman: *Media. An Introductory Analysis of American Mass Communications*. New Jersey 1976.

¹³ D. McQuail, J.G. Blumler, J.R. Brown: *The Television Audience: A Revised Perspective*. In: *Sociology of Mass Communication*. Ed. D. McQuail. Harmondsworth 1972, s. 135—165.

¹⁴ J. Fiske: *Introduction to Communication Studies*. London 1982, s. 36.

z nich znalazła swoje uzasadnienie w odniesieniu do użytkowania. E. Katz, J.G. Blumler i Michael Gurevitch twierdzą, że rozbieżności te wynikają przede wszystkim z odmiennych obszarów (analiza różnych programów czy szerzej — typów przekazów, różne konteksty kulturowe, rozmaite media), na które autorzy kładą w badaniach szczególny nacisk¹⁵.

Początek fazy to tezy opublikowane w 1974 roku przez wspomnianych wyżej badaczy — E. Katza, J.G. Blumlera oraz M. Gurevitcha¹⁶. Założenia te nadały kierunek rozwojowi teorii „użytkowania i gratyfikacji”:

1. Odbiorcy mediów są zbiorowością aktywną, dlatego użytkowanie mediów jest działaniem celowym.
2. Odbiorcy mają własne oczekiwania względem mediów. Trudno zatem zgodzić się z tezą o bezpośrednim wpływie mediów na postawy i zachowania. To nie media wykorzystują odbiorców, ale odbiorcy — media dla własnych celów.
3. Media konkurują z innymi źródłami zaspokajania potrzeb (np. spacer, rozmowy z przyjaciółmi, sen).
4. Ludzie są w takim stopniu świadomi swoich potrzeb i korzyści, jakie mogą uzyskać z użytkowania mediów, że są w stanie wyartykułować, co warunkuje ich zachowania względem mediów¹⁷.

Główne kategorie motywów użytkowania mediów były przedmiotem badań A.M. Rubina¹⁸. W swoich analizach przede wszystkim skupił się na aspektach socjologicznych korzystania ze środków masowego przekazu, jednak pojawiły się również psychologiczne konteksty, szczególnie, jeśli chodzi o zwyczaje samotnego użytkowania mediów w pojedynkę. Badania A.M. Rubina objęły grupę ponad 600 osób, a przeprowadzone były w 1978 roku. Nacisk położono w nich na związki pomiędzy wiekiem a motywami użytkowania mediów, a także na poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie zależności występują pomiędzy owymi motywami a zachowaniami użytkowników mediów. Autor wyróżnił 9 przyczyn, dla których jednostki korzystają z mediów, oraz zauważył, iż każda z nich ujemnie koreluje z wiekiem użytkownika. Ponadto wyniki badań pozwoliły badaczowi sformułować tezy, iż ilość czasu poświęconego na oglądanie telewizji jest skorelowana pozytywnie z wyróżnionymi motywacjami, podobnie sympatia względem telewizji jako środka przekazu i stopień postrzegania zawartości tego medium jako treści rzeczywistych.

¹⁵ E. Katz, J.G. Blumler, M. Gurevitch: *Uses and Gratifications Research*. „Public Opinion Quarterly” 1973, No. 37/4, s. 512.

¹⁶ E. Katz, J.G. Blumler, M. Gurevitch: *Utilization of Mass Communication by the Individual*. In: *The Uses of Mass Communications: Current Perspectives on Gratifications Research*. Eds. J. Blumler, E. Katz. Beverly Hills 1974, s. 19—32.

¹⁷ Za: L. Grossberg, E. Wartella, D.Ch. Whitney, J.M. Wise: *Mediamaking: Mass Media in a Popular Culture*. London—New Delhi 1996, s. 265.

¹⁸ Za: S.A. Siraj: *Synthesis of the Structure...*, s. 400—401.

E. Katz, M. Gurevitch i Hadassah Haas rozpoznali 14 potrzeb, które mogą być zaspokajane w kontakcie z mediami¹⁹. Zostały one pogrupowane w 5 nadrzędnych kategorii: potrzeby poznawcze, afektywne, poczucia osobistej spójności („personal integrative needs”), społecznej integracji, potrzeby eskapistyczne. Okazało się, że potrzeby poczucia osobistej spójności oraz społecznej integracji są ze sobą znacząco powiązane.

Bradley S. Greenberg rozpoznał 7 odmiennych gratyfikacji otrzymywanych w kontakcie użytkownika z telewizją: zwyczaj, relaks, towarzystwo, spędzanie czasu, nauka, podekscytowanie i ucieczka²⁰. Rubin stosując podobną metodologię, zawęził wskazane przez Greenberga potrzeby do 6, uznając za nierozłączne i współzależne spędzanie czasu i zwyczaj. Philip Palmgreen i J.D. Rayburn wskazali 7 korzyści uzyskiwanych poprzez kontakt z telewizją (publiczną): relaks, nauka, rozwijanie sprawności komunikowania się, zapomnienie („forgetting”), spędzanie czasu, towarzystwo i rozrywka²¹.

Interesujące empiryczne rozważania nad motywami użytkowania telewizji o tematyce religijnej podjął Robert Abelman²². Badania objęły próbę 210 dorosłych osób, użytkowników telewizji kablowej, którzy mieli formalny dostęp do więcej niż jednego kanału o tematyce religijnej. Ponadto badani deklarowali się jako użytkownicy tych programów (m.in. 50% dziennego całościowego użytkowania mediów). Badania te pozwoliły autorowi skonstruować wzorce korzystania z programów religijnych w następujących kategoriach: czas oglądania, sympatie telewizyjne, preferencje programowe użytkowników oraz motyw wy oglądania tego typu przekazów.

Diagnozę motywów użytkowania kanałów religijnych autorzy przeprowadzili poprzez prośbę o odniesienie się do 22 przygotowanych w kwestionariuszu możliwości (od 1 — nie zgadzam się do 5 — całkowicie się zgadzam). Rozkład odpowiedzi prezentował się następująco: informacja/nauka (3,84), rozczarowanie innymi kanałami (3,77), przewodnik duchowy (3,52), rozrywka (3,49), unikanie komercyjnej telewizji (3,44), poczucie bycia bliżej Boga (3,19), religijność (2,95), wsparcie moralne (2,79), towarzystwo (2,56), wygoda (2,47), niski koszt użytkowania („economic-inexpensive”) (2,33), sposób spędzania czasu (2,31), podekscytowanie (2,25), zbawienie (2,23), przyzwyczajenie (2,21), zapomnienie, ucieczka (2,15), temat do dyskusji z innymi (2,07), poradnik zachowania (2,05), reklamowane produkty (1,82),

¹⁹ E. Katz, M. Gurevitch, H. Haas: *On the Use of the Mass Media for Important Things*. „American Sociological Review” 1973, No. 38, s. 164—181.

²⁰ B.S. Greenberg: *Gratifications of Television Viewing and Their Correlates for British Children*. In: *The Uses of Mass Communication...*, s. 71—92.

²¹ Ph. Palmgreen, J.D. Rayburn: *Uses and Gratifications and Exposure to Public Television: A Discrepancy Approach*. „Communication Research” 1979, No. 6, s. 155—180.

²² R. Abelman: *Why do People Watch Religious TV?: A Uses and Gratifications Approach*. „Review of Religious Research” 1987, No. 29/2, s. 199—210.

relaks (1,73), zastąpienie uczestnictwa w obrzędach w kościele (1,70), społeczna interakcja (1,65).

W celu pogłębienia rozważań nad motywami, dla których ludzie oglądają programy telewizyjne o tematyce religijnej R. Abelman przeprowadził analizę korelacyjną. Najistotniejsze współzależności zaobserwowano pomiędzy kategoriami: poczucie bycia bliżej Boga oraz religijność, spędzanie czasu i towarzystwo, unikanie komercyjnej telewizji oraz rozczarowanie innymi kanałami, wsparcie moralne i poczucie bycia bliżej Boga, przyzwyczajenie i towarzystwo, podniecenie i rozrywka, przyzwyczajenie i spędzanie czasu, poczucie bycia bliżej Boga i przewodnik duchowy, przewodnik duchowy i unikanie komercyjnej telewizji, przewodnik duchowy i rozczarowanie innymi kanałami, spędzanie czasu i wygoda.

Badania te pozwoliły R. Abelmanowi wyodrębnić specyficzny typ odbiorcy kanałów o tematyce religijnej. Jest to osoba rozczarowana komercyjnym przekazem, w świeckich programach nie znajduje pożądanego wsparcia moralnego i przewodnika duchowego. Telewizja religijna jest alternatywnym rozwiązaniem, które odpowiada na specyficzne potrzeby odbiorcy. Odbiorca ten jest świadomą swoich potrzeb jednostką, która aktywnie poszukuje możliwości ich zaspokojenia.

W latach osiemdziesiątych interesujące badania nad użytkowaniem mediów prowadzono w Nigerii. K. Osadolor wraz z zespołem badawczym dowiódł, iż młodzi ludzie, mieszkający w miastach nigeryjskich, korzystają z mediów raczej w celu zdobycia informacji bieżącej niż uzyskania rozrywki²³. Luke U. Uche z kolei ukazał, że przywódcy afrykańscy częściej korzystają z mediów w okresie kryzysów. Media są wówczas źródłem porad, upewnienia się, świadomości, nadzoru nad środowiskiem politycznym²⁴.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Hilary C. Ozoh przeprowadził badania nad użytkowaniem prasy przez społeczność nigeryjskich nauczycieli²⁵. Badania objęły grupę 258 nauczycieli z 20 różnych szkół zlokalizowanych w dystrykcie Enugu, ponieważ tamtejsi pracownicy mają szeroki dostęp do mediów. Badani mieli wypełnić kwestionariusz, przygotowany na podstawie głównych założeń teorii „użytkowania i gratyfikacji” D. McQuaila. Postępowanie badawcze dało zaskakujące rezultaty. Autorzy założyli, że media drukowane (gazety i czasopisma²⁶) są postrzegane przede wszystkim

²³ K. Osadolor, S. Sanyadu, V. Opoko: *Media Use Among Urban Youths*. Praca niepublikowana. Nsukka 1985; za: H.C. Ozoh: *An Analysis of the Pattern of Media Use by Teachers in a Nigerian Education District*. „Africa Media Review” 1991, No. 5/3, s. 1—10.

²⁴ L.U. Uche: *Functional Uses of Mass Media Messages in Periods of Critical Events*. „African Communication Review” 1984, No. 1—2, s. 40—46.

²⁵ H.C. Ozoh: *An Analysis of the Pattern...*

²⁶ Takie rozróżnienie w: *Słownik terminologii medialnej*. Red W. Pisarek. Kraków 2006, s. 25, 67.

jako źródło informacji. Okazało się, że wśród badanych nie jest to takie jednoznaczne. Czasopisma zaspokajają w głównej mierze potrzebę „rozrywki” badanych, dopiero w dalszej kolejności „informacji i integracji”, na końcu „poczucia tożsamości”. Kolejność ta jest podobna w przypadku gazet, jednak warto zaznaczyć, iż różnica pomiędzy „rozrywką” a „informacją” jest znacznie większa, jeśli chodzi o czasopisma niż gazety.

Autorzy próbują fakt ten wytłumaczyć strukturą demograficzną nauczycieli w Enegu, której znaczącą większość stanowią kobiety. Kobiety wolą „lżejsze” artykuły. Gazety traktują przede wszystkim jako źródło informacji o znaczących wydarzeniach, sytuacji w najbliższym otoczeniu. Czasopismom respondenci przyznają większą wartość rozładującą napięcie i relaksującą. Trudno jednoznacznie określić wyższość czasopism nad gazetami w kontekście integracji i reakcji na otoczenie. Gazety mają dla respondentów większą wartość jako pomoc w wypełnianiu ról społecznych oraz ułatwianiu kontaktu z rodziną, przyjaciółmi i całym społeczeństwem.

Arthur C. Nielsen zbadał dominujące przekazy telewizyjne wśród osób w różnym wieku i różnej płci²⁷. Okazało się, że dzieci pomiędzy 2. a 11. rokiem życia oglądają rozmaite programy skierowane bezpośrednio do najmłodszych widzów: bajki, seriale komediowe. Wśród nastolatków najbardziej popularne okazały się seriale komediowe. Pełnoletni mężczyźni nadal dużą wagę przywiązywali do seriali komediowych, ale programy sportowe znacznie zyskały w rankingu popularności. Kobiety, które ukończyły 18. rok życia, najbardziej lubią oglądać nowele, filmy i nadal seriale komediowe. Co ciekawe, serial *The Bill Cosby Show* okazał się najpopularniejszy zarówno wśród dzieci pomiędzy 2. a 11. rokiem życia, jak i u pełnoletnich kobiet.

Wiele z tych wczesnych typologii wiąże społeczne i psychologiczne potrzeby z procesem wzmacniania lub osłabiania kontaktów i więzi z sobą samym (w sensie rozumienia siebie), rodziną czy społeczeństwem jako całością. Można to szerzej określić jako potrzebę przynależności. D.M. Rubin pisze o integracji, E. Katz, M. Gurevitch i H. Haas — o potrzebie poczucia indywidualnej spójności, społecznej integracji, Greenberg, Palmgreen i Rayburn — o towarzystwie. Seth Finn i Mary B. Gorr zawężili obszar potrzeb zaspokajanych przez media do dwóch źródeł, jakimi są społeczna kompensacja (zastępowanie rzeczywistego towarzystwa, zwyczaj, motywacje ucieczkowe) oraz regulator nastroju (relaks, rozrywka, podekscytowanie, informacja)²⁸. Wydaje się, że znaczenia te podkreślane przez badaczy stanowią wspólny obszar słów „komunikacja” i „wspólnota” („społeczność”). Termin „komunikowanie” ma swoje źródła w słowach łacińskich: czasowni-

²⁷ J. Condry: *The Psychology of Television*. New York 1989, s. 42.

²⁸ S. Finn, M.B. Gorr: *Social Isolation and Social Support as Correlates of Television Viewing Motivations*. „Communication Research” 1988, No. 15, s. 135—158.

ku *communio* (połączyć, uczynić wspólnym, udzielić komuś wiadomości, dopuścić do udziału, naradzać się) oraz rzeczowniku *communio* (poczucie łączności, wspólność)²⁹. Płaszczyzna nierozłączna tych słów to dzielenie się, uczestnictwo, interakcja, przynależność.

Faza weryfikacji i eksploracji

W związku z rozwojem nowych technologii informacyjnych oraz środków komunikowania masowego w okresie ostatnich dwóch dekad wielu badaczy podjęło próby zaadaptowania ugruntowanych już założeń „teorii użytkowania i gratyfikacji” w obszar nowych mediów. Ponadto obserwujemy próby zwrócenia uwagi na socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania procesów użytkowania mediów.

James Lull przedstawił koncepcję społecznego użytkowania telewizji³⁰. Motywy, dla których ludzie oglądają telewizyjne przekazy, pogrupował w dwie nadrzędne kategorie, które szeroko można określić jako strukturalne i relacyjne użytkowanie telewizji.

Pierwsza kategoria czyni z telewizji towarzysza codzienności. „To towarzystwo, które staje się swoistym elementem środowiska domowego podczas codziennej rutyny, obowiązków”³¹. Muzyka dobiegająca z radia czy z telewizji może towarzyszyć jednostce podczas porządków czy przygotowywania obiadu. J. Lull podkreśla także, iż telewizja może być źródłem pozytywnej atmosfery (ludzie, którzy mieszkają samotnie lub przebywają sami w domu, mogą się czuć różnie przy włączonym odbiorniku radiowym czy telewizyjnym). Ponadto telewizja staje się w pewien sposób regulatorem zachowania jednostek. Autor rozumie przez to, że telewizja może nadawać rytm czasowy porom posiłków, nauce. Przykładowo jednostki często odkładają wykonanie domowych obowiązków (prasowanie, szycie) na czas transmisji ulubionego serialu. Inni z kolei poświęcają czas nauce i pracy, gdy media nie emitują interesujących programów. Telewizja może mieć również wpływ na dyskusje i rozmowy między członkami rodziny, znajomymi. Mogą oni być tak zainteresowani danym programem, że nie podejmą rozmowy o czymś ważnym z uwagi na możliwość opuszczenia jakiejś istotnej sceny w filmie czy fragmencie *talk show*.

Druga kategoria dotyczy sposobów użytkowania telewizji w celu wzmocnienia swoich kompetencji społecznych i więzi interpersonalnych. W grupie

²⁹ *Słownik łacińsko-polski*. Warszawa 1973, s. 101.

³⁰ J. Lull: *Inside Family Viewing: Ethnographic Research on Television's Audiences*. London 1990, s. 36—42.

³¹ *Ibidem*, s. 35.

tej J. Lull wyróżnia cztery podkategorie. Pierwsza z nich to ułatwienie komunikacji interpersonalnej. Przykładowo, telewizja może dostarczać dzieciom zasobu słownictwa, co sprawia, że swobodniej rozmawiają z innymi. Ponadto jest źródłem wspólnych tematów do dyskusji. Może też minimalizować lęki i niepokoje, co ma znaczący wpływ na jakość relacji interpersonalnych.

Druga podkategoria to przynależność/unikanie. Chodzi tu o nawiązywanie fizycznego lub werbalnego kontaktu z innymi lub jego unikanie. Wskaźnikiem może być zażyłość pary oglądającej telewizję. Telewizja może integrować członków rodziny — mogą się oni wspólnie śmiać, oglądając dany program, dyskutować o problemach bohaterów, dzielić się swoimi odczuciami i emocjami po obejrzanym filmie. Jednak telewizja może też stać się alternatywną wersją dla rzeczywistych relacji interpersonalnych. Odbiorcy mogą na tyle zaangażować się w życie serialowych bohaterów, że prawdziwe troski i problemy staną się mniej ważne.

Kolejna podkategoria wyróżniona przez J. Lulla to modelowanie społeczne („social learning”). Określone przekazy mogą być pomocne w podejmowaniu decyzji, mogą podsuwać rozwiązania trapiących nas problemów. Badacz podkreśla, że telewizja może funkcjonować jak nauczyciel — przekazywać i weryfikować wiedzę.

Ostatnią podkategorią jest fachowość/zwierzchnictwo. Przez jej ustanowienie J. Lull zwrócił uwagę na relacje między dziećmi i ich rodzicami. W kontekście korzystania z telewizji rodzice pełnią funkcję gatekeeperów, którzy decydują i wybierają czas oraz programy dozwolone dla ich dzieci.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, wraz z rozwojem Internetu, wielu badaczy skupiło swe rozważania na poszukiwaniu motywów korzystania z tego najnowocześniejszego medium. Interaktywność, jedna z najważniejszych cech sieci, dodatkowo nadawała sens fundamentowi teorii „użytkowania i gratyfikacji”, mianowicie idei aktywnej publiczności.

John Raacke oraz Jennifer Bonds-Raacke podjęli się empirycznych poszukiwań odpowiedzi na pytania: Dlaczego ludzie korzystają z internetowych portali, umożliwiających nawiązywanie i podtrzymywanie nowych znajomości? Jakie indywidualne korzyści im to daje?³² Autorzy wzięli pod uwagę dwa portale pozwalające na wirtualny kontakt z innymi ludźmi — MySpace oraz Facebook. Badania zostały przeprowadzone w grupie 116 studentów. Wśród nich 101 osób korzystało z jednego lub obydwóch portali, 15 — nie korzystało z żadnego. Użytkownicy kont byli ich właścicielami od siedmiu do dwudziestu czterech miesięcy, ponadto spędzali na koncie swoim lub znajomych

³² J. Raacke, J. Bonds-Raacke: *MySpace and Facebook: Applying the Uses and Gratifications Theory to Exploring Friend-Networking Sites*. „CyberPsychology and Behavior” 2008, No. 11/2.

blisko trzy godziny dziennie. 96% użytkowników deklарowało, iż korzysta z tej formy komunikacji, by „pozostawać w kontakcie ze starymi znajomymi”. Nieco mniej (91,2%) — by „pozostawać w kontakcie z aktualnymi znajomymi”. Ponad połowa badanych twierdziła, iż portale te pozwalają im na „wysyłanie lub oglądanie zdjęć” (57,4%), „tworzenie nowych znajomości” (56,4%), „odnajdywanie starych przyjaciół” (54,5%). Mniej osób uważa, że dzięki tym portalom mogą „dowiadywać się o różnych wydarzeniach” (33,7%), „angażować się w interakcje paraspołeczne” (21,8%), „czuć się podłączonym”³³ (19,8%), „udostępniać informacje o sobie” (13,9%), „przekazywać sobie ważne informacje dotyczące studiów” (10,9%), „randkować” (7,9%).

Zdecydowana większość badanych osób, które deklарowały nieposiadanie kont na omawianych portalach, ma świadomość, że takowe istnieją oraz wielokrotnie słyszały, jak inni o nich dyskutują. Badani wiedzą też, iż są one bardzo popularne wśród ich znajomych. Najważniejsze powody, dla których badani nie założyli własnych kont, to „brak potrzeby” (73,3%) oraz „brak czasu” (46,7%). Mniej osób „nie chce, by inni znali jego osobiste sprawy” (26,7%), „uważa, że to strata czasu” (20%), jest przekonanych, że „to jest niebezpieczne” (13,3%), „nie ma dostępu do Internetu w domu” (13,3%) czy „w ogóle nie słyszało o tych portalach” (6,7%). Niewielki procent badanych „nie chce pozostawać z innymi w kontakcie” (6,7%) oraz „nie chce się podporządkować” (6,7%).

Znaczącą różnicą pomiędzy użytkownikami a osobami nieposiadającymi kont był wiek — użytkownicy byli znacznie młodsi (19,08 a 24,8 lat). Płeć okazała się również istotna — mężczyźni mieli większą liczbę znajomych niż kobiety.

L. Monique Ward i Kimberly Friedman podjęły się empirycznej weryfikacji tezy, iż media odgrywają znaczącą rolę w edukacji seksualnej młodzieży w Stanach Zjednoczonych³⁴. Inspiracją dla autorek były wyniki badań, w których studenci przypisywali mediom drugą rangę wśród źródeł informacji seksualnej — po rówieśnikach i przed rodzicami. Ponadto młodzi ludzie między 8. a 18. rokiem życia korzystają z mediów średnio 8 godzin dziennie, w tym 3—4 wyłącznie z telewizji. Stanowi to więcej niż czas poświęcony nauczycielom i rodzicom³⁵. Badania objęły grupę 244 osób w wieku 14—18 lat. Eksploracje pogłębiły wiedzę na temat telewizji jako źródła informacji na temat seksu. Wyniki pozwalają bowiem sądzić, że użytkowanie tego medium wpływa na kształtujące się przekonania w sferze ludzkiej seksualności. Telewizja może oddziaływać na podjęcie decyzji o rozpoczęciu współżycia sek-

³³ W znaczeniu wewnątrz określonej wspólnoty, grupy.

³⁴ L.M. Ward, K. Friedman: *Using TV as a Guide: Associations Between Television Viewing and Adolescents' Sexual Attitudes and Behavior*. „Journal on Research on Adolescence” 2006, No. 16(1), s. 133—156.

³⁵ Ibidem, s. 133—134.

sualnego, prezentuje i podtrzymuje stereotypy dotyczące płci i ludzkiej seksualności.

W innym studium empirycznym Richard W. Kilborn podjął się próby znalezienia odpowiedzi na pytanie: Dlaczego i jak ludzie oglądają telewizyjne opery mydlane? Podał następujące argumenty:

- domowe przyzwyczajenie, rutyna, rozrywka po pracy,
- tło dla społecznych interakcji,
- zaspokajanie indywidualnych potrzeb,
- ucieczka w fantazję (amerykańskie *supersoaps* są bardziej eskapistyczne),
- nacisk na dyskusje dotyczące bieżących spraw, problemów,
- uczestnictwo w swego rodzaju grze, w której odbiorca angażuje się w scenariusz przekazu — śledzi losy bohaterów, emocjonuje się, przeżywa, przewiduje itp.³⁶

Koncepcja użytkowania mediów Denisa McQuaila

Próbie syntetycznego ujęcia funkcji mediów w ramach funkcjonalizmu podjął D. McQuail. Funkcjonalizm autor rozumie jako zespół potrzeb istniejący w społeczeństwie i w jednostce, do których zaspokojenia mogą przyczyniać się także media. Wśród najistotniejszych potrzeb wskazuje: kontynuację kultury i wartości, porządek, integrację, stabilizację, tworzenie motywacji, przewodzenie, socjalizację i adaptację³⁷. D. McQuail zwraca uwagę na następujące funkcje mediów: informacja, korelacja, ciągłość, rozrywka, mobilizacja³⁸. Autor klasyfikacji podkreśla, iż niemożliwe jest określenie zakresu i częstotliwości poszczególnych funkcji. Ponadto, funkcje te nie są rozłączne, ale wzajemnie się zazębiają. Ten sam przekaz może pełnić różne funkcje. Należy je traktować jako narzędzie opisu roli, jaką media odgrywają w społeczeństwie.

Podstawą zaprezentowanej klasyfikacji jest typologia korzyści, które D. McQuail pogrupował w cztery kategorie:

1. Informacja: dowiadywanie się o istotnych zdarzeniach, poszukiwanie rady w sprawach praktycznych, podczas wyboru opinii na jakiś temat i podejmowania decyzji, zaspokajanie ciekawości i ogólnych zainteresowań.
2. Poczucie tożsamości: znajdowanie potwierdzenia słuszności indywidualnego systemu wartości, znajdowanie modeli zachowań, identyfikowa-

³⁶ R.W. Kilborn: *Television Soaps*. London 1992, s. 75—84.

³⁷ Za: S. Michalczyk: *Spoleczeństwo medialne. Studia z teorii komunikowania masowego*. Katowice 2008, s. 323.

³⁸ D. McQuail: *McQuail's Mass Communication...*, s. 96—99.

nie się z wartościowymi postaciami (w mediach), możliwość wczucia się w czyjeś Ja, w osobowość drugiego człowieka.

3. Integracja i interakcja społeczna: uzyskiwanie wglądu w warunki życia innych, empatia społeczna, identyfikowanie się z innymi i uzyskiwanie poczucia przynależności, znajdowanie tematów do konwersacji i nawiązania interakcji społecznej, zyskiwanie substytutu rzeczywistego towarzystwa, pomoc w wypełnianiu ról społecznych, umożliwianie jednostce kontaktu z rodziną, przyjaciółmi i całym społeczeństwem.
4. Rozrywka: ucieczka od rzeczywistości lub odwrócenie uwagi od problemów, relaks, uzyskiwanie wewnętrznego zadowolenia kulturalnego lub estetycznego, wypełnianie czasu, emocjonalne rozluźnienie, seksualne pobudzenie³⁹.

Typologia ta opiera się na przekonaniu, że sposób użytkowania mediów jest uwarunkowany przez relacje między poszukiwanymi przez jednostkę korzyściami a korzyściami uzyskiwanymi w kontakcie z mediami. Typologia D. McQuaila jest próbą usystematyzowania wielu podejść badawczych. Nawiązuje ona do znanych typologii funkcji komunikowania, teorii odbioru i wpływu mediów.

Potrzeby jako regulatory relacji jednostki z otoczeniem Seymoura Epsteina poznawczo-doświadczeniowa teoria Ja

Potrzeba to odczuwany brak czegoś. Potrzeby są dynamicznymi składnikami osobowości. Działają jak sygnał dla organizmu, który mobilizuje jednostkę do podjęcia zachowań, ukierunkowanych na jej zaspokojenie. Siły motywacyjne, które są inicjowane przez potrzebę, wpływają na zachowania człowieka — do czego dąży, a czego stara się unikać, co daje mu satysfakcję, a co sprawia ból. Tym samym kompleksy potrzeb regulują relacje jednostki z jej otoczeniem. Generalnie potrzeby dzieli się na te, które wiążą się z fizjologią organizmu — ich zaspokojenie jest niezbędne, by żyć, oraz te, które są związane z uwarunkowaniami społecznymi. W grupie pierwszych przykładowo można wyróżnić potrzebę jedzenia, oddychania, snu, wydalania, natomiast w drugiej — potrzebę bezpieczeństwa, miłości, szacunku, poczucia własnej wartości⁴⁰.

³⁹ D. McQuail: *Mass Communication Theory*. London 1983; za: M. Mrozowski: *Media masowe. Władza...*, s. 366—367.

⁴⁰ Wyróżnić należy tutaj również dwie kategorie potrzeb, które różnią się strukturą: potrzeby niedoboru i wzrostu. J. Koziński podkreśla, że pierwszą grupą potrzeb rządzi

S. Epstein jest autorem poznawczo-doświadczeniowej teorii Ja (*Cognitive Self Theory — CEST*)⁴¹ — poznawczej teorii osobowości, w której kładzie się nacisk na to, jak człowiek rozumie siebie i otoczenie oraz jak w nim działa, mając na uwadze własne przekonania o sobie i świecie. Celem tak sformułowanej teorii jest zintegrowanie wiedzy o społecznym funkcjonowaniu jednostki z zasadami funkcjonowania psychiki ludzkiej. Według jej założeń podmiot przetwarza informacje o sobie i świecie w ramach dwóch systemów: doświadczeniowego i racjonalnego. „System doświadczeniowy jest systemem automatycznego uczenia się, występuje u człowieka i zwierząt, warunkując elementarne procesy przystosowania. Procesy automatyczne przebiegają poza kontrolą świadomości, a człowiek w najlepszym razie zna ich efekty, najczęściej jednak nie jest ich świadom [...] System racjonalny jest specyficznie ludzki, problemy rozwiązywane są z zaangażowaniem myślenia, rozumowaniem. Działa w sposób świadomy, ukierunkowany, w większości werbalny [...]”⁴² Funkcjonowanie systemu doświadczeniowego opiera się na związkach skojarzeniowych. Ukierunkowany jest on bardziej na wynik. Rzeczywistość kodowana jest tu w obrazach, opowiadaniach czy metaforach, a zachowania jednostki zapośredniczone są przez „wibracje”, drgania emocjonalne przeszłych doświadczeń. Z kolei system racjonalny działa na zasadzie związków przyczynowo-skutkowych, ukierunkowany jest na proces. Rzeczywistość kodowana jest tu w systemie symboli abstrakcyjnych — w liczbach i słowach, a zachowania człowieka zapośredniczone są przez świadomą ocenę wydarzeń⁴³.

Zdobywanie wiedzy, informacji w ramach systemu doświadczeniowego opiera się przede wszystkim na doświadczeniu jednostki. Epstein używa słowa „wibracje” („vibes”) na określenie niewyraźnych, trudnych do określenie uczuć, emocji, które pojawiają się w ludzkiej świadomości w sposób

prawo redukcji. Ich deprywacja ukierunkowuje działanie organizmu na ich zaspokojenie. Stan ten równoważny jest z osiągnięciem określonego wyniku, który wiąże się ze zredukowaniem napięcia. Przykładowo, potrzeba snu zostaje zaspokojona w momencie przespania określonej ilości czasu. Potrzeby wzrostu z kolei funkcjonują na nieco innych zasadach. Osiągnięcie przez podmiot wartości pozytywnych nie redukuje napięcia, ale często je intensyfikuje. Przykład może stanowić potrzeba prestiżu, która w wielu wypadkach uruchamia zachowania popychające do zdobywania większego poważania, szacunku i autorytetu. J. Kozielski: *Potrzeba hubrystyczna a działanie transgresyjne*. „Przegląd Psychologiczny” 1984, nr 27/2, s. 322—323.

⁴¹ S. Epstein: *Conscious and Unconscious Self-esteem From the Perspective of Cognitive-Experiential Self-Theory*. In: *Self-Esteem: Issues and Answers*. Ed. M.H. Kernis. New York 2006, s. 69—76; za: J. Strelau, D. Doliński: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Gdańsk 2008, s. 702—705.

⁴² Ibidem, s. 703.

⁴³ S. Epstein: *Cognitive Experiential Self-Theory of Personality*. In: *Comprehensive Handbook of Psychology, Personality and Social Psychology*. Eds. T. Millon, M.J. Lerner. New York 2003, s. 160.

nie do końca uchwytne („dimly”)⁴⁴. Są to reprezentacje przedświadomych procesów. „Wibracje” to kompleksy emocji, które pojedynczo są łatwiejsze do wyrażenia. Przykładem pozytywnych wibracji jest poczucie pomyślności, zadowolenia czy spokoju, negatywnych zaś — poczucie niepokoju, napięcia, irytacji.

Na gruncie psychologii funkcjonuje wiele koncepcji potrzeb. Prawie wszyscy autorzy teorii osobowości proponują własne ich zestawienia, różnym przypisując rangę fundamentalnych. Autorzy poznawczo-doświadczeniowej teorii Ja stoją na stanowisku, iż istnieją cztery podstawowe potrzeby. Są one aktywne w systemie doświadczeniowym jednostki. Ich opisy S. Epstein wywodzi z różnych teorii. Każda z potrzeb wiąże się z określonym systemem przekonań, które dotyczą świata, innych ludzi, siebie i ogólnych sądów nad życiem:

- potrzeba uzyskania przyjemności i unikania bólu (Z. Freud) wiąże się z przekonaniem o tym, że świat jest w jakimś stopniu źródłem przyjemności i bezpieczeństwa, i w jakimś — bólu i zagrożenia,
- potrzeba zachowania stabilnego i spójnego systemu reprezentacji doświadczeń (C. Rogers), gdzie zasadniczym przekonaniem jest to, że w jakimś stopniu życie jest sensowne, czyli przewidywalne, a w jakimś bezsensowne, czyli nieprzewidywalne, niekontrolowane, niesprawiedliwe,
- potrzeba kontaktu — nawiązania i podtrzymania relacji z innymi (J. Bowlby), opiera się na przekonaniu o tym, że w jakimś stopniu ludzie są godni zaufania, pomocni i korzystnie oddziałują na samopoczucie, a w jakimś — niegodni zaufania, zagrażający i powodujący napięcia,
- potrzeba umacniania samooceny (A. Adler, G. Allport), w której centralne są przekonania o stopniu, w jakim jest się osobą wartościową (kompetentną, dobrą i godną miłości), a w jakim — czy bezwartościową (niekompetentną i niegodną miłości)⁴⁵.

Według S. Epsteina generalne motywy działania jednostki oparte są na tak zwanych aksjomatach motywacyjnych: niepoddawanych podmiotowej refleksji i uruchamianych w sposób nawykowy, przekonaniach wskazujących, „co należy robić, by osiągnąć to, czego się pragnie, oraz, by unikać tego, co budzi obawę”⁴⁶. Systemy przekonań, które nierozzerwalnie łączą się z podstawowymi potrzebami, są centralnym punktem osobistej koncepcji rzeczywistości każdej jednostki. Odgrywają znaczącą rolę w sposobie zachowania, czucia, działania. Budowane przez jednostkę systemy przekonań mają hierarchiczną strukturę. Najwyżej w niej znajdują się przekonania ogólne,

⁴⁴ Ibidem, s. 161.

⁴⁵ S. Epstein: *Conscious and Unconscious...*; za: J. Strelau, D. Doliński: *Psychologia. Podręcznik...*, s. 704.

⁴⁶ J. Pietraszko, J. Rychlik: *Emocjonalno-poznawcze predyspozycje młodych polityków do zdrowego uprawiania polityki*. W: *Wyzwania i zagrożenia demokracji w Polsce w obliczu wyborów 2005*. Red. A. Bronowicka. Opole 2006, s. 175.

niżej — normatywne (powszechnie dla większości ludzi), kolejno: nabywane wcześniej, odporne na zmiany, powiązane z silnymi pozytywnymi lub negatywnymi emocjami. Niżej w strukturze są przekonania bardziej specyficzne, charakterystyczne dla jednostki (zbudowane na podstawie swoistych doświadczeń), czasowo nabywane później, odporne na zmiany, powiązane z łagodniejszymi reakcjami emocjonalnymi⁴⁷. W jaki sposób potrzeby dają początek przekonaniom? Potrzeby w systemie doświadczeniowym, w odróżnieniu od racjonalnego, zawsze zawierają komponent afektywny. On informuje, co jest ważne dla jednostki, do czego powinna dążyć, a czego powinna unikać. Pozytywne emocje pojawiają się zawsze, gdy potrzeba jest zaspokojona, jeśli nie są doświadczane odczucia negatywne. Od momentu, kiedy jednostki dążą do przeżywania pozytywnych stanów emocjonalnych, a unikania negatywnych, starają się odkryć, co wiąże się z sytuacją zaspokojenia podstawowych potrzeb, a co z frustracją pojawiającą się w momencie niezaspokojenia. W rezultacie rozwija się system przekonań powiązanych każdą pojedynczą potrzebą⁴⁸.

Wszystkie potrzeby są jednakowo ważne. S. Epstein jest zdania, że podstawowe potrzeby i przekonania mają wpływ na myśli, uczucia i zachowania człowieka. Nie są one uświadamiane, niejako przedświadomie ukierunkowują myśli i działania człowieka. Między potrzebami również zachodzą wzajemne interakcje. Zachowanie jednostki jest pochodną wpływów potrzeb aktywnych w danym momencie. Każda potrzeba może zdominować zachowanie. Proces zaspokajania potrzeb dąży jednak do równowagi — jeśli któraś z nich zostaje zaspokojona kosztem innych, wówczas te dają o sobie mocniej znać, co w konsekwencji prowadzi do ograniczenia potrzeby dominującej. Jednak jeśli jedna z potrzeb zostanie zaspokojona, wzrasta motywacja do zaspokajania pozostałych.

Media jako źródło zaspokajania fundamentalnych potrzeb

Zwracając szczególną uwagę na znaczenie potrzeb dla funkcjonowania jednostki w świecie społecznym, należy podkreślić znaczącą rolę, jaką w życiu większości ludzi odgrywają media mające ogromny wpływ na funkcjonowanie społeczne. Właśnie ów wpływ od długiego czasu należy do podstawowego kanonu zainteresowań badawczych uczonych zajmujących się oddziaływa-

⁴⁷ E. Waters: *Cognitive Self Theory: Class Notes* [http://www.psychology.sunysb.edu/ewaters/345/2007_self/self_class_notes.pdf (2.03.2009)].

⁴⁸ S. Epstein: *Cognitive Experiential Self-Theory...*, s. 163.

niem mediów masowych⁴⁹. Oddziaływania te można określić jako zamierzone lub niezamierzone skutki użytkowania mediów. Ich rodzaje można ujmować wedle różnych klasyfikacji. Joseph Klapper wyróżnia: konwersję (zmianę opinii lub poglądów zgodnie z intencją nadawcy komunikatu), drobną zmianę (zmianę formy lub skali wiedzy, przekonania lub zachowania) i wzmocnienie (utwierdzenie odbiorcy w jego przekonaniu, opinii lub wzorze zachowań)⁵⁰. Kurt Lang i Gladys E. Lang zwracają uwagę na inne typy oddziaływania mediów: oddziaływania wzajemne (skutki bycia przedmiotem przekazu mediów, interakcje pomiędzy mediami a przedmiotem ich zainteresowania), efekt bumerangu (wywoływanie zmian przeciwnych do zamierzonych) oraz efekt trzeciej strony (odnoszący się do powszechnego przekonania jednostek, że media wpływają na innych, ale nie na mnie)⁵¹. Hilda Himmelweit wskazuje na dwa rodzaje efektów: efekt wyporności (ilość czasu, który czynności użytkownika mediów zajmują jednostce w ciągu, tygodnia czy roku) oraz efekt bodźcowania (związany z wpływem treści na życie i zachowania odbiorcy)⁵².

Wśród wielu podejść badawczych, których autorzy starając się wyjaśnić istotę i głębokość wpływu mediów na życie społeczne, interesujący wydaje się dorobek analityków funkcjonalistycznych, którzy wpływ ten ujęli w kategoriach funkcji, jakie media pełnią, bądź starają się pełnić w życiu grup społecznych i poszczególnych jednostek. Analizując typologie prezentowane przez badaczy nurtu funkcjonalistycznego, można zauważyć, że znacząca część wymienianych funkcji działa na rzecz integracji społecznej. Integracja

⁴⁹ Zainteresowanie wpływem mediów wśród badaczy obserwujemy już przed I wojną światową. Funkcjonowało wówczas przekonanie o potężnej sile mediów i ich masowym wpływie. W okresie międzywojennym uważano, że media działają jak „podskórna igła” (pojęcie stworzone przez Lasswella) — bezpośrednio i w sposób niezróżnicowany wpływają na zatomizowane jednostki. Wykorzystywano media w propagandzie i perswazji politycznej. W latach trzydziestych XX w. prowadzono badania nad skutkami wpływu mediów na dzieci i młodzież w celu zmobilizowania opinii publicznej w okresie reform społecznych. W 1933 r. opublikowany został 12-tomowy raport Fundacji Payne, w którym przedstawiono wyniki badań nad wpływem kina na wiedzę o obcych kulturach oraz postawy wobec przemocy zachowań przestępczych. Za: A. Mattelart, M. Mattelart: *Teorie komunikacji: krótkie wprowadzenie*. Przeł. J. Mikułowski Pomorski. Warszawa—Kraków 2001, s. 38—41.

⁵⁰ J. Klapper: *The Effects of Mass Communication*. New York 1960; za: D. McQuail: *Teoria komunikowania masowego*. Przeł. M. Buchoń, A. Szulżycka. Warszawa 2008, s. 456—457.

⁵¹ G.E. Lang, K. Lang: *Mass Communications and Public Opinion: Strategies for Research*. In: *Social Psychology: Sociological Perspectives*. Eds. M. Rosenberg, R.H. Turner. New York 1981, s. 653—682. Za: D. McQuail: *Teoria komunikowania masowego...*, s. 457.

⁵² Za: J. Mikułowski Pomorski: *Zmieniający się świat mediów*. Kraków 2008, s. 17—18. Badania potwierdziły istnienie efektu wyporności i na tej podstawie przyjmowano występowanie efektu bodźcowania. J. Mikułowski Pomorski zwraca uwagę na to, że ciąg ten nie jest słuszny. Fakt intensywnego użytkowania danego medium nie oznacza, że jednostka ulega wpływom przekazywanych treści.

w odniesieniu do społeczeństwa jest cenną wartością. Nie oznacza ona unifikacji poglądów i przekonań, eliminowania tego, co różne, od powszechnie dominującego. Owszem, ma w założeniu uniwersalizację pewnych społecznie uznanych za obowiązujące norm, ocen i wartości, jednak z zachowaniem indywidualnych tożsamości grup środowiskowych, religijnych, lokalnych, kulturowych itp. Uniwersalizacja ta oznacza społeczną zgodę i akceptację obowiązujących norm, ocen i wartości i współpracę w ich utrzymaniu. Integrację można określić jako jedność w wielości i różnorodności.

Funkcjonalistyczne ujęcie mediów dało początek teorii „użytkowania i gratyfikacji”, której zasadnicza teza mówi, iż jednostki korzystają z mediów, by zaspokoić określone potrzeby. Aktywna selekcja treści oferowanych przez środki masowego komunikowania ukierunkowana jest na osiągnięcie określonych skutków. „[...] inicjatywa orientacji na media leży nie po stronie mediów, ale po stronie odbiorców. Zakłada to aktywność i dowolność w procesie użytkowania mediów, a w konsekwencji istnienie pierwotnych motywów przesądzających o kontakcie”⁵³. Jednostki mogą zaspokajać swoje potrzeby w różny sposób, tym samym media stanowią konkurencję dla innych środków i źródeł zaspokajania potrzeb.

Badacze reprezentujący ten nurt stworzyli wiele klasyfikacji funkcji mediów. D. McQuail podjął próbę ich syntetycznego ujęcia. Koncepcja ta jest próbą usystematyzowania wielu podejść badawczych, nawiązuje ona do znanych typologii funkcji komunikowania, teorii odbioru i wpływu mediów. Badacz wskazał następujące funkcje mediów: informacja, korelacja, ciągłość, rozrywka oraz mobilizacja⁵⁴. Podstawą tej klasyfikacji jest typologia korzyści, które jednostka otrzymuje w kontakcie z mediami. D. McQuail pogrupował je w 4 kategorie: informacja, poczucie tożsamości, integracja i interakcja społeczna, rozrywka. Typologia ta opiera się na przekonaniu, że sposób użytkowania mediów jest uwarunkowany przez relacje między poszukiwanymi przez jednostki korzyściami a korzyściami uzyskiwanymi w kontakcie z mediami. Jednostki mają określone potrzeby, które w kontakcie z mediami mogą zostać zaspokojone. Odbiorcy są świadomi swoich potrzeb w stosunku do mediów, a wybór mediów i treści medialnych jest zazwyczaj racjonalny i ukierunkowany na konkretne cele. Stopień efektywności zaspokojenia potrzeb(y) przez media może warunkować częstość korzystania z danego źródła.

Wskazane przez D. McQuaila korzyści, jakie media mogą oferować jednostkom, są analogiczne do czterech potrzeb, które S. Epstein uznaje jako fundamentalne. Dzięki dostarczaniu jednostkom informacji o wydarzeniach

⁵³ S. Michalczyk: *Stare i nowe idee w teorii Uses and Gratifications*. „Zeszyty Prasoznawcze” 2008, nr 3/4, s. 31—32.

⁵⁴ Za: M. Mrozowski: *Media masowe. Władza...*, s. 115—116.

w kraju i w świecie, ukazywaniu stosunków związanych ze sprawowaniem władzy, wyjaśnianiu, interpretowaniu, komentowaniu znaczenia zdarzeń i informacji, tłumaczeniu procesów społecznych media mogą przyczyniać się do zachowania stabilnego i spójnego systemu reprezentacji doświadczeń. Potrzeba umacniania samooceny może być zaspokajana przez dostarczanie uzasadnienia indywidualnego systemu wartości, ukazywanie modeli zachowań, pozwalających na identyfikowanie się z wartościowymi postaciami i umożliwiającymi wczucie się w czyjeś Ja, w osobowość drugiego człowieka. Umożliwiając jednostkom wgląd w warunki życia innych, identyfikowanie się z innymi i uzyskiwanie tym samym poczucia przynależności, dostarczanie tematów do konwersacji i nawiązania interakcji społecznej, bycie substytutem rzeczywistego towarzystwa, media mogą zaspokajać potrzebę kontaktu — nawiązania i podtrzymania relacji z innymi. Oferując rozrywkę, dostarczając przyjemności, możliwości odprężenia i oderwania się od rzeczywistości, zredukowania napięć społecznych, twórcy mediów usiłują zrealizować potrzebę uzyskiwania przyjemności i unikania bólu. Zestawienie podstawowych potrzeb w poznawczo-doświadczeniowej teorii Ja S. Epsteina oraz odpowiadające im korzyści uzyskiwane w kontakcie z mediami w koncepcji D. McQuaila prezentuje tabela 1.

Tabela 1

Zestawienie podstawowych potrzeb w poznawczo-doświadczeniowej teorii Ja S. Epsteina oraz odpowiadające im korzyści uzyskiwane w kontakcie z mediami w koncepcji D. McQuaila

Podstawowe potrzeby w poznawczo-doświadczeniowej teorii Ja S. Epsteina	Odpowiadające korzyści uzyskiwane w kontakcie z mediami w koncepcji D. McQuaila
Potrzeba uzyskania przyjemności i unikania bólu	Rozrywka
Potrzeba zachowania stabilnego i spójnego systemu reprezentacji doświadczeń	Informacja
Potrzeba kontaktu — nawiązania i podtrzymania relacji z innymi	Integracja i interakcja społeczna
Potrzeba umacniania samooceny	Poczucie tożsamości

Źródło: Opracowanie własne.

Zakończenie

Warto podkreślić jedno z założeń socjologicznej wersji funkcjonalizmu, które na — jak się wydaje, szczególne znaczenie w świetle zaprezentowa-

nych rozważań: „Każdy element może działać na rzecz integracji społecznej i adaptacji jednostki do warunków jej życia, jak też na rzecz dezintegracji społecznej i utrudniania adaptacji jednostki.”⁵⁵ Nadawca masowy może podsycać konflikty społeczne, prowokować zamieszki, wprowadzać dezorientację w obowiązujących normach i wartościach, utrudniać zrozumienie procesów społecznych lub przeciwnie — starać się odwracać uwagę jednostek od negatywnych zjawisk i problemów, jasno i wyraziście prezentować normy i wartości, być źródłem wsparcia informacyjnego w pełnieniu ról społecznych. Odpowiednio do tych zamiarów nadawca może wyolbrzymiać pewne przekazy, minimalizować, całkowicie je pomijać, prezentować w sposób nieatrakcyjny bądź przyciągający uwagę, przedstawiać niejasno i mało logicznie. Odbiorcy jednak mogą sami wybierać przekazy, które mają ochotę obejrzeć — chcą oderwać się od rzeczywistości, przeżyć coś niezwykłego, poznać sposoby lepszego radzenia sobie w codziennych sytuacjach (jak słuchaczki radiowych oper mydlanych w analizach H. Herzog). Badania ostatnich trzech dekad podkreślają, że odbiór mediów to nieustanne negocjacje między przekazami usiłującymi narzucić użytkownikom pewną wizję rzeczywistości a odbiorcami, którzy tę wizję dostosowują do swoich potrzeb, możliwości, oczekiwań i sytuacji życiowej. Oddziaływanie mediów jest wielostronne i wieloetapowe, polega na tworzeniu i upowszechnianiu obrazów rzeczywistości społecznej. W tym aspekcie media mają, jak się wydaje, ogromną władzę nad symbolicznym otoczeniem jednostki — ujmują je w określone ramy i schematy interpretacyjne. Odbiorcy również konstruują własne obrazy rzeczywistości, opierając się na określonych schematach i ramach interpretacyjnych. Jednak nawet w sytuacji, gdy nie można narzucić widzom określonej wizji rzeczywistości, media mogą zablokować dopływ informacji sprzecznych z tą wizją, a przez permanentne powtarzanie pewnych treści oswajać z nią odbiorców. Ponadto, znając potrzeby, gusty i zainteresowania odbiorców, mogą dawać ludziom to, czego ci oczekują, jednocześnie przemycać w treściach tych pożądane wartości.

„Każdy kontakt z mediami pozostawia jakiś »ślad« w psychice jednostki, w jakimś stopniu przyczynia się do utrwalenia lub zmiany jej nastroju, wiedzy, przekonań, sposobu zachowania, nawet stylu życia. W szerszej skali te cząstkowe »ślady« kumulują się i przekształcają w zbiorowe zachowania, zjawiska kulturowe, procesy społeczne, trendy cywilizacyjne”⁵⁶. Badacze podkreślają, że wpływ mediów rozpoczyna się przede wszystkim w sferze procesów poznawczych i emocjonalnych, które mogą wpływać na procesy motywacyjne i kierować zachowaniami człowieka. Tym samym, efekty oddziaływania mediów, ze względu na wpływ na postawy, można podzie-

⁵⁵ M. Mrozowski: *Media masowe. Władza...*, s. 112.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 373.

lic na te, które umacniają postawy (utrwalają przekonania), modyfikujące postawy (krystalizujące lub wprowadzające w nie niewielkie zmiany) oraz te, które całkowicie zmieniają postawy.

Na koniec warto odnieść się do pewnej uwagi, którą podkreśla Stanisław Michalczyk, nadając jej rangę niebezpieczeństwa związanego z ogólnymi założeniami teorii „użytkowania i gratyfikacji”. Polega ona na uznaniu gratyfikacji uzyskiwanych w kontakcie z mediami za jedynie prawdziwe i eliminowaniu możliwości istnienia „prawd pozornie słusznych czy pozorów prawdopodobieństwa.”⁵⁷ Autor ten przywołuje stanowisko E. Katza, który podkreśla istnienie dwóch mechanizmów: *content gratifications* i *process gratifications*. W rozróżnieniu tym zaznacza się, że jednostki mogą użytkować media w celu określonych korzyści (uzyskania informacji, rozrywki) lub dla przyjemności, uzyskiwanej z samego procesu użytkowania medium. Zatem korzystanie z mediów może stanowić cel sam w sobie. Jak stwierdza S. Michalczyk „użytkowanie tych środków może być potrzebą samą w sobie i nie wynikać z istnienia potrzeb o charakterze pierwotnym (kognitywnych, afektywnych itd.), staje się ono działaniem samym w sobie, nie podyktowane jest celami zewnętrznymi. Często samo obcowanie z medium daje pewne zadowolenie konsumpcyjne”⁵⁸. Nie podważając zasadności i słuszności tego sądu, wolno mniemaniać, że ta forma korzystania z mediów w konsekwencji zaspokaja potrzebę uzyskiwania przyjemności i unikania bólu. Czytanie gazety, użytkowanie Internetu, telewizji, radioodbiornika z pewnością może być przyjemnością samą w sobie, bez wskazywania na konkretne gratyfikacje, jak znalezienie określonej informacji, zrelaksowanie się przy muzyce czy sprawdzenie poczty elektronicznej. Nie wyklucza to jednak faktu, iż w ten sposób zaspokajamy wskazaną potrzebę.

⁵⁷ S. Michalczyk: *Stare i nowe idee...*

⁵⁸ Ibidem.

Stosunki międzynarodowe

Tomasz Kubin

W poszukiwaniu rezultatów... Polityka Unii Europejskiej wobec Białorusi

Abstract: In the search of results... European Union Politics to Belarus

The way A. Łukaszenka, a Belarusian president has a power, a political situation in this country and its foreign policy have shaped the relationship between Belarus and European Union as well as its members differently than the EU relationships with other European countries for more or less the 1950's. As a result, the EU policy towards Belarus differs a lot from other East-European countries. The aim of the article is to present an outline of the EU Policy towards Belarus within the scope of two decades (from getting independence by Belarus in 1991 to the beginning of 2011), and the most important factors that influence the EU-Belarusian relationship. The first part of the article also shows the factors that make Belarus an important country for the EU, while in conclusion there is an attempt to analyse and evaluate the effects of the EU policy towards Belarus.

Key words: EU — Belarusian relationships, Belarus in politics, Common Foreign and EU Safety Policy, EU neighbourhood policy

Jednym ze wschodnich sąsiadów Unii Europejskiej (UE), od rozszerzenia w 2004 roku graniczącym z trzema jej państwami członkowskimi, jest Republika Białoruś. Sytuacja wewnętrzna tego państwa, jego system polityczny od objęcia w 1994 roku urzędu prezydenta państwa przez Aleksandra Łukaszenkę oraz sposób sprawowania władzy przez tego polityka są bardzo różne od modelu, z jakim mamy do czynienia we współczesnej Europie. Dlatego także relacje Białorusi z innymi państwami europejskimi kształtują się dosyć szczególnie. Bardzo specyficznie wyglądają również stosunki Białorusi z Unią Europejską, a polityka UE wobec Białorusi i jej rezultaty są bardzo wyraźnie odmienne od polityk UE i ich skuteczności wobec innych państw sąsiedzkich. Było to zwłaszcza widoczne w kontekście wyborów prezydenckich na Białorusi 19 grudnia 2010 roku. Ze względu na te okoliczności warto przyjrzeć się zagadnieniu polityki UE wobec Białorusi nieco bliżej.

Dlatego też celem postawionym w niniejszym artykule jest przedstawienie najważniejszych działań w ramach polityki UE wobec Białorusi oraz tych wydarzeń, które w zasadniczy sposób wpłynęły na stosunki UE z Białorusią od momentu uzyskania przez ten kraj niepodległości w 1991 roku do chwili obecnej (wiosna 2011 r.). Wcześniej zostaną wskazane okoliczności, które zdaniem autora powodują, że Białoruś jest państwem ważnym dla UE, polityka zaś UE wobec Białorusi zasługuje na uwagę. Artykuł zakończony jest podsumowaniem, w którym podjęto próbę analizy i oceny dotychczasowych rezultatów polityki UE wobec Białorusi.

Dlaczego Białoruś jest ważna dla Unii Europejskiej?

Kilka bardzo istotnych czynników sprawia, że sytuacja wewnętrzna na Białorusi, polityka tego państwa na arenie międzynarodowej oraz polityka UE wobec Białorusi są zagadnieniami bardzo znaczącymi dla UE i jej państw członkowskich. Wydaje się, że wśród tych czynników jako najważniejsze należy wskazać następujące:

1. Przynajmniej zadowalająca współpraca z Białorusią, podobnie jak i z innymi państwami bezpośrednio sąsiadującymi z UE, jest czynnikiem, który ma kluczowe znaczenie dla możliwości osiągnięcia przez UE jej podstawowego celu, jakim jest zapewnienie pokoju, bezpieczeństwa i stabilności oraz zminimalizowanie ryzyka destabilizacji politycznej, gospodarczej i społecznej w jej bezpośrednim otoczeniu¹;
2. Polityka zagraniczna Białorusi; na przykład Anatoly Lebedko i Kirk Mildner wyrażali jakiś czas temu opinię, że chociaż użycie przez Białoruś siły zbrojnej przeciw swoim sąsiadom „wydaje się raczej nieprawdopodobne”, to jednak „największe zagrożenie bezpieczeństwa wynika z perspektywy unifikacji Białorusi i Rosji. Dziś Białoruś stała się głównym pośrednikiem dla Rosji w sprzedaży broni, zwłaszcza do takich państw »łotrowskich« jak Iran, Irak, Syria i Kuba. Co więcej, białoruski prezydent Aleksander Łukaszenka podnosi publicznie problem powrotu na Białoruś broni atomowej”². Chociaż od napisania tych słów minęła mniej więcej dekada i stan rzeczy w pewnych sprawach uległ zasadniczej zmianie (np.

¹ D. Milczarek: *Eastern Dimension of the European Union's Foreign Policy*. In: *Eastern Policy of the European Union: Role of Poland, Case of Ukraine*. Ed. A.Z. Nowak, D. Milczarek, B. Hud', J. Borkowski. Warsaw 2008, s. 11.

² A. Lebedko, K. Mildner: *Belarus and the Process of European Integration*. In: *Beyond EU Enlargement. Volume 1. The Agenda of Direct Neighbourhood for Eastern Europe*. Ed. I. Kempe. Gütersloh 2001, s. 85.

w odniesieniu do Iraku), a także stosunki białorusko-rosyjskie i perspektywa jakiejś formy unifikacji tych państw wygląda inaczej niż dziesięć lat temu, to jednak polityka zagraniczna Białorusi musi być uważnie obserwowana i analizowana;

3. Aktywne i efektywne zaangażowanie się UE w działania zmierzające do zmiany sytuacji wewnętrznej Białorusi to swoisty test wiarygodności UE — w jakim stopniu jest ona w stanie naprawę skutecznie angażować się w obronę i promowanie swoich wartości. Wsparcie dla białoruskich aspiracji demokratyzacyjnych jest probierzem wiarygodności UE jako obrońcy i promotora demokracji w Europie³. Polityka UE wobec Białorusi oraz jej obserwacja i analiza mogą być także bardzo użyteczne w kontekście szerszym i ogólniejszym, tzn. prowadzenia polityki i skutecznego oddziaływania państw demokratycznych na niedemokratyczne;
4. Brak reakcji UE na wydarzenia na Białorusi i na sytuację w tym kraju, tzn. na niedemokratyczne sprawowanie władzy, nieprzestrzeganie zasady rządów prawa, nieuczciwe wybory, represje wobec opozycji, niezależnych mediów, organizacji społecznych, itp. oraz brak skutecznej polityki wobec każdego kraju, w którym sytuacja wyglądałaby tak, jak na Białorusi, jest zauważane przez innych rządzących, którzy naruszają zasady demokracji, rządów prawa oraz łamią wolności i swobody obywatelskie i może stanowić dla nich zachętę do dalszych działań tego rodzaju;
5. Współpraca UE z Białorusią przynajmniej na poziomie dostatecznym jest niezbędna także ze względu na konieczność odpowiedniego regulowania wielu kwestii dotyczących codziennej współpracy z państwem bezpośrednio sąsiadującym. Chodzi tutaj o takie sprawy, jak na przykład przepływ ludzi i towarów (w tym szczególnie np. surowców energetycznych z Rosji), ochrona granicy UE — Białoruś (liczącej ok. 1 270 km), zwalczanie międzynarodowej przestępczości, przemytu, prania tak zwanych brudnych pieniędzy, walka z nielegalną imigracją, współpraca dotycząca ochrony środowiska.

Białoruś w polityce Unii Europejskiej

Republika Białoruś uzyskała niepodległość w grudniu 1991 roku w następstwie rozpadu Związku Radzieckiego. Od tego momentu do chwili obecnej głównym celem polityki UE wobec Białorusi jest to, aby kraj ten

³ G. Gromadzki, L. Veselý: *Active and Cohesive. Tomorrow's EU Policy towards Belarus*. Warsaw 2006, s. 8.

był demokratyczny, stabilny, wiarygodny i dobrze prosperujący, a stanowił takie wyrażane było w bardzo wielu dokumentach instytucji UE czy też w przemówieniach polityków z państw UE.

W rozwoju stosunków UE — Białoruś można wyróżnić dwa etapy: pierwszy to lata 1992—1996 i drugi trwający od przełomu lat 1996/1997 do dnia dzisiejszego. Początkowo, przez kilka lat, relacje Białorusi z UE układały się poprawnie i wyglądały podobnie do stosunków innych państw Europy Środkowej i Wschodniej z UE. Należy tutaj wspomnieć o tym, że najważniejszą, kluczową ze względów bezpieczeństwa, sprawą dla państw UE (a także np. dla USA) w stosunkach z tymi byłymi republikami ZSRR, na których terenie przechowywana była broń atomowa (oprócz Białorusi chodziło także o Ukrainę i Kazachstan) w okresie bezpośrednio po rozpadzie ZSRR, była kwestia przekazania tej broni Rosji. Cel ten, zarówno w odniesieniu do Białorusi, jak i pozostałych dwóch wymienionych państw, udało się osiągnąć. W sierpniu 1992 roku nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne pomiędzy Wspólnotami Europejskimi (WE) a Białorusią i w listopadzie tego samego roku WE zaproponowały rozpoczęcie negocjacji w sprawie „Porozumienia o partnerstwie i współpracy” (ang. “Partnership and Cooperation Agreement”; PCA). 6 marca 1995 roku, w trakcie wizyty prezydenta Białorusi A. Łukaszenki w Brukseli, doszło do podpisania PCA pomiędzy UE a Białorusią⁴. Podobnie jak w przypadku wielu innych byłych państw bloku wschodniego, UE rozpoczęła także udzielanie pomocy Białorusi w ramach swoich programów mających na celu wspieranie i przyspieszenie w tym kraju transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych nawet przystąpienie Białorusi do UE wydawało się perspektywą realną⁵.

Rokiem przełomowym w relacjach UE — Białoruś i w polityce UE wobec tego państwa był rok 1996. Jeszcze 25 marca 1996 roku podpisana została w Brukseli „Umowa tymczasowa” (ang. “Interim Agreement”) regulująca stosunki handlowe pomiędzy UE a Białorusią⁶. Jednak 24 listopada tego roku na Białorusi odbyło się referendum dotyczące między innymi zmian w konstytucji tego kraju, które to zmiany radykalnie zwiększały kompetencje prezydenta oraz uczyniły ten urząd zdecydowanie dominującym w systemie politycznym Białorusi. W istocie, zmiany w konstytucji Białorusi wprowa-

⁴ Podobne umowy zostały zawarte przez UE m.in. także z Rosją (24.06.1994 r.) oraz Ukrainą (14.06.1994 r.).

⁵ V.S. Bondarenko: *New Neighbours of the European Union: Geopolitical Prospects for Belarus*. In: *A Wider Europe and the New Neighbourhood Policy of the European Union. Selected aspects of Poland's and the Baltic States' relations with Russia and Belarus*. Ed. E. Teichmann. Warsaw 2004, s. 197.

⁶ EC — Republic of Belarus: Trade and trade-related matters/Interim Agreement, Press No 72, Official No 6056/96 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/er/023a0027.htm (7.03.2011 r.)].

dzione na mocy tego referendum przekształcały system polityczny Białorusi, w którym zgodnie z konstytucją z 1994 roku mieliśmy do czynienia ze względną równowagą pomiędzy naczelnymi organami władzy, w państwo ze zdecydowaną dominacją urzędu prezydenta. W połączeniu ze sposobem pełnienia tej funkcji przez A. Łukaszenkę od końca 1996 roku Białoruś jest państwem autorytarnym.

Już następnego dnia po tym referendum Rada UE stwierdziła, że „pozostaje poważnie zaniepokojona”⁷ sytuacją na Białorusi. Szerzej polityka UE wobec Białorusi po referendum z 1996 roku została określona przez Radę 15 września 1997 roku⁸. Rada między innymi wyraziła ubolewanie z powodu nastawienia władz Białorusi i polityki tego kraju wobec UE, które zostało uznane za „niekonstruktywne” i „obstrukcyjne”, oraz uznała tylko konstytucję Białorusi z 1994 roku i parlament wybrany w tym samym roku za posiadające demokratyczną legitymację. Rada zdecydowała także o podjęciu lub kontynuowaniu między innymi następujących działań wobec Białorusi:

- państwa UE nie będą popierać członkostwa Białorusi w Radzie Europy⁹;
- Wspólnoty Europejskie i ich państwa członkowskie nie ratyfikują PCA ani umowy tymczasowej¹⁰;
- dwustronne ministerialne kontakty UE — Białoruś będą się odbywać tylko za pośrednictwem Prezydencji lub Troiki;
- wstrzymana została pomoc techniczna UE dla Białorusi z wyjątkiem projektów o charakterze pomocy humanitarnej lub regionalnej bezpośrednio wspierającej proces demokratyzacji.

W rezultacie, od przełomu 1996/1997 do chwili obecnej polityka UE wobec Białorusi prowadzona jest dwutorowo. Po pierwsze, w oficjalnych kontaktach politycznych z władzami tego państwa, polega przede wszystkim na stosowaniu sankcji oraz ich okresowym zawieszaniu lub łagodzeniu

⁷ Belarus/Constitutional referendum, Press No 339, Official No 12097/96 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/cfsp/026a0211.htm (7.03.2011 r.)].

⁸ 2027 Council-General Affairs, Press No 269, Official No 10368/97 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/gena/028a0063.htm (19.03.2011 r.)].

⁹ W 1993 r. Białoruś złożyła wniosek o członkostwo w tej instytucji, jednak po wydaniach z lat 1996—1997 Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zawiesiło status parlamentu Białorusi jako specjalnego gościa w tej instytucji. Wniosek Białorusi o członkostwo w Radzie Europy pozostaje zamrożony do dziś.

¹⁰ Do tego czasu umowę tę ratyfikowało 8 państw UE: Austria, Wielka Brytania, Dania, Grecja, Irlandia, Włochy, Hiszpania i Szwecja, niemiecki Bundestag zaś podjął decyzję o ratyfikacji PCA, ale nie została ona oficjalnie notyfikowana depozytariuszowi tego traktatu. V. Astapenka: *Belarus in the EU External Relations*. In: *50 Years of EU in the World. The European Union as a Global Actor*. Ed. T. Kołodziej. Warsaw 2008, s. 44. W rezultacie Białoruś jest jedynym państwem powstałym po rozpadzie ZSRR, z którym PCA nie została ratyfikowana. W związku z tym współpraca gospodarcza i wymiana handlowa pomiędzy UE a Białorusią ciągle opiera się na umowie zawartej przez Wspólnoty Europejskie jeszcze ze Związkiem Radzieckim w 1989 r., która weszła w życie 1 kwietnia 1990 r.

w celu spowodowania zmian w polityce wewnętrznej prezydenta A. Łukaszenki. Po drugie, polega na działaniach mających na celu wspieranie tych wszystkich podmiotów i uczestników życia politycznego oraz społecznego na Białorusi, którzy mogą przyczynić się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i którzy deklarują chęć działań, mających na celu demokratyzację Białorusi.

Kolejnym po referendum z 1996 roku znamionym przykładem sposobu prowadzenia polityki przez prezydenta Białorusi była sprawa zamieszkiwanego przez zagranicznych dyplomatów w Mińsku osiedla „Drozdy”. W czerwcu 1998 roku władze białoruskie, pod pretekstem przeprowadzenia na osiedlu remontu, nakazały dyplomatom opuszczenie go. Reakcja rządów państw UE była bardzo ostra: odwołały one swoich ambasadorów z Mińska na „pilne konsultacje”, poprosiły ambasadorów Białorusi w swoich stolicach o powrót do Mińska, stwierdziły, że Białoruś naruszyła zasady konwencji wiedeńskiej regulującej stosunki dyplomatyczne, oraz obniżyły rangę szefów swoich misji dyplomatycznych w Mińsku do szczebla *charges d'affaires*¹¹. Poza tym, Rada UE w przyjętym 9 lipca 1998 roku wspólnym stanowisku zakazała wjazdu na swoje terytorium stu kilkudziesięciu najwyższym politykom i urzędnikom białoruskim z prezydentem A. Łukaszenką na czele¹². Sprawa rezydencji dyplomatów na osiedlu „Drozdy” została rozwiązana dopiero styczniu 1999 roku i ambasadorowie państw UE powrócili do Mińska zaś Rada UE uchyliła przyjęty w lipcu 1998 roku zakaz wjazdu na swoje terytorium dla polityków i urzędników z Białorusi¹³.

W lipcu 1999 roku minęło pięć lat, odkąd prezydent A. Łukaszenka został wybrany na swój urząd. Jednak liczył on swoją kadencję nie od 1994 roku, kiedy to wygrał wybory, ale od wspomnianego referendum konstytucyjnego z 1996 roku. Białoruska opozycja stała na stanowisku, że wybory powinny się odbyć. W oświadczeniu wydanym w imieniu UE Prezydencja wezwała do przeprowadzenia wolnych wyborów na Białorusi i w ten sposób rozwiązania sytuacji, w jakiej znalazł się ten kraj¹⁴. A. Łukaszenka, trwając przy swoim stanowisku, żadnych wyborów w 1999 roku przeprowadzić nie miał zamiaru, a wezwanie Prezydencji zignorował. Zorganizowa-

¹¹ Belarus: Ambassador's Residences at Drozdy, Press No 219, Official No 09722/98 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/cfsp/09722.EN8.htm (19.03.2011 r.)].

¹² Common Position of 9 July 1998 defined by the Council on the basis of Article J.2 of the Treaty on European Union, concerning Belarus (1998/448/CFSP). “Official Journal of the European Communities” 11.07.1998, L195.

¹³ Council Decision of 22 February 1999 repealing Common Position 98/448/CFSP concerning Belarus (1999/156/CFSP). “Official Journal of the European Communities” 27.02.1999, L52.

¹⁴ Belarus: Organisation of free elections, Press No 234, Official No 10258/99 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/cfsp/10258.en9.htm (3.03.2011 r.)].

ne przez białoruską opozycję w maju 1999 roku wybory prezydenckie nie miały jednak żadnego realnego wpływu na sytuację polityczną na Białorusi, a przez administrację prezydenta A. Łukaszenki zostały uznane za próbę zamachu stanu.

Formalne zmiany w konstytucji Republiki Białoruś, na których mocy ustrojowa pozycja prezydenta jest w tym państwie zdecydowanie dominująca, oraz sposób sprawowania urzędu przez pierwszego i jedyne go jak do tej pory prezydenta tego kraju spowodowały, że od 1996 roku A. Łukaszenka bezwzględnie zmajoryzował system polityczny Białorusi. Na przestrzeni kilkunastu już lat, jakie upływały od przełomowego w stosunkach UE — Białoruś roku 1996, prezydent A. Łukaszenka i podległe mu instytucje wielokrotnie naruszali zasady demokracji, rządów prawa, prawa i swobody obywatelskie, wolność mediów itp. Oczywiście nie ma tutaj miejsca nawet na to, aby chociaż tylko wymienić z osobna wszystkie przypadki tego rodzaju działań władz białoruskich, podobnie jak niemożliwe jest w tak krótkim opracowaniu nawet wymienienie wszystkich oświadczeń, rezolucji i innych dokumentów, które zostały przyjęte przez organy UE i które dotyczyły wydarzeń na Białorusi. Instytucje UE, przede wszystkim Rada UE, Prezydencja, Wysoki Przedstawiciel Unii ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, Parlament Europejski (a także np. Rada Europy czy OBWE), wielokrotnie wyrażały swoje zaniepokojenie, dezaprobatę, sprzeciw itp., i wzywały do zmian w sposobie prowadzenia polityki przez A. Łukaszenkę. Ujmując rzecz syntetycznie, krytykowane były i nadal są przede wszystkim takie działania prezydenta Białorusi, jak:

- niewyjaśnione do dziś zaginięcia białoruskich polityków i urzędników państwowych opozycyjnych wobec prezydenta A. Łukaszenki;
- aresztowania i wyroki skazujące (w tym bardzo często na karę więzienia) dla polityków opozycyjnych oraz uczestników demonstracji politycznych;
- represje i utrudnianie działania opozycyjnym działaczom politycznym, organizacjom pozarządowym, niezależnym mediom;
- ograniczanie prawa do wolności ekspresji, stowarzyszeń, zgromadzeń oraz organizowania pokojowych demonstracji na Białorusi;
- łamanie zasady wolnych i uczciwych wyborów i kampanii wyborczych na Białorusi — zarówno prezydenckich, parlamentarnych, jak i lokalnych;
- utrudnianie lub uniemożliwianie działalności na Białorusi przedstawicieli organizacji międzynarodowych, na przykład OBWE monitorującej przeprowadzane wybory czy też białoruskiego Komitetu Helsińskiego propagującego przestrzeganie praw człowieka.

Do kolejnego zaostření się stosunków UE z Białorusią doszło jesienią 2002 roku. Wtedy to władze białoruskie podjęły działania utrudniające działalność misji OBWE w Mińsku i usunęły wszystkich zagranicznych przed-

stawicieli tej organizacji z Mińska. Reakcją państw UE (z wyjątkiem Portugalii, która organizowała w grudniu 2002 r. konferencję ministrów państw OBWE i obawiała się jej stordedowania przez przedstawicieli Białorusi) było wprowadzenie w listopadzie 2002 roku zakazu wjazdu na ich terytorium najwyższych przedstawicieli Białorusi z prezydentem A. Łukaszenką na czele¹⁵. Oprócz prezydenta Białorusi restrykcje te dotyczyły także członków rządu, ministrów z administracji prezydenta Białorusi oraz szefów niektórych instytucji państwowych.

W związku ze zbliżającym się rozszerzeniem UE o państwa z Europy Środkowej i Wschodniej podjęte zostały działania mające na celu stworzenie ram politycznych, w których rozwijałyby się relacje z sąsiadami rozszerzonej UE. W działania takie zaangażowały się przede wszystkim dyplomacje brytyjska, szwedzka i polska¹⁶. Rezultatem tych prac było między innymi opracowanie i przedstawienie w marcu 2003 roku przez Komisję Europejską dokumentu pt. *Szersza Europa — sąsiedztwo: nowe ramy relacji z naszymi wschodnimi i południowymi sąsiadami* (ang. *Wider Europe — Neighbourhood: A New Framework for Relations with our Eastern and Southern Neighbours*). W specjalnym fragmencie poświęconym Białorusi (tylko Białoruś i Libia zostały potraktowane w ten odrębny sposób) przypomniane zostało, że relacje UE — Białoruś znajdują się w impasie od przełomu lat 1996/1997 w następstwie regresu, jaki miał miejsce na Białorusi w sferze umacniania demokracji i praw człowieka, a zwłaszcza w związku z zastąpieniem demokratycznie wybranego parlamentu zgromadzeniem mianowanym przez prezydenta Białorusi. Wspomniano także o zamrożeniu ratyfikacji podpisanego w 1995 roku PCA oraz o restrykcjach wizowych 14 państw UE przyjętych w listopadzie 2002 roku. Zdaniem KE, w wyborach parlamentarnych na Białorusi z 2004 roku UE powinna starać się zaangażować Białoruś w „wymierny, przebiegający krok po kroku proces skoncentrowany na tworzeniu warunków dla wolnych i uczciwych wyborów”, a następnie, po osiągnięciu tego celu, włączeniu Białorusi do polityki sąsiedztwa z poszanowaniem wartości UE¹⁷.

Rozwinięciem wskazanego dokumentu było przyjęcie w 2004 roku *Europejskiej polityki sąsiedztwa* (ang. *European Neighbourhood Policy. Strategy*

¹⁵ Draft Council Common Position concerning restrictive measures against Belarus, 14030/02 [<http://register.consilium.europa.eu/pdf/en/02/st14/st14030.en02.pdf> (7.03.2011 r.)].

¹⁶ H. Haukkala: *The Northern Dimension of EU Foreign Policy*. In: *Russia and the European Union. Prospects for a New Relationship*. Eds. O. Antonenko, K. Pinnick. London—New York 2005, s. 41.

¹⁷ Communication from the Commission to the Council and the European Parliament. *Wider Europe — Neighbourhood: A New Framework for Relations with our Eastern and Southern Neighbours*, COM(2003) 104 final, Brussels, 11.03.2003 [http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/com03_104_en.pdf (19.03.2011 r.)].

Paper)¹⁸, w której określono podstawy polityki UE wobec jej sąsiadów mającej w założeniach nie dopuścić do powstania nowych podziałów w Europie Wschodniej i regionie Morza Śródziemnego¹⁹ po rozszerzeniu UE w 2004 roku oraz przyczynić się do wzrostu poziomu bezpieczeństwa, stabilności i dobrobytu a także rozwijać dotychczasową współpracę polityczną i gospodarczą UE i państw objętych Europejską polityką sąsiedztwa. Podstawą ENP są dwustronne — przyjmowane przez UE i poszczególne państwa objęte ENP — *Plany działania* (ang. *Action Plans*), które mają regulować relacje UE z państwami sąsiedzkimi. Również i w tym dokumencie Białoruś została potraktowana (ponownie wraz z Libią oraz państwami południowego Kaukazu) nieco odmiennie niż pozostałe państwa objęte ENP. Stwierdzono w nim mianowicie, że „Białoruś i UE będą mogły rozwijać dwustronne powiązania, gdy na Białorusi, w następstwie wolnych i uczciwych wyborów, powołany zostanie demokratyczny rząd. Dopiero wtedy możliwe będzie w pełni rozszerzenie korzyści ENP na Białoruś”²⁰. Jako długookresowy cel polityki UE wobec Białorusi przyjęto, że kraj ten ma być „demokratyczny, stabilny, wiarygodny oraz bogacący się”, UE zaś, poprzez ENP, „będzie wzmacniać swoje trwałe zaangażowanie we wspieranie rozwoju demokracji na Białorusi”²¹. Jako że w chwili obecnej Białoruś jest jednak państwem o „autorytarnym” systemie politycznym i nie spełnia standardów demokratycznych, nie jest możliwe zaoferowanie jej pełnych korzyści z ENP. W wypadku, gdyby znaczące pozytywne wydarzenia na drodze do demokracji zaistniały na Białorusi, wtedy możliwe byłoby bardziej aktywne zaangażowanie UE z władzami białoruskimi na poziomie politycznym. Stwierdzono także, że Białoruś może uczestniczyć w trzech *Programach sąsiedztwa* (ang. *Neighbourhood Programmes*), tj. w *Programie Morza Bałtyckiego* (ang. *Baltic Sea Programme*), *Łotwa-Litwa-Polska i Polska-Ukraina-Białoruś* oraz w nowym *Europejskim instrumencie sąsiedztwa* (ang. *European Neighbourhood Instrument*). Choć więc formalnie Białoruś została objęta ENP, to jednak, jak dotychczas, udział tego państwa w ENP pozostaje tylko na papierze, a *Plany działania* dla tego państwa nie zostały przyjęte.

¹⁸ Communication from the Commission. European Neighbourhood Policy. Strategy Paper, COM(2004) 373 final, Brussels, 12.05.2004 [http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/strategy/strategy_paper_en.pdf] (12.05.2004)].

¹⁹ Państwa objęte ENP to: Algieria, Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Egipt, Gruzja, Izrael, Jordania, Liban, Libia, Mołdawia, Maroko, Autonomia Palestyńska, Syria, Tunezja i Ukraina. Stosunki Rosji z UE mają opierać się na Strategicznym Partnerstwie. Szczegóły funkcjonowania tego programu określone zostały w: Rozporządzenie (WE) 1638/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 2006 r. określające przepisy ogólne w sprawie ustanowienia Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 9.11.2006, L310.

²⁰ Communication from the Commission...

²¹ Ibidem.

Szanse na realny i aktywny udział Białorusi w nowej ENP zostały pogrzebane bardzo szybko, bo już kilka miesięcy po ogłoszeniu ENP. Najpierw 28 kwietnia 2004 roku Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy przyjęło raport²² (przygotowany przez Ch. Pourgouridesa) dotyczący zaginięcia w latach 1999—2000 na Białorusi 4 osób: byłego ministra spraw wewnętrznych Jurija Zacharenki, byłego wicemarszałka parlamentu Białorusi Wiktora Gonczara, biznesmena Anatolija Krasowskiego, który zaginął wraz z W. Gonczarem oraz dziennikarza rosyjskiej telewizji ORT Dmitrija Zawadskiego. W reakcji na ten dokument, Rada UE 24 września 2004 roku przyjęła wspólne stanowisko, na którego mocy państwa członkowskie UE zobowiązane zostały do „podjęcia niezbędnych środków w celu zapobieżenia wjazdowi lub przejazdowi przez ich terytoria”²³ 4 osób, które „będąc za to odpowiedzialne, zaniechały wszczęcia niezależnego dochodzenia i ścigania zarzucanych przestępstw i które [...] uważane są z kluczowe postacie związane z zaginięciem na Białorusi w latach 1999/2000 czterech znanych osób” (art. 1 ust. 1)²⁴.

Następnie, w październiku 2004 roku, przeprowadzone zostały na Białorusi wybory parlamentarne oraz kolejne referendum w sprawie zmian w konstytucji tego kraju. UE uznała, że nie spełniały one standardów demokratycznych²⁵. Wyrazem tego było przyjęcie przez Radę 13 grudnia 2004 roku wspólnego stanowiska zmieniającego stanowisko 2004/661/WPZiB. Na jego podstawie rozszerzono o kolejne 2 osoby listę osób, które nie mogły wjeżdżać na terytorium państw UE (razem takich osób było już 6), a powodem tego było „sfalszowanie wyborów i referendum na Białorusi w dniu 17 października 2004 r.” oraz „poważne naruszenia praw człowieka poprzez zwalczanie demonstracji pokojowych po wyborach i referendum” (art. 1 ust. 1)²⁶. Restrykcje zawarte we wspomnianym wspólnym stanowisku obowiązywać miały dwanaście miesięcy, a po tym terminie Rada miała podjąć decyzję, czy je przedłużyć. Tak też się stało

²² Tekst raportu: [<http://assembly.coe.int/Mainf.asp?link=http://assembly.coe.int/Documents/WorkingDocs/Doc04/EDOC10062.htm> (10.09.2010)].

²³ Wspólne stanowisko Rady 2004/661/WPZiB z dnia 24 września 2004 r. dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 28.09.2004, L 301.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Declaration by the Presidency on behalf of the European Union on the parliamentary elections and the referendum of 17 October 2004 in Belarus, Press No 299, Official No 13728/04 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/cfsp/82302.pdf (7.03.2011 r.)]

²⁶ Wspólne stanowisko Rady 2004/848/WPZiB z dnia 13 grudnia 2004 r. zmieniające wspólne stanowisko 2004/661/WPZiB dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 14.12.2004, L 367.

i we wrześniu 2005 roku Rada UE przedłużyła o kolejny rok wspomniane restrykcje²⁷.

19 marca 2006 roku odbyły się na Białorusi kolejne wybory prezydenckie. W ich wyniku po raz trzeci na ten urząd wybrany został A. Łukaszenka. W opinii misji OBWE i powołujących się na jej obserwacje UE i USA wybory te zostały sfalszowane. Przez kilka dni po wyborach na placu Październikowym w Mińsku demonstrowali opozycjoniści a 25 marca milicja „brutalnie” zlikwidowała ich obozowisko²⁸. Skutkiem takiej oceny przebiegu wyborów było między innymi kolejne wspólne stanowisko Rady UE. Aby skonsolidować w jednym dokumencie środki podjęte w związku z wcześniejszymi wydarzeniami na Białorusi oraz w związku z wyborami z 2006 roku, formalnie uchylone zostało wspólne stanowisko 2004/661/WPZiB. Do katalogu powodów, dla których Rada przyjęła to kolejne wspólne stanowisko, dołączony został zapis o „naruszeniu międzynarodowych standardów wyborczych podczas wyborów prezydenckich 19 marca 2006 roku oraz prześladowanie społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej” (art. 1 ust. 1). Na podstawie cytowanego dokumentu bardzo znacznie rozszerzona została lista osób objętych zakazem wjazdu na terytorium państw UE. Oprócz dotychczasowych 6 osób do listy tej dołączone zostało kolejne 31 nazwisk z prezydentem Białorusi A. Łukaszenką na czele²⁹. Kilka tygodni później Rada zastrzyła przyjęte sankcje i na mocy kolejnego wspólnego stanowiska zamroziła wszystkie środki finansowe przechowywane w państwach UE, będące w dyspozycji lub kontrolowane przez osoby objęte zakazem wjazdu do państw UE³⁰. W marcu 2007 roku wspomniane sank-

²⁷ Wspólne stanowisko Rady 2005/666/WPZiB z dnia 20 września 2005 r. przedłużające wspólne stanowisko 2004/661/WPZiB dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 23.09.2005, L 247.

²⁸ *Kalendarium 1989—2007*. W: *Okręt Koszykowa*. Red. J. Borkowicz, J. Cichocki, K. Pełczyńska-Nałęcz. Warszawa 2007, s. 373; G. Gromadzki, W. Konończuk, L. Vesely: *Białoruś po wyborach. Jaka będzie przyszłość reżimu Łukaszenki*. Warszawa—Praga 2006, s. 9.

²⁹ Wspólne stanowisko Rady 2006/276/WPZiB z dnia 10 kwietnia 2006 r. dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi i uchylające wspólne stanowisko 2004/661/WPZiB. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 11.04.2006, L 101.

³⁰ Wspólne stanowisko Rady 2006/362/WPZiB z dnia 18 maja 2006 r. zmieniające wspólne stanowisko 2006/276/WPZiB dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 20.5.2006, L 134. Szczegóły techniczne umożliwiające praktyczną realizację tego stanowiska zostały zawarte w przyjętym przez Radę tego samego dnia rozporządzeniu: Rozporządzenie Rady (WE) nr 765/2006 z dnia 18 maja 2006 r. dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence i niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 20.05.2006, L 134.

cje zostały przedłużone na kolejne dwanaście miesięcy³¹; tak też się stało w kwietniu 2008 roku³².

Jesienią 2008 roku mogło się wydawać, że polityka sankcji UE wobec A. Łukaszenki i jego otoczenia politycznego zaczyna przynosić pewne rezultaty. Przed wyborami parlamentarnymi (28 września) A. Łukaszenka wykonał pewne „gesty” i wypuścił więźniów politycznych, zgodził się na państwową dystrybucję dwóch niezależnych gazet oraz na zarejestrowanie opozycyjnego ruchu „O wolność”. Zostało to zauważone przez UE i nie pozostało bez reakcji. Wprawdzie w konkluzjach z 18 października³³ Rada stwierdziła, że wybory te nie spełniały standardów demokratycznych OBWE i wezwała władze Białorusi do naprawienia dostrzeżonych uchybień i pełnej współpracy w tym celu z Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, jednak Rada również „odnotowała z satysfakcją” postęp podczas kampanii wyborczej, tzn. współpracę z OBWE, szerszy dostęp opozycji do mediów, uwolnienie osób uważanych przez społeczność międzynarodową za więźniów politycznych oraz umożliwienie demokratycznej opozycji przeprowadzenia pokojowej demonstracji wieczorem w dniu wyborów. Rada wyraziła także pragnienie swojego stopniowego ponownego zaangażowania na Białorusi oraz postanowiła odnowić z władzami tego kraju kontakty ograniczone od 2004 roku. Konsekwencją tych konkluzji Rady było przyjęcie w listopadzie wspólnego stanowiska, na którego mocy przedłużono wprawdzie o kolejny rok wspólne stanowisko 2006/276/WPZiB (art. 1), jednak „z myślą o wspieraniu dialogu z władzami Białorusi” zawieszono do 13 kwietnia 2009 roku obowiązywanie zakazów pobytu dotyczących niektórych urzędników Białorusi z wyjątkiem zakazów dotyczących osób zamieszanych w przypadki zaginięć wspomnianych 4 osób w latach 1999—2000 oraz przewodniczącej Centralnej Komisji Wyborczej z okresu wyborów i referendum z 2004 roku Lidii Jarmosziny (art. 2). W ten sposób spośród 37 osób dotkniętych sankcjami zostały one zawieszony w odniesieniu do 32. Uchylone zostało także wspólne stanowisko 2008/288/WPZiB (art. 4)³⁴.

³¹ Wspólne stanowisko Rady 2007/173/WPZiB z dnia 19 marca 2007 r. przedłużające obowiązywanie ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 20.03.2007, L 79.

³² Wspólne stanowisko Rady 2008/288/WPZiB z dnia 7 kwietnia 2008 r. przedłużające obowiązywanie środków ograniczających wobec niektórych urzędników z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 8.04.2008, L 95.

³³ 2897 the Meeting of the Council, General Affairs and External Relations, Luxembourg, 13 October 2008, Press No 288, Official No 14137 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/gena/103371.pdf (19.03.2011 r.)].

³⁴ Wspólne stanowisko Rady 2008/844/WPZiB z dnia 10 listopada 2008 r. zmieniające wspólne stanowisko 2006/276/WPZiB dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 11.11.2008, L 300.

Zmiana polityki UE wobec Białorusi kontynuowana była wiosną 2009 roku. Najpierw, w lutym, doszło do, biorąc pod uwagę charakter relacji UE z Białorusią, bardzo niezwykłego wydarzenia, jakim była wizyta wysokiego przedstawiciela UE do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Javiera Solany w Mińsku. W trakcie tego spotkania A. Łukaszenka mówił między innymi o tym, że chce „rozwickać dobre stosunki z Europą”³⁵.

Kilka dni przed upływem okresu zawieszenia sankcji Rada ponownie zajęła się kwestią Białorusi. W rezultacie, ponownie na rok, przedłużone zostało wspólne stanowisko 2006/276/WPZiB (art. 1), ale także, „aby zachęcić do przyjmowania i wdrażania następnych konkretnych środków zmierzających w kierunku demokratyzacji oraz poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód na Białorusi”, po raz kolejny przedłużono zawieszenie sankcji wobec 32 urzędników Białorusi na kolejne dziewięć miesięcy (art. 2). Uchylone zostało także wspólne stanowisko 2008/844/WPZiB (art. 4)³⁶.

Następnym przejawem poprawy relacji UE — Białoruś było objęcie tego kraju Partnerstwem Wschodnim (PW). Program ten został zaproponowany przez dyplomację polską i szwedzką, i skierowany do państw Europy Wschodniej. Początkowo nie było pewne, czy miałyby być adresowane także do Białorusi. PW, oprócz Białorusi, obejmuje także Armenię, Azerbejdżan, Gruzję, Mołdawię i Ukrainę. Na szczycie przywódców państw UE oraz reprezentantów krajów, których dotyczy Partnerstwo Wschodnie, w Pradze 7 maja 2009 roku przyjęto dokument mający stanowić ogólne ramy tego programu. Czytamy w nim między innymi, że „podstawą Partnerstwa Wschodniego będą zobowiązania dotyczące zasad prawa międzynarodowego i podstawowych wartości, w tym demokracji, praworządności i poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności”³⁷. Deklarowanym głównym celem PW ma być „stworzenie warunków niezbędnych do przyspieszenia procesu

³⁵ Łukaszenka do UE: *Chcemy dialogu bez pośredników*. „Gazeta Wyborcza” z 20.02.2009, s. 13.

³⁶ Wspólne stanowisko Rady 2009/314/WPZiB z dnia 6 kwietnia 2009 r. zmieniające wspólne stanowisko 2006/276/WPZiB dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi, i uchylające wspólne stanowisko 2008/844/WPZiB. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 7.04.2009, L 93.

³⁷ Rada Unii Europejskiej. Bruksela, 7 maja 2009 r., 8435/09. Wspólna deklaracja przyjęta podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego w Pradze, Praga, 7 maja 2009 r. [<http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/09/st08/st08435.pl09.pdf> (2.08.2009)].

Pierwszym dokumentem kreującym Partnerstwo Wschodnie był polsko-szwedzki non-paper z maja 2008 r. [<http://www.msz.gov.pl/files/PARTNERSTWO%20WSCHODNIE/1PL.pdf> (10.09.2010)]. Następnie Komisja Europejska przedstawiła w grudniu 2008 r. komunikat w sprawie Partnerstwa Wschodniego [<http://www.msz.gov.pl/files/PARTNERSTWO%20WSCHODNIE/2PW.pdf> (10.09.2010)], które zostało zatwierdzone przez Radę Europejską 19—20 marca 2009 r. [<http://www.msz.gov.pl/files/PARTNERSTWO%20WSCHODNIE/6PW.pdf> (10.09.2010)].

stowarzyszenia politycznego i dalszej integracji gospodarczej³⁸ pomiędzy UE a krajami objętymi programem. Wspominane w cytowanej deklaracji „nowe układy o stowarzyszeniu³⁹ mają zawierać zapisy o ustanowieniu lub przyjęciu za cel ustanowienie „pogłębionych i kompleksowych stref wolnego handlu⁴⁰. Oprócz objęcia Białorusi Partnerstwem Wschodnim, znaczącym gestem wobec tego państwa było również to, że organizujący szczyt inaugurujący program Czesi zaprosili na to spotkanie także prezydenta Białorusi. Ostatecznie A. Łukaszenka nie przyjechał, a Białoruś reprezentowana była przez pierwszego wicepremiera Władimira Siemaszkę. W ramach PW jednak co roku mają się spotykać ministrowie spraw zagranicznych, a co dwa lata — szefowie państw lub rządów. Biorąc pod uwagę dotychczasowy rozwój stosunków na linii UE — Białoruś, sam fakt, że perspektywa ewentualnego spotkania szefów państw lub rządów krajów UE z A. Łukaszenką wydawała się realna, miał swoją wymowę.

Nadzieje na poprawę relacji UE — Białoruś utrzymywały się przez następne miesiące. W kolejnym dokumencie dotyczącym Białorusi, „w związku z brakiem wyraźnych postępów w obszarach określonych w konkluzjach Rady z dnia 13 października 2008 r.”⁴¹, Rada zdecydowała wprawdzie o przedłużeniu do 31 października 2010 roku restrykcji zawartych we wspólnym stanowisku 2006/276/WPZiB (art. 1), ale jednocześnie do tego samego dnia zawiesiła stosowanie restrykcji wobec 31 najwyższych urzędników Białorusi (w tym prezydenta A. Łukaszenki) nałożonych za naruszenia demokratycznych standardów podczas wyborów prezydenckich z 2006 roku oraz za prześladowania demokratycznej opozycji i społeczeństwa obywatelskiego (art. 1 ust. 2). Rada uchyliła także wspólne stanowisko 2009/314/WPZiB (art. 4).

19 grudnia 2010 roku odbyły się na Białorusi wybory prezydenckie. Niektóre wydarzenia z okresu kampanii wyborczej mogły powodować wrażenie, że sytuacja na Białorusi pod względem respektowania przez władze zasad demokracji, swobód obywatelskich itp. poprawia się. Opozycji udało się zebrać podpisy konieczne do rejestracji w wyborach swoich kandydatów, a następnie zarejestrować kandydatów; oprócz A. Łukaszenki o urząd prezydenta ubiegało się 9 osób. Władze zezwalały także na demonstracje zwolenników kandydatów opozycyjnych, którzy uzyskali pewien dostęp do mediów publicznych. Po raz pierwszy od 1994 roku w białoruskiej telewizji państwowej odbyła się debata kandydatów na prezydenta (nie wzięli w niej udziału

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Decyzja Rady 2009/969/WPZiB z dnia 15 grudnia 2009 r. przedłużająca obowiązywanie środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi określonych we wspólnym stanowisku 2006/276/WPZiB i uchylające wspólne stanowisko 2009/314/WPZiB. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 17.12.2009, L 332.

A. Łukaszenka i U. Niaklajeu); akredytowanych zostało ponad 1 tys. zagranicznych obserwatorów wyborów⁴².

Polityka UE wobec Białorusi przed wyborami nadal polegała na stosowaniu zachęt i jednocześnie niewycyfywania się z możliwości kontynuowania sankcji. Wyrazem tego było kolejne przedłużenie sankcji, polegających na zakazie wjazdu na terytorium państw UE urzędników z Białorusi (łącznie 41 osób, w tym A. Łukaszenka) oraz zamrożeniu ich środków finansowych (dla 40 osób, łącznie z A. Łukaszenką) wraz z ich jednoczesnym ponownym zawieszeniem, co nastąpiło pod koniec października 2010 roku⁴³.

Istotnym wydarzeniem będącym przejawem aktywności UE w działaniach wobec Białorusi oraz próbą wpłynięcia na sytuację w tym kraju w ważnym momencie była wizyta, jaką złożyli na początku listopada 2010 roku w Mińsku ministrowie spraw zagranicznych: RFN — Guido Westerwelle i Polski — Radosław Sikorski. W czasie rozmowy z A. Łukaszenką zaproponowali oni wsparcie finansowe dla Białorusi ze strony UE w wysokości 3 mld euro w ciągu trzech lat pod warunkiem, że nadchodzące wybory będą demokratyczne. Od A. Łukaszenki uzyskali zapewnienie, że tak będzie; prezydent Białorusi przekonywał też, że wybory na Białorusi zawsze były demokratyczne⁴⁴.

Zgodnie z wynikami wyborów ogłoszonymi 24 grudnia 2010 roku przez centralną komisję wyborczą frekwencja w wyborach prezydenckich 2010 roku na Białorusi wyniosła 90,65%. Prezydentem Białorusi, wybranym już w pierwszej turze, został A. Łukaszenka, który uzyskał 79,65% głosów⁴⁵.

Wspomniane nadzieje na zmiany w sposobie sprawowania władzy przez A. Łukaszenkę i tym samym zmiany sytuacji politycznej na Białorusi, a także na to, że polityka UE wobec tego kraju zaczęłaby przynosić jakieś wyraźne efekty, zostały bardzo brutalnie rozwiane przez białoruskiego prezydenta. Działania władz Białorusi, jakie miały miejsce po wyborach, między innymi brutalne rozpędzanie demonstracji, aresztowania, oskarżenia i skazanie na kary finansowe i/lub więzienia kilkuset osób, w tym kilku kandydatów biorących udział w wyborach prezydenckich, zostały dosyć powszechnie i zde-

⁴² „Elections Update” [<http://mfa.gov.by/upload/Update-4.pdf> (16.12.2010)].

⁴³ Decyzja Rady 2010/639/WPZiBz dnia 25 października 2010 r. dotycząca środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom z Białorusi, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 26.10.2010, L 280.

⁴⁴ *Trzy miliardy euro za demokrację*. „Gazeta Wyborcza” z 3 listopada 2010, s. 9.

⁴⁵ Сообщение Центральной комиссии Республики Беларусь по выборам и проведению республиканских референдумов об итогах выборов Президента Республики Беларусь.

Pozostali kandydaci uzyskali następujące poparcie: G. Kostusiew — 1,97%, A. Michalewicz — 1,02%, U. Niaklajeu — 1,78%, J. Romańczuk — 1,98%, W. Rymaszewski — 1,09%, A. Sannikau — 2,43%, N. Statkiewicz — 1,05%, W. Tiereszczenko — 1,19%, D. Uss — 0,39% [<http://www.rec.gov.by/pdf/prb2010/soob9.pdf> (25.12.2010)].

cydowanie skrytykowane, między innymi przez UE, a same wybory uznane przez organizacje międzynarodowe za niespełniające wymogów demokratycznych. Stanowisko takie zostało przyjęte na przykład w raporcie Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE⁴⁶. W rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy stwierdzono między innymi, że instytucja ta jest „skonsternowana (ang. “dismayed” — przerażony, skonsternowany) bezprecedensową falą przemocy, zastraszania, masowych aresztowań oraz śledztw” wobec opozycji, obrońców praw człowieka czy dziennikarzy, jakie nastąpiły po wyborach z 19 grudnia 2010 roku⁴⁷. Wiele raportów, w których stwierdzono łamanie praw człowieka przez władze białoruskie mające miejsce po wyborach i piętnujących te praktyki, zostało przygotowanych i przedstawionych przez Amnesty International⁴⁸.

Jedną z pierwszych reakcji reprezentantów państw UE na wydarzenia związane z wyborami prezydenckimi na Białorusi był wspólny artykuł pt. *Przeegrany Łukaszenka*, opublikowany 23 grudnia 2010 roku w „The New York Times”⁴⁹ przez ministrów spraw zagranicznych Szwecji (Carl Bildt), Czech (Karel Schwarzenberg), Polski (Radosław Sikorski) i Niemiec (Guido Westerwelle). Już w pierwszym zdaniu stwierdzili oni, że po wydarzeniach, jakie nastąpiły po wyborach z 19 grudnia 2010 roku na Białorusi, „nie może być współpracy jak zwykle” (ang. “business-as-usual”) pomiędzy UE i prezydentem Białorusi A. Łukaszenką. Autorzy artykułu zauważyli, że w okresie kilku miesięcy przed wyborami można było mieć nadzieję na to, że przebieg wyborów będzie inny — A. Łukaszenka zaprosił na wybory międzynarodowych obserwatorów, poprawiły się też warunki działania opozycji w kampanii wyborczej. W odpowiedzi na to UE zawiesiła sankcje, przedstawiła ofertę dialogu politycznego, współpracy gospodarczej oraz pomocy finansowej. Jednak o ile w opinii ministrów samo głosowanie przebiegało poprawnie, o tyle inaczej było z liczeniem głosów — zgodnie z raportem niezależnych obserwatorów w prawie połowie badanych lokali wyborczych było ono „złe” lub „bardzo złe” i można zakładać, że w pozostałych było jeszcze gorzej. Jednak za najgorsze ministrowie uznali wydarzenia, jakie nastąpiły po wyborach, czyli pobicia i zatrzymania kandydatów opozycyjnych oraz

⁴⁶ Republic of Belarus. Presidential Election 19 December 2010. OSCE/ODIHR Election Observation Mission Final Report, Warsaw 22 February 2011 [<http://www.osce.org/odihr/75713> (19.03.2011)].

⁴⁷ Council of Europe. Parliamentary Assembly. The situation in Belarus in the aftermath of the presidential election, Resolution 1790(2011) [<http://assembly.coe.int/Mainf.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta11/ERES1790.htm> (19.03.2011)].

⁴⁸ Dokumenty te są dostępne na stronie: [<http://www.amnesty.org/en/region/belarus>].

⁴⁹ C. Bildt, K. Schwarzenberg, R. Sikorski, G. Westerwelle: *Lukashenko the Loser* [http://www.nytimes.com/2010/12/24/opinion/24iht-edbildt24.html?_r=3&ref=global (25.12.2010)].

represje i wyroki skazujące wobec osób zaangażowanych w ich kampanie wyborcze. Zdaniem czterech ministrów wydarzenia te przypominają wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w 1981 roku. Zapowiedzieli oni, że UE nie pozostanie obojętna na nieprzestrzeganie praw człowieka, demokracji i rządów prawa oraz wyrazili opinię, że kontynuowanie pozytywnej współpracy z „Panem A. Łukaszenką wydaje się [...] w tym momencie stratą czasu i pieniędzy”⁵⁰.

Wydarzenia na Białorusi z okresu po wyborach 19 grudnia 2010 roku oczywiście spotkały się także z oficjalnymi reakcjami instytucji UE. Najpierw 20 stycznia Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której stwierdził, że wybory te „nie spełniły międzynarodowych norm wolnych, uczciwych i przejrzystych wyborów”, i uznał je za „kolejną straconą szansę na demokratyczne przemiany na Białorusi”. Potępił też represje i działania milicji i KGB wobec przywódców opozycji, uczestników pokojowych demonstracji oraz ich aresztowania (w tym także kandydatów na prezydenta), i wezwał do ich natychmiastowego zwolnienia. PE wezwał także Radę, Komisję i wysoką przedstawiciel UE między innymi do: przeglądu polityki UE wobec Białorusi w tym również do „rozważenia ukierunkowanych sankcji gospodarczych” oraz „rozważenia możliwości zawieszenia” udziału Białorusi w działaniach Partnerstwa Wschodniego, jeśli nie dojdzie do „zdecydowanej poprawy” sytuacji w tym kraju i ponownego wprowadzenia zakazu wydawania wiz białoruskim przywódcom, rozszerzając ten zakaz na wszystkie osoby, które można uznać za odpowiedzialne za fałszowanie wyników wyborów i brutalne represje i aresztowania po nich⁵¹.

Następnie, 31 stycznia 2011 roku, Rada UE podjęła decyzję — między innymi „w związku ze sfalszowaniem wyborów prezydenckich” oraz „brutalnym prześladowaniem opozycji, społeczeństwa obywatelskiego i przedstawicieli niezależnych środków masowego przekazu na Białorusi” — o zmianie swojej poprzedniej decyzji dotyczącej Białorusi z października 2010 roku i zakończyła zawieszenie ograniczeń w podróżowaniu oraz zamrożeniu środków finansowych w stosunku do urzędników z Białorusi. Jednocześnie lista osób objętych tymi sankcjami została bardzo znacząco rozszerzona, dodano bowiem do niej nazwiska kolejnych 117 osób uznanych przez UE winnymi „naruszenia międzynarodowych standardów wyborczych” oraz „prześladowania społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej, a także osób z nią powiązanych” (art. 1 ust. 1). Razem więc ograniczenia w podróżowaniu

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 20 stycznia 2011 r. w sprawie sytuacji na Białorusi, P7_TA-PROV(2011)0022 [[http://www.europarl.europa.eu/RegData/seance_pleniere/textes_adoptes/provisoire/2011/01_20/0022/P7_TA-PROV\(2011\)0022_PL.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/seance_pleniere/textes_adoptes/provisoire/2011/01_20/0022/P7_TA-PROV(2011)0022_PL.pdf) (19.03.2011)].

obejmują obecnie 158 osób z Białorusi, a zamrożenie środków finansowych — 157 osób (w obu przypadkach z A. Łukaszenką na czele)⁵².

Wreszcie, oprócz PE i Rady, potępienie wobec aresztowań, procesów, wyroków skazujących motywowanych politycznie i stosowanych wobec przedstawicieli białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego i opozycji, w tym kandydatów w wyborach prezydenckich, wyraziła też wysoka przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE Catherine Ashton⁵³.

Wspomniany wcześniej drugi kierunek polityki UE wobec Białorusi, wraz z działaniami głównie dyplomatycznymi pod adresem władz tego państwa, to środki mające wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz siły prodemokratyczne na Białorusi. W ramach tej aktywności UE kraj ten został włączony do kilku programów pomocy. Były to na przykład: Food and Security Programmes, ECHO (pomoc humanitarna mająca na celu zwalczanie skutków katastrofy w Czarnobylu), TACIS (Technical Assistance for the Commonwealth of Independent States) czy EIDHR (European Initiative for Democracy and Human Rights). Jednak wartość pomocy UE dla Białorusi udzielonej w ramach różnych programów jest bardzo niska. W latach 1991—2004 całkowita jej wartość wyniosła, według danych Komisji Europejskiej, 221 mln EUR. W latach 2005—2006, w ramach programu TACIS wyniosła tylko 8 mln EUR. Inną — prócz niskich kwot przeznaczanych dla Białorusi — słabością tej pomocy było to, że efektów poszczególnych działań i programów nie oceniano systematycznie. W związku z trudnymi warunkami funkcjonowania organizacji pozarządowych na Białorusi KE wskazuje także na trudności w przekazywaniu im pomocy ze strony UE⁵⁴.

W dokumencie określającym ramy ENP dla Białorusi przygotowanym przez KE w latach 2007—2011 w ramach National Indicative Programme⁵⁵ zapisano, że cała pomoc UE dla tego państwa ma mieć wartość zaledwie 46,07 mln EUR (z tego 70% ma zostać przeznaczone na rozwój społeczny i gospodarczy włącznie z działaniami mającymi łagodzić skutki katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 r. oraz 30% na rozwój demokracji i poprawę efektywności rządu).

⁵² Decyzja Rady 2011/69/WPZiB z dnia 31 stycznia 2011 r. w sprawie zmiany decyzji Rady 2010/639/WPZiB dotyczącej środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym urzędnikom Białorusi. „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 2.02.2011, L 28.

⁵³ Declaration by the High Representative on behalf of the European Union on recent trials and sentences in Belarus, Brussels, 18 March 2011, 7970/11 [http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/cfsp/120028.pdf (19.03.201)].

⁵⁴ European Neighbourhood and Partnership Instrument. Belarus. Country Strategy Paper 2007—2013 and National Indicative programme 2007—2011. [http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/country/enpi_csp_nip_belarus_en.pdf (15.09.2010)].

⁵⁵ European Neighbourhood...

Podsumowanie i wnioski

Polityka UE wobec Białorusi i A. Łukaszenki, mająca na celu, mówiąc najogólniej, demokratyzację systemu politycznego tego państwa, od kilkunastu lat polega więc z jednej strony na izolacji i ograniczaniu kontaktów na szczeblu najwyższych władz państwowych, wywieraniu nacisków i stosowaniu restrykcji, a z drugiej — na zachęcaniu i przekonywaniu do demokratyzacji systemu politycznego oraz obietnicach poprawy wzajemnych relacji, gdyby działania demokratyzujące zostały podjęte. Oprócz tego UE stara się pomagać w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi przez niesienie różnego rodzaju pomocy finansowej i technicznej; należy jednak zauważyć, że skala tej pomocy jest relatywnie niewielka.

Działania te jak dotychczas nie przyniosły rezultatów, czego bardzo jednoznacznym dowodem były wydarzenia na Białorusi związane z wyborami prezydenckimi z 19 grudnia 2010 roku. Jak do tej pory nie udało się zdemokratyzować Białorusi, nawet przyjmując, że jest to możliwe z pozostającym przy władzy A. Łukaszenką. Tym bardziej oczywiście nie udało się odsunąć od władzy obecnego prezydenta Białorusi, zakładając w tym wariantcie, że nierealna jest zmiana sposobu prowadzenia przez niego polityki i że zmiana na stanowisku prezydenta jest warunkiem koniecznym demokratyzacji Białorusi. Wreszcie nawet definiując jako cel polityki UE wobec Białorusi dążenie do stopniowej, powolnej zmiany systemu na Białorusi przez między innymi wzmocnienie i rozwój białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego, ochronę i wsparcie białoruskiej opozycji itp., to wydarzenia po wyborach z 19 grudnia 2010 roku powodują, że także pod tym względem trudno mówić o sukcesie. Co więcej, patrząc z punktu widzenia władz Białorusi, jej przedstawiciele już kilka lat temu wyrażali opinię, że „restrykcyjna polityka UE w stosunkach z Białorusią wyczerpała się i już najwyższy czas otworzyć nowy etap w stosunkach dwustronnych opartych na realizmie, pragmatyzmie i wzajemnym szacunku”⁵⁶.

Wydaje się, że przyczyn dotychczasowych niepowodzeń w polityce UE wobec Białorusi jest przynajmniej kilka. Po pierwsze, UE nie ma spójnej polityki wobec Białorusi, czyli przemyślanej i zaakceptowanej przez jej państwa członkowskie i instytucje strategii działań, która byłaby nie tylko polityką „na papierze”, ale poparta byłaby konsekwentnymi działaniami wraz z zaangażowaniem konkretnych środków. Stąd też teoretyczny potencjał politycznego i gospodarczego oddziaływania UE na Białoruś jest wykorzystywany w stosunkowo niewielkim stopniu. Traktat z Lizbony, formalnie wzmacniający UE instytucjonalnie w sferze stosunków zewnętrznych, daje szansę

⁵⁶ V. Astapenka: *Belarus in the EU...*, s. 45.

na to, że taki stan rzeczy ulegnie zmianie. Nie oznacza jednak, że na pewno tak się stanie. Oprócz bowiem istnienia formalnych ram prawnych i instytucjonalnych konieczna jest także wola polityczna i gotowość do podjęcia zdecydowanych i konsekwentnych działań.

Po drugie, Białoruś i polityka wobec tego państwa zaprzętała i zaprzęta stosunkowo bardzo mało uwagi w zdecydowanej większości państw UE i w samej UE. Szczególnie było to widoczne — i doniosłe w skutkach odczuwanych po dzień dzisiejszy — w okresie bezpośrednio po uzyskaniu przez Białoruś niepodległości. UE zajęta była wtedy swoimi reformami i problemami wewnętrznymi, krwawym rozpadem byłej Jugosławii czy też tymi państwami Europy Środkowej i Wschodniej, które deklarowały chęć jak najszybszego wejścia do UE. W związku z tym, że Białoruś ani do UE nie kandydowała, ani też nie przejawiała jakichś oznak niestabilności wewnętrznej, dlatego też nie absorbowała zbyt wiele uwagi instytucji i przywódców UE⁵⁷. Jak pisze Alan Mayhew, po rozpadzie ZSRR Europa Wschodnia pogrążyła się w chaosie, ale chaos ten nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla UE i dlatego też odpowiedź UE na wyzwania, jakie pojawiły się w Europie Wschodniej, była raczej słaba⁵⁸. Jak wspomniano, wtedy głównym celem UE było to, aby z Białorusi wywieziona została broń atomowa. Po osiągnięciu tego celu UE zaniedbała Białoruś. Od 1996 roku polityka UE wobec Białorusi jest głównie „reaktywna”, tzn. UE reaguje i podejmuje jakieś działania wobec Białorusi dopiero wtedy, gdy dochodzi w tym państwie do jakichś odbiegających od normy wydarzeń; brak natomiast w polityce UE wobec Białorusi inicjatywy. Rezultat jest taki, że skoro „przypadek” białoruski nie jest szczególnie „pilny”, to brak też ze strony UE motywacji do tego, aby poświęcać mu więcej uwagi, czasu i środków. Tym bardziej, że UE ciągle jest zajęta sprawami, jak się wydaje, pilniejszymi i/lub wymagającymi natychmiastowych działań, jak na przykład kolejne rozszerzenia, reformy wewnętrzne (włącznie z przyjmowaniem kolejnych traktatów), walka z terroryzmem, udział w konfliktach zbrojnych czy przeciwdziałanie skutkom kryzysu gospodarczego. Takie działania, jak wspomniana wizyta ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec z listopada 2010 roku, stanowiąc może przykład próby bardziej aktywnego zaangażowania się w działania wobec Białorusi. Chociaż — biorąc pod uwagę późniejsze wydarzenia i działania A. Łukaszenki po wyborach z 19 grudnia 2010 roku — wizytę tę trudno uznać za zakończoną sukcesem, to jednak próba została podjęta; alternatywnym wariantem byłaby tutaj bierność i poczucie niezrobienia tego, co w określonych uwarunkowaniach można było spróbować zrobić.

⁵⁷ C. Guicherd: *The UE and Belarus: From a Zero to a Positive Sum Game*. In: *The EU & Belarus. Between Moscow and Brussels*. Ed. A. Lewis. London 2002, s. 318.

⁵⁸ A. Mayhew: *Ukraine and the European Union: Financing Accelerating Integration*. Warsaw 2008, s. 11.

Po trzecie, „kłopotliwość” Białorusi dla UE jest konsekwencją tego, że UE nie dysponuje skutecznymi środkami oddziaływania na sytuację wewnętrzną w tym kraju, których efekty mogłyby być widoczne w krótkiej lub średniej perspektywie czasowej. Najskuteczniejszym takim instrumentem była i jest perspektywa przyjęcia danego państwa do UE. Ten czynnik miał i nadal ma kluczowe znaczenie w wypadku zdecydowanej większości państw Europy Środkowej i Wschodniej, które kiedyś należały do bloku wschodniego. Problem jednak w tym, że Białoruś nie deklaruje chęci przystąpienia do UE, co oznacza, że najskuteczniejsze narzędzie wpływu UE na państwa ze swojego bezpośredniego sąsiedztwa w przypadku Białorusi pozostaje, przynajmniej jak na razie, bezużyteczne. Inny teoretycznie możliwy do wykorzystania instrument nacisku na reżim A. Łukaszenki to mniej lub bardziej dotkliwe sankcje ekonomiczne. Nie jest to jednak oczywiście rozwiązanie idealne; jego zastosowanie oznaczałoby bowiem pewne straty dla przedsiębiorstw z UE handlujących z Białorusią oraz negatywnie wpłynęłyby na sytuację materialną Białorusinów zatrudnionych w firmach współpracujących gospodarczo z przedsiębiorstwami z UE. Nie można chyba wykluczyć tego, że władze białoruskie mogłyby próbować również wykorzystać tranzytowe położenie swojego kraju dla dostaw surowców energetycznych z Rosji. Restrykcje gospodarcze ze strony UE zapewne jeszcze bardziej związałyby Białoruś z Rosją. W końcu zostałyby zapewne wykorzystane przez reżim A. Łukaszenki propagandowo — mógłby on obwiniać UE o pogorszenie sytuacji ekonomicznej Białorusi i konsolidować białoruskie społeczeństwo, argumentując, że to polityka UE jest przyczyną problemów białoruskiej gospodarki. Ewentualne restrykcje gospodarcze wprowadzone przez UE musiałyby więc mieć charakter bardzo „precyzyjny”, tzn. dotyczyć tych przedsiębiorstw, których pogorszenie sytuacji ekonomicznej byłoby jak najbardziej odczuwalne przez ludzi związanych z reżimem A. Łukaszenki, a jednocześnie byłoby jak najmniej dotkliwe dla zwykłych Białorusinów.

Po czwarte, ciągle brak na Białorusi silnego i dobrze zorganizowanego partnera dla UE w jej wysiłkach nakierowanych na demokratyzację w tym kraju. Demokratyczna opozycja jest stosunkowo nieliczna, rozdrobniona i słaba. Bardzo znamienne jest tutaj to, że w wyborach prezydenckich w 2010 roku oprócz A. Łukaszenki startowało 9 kandydatów. Brak też na Białorusi jakiegoś silnego i liczącego się środowiska, organizacji społecznej czy lidera, wokół którego mogłyby skupić się siły dążące do zmian sytuacji politycznej. Bardzo duża część społeczeństwa białoruskiego pozostaje bierna i nie przejawia chęci do walki o zmiany w panującym systemie politycznym. Elity polityczne czy gospodarcze i inni beneficjenci obecnego systemu dobrze odnajdują się w tej rzeczywistości i nie wydają się skłonni do podjęcia ryzyka jej głębszej zmiany. Jednocześnie polityka wewnętrzna prezyden-

ta A. Łukaszenki, mająca na celu utrzymanie się przy władzy i zachowanie *status quo*, jest, przynajmniej jak na razie, skuteczna. Przywilejami materialnymi, stanowiskami w administracji i podległych mu służbach itp. zjednuje sobie zwolenników i zapewnia sobie ich lojalność. Z kolei wobec przeciwników politycznych, tzn. wobec opozycji, niezależnych mediów, organizacji pozarządowych itp., stosuje mniej lub bardziej dotkliwe, ale skuteczne, represje. Jak można sądzić do tej pory, A. Łukaszenka bardzo dobrze „odrobił lekcję” dotyczącą przyczyn upadku systemów niedemokratycznych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, które załamywały się nie wtedy, gdy były najbardziej represyjne, ale najczęściej właśnie wtedy, gdy podejmowane były próby ich reform i złagodzenia polityki wewnętrznej. Bez wątpienia na politykę wewnętrzną prezydenta Białorusi miały także wpływ „kolorowe rewolucje” i wydarzenia na Ukrainie, w Gruzji i Mołdawii. Dlatego też A. Łukaszenka stara się nie dopuścić do powstania i umocnienia się jakiegokolwiek środowiska, które mogłoby stać się silnym i trwałym ośrodkiem opozycyjnym wobec jego reżimu, i konsekwentnie trwa w swojej polityce niepodjęcia reform, które mogłyby wydawać się na pierwszy rzut oka nieznaczne, ale w dłuższej perspektywie mogłyby spowodować zmiany, nad którymi nie byłby już w stanie zapanować.

Warto zwrócić uwagę także na to, że bez wątpienia A. Łukaszenka jest dla UE przeciwnikiem bardzo trudnym. Jeśli za główny cel tego polityka przyjąć utrzymanie się przy władzy oraz przeciwdziałanie takim zmianom w sytuacji politycznej Białorusi, które mogłyby w rezultacie doprowadzić do pojawienia się groźby utraty tej władzy, to jak do tej pory jego polityka jest efektywna. Od momentu objęcia urzędu w 1994 roku ani razu nie powstała realna możliwość utraty przez A. Łukaszenkę władzy. W swojej polityce bardzo sprawnie balansuje on pomiędzy najważniejszymi „graczami”, których działania i zachowania mogłyby wywrzeć znaczący wpływ na sytuację na Białorusi, tj. białoruskim społeczeństwem, Rosją i UE, umiejętnie wciągając do gry każdą z tych stron, aby wzmocnić swoją pozycję wobec pozostałych i uzyskać jak największe efekty. Przejawy łagodniejszej polityki A. Łukaszenki wobec białoruskiej opozycji mają poprawić wizerunek białoruskiego prezydenta w oczach przedstawicieli państw UE i pokazać, że jest to polityk, z którym jest sens rozmawiać. Poprawa stosunków UE — Białoruś oznacza wzmocnienie pozycji tej ostatniej w polityce A. Łukaszenki wobec Rosji i swoiste „podniesienie stawki” w politycznej grze z tym krajem. Ma to z kolei na celu maksymalizowanie korzyści gospodarczych ze współpracy Białorusi z Rosją, co jest bardzo istotne dla białoruskiej gospodarki. Z kolei ocieplenie w relacjach białorusko-rosyjskich oznacza dla A. Łukaszenki większe pole manewru w jego polityce wobec UE. Znaczenie i wpływ wydarzeń w otoczeniu międzynarodowym Białorusi oraz relacji tego państwa przede wszystkim z Rosją były widoczne na

przykład w roku 2008, kiedy to wspomniana poprawa relacji UE — Białoruś nastąpiła w tym samym czasie, gdy Rosja zaatakowała Gruzję (co m.in. miało na celu pokazanie gotowości Rosji do podejmowania zdecydowanych działań w polityce zagranicznej, szczególnie wobec państw „bliskiej zagranicy”) oraz gdy wybuchł na świecie kryzys gospodarczy. Z kolei bez wątplenia istotne znacznie dla działań białoruskiego prezydenta po wyborach z 19 grudnia 2010 roku miało podpisanie 9 grudnia 2010 roku porozumień dotyczących utworzenia przez Białoruś z Rosją i Kazachstanem wspólnej przestrzeni gospodarczej. Im lepsza (lub stabilniejsza) jest sytuacja gospodarcza Białorusi — zarówno dzięki bliskiej współpracy gospodarczej z Rosją, jak i wymianie z państwami UE — tym mocniejsza jest pozycja prezydenta Białorusi w rozgrywce ze wspomnianymi podmiotami i tym łatwiej jest mu utrzymać władzę. Poprawa relacji Białorusi czy to z UE, czy to z Rosją jest przez A. Łukaszenkę wykorzystywana propagandowo także w polityce wewnętrznej wobec wiernego sobie elektoratu i ma pozwolić pokazać, jakim skutecznym i cieszącym się poważaniem międzynarodowym politykiem jest białoruski prezydent.

W kontekście dążeń A. Łukaszenki do utrzymania się przy władzy oraz efektywności polityki UE wobec Białorusi należy wskazać jeszcze jedną bardzo ważną okoliczność. Chodzi mianowicie o to, że podejmując działania, których celem jest demokratyzacja systemu politycznego na Białorusi, należy pamiętać, że dla prezydenta Białorusi mogłoby to oznaczać nie tylko groźbę utraty władzy, ale być bardzo ryzykowne dla niego osobiście. Po utracie (oddaniu) władzy mógłby bowiem w jakiś sposób zostać pociągnięty do odpowiedzialności za swoje działania podejmowane w okresie pełnienia urzędu prezydenta. Sygnały wysyłane przez A. Łukaszenkę i ludzi z jego otoczenia, mające sprawiać wrażenie gotowości do zmian polityki, to najpewniej element swoistej gry, której celem jest wzmocnienie swojej pozycji wobec Rosji i białoruskiego społeczeństwa. Prawdziwie groźną sytuacją dla prezydenta Białorusi byłaby ta, w której, oprócz polityki UE mającej na celu zmiany na Białorusi, do tego samego zaczęłaby zdecydowanie i konsekwentnie dążyć Rosja oraz gdyby doszło do wzmocnienia i konsolidacji białoruskiej opozycji.

Próbując wskazać, jakie działania UE mogłaby podjąć w ramach swojej polityki wobec Białorusi, warto chyba zacząć od tego, że, jak zauważa na przykład Larissa Titarenko, „jak do tej pory ani Wschód ani Zachód nie traktują Białorusi poważnie i jak równego partnera”⁵⁹. Dlatego też wydaje się, że chcąc liczyć na jakieś widoczne rezultaty swojej polityki wobec Białorusi, UE przede wszystkim powinna poświęcić temu krajowi znacznie więcej

⁵⁹ L. Titarenko: *The Belarusian Borderland Identity* In: *The New Europe. Uncertain Identity and Borders*. Ed. M. Kowalska. Białystok 2007, s. 165.

uwagi, jej polityka powinna mieć charakter znacznie bardziej aktywny, a nie tylko reaktywny.

Polityka UE wobec Białorusi powinna być prowadzona dwutorowo — wobec białoruskiego społeczeństwa oraz wobec najwyższych władz białoruskich. Jak pisał minister obrony narodowej Polski Bogdan Klich: „[...] przede wszystkim konieczne jest oddzielenie krytycznego stanowiska wobec samego Łukaszenki i reżimu, który on uosabia, od stosunku do samego kraju i społeczeństwa białoruskiego, przy równoczesnym zdecydowanym poparciu dla budowania demokratycznej i suwerennej Białorusi”⁶⁰.

Czynnikiem, który w dłuższej perspektywie mógłby mieć kluczowe znaczenie dla sytuacji na Białorusi, jest perspektywa członkostwa tego państwa w UE — oczywiście po odpowiednich zmianach w polityce władz tego kraju i spełnieniu odpowiednich warunków — analogicznie jak wszystkie inne państwa kandydujące. Możliwość przyjęcia do UE to jak dotychczas najskuteczniejszy instrument oddziaływania UE na jej bezpośrednie otoczenie zewnętrzne i czynnik, który najsilniej skłania do podejmowania reform. Jednoznaczne oświadczenie ze strony UE, że akcesja Białorusi jest możliwa, oraz konsekwentne podtrzymywanie takiego stanowiska miałyby pozytywny wpływ na te wszystkie siły, które dążą do zmian na Białorusi. UE powinna także kontynuować i zwiększyć swoją pomoc dla białoruskich środowisk opozycyjnych, niezależnych mediów (zarówno tych działających na Białorusi, jak i tych poza granicami tego kraju, ale na Białoruś oddziałujących), organizacji pozarządowych itp. Ich działacze muszą mieć świadomość, że UE naprawdę w sposób ciągły interesuje się Białorusią i ich działaniami, popiera je i jest gotowa wesprzeć je organizacyjnie i finansowo. Szczególnie ważna jest pomoc UE dla wszystkich tych, których dotyczą represje ze strony władz białoruskich. Dotychczasowy poziom zaangażowania finansowego UE w rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi jest daleko niewystarczający i nie pozwoli osiągnąć żadnych wymiernych rezultatów.

Inne możliwe działania w polityce UE wobec Białorusi, które przyczyniłyby się do wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego w tym kraju i w dłuższej perspektywie mogłyby odegrać znaczącą rolę w demokratyzacji Białorusi to wspieranie rozwoju współpracy kulturalnej i naukowej, realizowanie różnego rodzaju projektów z władzami lokalnymi i regionalnymi na Białorusi oraz współpraca transgraniczna czy wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw na Białorusi (zwłaszcza prywatnych). UE powinna także zdecydowanie i aktywnie starać się rozwijać i wzmacniać kontakty międzyludzkie — przede wszystkim przez ułatwienia wizowe i obniżenie cen wiz

⁶⁰ B. Klich: *Białoruś między Wschodem a Zachodem*. W: *Wymiar Wschodni Unii Europejskiej*. Red. M. Zamarlik. Kraków 2004, s. 104.

dla obywateli Białorusi (przykładem może być tutaj decyzja polskiego MSZ z 29 grudnia 2010 r. o zniesieniu opłat za rozpatrywanie wniosków o wizy krajowe i ich wydawanie obywatelom Białorusi od 1 stycznia 2011 r.⁶¹), rozwój różnego rodzaju programów stypendialnych, staży, wizyt studyjnych, konferencji, seminariów, kursów itp. dla studentów i naukowców z Białorusi, przedsiębiorców czy pracowników organizacji pozarządowych. Im więcej Białorusinów będzie miało możliwość osobistych odwiedzin państw UE i im częściej będzie to robić, tym łatwiej przekonają się oni o korzyściach, jakie wynikają z integracji europejskiej. To, wraz z innymi działaniami — przede wszystkim otwarciem przed Białorusią możliwości wejścia w przyszłości do UE — powinno wzmocnić pozytywne nastawienie do UE jak najszerszych i bardziej wpływowych grup białoruskiego społeczeństwa.

Kluczowe znaczenie dla sytuacji politycznej na Białorusi może mieć stan gospodarki tego państwa. Jej poprawa lub przynajmniej brak jakiegoś wyraźnego pogorszenia się będzie oczywiście sprzyjał utrwaleniu obecnego stanu rzeczy w płaszczyźnie politycznej. Natomiast wyraźne i odczuwalne dla szerszych grup ludności pogorszenie się kondycji białoruskiej gospodarki, przejawiające się takimi symptomami, jak na przykład wzrost inflacji, spadek siły nabywczej rubla białoruskiego i tym samym realny spadek wartości oszczędności Białorusinów, dewaluacja białoruskiej waluty i trudności w nabywaniu walut zagranicznych, braki w zaopatrzeniu w niektóre artykuły czy surowce, spadek eksportu i pogorszenie się sytuacji w bilansie płatniczym Białorusi, może w znaczący sposób przyczynić się do wzrostu aktywności politycznej szerszych grup Białorusinów. Gdyby doszło do wystąpienia oznak kryzysu gospodarczego na Białorusi, A. Łukaszenka zapewne starałby się problem ten łagodzić przez na przykład prywatyzację niektórych przedsiębiorstw, które w obecnej sytuacji byłyby przejmowane przede wszystkim przez firmy rosyjskie, czy też próby uzyskania kredytów, co obecnie jest możliwe również przede wszystkim dzięki Rosji. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że represyjne działania A. Łukaszenki po wyborach z 19 grudnia 2010 roku wobec opozycji mogły być podyktowane w znacznej mierze tym, że białoruski prezydent, znając stan gospodarki swojego państwa, zawczasu chciał radykalnie osłabić opozycję, aby w razie pogorszenia się sytuacji gospodarczej opozycja nie stanowiła zagrożenia i by trudniej jej było oddziaływać na społeczeństwo, które mogłoby się zaktywizować politycznie i zradykalizować w obliczu trudności ekonomicznych.

Działania tego typu mogą łagodzić problemy gospodarcze w krótkiej lub co najwyżej średnioterminowej perspektywie; w dłuższym okresie wyraźny i trwały rozwój białoruskiej gospodarki wymagałby głębokich reform.

⁶¹ <http://www.msz.gov.pl/Zniesienie,oplat,za,wizy,krajowe,dla,obywateli,Bialorusi,40090.html> (31.01.2011).

W kontekście polityki UE wobec Białorusi ma to znaczenie między innymi takie, że UE i jej państwa członkowskie powinny starać się wspierać podejmowanie przez przedsiębiorstwa z UE inwestycji na Białorusi oraz oczywiście, jeśli tylko pojawiłaby się taka możliwość, udział unijnych firm w prywatyzacji białoruskich przedsiębiorstw. Im większe znaczenie sektora prywatnego w białoruskiej gospodarce, tym niższy stopień zależności Białorusinów od władz i tym samym większe szanse na ich aktywniejsze zaangażowanie się w działalność prodemokratyczną. W przypadku, gdy za taką działalność mieszkańców Białorusi mogą spotkać represje w miejscu pracy (a nawet utrata tej pracy), jest naturalne, że mniej chętnie angażują się oni w jakiegokolwiek działania źle postrzegane przez władze. UE powinna więc wypracować mechanizmy wspierania unijnych firm w ich działalności gospodarczej na Białorusi i zachęcać do podejmowania takiej aktywności.

Cel, jakim jest wywarcie znaczącego wpływu na zmianę sytuacji wewnętrznej na Białorusi, nie będzie dla UE łatwy do osiągnięcia. Należy o tym pamiętać także na przykład w kontekście słów prezydenta Białorusi, który w 2007 roku w orędziu do Białorusinów i Zgromadzenia Narodowego mówił między innymi: „[...] nie potrzebujemy inspektorów, kontrolerów ani nauczycieli. Nie żebrzemy o cokolwiek od Europy czy USA. Przeciwnie, Białoruś jest gotowa, być równym partnerem, solidnym, przewidywalnym i odpowiedzialnym. Już najwyższy czas przewyciężyć istniejące negatywne mity i stereotypy w odniesieniu do Białorusi. Zdrowy rozsądek powinien zapanować w naszych relacjach z UE i USA”⁶², czy też gdy w marcu 2011 roku w wywiadzie prasowym przekonywał, że „na Białorusi jest nie mniej demokracji niż w USA”⁶³.

Jednak mimo to, że jak do tej pory rezultaty polityki UE wobec Białorusi są bardzo skromne, a A. Łukaszenka to bardzo trudny przeciwnik, UE powinna podjąć wyzwanie, jakim jest próba skutecznego oddziaływania na to, co dzieje się na Białorusi. Oprócz powodów wspomnianych na wstępie niniejszego artykułu, działania UE wobec Białorusi mogą bowiem być także znakomitym „poligonem doświadczalnym” dla powstającej unijnej służby dyplomatycznej oraz sprawdzianem rzeczywistej skuteczności zarówno tej służby, jak i całej UE w działaniach w trudnych i złożonych okolicznościach. Jeśli UE naprawdę chce być liczącym się aktorem w stosunkach międzynarodowych w skali globalnej — a do takiej roli UE aspiruje i do takiej roli predestynuje UE jej potencjał polityczny, gospodarczy, demograficz-

⁶² Address to the Belarusian people and the National Assmbeby of the Republic of Belarus, newspaper „Belarus Today”, 25 March 2007. Za: V. Astapenka: *Belarus in the EU...*, s. 49.

⁶³ Lally Weymouth interviews Belarus's President Alexander Lukashenko, „The Washington Post”, 4 March 2011 [http://www.washingtonpost.com/opinions/lally-weymouth-interviews-belarus-president-alexander-lukashenko/2011/03/03/AB9iCoN_story.html (7.04.2011)].

ny itp. — nie może uciekać od tego rodzaju wyzwań. Doświadczenia zebrane w działaniach zmierzających do demokratyzacji Białorusi oraz wyciągnięte wnioski i przemyślenia bez wątpienia mogłyby zostać wykorzystane w przyszłości w działaniach zewnętrznych UE wobec innych państw nie-demokratycznych.

Recenzje i omówienia

**Charles King: *Extreme Politics: Nationalism, Violence, and the End of Eastern Europe*
New York: Oxford University Press, 2010, ss. 256**

Na pierwszy rzut oka, a także w świetle rekomendacji wydawcy, książka Charlesa Kinga, politologa z Uniwersytetu Georgetown, jawi się jako zwarte opracowanie na temat roli ideologii narodowych i przemocy społecznej w procesie transformacji państw Europy Wschodniej w okresie ostatniego dwudziestolecia. W rzeczywistości jest to zbiór oparty w dużej mierze na fragmentach esejów publikowanych przez Autora w latach 1999—2008 i zebranych po raz pierwszy pod wspólnym tytułem. Taki charakter publikacji nie jest jednak jej wadą, wręcz przeciwnie, pozwolił zmieścić w jednym miejscu wiele ciekawych i bardzo różnorodnych refleksji, które nie znalazłyby się zapewne w pracy konsekwentnie podporządkowanej sztywnej, logicznej strukturze, typowej dla prac monograficznych.

Ujawniając cele swej pracy, Autor deklaruje, że ma ona być analizą tego, co można określić mianem polityki ekstremalnej — nacjonalizmu, przemocy w skali masowej i przemian społecznych w dużej skali, stanowiąc przyczynek do akademickich rozważań na ten temat. Jej interdyscyplinarny wymiar (komparatystyka politologiczna, stosunki międzynarodowe, studia nad bezpieczeństwem, historia polityczna) ma pozwolić wyeksponować kluczowe problemy i kontrowersje oraz przezwyciężyć wady fragmentarycznego spojrzenia na te kwestie przez pryzmat poszczególnych dyscyplin naukowych. Świeże spojrzenie i osadzenie rozważań w szerszym historycznym i teoretycznym kontekście powinno także być ułatwieniem w zrozumieniu podstawowych zagadnień z tego zakresu opisywanych w bogatej literaturze fachowej Czytelnikom, którzy nie są specjalistami z zakresu międzynarodowych stosunków politycznych.

Rozdział drugi książki (*The National Origins of Nationalism Studies*) poświęcony jest tradycji i współczesności badań nad problematyką nacjo-

nalizmu w anglosaskiej politologii i historii. Zestawiając zainteresowania i podejście badawcze naukowców brytyjskich z tendencjami w nauce amerykańskiej, Autor wyraźnie podkreśla różnicę, polegającą na tym, że ci pierwsi zawsze traktowali problem nacjonalizmu jako zagadnienie niezwykle istotne w rozumieniu rzeczywistości politycznej, podczas gdy Amerykanie od dawna uznają ten problem za marginalny i przestarzały, mało ważny odprysk spóźnionej modernizacji. Jego zdaniem, wydarzenia przełomu XX i XXI wieku dowodzą, że kwestie te powinny znaleźć centralne miejsce w badaniach i naukowej dyskusji w obrębie nauki o polityce, choć w praktyce więcej uwagi poświęcają nacjonalizmowi dzisiaj reprezentanci innych dyscyplin — historycy, socjologowie, językoznawcy, antropologowie.

Przedmiotem rozdziału trzeciego (*Loser Nationalisms: How Certain Ideas of the Nation Succeed or Fail*) są rozważania na temat przyczyn, okoliczności i konsekwencji sukcesu lub klęski poszczególnych idei narodowych. Ważną rolę odgrywa konstatacja, że naukowcy społeczni na ogół koncentrują swoją uwagę na zwycięzcach — tych przedstawicielach nacjonalizmów, którym udało się skonstruować spójne obrazy świata, upowszechnić je wśród mas, stworzyć własne państwa i pozyskać dla nich akceptację środowiska międzynarodowego. Tymczasem, zdaniem Autora, mimo że może być to przygnębiające dla badaczy, zdecydowanie bardziej wartościowe byłoby zainteresowanie się tymi koncepcjami narodowymi, które poniosły spektakularne klęski. Dekonstrukcja tych idei pozwoli skuteczniej zmierzyć się z pytaniem: Dlaczego w pewnych warunkach i w pewnych czasach idea państwa, jako projekt narodowy, odnosi sukces lub kończy się porażką?

W rozdziale czwartym (*The Micropolitics of Social Violence*) podjęte zostało zagadnienie przemocy społecznej w dużej skali, inspirowanej przez etniczną bądź narodową identyfikację. W miejsce schematycznego interpretowania współczesnych przypadków tego typu (wojny domowe, czystki etniczne) według tradycyjnych kanonów Autor proponuje zastosowanie podejścia mikropolitycznego, skoncentrowanego nie tylko na gromadzeniu danych faktograficznych, ale również na próbie jakościowej interpretacji motywacji, postaw i przeżyć sprawców i ofiar konfliktów.

Rozdział piąty (*Post-Postcommunism: Is There Still an "Eastern Europe"?*) stanowi ilustrowaną przykładami próbę identyfikacji podobieństw i różnic między konkretnymi wariantami transformacji politycznej w państwach byłego bloku radzieckiego. Wśród cech wspólnych Autor wymienia przede wszystkim niski poziom stowarzyszeniowych więzi społecznych, jako czynnik dostrzegalny niezależnie od różnic w poziomie rozwoju ekonomicznego czy rodzaju reżimu politycznego. Postuluje jednak odrzucenie tradycyjnych etykietek (komunizm, postkomunizm) i przejście do etapu bardziej zindywidualizowanego podejścia badawczego do poszczególnych państw i społeczeństw oraz stawiania na pierwszym planie w ramach badań

porównawczych nowych kwestii (odpowiedzialność, wrażliwość, moralność), które sprawiają, że nauka staje się w sposób naturalny działaniem społecznym.

Rozdziały szósty (*The Benefits of Ethnic War*), siódmy (*Diasporas and International Politics*) i ósmy (*Migration, Institutions, and Ethnicity*) zawierają rozważania na temat trzech kluczowych kwestii związanych z problematyką nacjonalizmu — wojny, diaspor oraz migracji, przede wszystkim w kontekście faktów i tendencji związanych z rozpadem Związku Radzieckiego i na przykładach z tego obszaru.

Kluczowym zagadnieniem przywołanym w kończącym omawiany tom rozdziale dziewiątym (*Conclusion: History and the Science of Politics*) są skutki posługiwania się paradygmatem, który Autor określa mianem „cliophilia” (od imienia Clio — greckiej muzy historii), a które polega na nadużywaniu i niewłaściwym wykorzystywaniu historii w badaniach społecznych. Tendencja ta, dominująca od dawna między innymi w badaniach nad stosunkami narodowościowymi i nacjonalizmami, prowadzi do błędu polegającego na poszukiwaniu sposobów wyjaśniania i rozwiązywania problemów współczesnych w odległej przeszłości. Z jednej strony, była i jest ona ograniczeniem możliwości zrozumienia rzeczywistych mechanizmów polityki, skłaniając do interpretowania wydarzeń współczesnych w kategoriach mocnej historycznej determinacji. Z drugiej jednak, na poziomie refleksji metodologicznej, ułatwić może uniknięcie zagrożeń i umożliwić wykorzystanie nadziei związanych z poszukiwaniem prawdy w ramach dyscyplin społecznych. Warunkiem jest uświadomienie sobie przez tych, którzy podejmują się tego zadania, faktu, że mają własną przeszłość i wpisani są w określoną tradycję, która może zarówno inspirować, jak i blokować naukowe poznanie. Stawiając pytanie o zależność między historią a politologią, Ch. King plastycznie ujął dominujące w relacjach między reprezentantami tych dyscyplin negatywne sposoby wzajemnego postrzegania się. Historycy często skłonni są interpretować wysiłki badaczy polityki jako coś zbliżonego do bieżących powierzchownych komentarzy publikowanych w prasie codziennej i tygodniowej przez dziennikarzy, politologów natomiast traktują historyków jak pedantycznych zbieraczy nieistotnych przestarzałych faktów bez ambicji ustalenia jakichkolwiek głębszych zależności między nimi.

Zaletą publikacji jest nieskrywany subiektywizm zawartych w niej refleksji, pozwalający Autorowi stawiać wiele ważnych kwestii w nowy sposób, często sprzeczny z dotychczasową tradycją i czasami otwarcie prowokujący do dyskusji. Pozostając wierny faktom, zachęca on do spojrzenia na nie inaczej niż dotąd, wieloaspektowo, wskazując jednocześnie, że taki zabieg jest warunkiem koniecznym (choć nie wystarczającym) zrozumienia ich sensu. Jest to jednakowoż bardzo ważny głos sprzeciwu wobec hasła końca wieku

historii i ideologii, wskazujący wyraźnie na to, że nacjonalizmy pozostają ważnym aspektem przestrzeni politycznej, rzucając nie tylko na stosunki międzynarodowe, ale i na wewnętrzne przeobrażenia poszczególnych państw i społeczeństw.

Zbigniew Kantyka

Krystyna Leszczyńska (red.), *Rzeczpospolita Polska 1989—2009. Problemy wybrane.*

Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010, ss. 210

Dwudziesta rocznica obrad „okrągłego stołu”, wyborów czerwcowych, powołania rządu, na którego czele po raz pierwszy od ponad czterdziestu lat stanął polityk spoza obozu komunistycznego, to tylko część wydarzeń zapoczątkowujących okres głębokich przemian, jakie dotknęły w zasadzie wszystkie dziedziny życia obywateli. W związku z tym podejmowanie prób oceny przebiegu procesów demokratyzacji polskiego systemu politycznego stało się jednym z najważniejszych wyzwań, przed którym stanęło środowisko politologów. Opis i wyjaśnianie tych procesów nie tylko sprzyja uchwyceniu specyfiki polskiej transformacji, ale jednocześnie pozwala konstruować hipotezy dotyczące dalszego kierunku rozwoju rodzimej demokracji.

Na rynku wydawniczym pojawiło się sporo publikacji poświęconych podsumowaniu pierwszych dwudziestu lat przemian systemowych w Polsce. Stanowią one mniej bądź bardziej udane próby bilansu tego okresu. Rozległość procesów transformacyjnych zmusza autorów do wyboru zagadnień, które wydają się szczególnie istotne. Dlatego też dobór tych zagadnień, mimo że ma charakter arbitralny, musi być uzasadniony i mieć odzwierciedlenie w jasnej konstrukcji pracy. Właśnie ten wymóg spełnia publikacja *Rzeczpospolita Polska 1989—2009. Problemy wybrane*, pod redakcją Krystyny Leszczyńskiej. Rzadko się zdarza, aby praca zbiorowa miała tak spójny charakter. Dobór dziesięciu kwestii, które zostały poddane analizie przez grono najwybitniejszych polskich politologów i historyków, uznają za przemyślane i w pełni uzasadnione. To ogromny walor tej publikacji.

Tytuł recenzowanej książki w zasadzie jest jasny, a zwrócenie uwagi na to, że poświęcono ją tylko „wybranym problemom”, w bardzo klarowny sposób wskazuje na to, że analizie została poddana tylko część spośród sze-

rokowej gamy zagadnień transformacji systemowej. Z czysto normatywnego punktu widzenia, a także z uwzględnieniem czynnika temporalnego można by natomiast mieć wątpliwości, czy, ze względu na problematykę pierwszego z opracowań, które znalazło się w tej publikacji, a poświęcone zostało porozumieniom Okrągłego Stołu, użycie w tytule terminu „Rzeczpospolita Polska” jest uzasadnione. Wszak powrót do historycznej nazwy państwa nastąpił dopiero na mocy nowelizacji Konstytucji PRL z 29 grudnia 1989 roku. Jednakże lektura całej publikacji nie pozostawia wątpliwości co do tytułu. Otóż przyjmując, że „okrągły stół” zainicjował proces rozpadu ancien régime'u, można jednocześnie potraktować go jako moment założycielski III Rzeczypospolitej.

Otwierający publikację artykuł Aleksandra Łuczaka pt. *Porozumienie przy „Okrągłym Stole”* poświęcony jest temu, co wydarzyło się w Polsce w dniach 6 lutego — 5 kwietnia 1989 roku. Autor w bardzo przejrzysty sposób ukazuje specyfikę rozmów pomiędzy władzą a częścią opozycji. Przyjmuje przy tym bardzo jasną postawę, próbując obalić — jego zdaniem — mity, które narosły wokół „okrągłego stołu” i tego, co wydarzyło się w osławionej Magdalence. Niewątpliwie walorem tego opracowania jest to, że napisane zostało właśnie z perspektywy dwudziestu lat, a Autor nie unika odniesień do aktualnych wydarzeń. Między innymi polemizuje z politykami, którzy zainicjowali rozmowy o IV RP i próbują nadać „okrągłemu stołowi” inną wymowę od tej, jaka dominuje w literaturze, i jakiej sam broni.

Mimo wielu zalet, w omawianym artykule znalazło się kilka nieścisłości, które, być może, są nieświadome, choć z pewnością kładą się cieniem na jego generalnie pozytywnym odbiorze. Otóż niewłaściwie rozwinięto skrót PRON, jako „Patriotyczny Ruch Odroczenia Narodowego” (s. 11). Poza tym nieprawdziwa jest teza, jakoby strona koalicyjno-rządowa lansowała w trakcie obrad „okrągłego stołu” ideę „wolnych wyborów do Sejmu” (s. 19). Z pewnością Autorowi chodziło o wybory do drugiej izby parlamentu. Nieprawdziwe jest także stwierdzenie, że obrady „okrągłego stołu” rozpoczęły się 5 lutego 1989 roku (s. 27). W rzeczywistości posiedzenie inauguracyjne odbyło się dzień później. Wydaje się, że nieco większa uwaga redaktora prowadzącego pozwoliłaby uniknąć tych błędów.

Andrzej Antoszewski w artykule *Przemiany systemu politycznego w Polsce (uwagi metodologiczne)* podejmuje niezmiernie istotne kwestie związane z badaniami nad jego rozwojem po 1989 roku. Autor skoncentrował się w zasadzie na dwóch fundamentalnych, a przy okazji niejednoznacznych sprawach. Po pierwsze, zwrócił uwagę na różne sposoby periodyzacji procesu politycznego wiodącego od systemu autorytarnego do demokratycznego. Jest to problem istotny, o czym przekonuje lektura wielu opracowań poświęconych demokratyzacji w Polsce, których autorzy stosują różnorodne kryteria oddzielające poszczególne fazy rozwoju. Artykuł Andrzeja Anto-

szewskiego porządkuje te kwestie, wskazując trzy wiodące koncepcje w tym zakresie, a opierające się na: 1) podejściu instytucjonalnym (normatywnym), 2) podejściu neoinstytucjonalnym, 3) podejściu, w ramach którego „progami granicznymi są zmiany systemu partyjnego” (s. 47).

We fragmencie artykułu poświęconym problemowi periodyzacji znalazły się dwie informacje natury faktograficznej, co do których nie można się zgodzić. Po pierwsze, wyróżniając w ramach podejścia instytucjonalnego okres 1990—1993, Autor zauważa, że w tym czasie „odbyły się dwie elekcje parlamentarne (w tym jedna przedterminowa)” (s. 45), tymczasem obie odbyły się przed upływem konstytucyjnego terminu kadencji: w 1991 roku na mocy uchwały Sejmu RP z 9 marca 1991 roku i w 1993 roku na mocy decyzji Prezydenta RP. Po drugie, jako oczywistą pomyłkę należy potraktować informację o udziale Aleksandra Kwaśniewskiego w elekcji prezydenckiej w 2005 roku, zamiast w 1995 roku.

Druga kwestia natury metodologicznej, na której skupił się Autor, dotyczy kryteriów oceny poziomu zaawansowania demokracji. Jak się okazuje, mnogość koncepcji występujących w literaturze przedmiotu nie ułatwia analizy, a wręcz powoduje rozbieżności w ocenach jakości polskiej demokracji. Jest to nieuniknione, niemniej jednak lektura artykułu zachęca do poszukiwania jasnych indykatorów pomiaru stopnia zaawansowania procesu konsolidacji demokracji.

Kolejny artykuł, który znalazł się w recenzowanym zbiorze, autorstwa Arkadiusza Żukowskiego zatytułowany został *System wyborczy Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej — refleksja i postulaty zmian*. Autor, koncentrując się wyłącznie na systemie wyborczym do Sejmu RP, w sposób jednoznaczny wskazuje, że spełnia on wszelkie wymogi „wolnych i uczciwych wyborów”, a kolejne elekcje parlamentarne (poczynając od 1991 r.) „stały się ważnym elementem ugruntowującym demokrację w Polsce” (s. 62). Nie oznacza to jednak, że Autor nie jest zwolennikiem zmian systemu wyborczego, czyli „zbioru norm prawnych regulujących tryb organizacji i przeprowadzania wyborów oraz zasady ustalania ich wyników” (s. 60). Formułuje przy tym wiele cennych uwag i sugestii, których uwzględnienie przez ustawodawcę mogłoby przyczynić się do swoistego uporządkowania przepisów prawa wyborczego oraz wzrostu frekwencji wyborczej. Wśród nich znalazły się tak konkretne propozycje, jak: 1) przyjęcie kodeksu wyborczego; 2) upowszechnienie Kodeksu Dobrej Praktyki Wyborczej przyjętego przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy; 3) stworzenie kodeksu etycznego wyborów dotyczącego zachowań kandydatów, partii oraz mediów; 4) wprowadzenie alternatywnych sposobów głosowania; 5) komasacja wyborów parlamentarnych i prezydenckich (konieczne byłoby skrócenie kadencji Prezydenta RP). Poza tymi i wieloma innymi propozycjami reform prawa wyborczego, które pojawiają się w debacie publicznej, Autor krytycznie podchodzi do zyskują-

cych coraz większą popularność propozycji zmiany — w wypadku wyborów do Sejmu RP — formuły wyborczej. Wypada w pełni zgodzić się z tezą, że system proporcjonalny „nie przekreśla osiągania stabilnej i skutecznej egzekutywy” (s. 65). Wszak analiza kolejnych wyborów parlamentarnych w Polsce znakomicie to potwierdza. Tym niemniej lektura artykułu skłania do przemyślenia korekty niektórych rozwiązań, między innymi takich, jak: wielkość i struktura okręgów wyborczych, metoda przeliczania głosów na mandaty, formalno-instytucjonalne gwarancje dla szerokiej reprezentacji politycznej kobiet czy wprowadzenie klauzul zaporowych na poziomie okręgu wyborczego.

Artykuł ten niewątpliwie zachęca do głębszych studiów nad systemami wyborczymi. Mimo że w momencie pisania niniejszej recenzji parlament przyjął już Kodeks Wyborczy, to wiele zaprezentowanych przez Arkadiusza Żukowskiego postulatów jest nadal aktualnych, a środowisko politologów z pewnością nie powinno być wobec nich obojętne.

Kolejny artykuł, który znalazł się w recenzowanym zbiorze, *Polacy w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku*, autorstwa Edwar-da Olszewskiego niewątpliwie zasługuje na uwagę, choć bardziej właściwe byłoby umieszczenie go na końcu publikacji. Mimo że poświęcony jest istotnej dla Polaków (zwłaszcza po 1 maja 2004 r.) kwestii udziału w powszechnych i bezpośrednich wyborach do organu ponadnarodowego, to jednak nie dotyczy on całego dwudziestolecia przemian. Tym w sposób jednoznaczny różni się od pozostałych artykułów. Wewnętrzna struktura zbioru jest jednak pomysłem redaktora naukowego, z którą nie zamierzam szerzej polemizować, nie wpływa to bowiem negatywnie na merytoryczną ocenę pracy.

Tymczasem sam artykuł obfituje w wiele cennych danych, charakteryzujących kandydatów, ich kampanie wyborcze, wyniki oraz ogólny klimat polityczny, w jakim toczyła się rywalizacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego. Autor skupił uwagę między innymi na istotnym, w przypadku *second-order elections* (jakimi są te wybory), problemie frekwencji wyborczej. Mimo że kształtuje się ona na stosunkowo niskim poziomie, to jednak nie można na tej podstawie wysuwać wniosków na temat „oceny stopnia akceptacji dla procesu integracji europejskiej przez społeczeństwa 27 państw członkowskich Unii Europejskiej” (s. 89).

Artykuł kończy się swoistym aneksem, w którym zamieszczono między innymi dane dotyczące osób wybranych na posłów do Parlamentu Europejskiego, jak i dane o kandydatach uwzględniające ich zawód/wykształcenie. Stanowi to wyraz ogromnego nakładu pracy, ale jednocześnie autor nie wyjaśnia, dlaczego wziął pod uwagę w swojej analizie 1 229 kandydatów z ogólnej ich liczby — 1 293.

Artykuł Wojciecha Sokoła *Ewolucja systemu partyjnego w Polsce* poświęcony został jednemu z najważniejszych procesów wpisujących się w demo-

kratyzację systemu politycznego, a kształtowanych „zarówno przez czynniki instytucjonalne, jak i społeczno-polityczne” (s. 101). Punktem wyjścia dokonanej przez Autora analizy jest charakterystyka głównych partii politycznych obecnych na polskiej scenie politycznej w latach 1989—2009, z uwzględnieniem ich profilu ideologicznego oraz poziomu relewancji politycznej. Wskazuje przy tym na główne problemy polskich partii politycznych (m.in. instytucjonalizacja, częstotliwość zmian formuł organizacyjnych), co znalazło swoje odbicie w wysokim poziomie chwiejności wyborczej i zakłócało procesy konsolidacji demokracji.

W dalszej części opracowania Autor wyznacza etapy ewolucji polskiego systemu partyjnego, które odpowiadają kolejnym elekcjom parlamentarnym. Odwołuje się przy tym do różnego rodzaju wskaźników o wysokich walorach eksplanacyjnych, co umożliwi formułowanie ciekawych wniosków. Według poczynionych ustaleń polski system partyjny przeszedł od pierwszych w pełni rywalizacyjnych wyborów do Sejmu RP w 1991 roku ewolucję, którą charakteryzują następujące etapy: 1) system ekstremalnie wielopartyjny z równowagą pomiędzy partiami (1991), 2) system ekstremalnie wielopartyjny z dwiema głównymi partiami (1993), 3) system ekstremalnie wielopartyjny z dominacją dwóch dużych ugrupowań (1997), 4) system ekstremalnie wielopartyjny z dominacją jednego ugrupowania (2001), 5) system umiarkowanie wielopartyjny z dwoma głównymi partiami (2005, 2007). W zasadzie w odniesieniu do wskazanej propozycji można by mieć tylko jedną uwagę polemiczną. Otóż zastanawiające jest, według jakich kryteriów Autor posługuje się terminami „system ekstremalnie wielopartyjny” i/lub „system umiarkowanie wielopartyjny”. Tego rodzaju pytanie pojawia się w sytuacji, gdy porównuje się efekt wyborów w 2001 roku (Autor uznał, że system partyjny miał charakter ekstremalnie wielopartyjny) i w 2005 roku (określając system partyjny jako umiarkowanie wielopartyjny). Tymczasem mandaty w obu elekcjach zdobywały dokładnie te same ugrupowania. Z wyjątkiem tej jednej wątpliwości tekst Wojciecha Sokoła zasługuje na uwagę i zajmuje bardzo istotne miejsce w całym zbiorze.

Opracowanie Krystyny Leszczyńskiej *Elity rządowe w Polsce w latach 1989—2009* poświęcone jest problematyce kształtowania personalnego składu kolejnych ekip rządowych. Autorka zwróciła przy tym uwagę nie tylko na aspekt normatywny, ale także na reguły gry politycznej i wewnętrzne czynniki biopolityczne, ze szczególnym uwzględnieniem drugiego i trzeciego (płci oraz wieku). Szczegółowa analiza zarysowanych zagadnień prowadzi Autorkę do bardzo ciekawej konstatacji, że „w Polsce w latach 1989—2009 o obsadzie poszczególnych stanowisk w rządach nie decydowały w znacznym stopniu względy merytoryczne, tylko układy koleżeńskie, towarzyskie, wspólna przeszłość opozycyjna [...], układ sił w parlamencie, a nawet tzw. względy międzynarodowe”. Ustalenia Autorki opierają się na głębokiej ana-

lizie ilościowej i jakościowej, i z pewnością mogą stanowić punkt wyjścia do rozważań o kształtowaniu się warunków istnienia tej grupy decydentów, których można by bez większego ryzyka nazywać elitą.

Arkady Rzegocki w artykule *Polska racja stanu w latach 1989—2009* skoncentrował się na problematyce tyleż ważnej dla każdego państwa, ile niejednoznacznie interpretowanej. Skala nadużywania pojęcia „racja stanu” w debacie publicznej jest tak duża, że zasługuje ono na pogłębioną refleksję naukową. Okazuje się bowiem, że po 1989 roku można w Polsce wyróżnić trzy jej najistotniejsze zastosowania: retoryczne, analityczne i celowościowe. Nie wystarczy jednak tylko zdefiniować to pojęcie, ale konieczne jest także odpowiedzenie na pytanie: Kto wyznacza polską rację stanu?. Autor wskazuje przy tym na trzy grupy podmiotów: rządzących, elity (analitycy, dziennikarze, nauczyciele akademicy, samorządowcy) oraz obywateli opinię publiczną. Wskazanie, że funkcjonowanie państwa, jego przetrwanie i rozwój oraz bezpieczeństwo powinny stanowić przedmiot troski wszystkich obywateli, świadczy o obecności elementów republikańskich w sferze myślenia o polityce.

O ile wnioski Autora nie budzą wątpliwości i wypada się z nimi zgodzić, o tyle w trakcie lektury artykułu pojawiło się kilka wątpliwości natury konkretnej. Pierwsza dotyczy konstatacji, jakoby Polska w 1989 roku odzyskała niepodległość. Na poziomie rozważań naukowych raczej należałoby mówić o odzyskaniu suwerenności. Traktowanie wspomnianych pojęć jako synonimów jest szczególnie częste w publicystyce, chociaż występuje także w literaturze naukowej, czego dowodem jest recenzowany artykuł (s. 148). Po drugie, w odniesieniu do aktów prawnych należy posługiwać się pojęciem „przepis”, a nie „zapis” (s. 150). W końcu, po trzecie, Autor konstatuje, że „Marszałek Sejmu jest drugą, ze względu na rangę ważności, osobą w państwie” (s. 151). Jest to zwrot często używany, ale nieprawdziwy. Jeśli bowiem kryterium, do którego odwołuje się Autor, miałyby być „ranga ważności” tej instytucji, to z pewnością w polskiej praktyce ustrojowej i politycznej szerszy zakres kompetencji, a w konsekwencji także możliwości kreowania rzeczywistości politycznej, ma chociażby premier. Pozycja marszałka Sejmu zmienia się tylko w sytuacjach szczególnych, kiedy wykonuje on obowiązki głowy państwa.

Niezmiernie istotną częścią badań politologicznych nad przebiegiem pierwszych dwóch dekad od rozpoczęcia zmiany systemowej jest analiza kształtowania się i zmian na rynku mediów. Dlatego też włączenie tej problematyki do recenzowanego zbioru należy uznać za celowe i niezbędne. Wszak media odgrywają coraz bardziej istotną rolę w sferze politycznej, społecznej czy ekonomicznej. Dzięki ich szerokiemu zasięgowi kształtują opinię publiczną i określają zasady walki politycznej. Iwona Hofman w artykule *Rynek mediów w Polsce w latach 1989—2009* w syntetyczny, acz interesu-

jący sposób przedstawiła konsekwencje „urynkowienia” mediów w okresie transformacji ustrojowej. Swoją uwagę skupiła przy tym na dwóch segmentach: rynku prasowym oraz rynku mediów audiowizualnych. Pomięła przy tym Internet oraz tak zwane nowe media ze względu na to, że kształtują się „w samodzielny podmiot rynkowy od połowy dekady” (s. 172). Wydaje się, że jednak właściwym zabiegiem byłaby przynajmniej krótka charakterystyka tego segmentu rynku mediów, co ukazałoby wejście w nowy etap jego rozwoju, wpisujący się przecież w procesy głębszych przemian.

Kolejnym istotnym zagadnieniem okresu transformacji zajął się Marek Pietraś w artykule *Ewolucja strategii bezpieczeństwa Polski po 1989 roku*. Odwołując się do czterech strategii bezpieczeństwa przyjętych w Polsce (z lat: 1992, 2000, 2003, 2007), ukazuje, po pierwsze, zmianę sposobu rozumienia bezpieczeństwa. Zauważalne jest w tym zakresie odchodzenie od westfalskiego systemu stosunków międzynarodowych i postrzeganie środowiska bezpieczeństwa w kategoriach systemu późnowestfalskiego. Charakterystyczną cechą tego procesu jest zwiększająca się aktywność podmiotów transnarodowych, stających się istotnym źródłem zagrożenia bezpieczeństwa. Poza tym należy podkreślić, że Autor nie ogranicza się wyłącznie do charakterystyki wojskowych wymiarów bezpieczeństwa, ale sporo miejsca poświęca również sektorom niewojskowym. Analizowane strategie bezpieczeństwa ukazują swoistą ewolucję związaną z geopolityczną zmianą położenia Polski w wyniku zakończenia zimnej wojny oraz postępujących procesów globalizacyjnych. To oczywiście znalazło swoje odzwierciedlenie w reorientacji międzynarodowych więzi sojuszniczych Polski.

Zbiór kończy artykuł Andrzeja Chodubskiego *Polska wobec migracji i Polonii po 1989 roku*. Jest to zagadnienie o tyle istotne, że polityka władz polskich, podobnie zresztą jak postawa społeczeństwa polskiego względem migrantów, nie jest wyraźnie określona. Tymczasem przemieszczanie się ludzi, będące charakterystycznym rysem współczesności, sprzyja pojawianiu się nowych typów imigrantów. Dotyczy to również Polski i Polaków. Z jednej strony obywatele polscy wyjeżdżają do innych państw, z drugiej — do Polski napływa szeroka rzesza imigrantów, zwłaszcza ze Wschodu. Autor przedstawił podstawowe problemy imigrantów i ich nowych środowisk zamieszkania. Okazuje się, że wielokulturowość daje możliwości rozwoju, jednocześnie wywołuje reakcje obronne będące konsekwencją obawy przed utratą własnej tożsamości.

Reasumując, recenzowany zbiór należy uznać za przedsięwzięcie udane, stanowiące istotny wkład w refleksję nad polską transformacją. Mimo bogactwa publikacji poświęconych tej problematyce okazuje się, że cały czas można formułować nowe problemy badawcze, a te, które zostały już szeroko opisane, analizować z innej perspektywy. Słabą stroną publikacji jest znaczna liczba tak zwanych literówek, które utrudniają lekturę książki. Nie jest to

jednak wina autorów, ale nie najlepszej korekty. Niemniej jednak publikacja pod redakcją Krystyny Leszczyńskiej *Rzeczpospolita Polska 1989—2009. Problemy wybrane* zasługuje na to, by polecić ją wszystkim tym, którzy interesują się polskim systemem politycznym i jego przemianami.

Rafał Glajcar

Noty o Autorach

Prof. dr hab. Jan Iwanek, Dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; Kierownik Zakładu Systemów Politycznych Państw Wysoko Rozwiniętych

Prof. dr hab. Stanisław Michalczyk, Kierownik Zakładu Komunikacji Społecznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Assoc. Prof. Dr. Şule Toktaş, Kadir Has University w Stambule

Dr Małgorzata Domagała, adiunkt w Zakładzie Systemów Politycznych Państw Wysoko Rozwiniętych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr Rafał Glajcar, adiunkt w Zakładzie Systemów Politycznych Polski i Państw Europy Środkowej i Wschodniej Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr Zbigniew Kantyka, starszy wykładowca w Zakładzie Teorii Polityki Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr Tomasz Kubin, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr Agnieszka Turska-Kawa, adiunkt w Zakładzie Komunikacji Społecznej Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Mgr Michał Broł, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Mgr Joanna Kurek-Bąk, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Mgr Mateusz Wajzer, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Redaktorzy
Barbara Konopka
Krystian Wojcieszuk

Projektant okładki i stron działowych
Beata Klyta

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Lidia Szumigala

Łamanie
Bogusław Chruściński

Copyright © 2013 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISSN 1895-3492

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
[e-mail:wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

Wydanie I. Nakład 90 + 50 egz. Ark. druk. 13,5.
Ark. wyd. 16,0. Papier offset. kl. III, 90 g.

Cena 26 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław